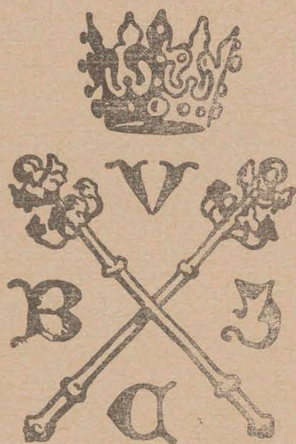


Ex Libris Francisci
Milewski
Presbyteri

K

S

JAS

T

KO

X.



w Dr

Sou

KAZANIA
SWIĘTNE
w Obecności
JASNIE OSWIECONEGO
TRYBUNAŁU KORONNEGO
MIANE
Przez
X. MARCELLA JURKIEWICZA
FRANCISZKANA
w POZNANIU Roku 1765.
TOM II.



w Drukarni J. K. M. y Rpltey *Collegium Soc: JESU*. Roku Pańſkiego 1766.

Veræ laudes in iis conſiſtunt, quæ in nobis ipſis ſunt poſita, atque illis debentur præmia, quæ ex noſtra proficiſcuntur voluntate. Genus atque nobilitas, tum ab ipſo parta tum ab majoribus ſuscepta, Parentumque gloria ac ortus & educatio, & ætatis incrementum & corporis forma & conditiones, & artes, & vituperationes falſæ ſunt, & laudes ineptæ. *S. Gregorius Niſſenus Orat: de vita S. Ephrem.*

Qui aliquem laudat, niſi probationem quoque afferat, adulari videtur. *S. Chryſoſtomus Homil: 17. in Epiſt: 2. ad Cor.*

Perdifficile eſt, magnamque prudentiam requirit, ex ſuarum laudum prædicatione, nullam invidiam ſibi conflare. *Idem Homil: 22. in Epiſt: 2. ad Cor:*

DO
JASNIE WIELMOZNEGO
JEGOMOSCI XIĘDZA
ANTONIEGO
BONCZY
MIASKOWSKIEGO
PREZYDENTA
TRYBUNAŁU KORONNEGO, KANTORA GNIEZNIENSKIEGO, SCHOLASTYKA POZNANSKIEGO, PROBOSZCZA NOWOMIEYSKIEGO, y DEMBINSKIEGO.

PO rozznieſieniu pierwſzych Xiążeczek moich od rąk do rąk w w całym prawie Króleſtwie (iak ſłyſzę) podawanych, nieodbyte do dnia dziſieyſzego Wielkich Mężów nalegania, o drugie Swiętnych Kazań, troſkliwym mnie czyniły w wypełnieniu danych zarzeczeń. Zrażały mnie ſtraſzliwie od przedſięwzięcia rodzaiowi dzieł takich nienawiſtne

umyſły, y ieżeli bez zawſtydzenia wyznać mogę dla okazania, iak wiele w człowieku dokazuie namiętność uprzedzaiąca rozum, wyznaię w ſzczerości Ducha: iż kilkakroć ściągnioną do piſania rękę, taiemnym iakimſi gwałtem od ſtołu zerwać muſiałem. Jeſt wielu (o ktory to źle dotkniętych duſz gmin nie trudno) wielorako czerniących pochwały Swiętych, y onychże Wyznawce. Jmieniowi tych potwarcow przepuſzczam, lecz omamioną złemi natchnieńmi zapamiętałość na ſławę cudzą oſtatecznie zaciekłą rozumnym oſtrzeżeniem powściągnąć, oświecić, przez znamię Chrześciańſkie y Urzędu moiego winien ieſtem. Szemrzą oni nieukoienie przeciw mnogości Kſiąg chwałą Swiętych nabitych, iakby nieużyteczne były, przeto; iż wſzyſtkie iednę prawie śpiewaią pioſnkę. Męczeńſtwa uſtawicznie wielbią, cnoty powſzechne nad miarę wyſtawia ią, iedni z drugich biorą, iedne myśli zawſze odwarzaią y kſztałcą, częſtokroć iedni z drugich całe karty przepiſuią, iednych nad drugich Swiętych przenoſzą, nie bez ukrytey zabobonności y pogorſzenia cięſzkiego nieprzyiaciół Religii. A coż to za myśli? co za zamach na Religią nieſłyſzany? mnie ſię tak zdaie, iakbym w tych nieſprawiedliwych oſkarżycielach naſzych, widział zapomniany od wieków Juliana świętokradzkiego Wiary odſtępcy przemyſł, z tą iedynie różnicą, że Julian iawnie wydzierał y palił Chrześciańſkie Kſięgi, oni pokrytą nieiakiey ſłuſzności poſtacią uſi-

łuią

łuią zniſzczyć tak wielki kościoła ſkarb, niech
leżą ochydzone, zmierzone Kazania o Swię-
tych, dać im oſtatnie w Kſięgarniach kąty, ſtra-
wi ie czas ſtał y kamienie pożeraiący, wilgocią,
kurzawą, zbolałe, znędznione, mole do reſzty po-
iedzą, uſtanie wpoiona zabobonność bez nadziei
powſtania. A cóż to ieſt? ieżeli nie odięcie nay-
zyznieyſzey duſzom paſtwy? Alboż o iedney cno-
cie wielorako mówić nie można rozumnie y świą-
tobliwie? mieliż ci ludzie w całym życiu tę u-
wagę, lub doświadczenie? iak żwawe, iak ſku-
teczne, do wſzelkiey przyſtoyności Chrześciań-
ſkiego życia czynią w nas wzruſzenia przykła-
dy Swiętych? bez których naygorliwſze nauki
czcze y nie żywe być muſzą? Niech
mnie nauczą ci z ſiebie ſamych doſtate-
cznie mądrzy, iakby głowy na kſztałt Kſięgar-
ni mieli, za iakich ſię podobnemi oſkarżeniami
prawdziwie uczonych Osób przedaią poſpól-
ſtwu, iakiemu pożytkowi y zdatności ſłużyć bę-
dą millionowe Piſma, któremi świat napełniony,
po nie odwołaney Xięgarni Alexandryiſkiey
utracie? Ci co piſali, na iaki koniec tak wiele mó-
zołu, wyſuſzenia mózgów, krwawego znoiu z uy-
mą zdrowia, przykróceniem życia ponieśli? ie-
żeli z nich nic wyczerpnąć, nic przenieść do na-
ſzych Kſiąg nie ieſt nam wolno? Co to czynili
dawni Mędrcowie napoieni wiadomością Bo-
ſkich y Swieckich Piſm, wiele z nich nauki po-
wieści żywo do ſwoich zabieraiąc? co czynili
owi Mężowie, ktorych Imiona z chwałą iakby

wczorayſzą do nas doprowadzone, ſłyną tyſiącznemi wiekami? ieden z drugiego częſtokroć ſłowo w ſłowo piſzący? Co czynią wyſchli, wywędzeni nad wartowaniem dziennym y nocnym Kſiąg, nakſztałt robotnych pſzczół, wybieraiący do ſwoich myśli ſłodycz? rozproſzone, porozrzucane, iak miotłę rozwiązaną nie okrzeſane, ſurowe, martwe, dobrym ułożeniem, związkiem, wyſmażeniem, kſztałtem, iakby duſzą natchnione wſkrzeſzaiący Piſma? trzeba tu z dwoyga iedno uczynić, albo wydrzeć tym Mężom wypracowaną chwałę, coby było bezbożnieyſzym nad wſzyſtkie łupieztwem; albo ſobie przyznać wlaną cudownie mądrość, co ieſt kłamliwie nadętą wynioſłością. Inaczey rozumni ſądzą, nie maſz nic nowego pod ſłońcem, ale też nie maſz tak dokładnego dzieła, któremubyśmy nie potrafili przydać nowego ſzacunku, czyniąc co do nas należy z nieiakim wdziękiem y okraſą. Rozum rozumem żyie, iak ryba rybą. Wſpaniałych duſz naſycać ſię myślami, paſąc ſię z nienaſyconym w wielkich zdaniach ſmakiem, ta ieſt iedna do prawdziwey mądrości droga. Częſtokroć ſame pomnieyſze dowcipy pilnie rozważone do nadſpodziewanego wynieſienia myśli taiemnie nas wiodą. Z iednego kwiatu pſczoły miód, paiąki iad ciągną, obydwóch różnego kunſztu robota, z iednego Piſma zażytego od wielu, różne wydaią ſię doſkonałości duſzy, tym końcem z wielu iednę wyciſkamy treść do zamierzeń naſzych zdatną, czyniąc to użytecznie

tecznie

tecznie y pracowicie. Nie można chwalić na ſame zalety wylanych, bez przyzwoitych w mówieniu granic, dzieła Bohatyrſkie, czynności w niebie króluiących, wymuſzonym ſłów dobieraniem dwornością świecką kſztałcących; ani owych, którzy niedoyzrzałą gorliwością iednych chwaląc ubliżaią drugim. Należy atoli rzadkie cnoty, nie poſpolite ſpoſoby Męczeńſtwa, y co tylko właściwſzego być może iakiemu Swiętemu wielbić, z potrzebnym gwoli naprawie obyczaiów przydaniem uwag, przez co prócz uchylenia naymnieyſzey przywary zabobonności niezmierne w ſłuchaiących roſną pożytki, gdy tak rozrządzone Kazania, znamienicie rozrożniaią Swiętych, bez uprzykrzoney w ſłuchaniu lub czytaniu tęſkności. Temi y ſetnemi przeświadczeńmi zaſpokoione we mnie gwałtownie zburzone namiętności, rozumowi dać muſiały mieyſce, a zwaśnioną nadmienionemi ſzemrańmi wolą, do wypracowania ninieyſzego dzieła ſwobodną uczynić. Miałem y ten oſtateczny codziennego doświadczenia przykład w oczach, że ieſzcze niczyie tak ſzczęśliwie nie wyſzło dzieło, któremuby niechętny umyſł uwlec nie potrafił. Co więc powſzechnie wſzyſcy czynią ku obronie ſwoiey, tom y ia poſtanowił przemyślaiąc o Wielkim iakim Mężu, żeby Imię Jego położone na czele tey kſiążeczki murem y wałem iey było od natarczywych poſtrzałów. Anim ſię długo biedził ſkrzętnym ſzukaniem maiąc zadawnione chęci, Tobie JASNIE WIEL-

MOZNY MOSCI XIĘZE PREZY-DENCIE, za zkorzyſtane z ſzczerey dobroczynności Pańſkiey od Zakonu moiego łaſki uczynić nieśmiertelney wdzięczności iakieżkolwiek oświadczenia. Na iedno obwieſzczenie przyiąłeś dobrotliwie żądania moie, przez co tym większe uſzczęśliwienie moie poznaię, że mi nie tayno, iak wielu w podobnych prożbach nie odnioſło ſkutku. Szczycić ſię mogę, ani tego przed wiadomością świata utaić nie chcę, że do tych w obecności TRYBUNAŁU Kazań, wielkieś mi czynił zachęcenia przytomnością własną ſzacowną, zaleceniem poważnym, uſilnym zprowadzaniem naywybornieyſzego Słuchacza. Gdy mi więc Naywyżſza Opatrzność tak zdatną ſporządziła porę, że Cię dziś z głębokim poważaniem oglądam Pierwſzego w Rzędzie TRYBUNAŁU Sędzię, Namieſtniczą Nayiaśnieyſzego PANA zaſzczyconego Powagą, lepiey ſię dogodzić nie mogło zamierzeniom moim. Ponieważ oprócz pewności, ktorą mi dobroć Twoia wrodzona czyni, iż to dzieło z wielu miar niedoſkonałe, taką chęcią przyimieſz, iaką każącego zalecałeś, wróżyć ſobie niezawodnie mogę o potężney obronie przeciw nienawiſtnym, z których każdy Imienia Twoiego wielkością, Doſtoieńſtw y urzędu wſpaniałością, rzadkich przymiotów przedziwnie w Tobie połączonych wyborem, odrażony być muſi od nieprzyiaźnych tey Kſiążeczce myśli. Przyſtępuię iuż JASNIE WIELMOZNY MCi

DO-

DOBRODZIEIU do pochwał Twoich, ktorych podobno ſamo wſpomnienie ſkromność Twoię wrodzoną przeraża, przyſtępuię zadawnionym zwyczaiem do przednieyſzych Twoich zalet, chcąc onemiż podłość dzieła zaſzczycić, ażeby: czego mieć nie może, z Oſoby wydaiącego, to z przyimuiącego zabrało. O czym kilką dniami przedłużone myśli, niezmierne we mnie pomieſzania ſprawowały, czułość tę zprzykrzoną czyniły mi dwie przeciwne namiętności, z dwóch wielkich pochodzące uwag. Widziałem z iedney ſtrony, że gdyby inſzy tak wielą łaſkami obładowany był, wylałby ſię wſzyſtek na nieſkończone Twoie wielbienia, biorąc onychże początek od źrzódła ſtarożytnego Domu MIASKOWSKICH. Wartowałby Dzieiopisów Polſkich, zaſięgaiąc od Roku 996. po Narodzeniu Pańſkim pierwſzego Bończy (a) Wielkiego z Włoch przychodnia, dla Rycerſkich dzieł obywatelſtwem y urzędami Króleſtwa od Mieczyſława Pierwſzego Króla y Chrześcianina (co także wielką zaletę czyni Prześwietnemu BONCZY, *iż razem z wiarą y koroną, iako koſztowny do oneyże kleynot przybył Polſzcze) zaſzczyconego, obſzernych maiętności przy Czerwinſku pod Warſzawą Dziedzica, w dwóch Przezacnych Synach Mikołaiu y Boguſzu Kanonikach krakowſkich, do których grona należał pod ten czas S. Staniſław potym Biſkup Krakowſki Roku 1061 za Lamberta Zuli*

Bi-

(a) Okolſki, Paprocki, Długoſius Titulo Bończa.

Biſkupa. Zaſięgnąłby ZOŁKIEWSKICH, *FREDRONOW*, CHMIELECKICH, CHRODLECKICH, (*których to Imion już nie ſłyſzy Polſka*) *Powagą, dowcipem, roſtropnością, męſtwem, odwagą, pobożnością ſławnych Mężów. Wynoſiłby w Nich Herbownego Bończę z Xiężycem y gwiazdami nad okrąg poſpolitym Planetom wyznaczony, dla zwycięſtw z nieprzyiacioł Oyczyzny w Hetmanach y Urzędnikach woyſkowych, ten mu przypiſuiąc Marcialiſza wierſzyk:*

Rhinoceros nunquam victus ab hoſte redit. (*b*) *dla gorliwości o wiarę y ocalenie Oyczyzny ſłoſowałby mniey podobno zdatnym nadciągnieniem do Bończy ów Wielkiego Hieronyma wykład na Pſalm Dawida* 113: Sicut Rhinoceros ſuo cornu ventilat & configit feras imò elephantes, ſic Samuel ventilavit & diſſipavit Philiſtæos hoſtes Iſràélis. (c) *Szedłby daley za powodem różnych ſpadków Krwi Oyczyſtey y Macierzyſtey od pierwſzych Głów, do różnych Imion Domów, Familii; ryſowałby Herby ſzczegulnieyſze z wielbiącemi napiſami; uważałby iak naypilney potoki, ktoremi wraz z Krwią rodowita* BONCZOW *wſpaniałość po całym rozpłynęła Króleſtwie. Toż dopiero pływaiąc pomyślnie po tym niezmierzonym Imion Domów Familii morzu, iakby za przewodniczym*

(b) Okolſki Titulo Bończa. (c) In Concione Funebrali, cui titulus: *Moc gorliwa Bończy Miaſkowſkich* P. Petri Jerzykowicz Reformati.

czym Zeglarſkiey gwiazdy prowadzeniem przyſtąpiłby z przedłużonemi Onychże liczbami, czytaiącym uciąźliwemi niezmiernie, bliżey do brzegu. Od WOYCIECHA na Poniecu y Sierpowie MIASKOWSKIEGO, liczyłby nieśmiertelnych Mężów Królóm, Senatowi, Woiewodztwóm, Prowinciom, zgoła całemu Narodowi Polſkiemu wielce zaſłużonych, od Nich ukochanych, wynieſionych, pierwſzemi doſtoieńſtwy ozdobionych, przydaiąc z macierzyſtey Krwi oſnowę oboiey płci Osób znakomicie Wielkich. Miałby na obiaśnienie tey prawdy JANA LIPSKIEGO Kardynała Biſkupa Krakowſkiego, Siewierſkiego Xiążęcia z BARBARY MIASKOWSKIEY y Władyſława Lipſkiego, Wſchowſkiego go Podſędka narodzonego. Cóż? w tym Kardynale? którego chwałą brzmi ieſzcze Kraków y Polſka, Rzym y Włoſkie Pańſtwo, iakiżby mógł okazać blaſk Imienia MIASKOWSKICH? w Rzymſkiey y Polſkiey purpurze, Biſkupim fiolecie, Krzyżu, Paſtorale? iaką powagę w tak wyſokim Krześle, w udzielnym z zażywaniem władzy miecza Xięſtwie, y ſetnych innych łaſki y natury w Nim połączonych darach. Miałby świeżſzey ieſzcze Pamięci J. O. STANISŁAWA MIASKOWSKIEGO Xiążęcia Sieluńſkiego, Auguſtowi III. ſzczegulniey ulubionego, Kantorem Gnieźnieńſkim, y Sandomierſkim, Kanclerzem Krakowſkim, Proboſzczem Płockim zawołanego, po Teodorze Potockim Arcybiſkupſtwa Gnieźnieńſkiego Rządzcy, TRYBUNAŁU

Koronnego PREZYDENTA, *w Roku* 1739. *Miałby, na poparcie zamierzonego wielbienia niedawno zeszłych z żalem nieukoionym Oyczyzny Senatorów* J. W. MIASKOWSKIEGO *Woiewodę* KALISKIEGO, *na ocalenie Wiary, Praw Narodowych, darem szczegulnieyszym Królestwu narodzonego Męża, którego Duch nieśmiertelny ożywiaiąc ciało, zdawał się być Aniołem wielkiey rady z Nieba zesłanym; miałby podobnie wspaniałych zdań* J. W. ANTONIEGO MIASKOWSKIEGO *Kasztelana Lendzkiego, y innych sетnych różnemi dostoieństwy uwielbionych, których pamięć w błogosławieństwie iest. Nakoniec do pożądanego przybiwszy brzegu iak skołatany nawałnościami żeglarz po przebytych szczęśliwie przepaścistych toniach, stanąwszy na pożądanym lądzie, wielbiłby wszystką zdolnością swoią S. P. Wielmożnego* FRANCISZKA MIASKOWSKIEGO *Godnego tak Wielkiego Potomka Oyca, łącząc do tychże naywybornieyszych pochwał* W. TERESSĘ *z* NIEGOLEWSKICH MIASKOWSKĄ *szczegulnieyszym Opatrzności losem wybraną Matkę Twoię, Panią w śliczney starości na przykład wszystkim dotąd szczęśliwie zachowaną. Tu znowu miałby otwarte niezmierzone pole do sławienia Wielkich Imienników związkiem Krwi Macierzystey z Tobą połączonych* JJ. WW. MYCIELSKICH, CZACKICH, RADOMICKICH, SZOŁDRSKICH, DZIAŁYNSKICH, ZAKRZEWSKICH, MALCZEWSKICH, SOKOL-

NICKICH, KOZMINSKICH, KRZYŻANOWSKICH, NIESWIASTOWSKICH, BIELINSKICH, BOIANOWSHICH, GORZENSKICH, y innych setnych równego poważenia y szacunku, w których przednieyszą połowę Królestwa zgromadzoną widzę. Tu iakby go skłoniły do szczegulnieyszych Osób przywiązane chęci, byłby Wielbicielem sprawiedliwym, mianowicie: Jaśnie Wielmożnych MYCIELSKICH, Starostów Konińskiego, Osińskiego Lubiatowskiego, okazuiąc w tey stworzoney Tróycy równe doskonałości, równie wspaniały umyst, pobożność wpoioną od dziecińhstwa, wzór Chrześciańskiego życia, zgoła iak Wielkim Mężom przystoi, Oyczyźnie Kościołowi zdatnych y użytecznych. Nie mógłby przewieść na sobie przez wszelką słuszność powinney wzmianki Wielmożnego JMci Pana ANDRZEIA NIEGOLEWSKIEGO Chorążego y Surrogatora Poznańskiego pierwszey powagi w Wielko-Polskich Woiewództwach Sędzi, którego wyborne przymioty, w przenikaniu naytrudnieyszych zakłóceń, wiadomości praw, w wyrokach istotną sprawiedliwość tchnących od podeyzrenia nawet złego daleką sumnienia pieszczoność, y inne tysiącznemi przeświadczeńmi okazane, wszystka po nas następuiąca potomność wielbić nie przestanie. Zgrona wyżey liczonych wybrałby sobie Starożytny JJ. WW. KOZMINSKICH y SOKOLNICKICH Dom, á wszy-

stkę

ſtkę Onegóż ſławę taką łatwością iak ſłońce w południu ſkazałby palcem w iedney iakby ſtworzoney nierozdzielnie parze Wielmożnym JMci Panu XAWERYM SOKOLNICKIM Podkomorzym Kaliſkim, y Wielmożney LUDOWICE z KOZMINSKICH SOKOLNICKIEY. Tu widząc Męża do wielkich dzieł narodzonego, Panią nad wiek doskonałą, ślicznemi natury y łaski darami przybraną piſałby przednieyſze Oboyga wyſtawienia. Ta była pierwſza namiętność z nadmienioney uwagi gwałtownie przymuſzaiąca do pozwolenia pióru, przez wſzyſtkie ſzacunki Przezacnych tych Imion, y wdzięczność dobroczynności Twoiey. Lecz gdym ſobie wſpomniał wiek naſz krytyczny, na nic bardziey iak na Wielbicielów zawzięty, iakby ten rodzay ludzi podchlebſtwu wcale poświęcony, wydany na pobłażania pieſzczonym ſercom, kochaiącym ſię nad przyſtoyną w własnych doskonałościach miarę, tudzieſz przez różne inſze względy, częścią na ſzczupłość przytomnego dzieła, niechcąc z niego uczynić ſtraſzydła, z więkſzą nad całe ciało głową, częścią na Urząd móy w granicach pewnych okryślony, żebym świętey roboty od świeckiey nie zaczynał dworności, pomniąc że Apoſtołów, nie Kraſomówców mam być naśladowcą, powściągnąć muſiałem iuż iuż rozpuſzczonych myśli wodze na obſzerne pochwały. Odſtręczyły mnie naywięcey Nauczycieli Kościoła

iuż

wyroki na czele tey przemowy wyrażone, przeto obrałem raczey podeymować obmowy, nagany, wielu zadawnionemi napoionych zdańmi, niżeli prawdziwie rozumnych y świętych radą pogardzić. Nikt mnie zaś nayzłośliwszy obmawiać nie może, ani odciągnąć potrafi od sprawiedliwych Twoich JAŚNIE WIELMOŻNY MCi XIĘŻE PREZYDENCIE pochwał, zwłaszcza gdy się ofiaruię wszystkich powieści moich iaśnie dowieść. Niemożna chyba uporczywie z nieskończoną Naywyższey Opatrzności uymą zapierać, iż szczegulnieyszym iest Narodów Chrześciańskich błogosławieństwem, gdy w onychże aczkolwiek rzadkiemi wiekami takie rodzą się Osoby, ktore nie tylko sobie prywatnie ale też Rzeczypospolitey, Kościołowi użyteczne Obywatelstwo podeymuią, do czego iak rozlicznych przymiotów, ćwiczenia, usilności potrzeba, łatwo poznać można, z tak wielkiey różności Stanów, Urzędów, Dostoieństw wyciągaiących osobliwszey zdatności w każdym. Widziemy iednych do korony, berła, purpury, inszych do buławy y oręża, inszych do krzeseł, Infuł, inszych do rady, inszych do sądu iakby narodzonych; co wszystko czyli to dokładnością ćwiczenia, czyli darmo wziętą łaską maią, słusznie wielbione być powinno. Oboyga tego rodzaiu chwałę Twoię gdybym chciał szeroko okryślać, potrzebaby mi osobną y wielką napisać Księ-

gę. Gdybym miał wſpominać ćwiczenia twoie w dziecinſtwie przednie, byſtrość dowcipu przyrodzoną, w przenikaniu nayzawilſzych trudności, rozum na docieczenie okoliczności nayukrzytſzych zawſze otwarty; trzebaby mi zgromadzić wſzyſtkie Twoie zdania, rady, zgoła wſzyſtek Twoiey mądrości, umieiętności zbiór. Wzywam na świadectwo zawołaney w Europie Akademii Krakowskiey Matki nauk, Miſtrzyni ſztuk, Głowy ſzkół wſzyſtkich, która Cię Nauczycielem ſwoim obrała, zawołała. Wzywam Prześwietney Kapituły Poznańskiey, w którey ieſzcze w kwitnącym wieku pierwſzym z przednieyſzych Prałatów zaſzczycony, Deputatem na Trybunał Koronny za AUGUSTA III. na Kommiſſyą ſkarbową Prowincyi Wielko-Polskich w Roku 1756, y innych wiele znamienitych Urzędów wybrany, dzielności Twoiey, wyſokiego rozſądku, złoto-uſtey wymowy, biegłości w prawach Oyczyſtych nieśmiertelne zoſtawiłeś dowody. Wielkie ia widzę podobieńſtwo Urzędów, z kamieniem zaoſtrzaiącym żelaza y ſtale, tępiącym ołów y miękcieyſze kruſzce, albo z owym złotniczym doświadczaiącym metallów, na którym podleyſze brudną zoſtawuią farbę, drożſze iaśnieyſzą podług wewnętrznego ſzacunku. Jedni wielkością Urzędów do wſpaniałych myśli y czynności wzbudzeni bywaią, inni tępieią y blask powierzchowny tracą. Doſtoieńſtwa Alchimią

chimią

chimią natury ziół mieniącą nazwać niezdro-
żnie można, ponieważ ludzie różney polece-
ni fortunie, inſzego prawie nabywaią przy-
rodzenia. Te były iak mniemam przyczy-
ny dobrze rozważone od J. O. Xiążęcia
WŁADYSŁAWA ŁUBIEŃSKIEGO Pry-
maſa, Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego Pana
wielkich uwag, że ſzacuiąc doświadczone Two-
ie w niezliczonych na ocalenie Narodu Praw
Oyczyſtych y Kościelnych czynności, Przeza-
cney owey Biskupów ſzkole Archi-Katedrze
ſwoiey, y Króleſtwu uprzeymie życzliwy Kan-
torem Gnieźnieńskim, dobrotliwie obrać Cię, y
Trybunału Koronnego pierwſzym Sędzią
mieć chciał. Widział w Tobie gorliwą
ſprawiedliwości miłość, Królom y Panom na-
ſzym, niepoſlakowanie zachowaną wierność,
Bogu y Jego Kościołowi świątobliwość zdro-
żności wſzelkiey nie przebłaganą nienawiść,
widział zgoła do oboiey doſtoyności potrze-
bne cnoty, pięknym w Tobie połączone związ-
kiem. Y nie mamże od obmów potężney
zaſłony? tak zacnych chwały Twoiey przy-
wodząc świadków? Ieżeli te przeświadczenia
żywe y widzialne doſtatecznemi nie ſą, nie-
wiem czyia nayſprawiedliwſza chwała nie-
dotknięta będzie. Cóż? gdybym chciał wſpo-
mnieć, wylaną Twoię na Kościoły ſzczodro-
tę w naprawianiu, ozdobach, ochędóſtwie o-
nychże, w opatrywaniu potrzeb choynemi za-
piſami Zgromadzeniom Zakonnym mianowicie

 naſze-

naſzemu 'Poznańskiemu poczynionych, albo owę niezmordowaną gorliwość w pomnażaniu chwały Bożey y Swiętych Jego, czułość Paſterską nad powierzonemi trzódami, litość na ubogie ſieroty y nędzne, żarliwość o Wiarę y świętą naſzę Religią dobroć wrodzoną, łaskawość przyiemną którą ſerca porywaſz. Nie cienie to cnót, lub pozory, y iakieś poſtaci, lecz ſamą treść onychże mógłby wyſtawiać w Tobie. Ale że trudno ieſt z naypilnieyſzemi warunkami uchronić ſię w tey mierze podchlebſtwa przywary, albo tym, o których rzecz ieſt, nie zaciągnąć od nocnych puchaczów, którzy światła dzieł wielkich nie cierpią, zawziętey nienawiści, przeto iak czynić zwykli Wielbiciele roſtropni, obieram raczey wyznać niezdolność moię, niżeli mniey przyſtoyne wſpaniałości Twoiey piſać pochwały, wolę nie wyſtawione Twoie dzieła z wſzyſtką wypracowaną chwałą wiekopomną, milczeniem poważać, niżeli nie zdatnemi okryślać ſłowy. Ztąd poznaieſz JASNIE WIELMOZNY MCi DOBRODZIEIU że w wielbieniu Twoim ukrócony być mogę, w wyſługiwaniu dozgonnym nieſkończony być pragnę. Doſyć będzie wychodzącemu pod Imieniem Twoim dziełu (które do rąk y ſerca Twoiego ſkładam) ſzczęścia, że od Ciebie ſamego pryięte będzie, od ktorego być pochwalonym, za naywiękſzą mam chwałę odrzuconym y nagannym za oſtatnią wzgardę. Przyimiy dobrotliwie małą tę ofiarę, rzeczy moich wielka Ozdobo, iedyny Zaſczycie, za co w obowiązkach dozgonnych żyć y umierać będę.

J.W. WM. WMCi PANA
DOBRODZIEIA

Nayobowiązańſzy Sługa
X. MARCELLI JURKIEWICZ FRANCISZKAN.



KAZANIE
W dzień Narodzenia S. JANA CHRZCICIELA

Quis putas puer iſte erit ? etenim manus Domini erat cum illo. Luc: 1.

WSzczęte nie bez wielkich przyczyn pytanie przy Narodzeniu Jana, z ktòrym od żywota Matki była ręka, czyli moc Naywyżſzego, dotąd między pierwſzemi Nauczycielmi Kościoła, przedziwne poròżnienie umyſłòw czyni, y was podobno Przezacni Panowie oboiętnych iakichſi myśli (co nam ludziom w rzeczach niedościgłych przypadać zwykło) nabawia. Ja ſam w ſzczerości Ducha wyznaię: ilekroć o tym Mężu Bożym rozmyślam, Jego Narodzenie y życie pilniey uważaiąc, uyść nie mogę wielu nieprze-

bytych trudności. Wſzelka natura rozumna dała Janowi zalecenia, iakich żaden z ſzczerych ludzi niemiał. Dali ſąſiedzi y krewni, z zadumieniem pytaiąc: *Co to będzie za dziecię?* dał Oyciec Zacharyaſz w Pieśni Duchem Bożym natchnioney prorokuiąc: *A ty dziecię Prorokiem Naywyżſzego będzieſz*; dał okrutny nawet y nieprzyiazny Herod, bo on za świadectwem Ewangelii: wiedział że Jan był Swiętym, y lękał ſię go *(a)* zkąd też w całym Narodzie Zydowſkim to uroſło mniemanie że Jana Chryſtuſem, álbo Eliaſzem, álbo iednym z Proroków być rozumieli. Dał zalecenie Janowi Anioł, przy uroczyſtym zwiaſtowaniu mówiąc: *Będzie wielkim przed Bogiem (b)* dopełnił tych pochwał Syn Boży nieomylnym wyrokiem: *Między Synami niewiaſt niepowſtał większy nad Jana Chrzciciela.* *(c)* A możnaſz co chwalebniey, o iakim z nayzacnieyſzych ludzi powiedzieć? Bierzmy naypierwſzych owych, y na wybòr chwalebnych Oycòw Narodu naſzego. Wielkim był Abraham Oycem wierzących nazwany, wielkim Izaak, z niepłodney aż w 90 roku życia Sary narodzony, ktòremu przyrzeczone było błogoſławieńſtwo wſzyſtkich Narodòw, wielkim Jozef, Pan całego Ægyptu, z podeſzłey także Racheli zpłodzony Wielki Samuel z dobrze podſtarzałey Anny, Wielki Samſon, Salomon,

(a) Mar: 6. (b) Luc: 1. (c) Matth: 1.

lomon, y inni Patryarchowie Prorocy dla ſzczegulnieyſzych darów Bożych, nad wſzyſtkich iednak w powſzechności Mężów narodzonych z niewiaſt, przeniòſł Chryſtus Jana Chrzciciela, zdaniem SS. Auguſtyna, *(d)* Chryzoſtoma y inſzych. Wiem ia przeciwne S. Hieronima rozumienie *(e)* iakby wſpomnianym wyrokiem porównany był tylko Jan z Starożytnemi Swiętemi, co też utrzymuią, rowne Jeremiaſzowi z Janem poświęcenie przyznaiący. Wiem iak niektòrzy wykładacze Piſma, Piotra dla Pierwſzeńſtwá w Kościele, Jana Ewangeliſtę dla wywnętrzonego z Chryſtuſem kochania, nad Jana Chrzciciela więkſzemi mieć uſiłuią; w te iednak ſpòrki Swiętych y uczonych Mężòw nie wchodzę, częścią że tak otwarte ſłowa Pańſkie, tłumaczeniu podległe być niemogą, y niewłaściwie nadciągane, częścią że takie badania naſze bardziey pròżną ciekawość, niż gruntowną oznaczaią pobożność, częścią że ten rodzay chwalenia Swiętych, áni im ieſt przyiemny, áni nam użyteczny. A toli widzę dla tey ſamey rożności zdań, y naywiękſzych Jana Chrzciciela zalèt, umyſł waſz zadumieniem iakimſi pomięſzany, y tak mi ſię zdaie, iakbyście mnie pytali: co to Bòg uczynił z tym dziecięciem przy Narodzeniu? dla iakich przyczyn to uczynił czy-

 niąc

(d) Sermone in hæc verba Inter natos mulierum &c. (e) homil: ſup Matth.

niąc gô nadzwyczaynie Swiętym? y znowu, zkąd takiego życia, iakie prowadził, zabrał wzòr ten mąż Boży? czemu tak surowo tak ostro żył, iż iedna cząstka przeżytego wieku od Jana, byłaby dosyć na pokutę za wielkie grzechy? zgoła żądacie Przezacni Panowie, ábym wam wywiodł sprawę, o przedziwnych dziełach Bożych, gwoli tego dziecięcia, y o wyborney doskonałości tego Męża. Pierwsze z tych pytań, iest iedno z naytrudnieyszych myśli moich rozdroże, w ktòrym kierować się nieumiem, tylko przez wzgląd na Dobroć y Wszechmocność Naywyższą, drugie nie będzie mi tak trudne po ułatwieniu pierwszego. Nie wkraczam w Taiemnice wiecznych Twoich zamierzeń Boże! y zakrytych mądrości Twoiey końcòw, bo to iest przepaścią zguby dla mnie, ile się iednak godzi na gruncie wiary, y zdań od Kościoła przyiętych rozumnie znosić, dam sprawę przytomnemu ludowi Twemu, w trzech rozdziałach Kazania. *W pierwszym*, dowodząc: iak dobrze Narodzenie Jana okazuie nam ślady stanu niewinności zgubioney. *W drugim* że Narodzenie Jana tak wsławione y Swięte było dla przystoynego stanu łaski zaczęcia. *W trzecim* iak zaradnie usiłował Jan całym życia przeciągiem zachować niewinność, y łaskę. W pierwszym poròwnamy nędzę narodzenia naszego, z ową szczęśliwością, narodzenia w

stanie

ſtanie niewinności gdyby był trwał, W drugim zważemy przyczyny przyſpieſzonego poświęcenia Janowi, wielom ubliżonego. W trzecim weźmiemy upomnienie mocne, ſtrzeżenia darów nadprzyrodzonych. Ad M. D. G.

Część I.

Narodzenie Jana, okazuie nam ślady ſtanu niewinności zgubioney.

JAk ſłodkie być zwykły wygnańcom utraconey Oyczyzny wſpomnienia, iak oni ciekáwie badaią o rzeczach, y powodzeniu ziemi ſwoiey, w iakim ſtanie zoſtaią, czyli czas lub przypadek, nagłey iakiey odmiany w przyiacielſkich nieuczynił domach, czyli w przeſzłych pomyślności porze zachowuią ſię ſtatecznie, tak nam z ſtanu niewinności pierwiaſtkowey wypadłym naymilſza ieſt pamięć, y nayciekawſze pytania, iakie też Narodzenie y życie naſze być miało, gdyby Adam nie zgrzeſzył. A zkądże o tym zaſiągnąć możemy wiadomości pewney? ſtan ów błogoſławiony iak długo trwał? nie maſz pewności, to pewna że bardzo krótko przeto w nim płodzenia y Narodzenia niebyło, y ſamo życie pierwſzych Rodziców, dnia iednego niezabrało przeciągu zdaniem niektórych Teologów, Podobno iuż y Ray, ogród ów roskoſzny między Ormiańſkiemi górami zaſzcze-

piony, *(f)* nawałnością wod potopowych zaginął, gdyż śladòw onegoż znaleść niemożna, ani mieyfca iak po zburzoney Troi. Alec niema zwyczaiu BOG w nayẃiękfzey zapalczywości karząc, tak karać, żeby áni pámięci áni wyobrażenia łafk fwoich w ukaranych, potomnym niezoftawił naftępcom. Ukarał ftrafzliwie świat cały potopem. zachował iednak Noego, z Familią, y wfzelkim rodzaiem zwièrząt w Korabiu, między innemi, z niedościgłych końcòw mądrości fwoiey, podobno y dla tego, áby znać nierozumieli ludzie że przed potopem, áni ich plemienia, áni innych dufz żyiących nie było. Podobnie ukarał Naròd nafz w pièrwfzych Rodzieach, wygnaniem z Raiu, obnażeniem z łafki, odięciem fprawiedliwości pierworodney, y połączonych z nią daròw, ktòre nas niezmiernie ufzczęśliwiać miały w poczęciu, Narodzeniu y życiu, małą między nami y Anioły zoftawuiąc ròżnicę, za świadectwem S. Proròka y Kròla Dawida *(g)* niezagubił iednak do fzczętu pamięci tych dobrodzieyftw, okazuiąc w niektòrych ofobach, żywe onychże obrazy, y widzialne fkutki y ztey podobno przez mądrość fwoię, przewidzianey przyczyny, áby żadney nie mieli wiary zwaśnionym umyflem twierdzący: iż ftanu niewinności nigdy nie było,

(f) *Calmet: Commentario in Gen: 2dum.*
(g) *Pfal: 8.*

było, w ktorym uprzywileiowane narodzenie ludzi rozlicznemi darami, całym nie iako przyrodzeniem różnić ich miało od nas w ſtanie ſkażenia rodzących ſię. W trzech oſobach widzieć możemy tey ſzczęśliwości zgubioney ślady, z tym warunkiem, że im iedna od drugiey doſtoynieyſzą ieſt, tym iaśniey wyobraża, pierwiaſtkowego (iakie przed grzechem być miało narodzenia) poſtać. Pierwſzy Chryſtus z Boſką naturą y oſobą, człowieczeńſtwo naſze połączone maiący poczęty bez grzechu, y pożądliwości zá ſprawą Ducha S. tymże Duchem namaſzczony, wſzyſtkiemi darami Jego napełniony ieſzcze w żywocie Maryi, narodzony bez boleści, aczkolwiek wielom niedoſtatkom podległy, przyiętym dobrowolnie, dla okazania prawdziwego człowieczeńſtwa y obfitſzego odkupienia nas, nie okazuież nam pierwiaſtkowego w niewinności poczęcia y Narodzenia? Druga Marya, ſzczegulnieyſzym darem Bożymi, bez pożądliwości zgrzybiałych Joachima y Anny, y bez grzechu poczęta, Ducha S. pełna łaſki, zgoła iak tylko w żywocie Anny utworzona, Swięta błogoſławiona Còrka Adama nie upadłego, ale niewinnego, iakby przed grzechem w Raiu narodzona, z tym tylko niedoſtatkiem że nie bez boleści Matki, co w raz z innemi przywileymi ſamemu należało Chryſtuſowi prawem Bòſtwa. A tak przezacnie narodzona ta Naydo-

ſtoynieyſza Panna, temi ktòre Jey Poczęciu y Narodzeniu prawem Macierzyńſtwa Boſkiego należały, zaſzczycona dobrodzieyſtwy, coż innego oznacza? ieżeli nie ſtan zgubioney niewinności? Trzeci Jan Chrzciciel, zwyczayną prawda drogą rodzenia, y nie bez grzèchu poczęty, nad zwyczay iednak y dzielność natury, z podeſzłych Zacharyaſza y Elżbiety zpłodzony, w trzech znamienitych ſprawach Bożych, to ieſt: że z niewinnością pierworodną na świat wydany, że bez płaczu powſzechnego wſzyſtkim narodzony, że bez ślepoty rozumu y niedołęſtwa ciała żył ieſzcze w żywocie Matki, okazuie nam także wzòr narodzenia naſzego w ſtanie niewinności. O Pierwſzey w Janie przed narodzeniem ſprawie Bożey, przyrzekł Imieniem Boſkim Zacharyaſzowi Anioł, o drugiey y trzeciey z Ewangelii potwierdzenie mamy, czytaiąc: że Jan w żywocie Matki wyſkoczył. Bo còż proſzę was, to wyſkoczenie znaczyło? zapewne to poruſzenie, nie było z przyrodzonego iakiego popędu, ale z nadzwyczayney dzielności. Poznał Jan, w żywocie Elżbiety zamknięty przytomnego w żywocie Maryi Syna Bożego, bo miał przyſpieſzony rozum zdaniem Nauczycielòw Kościoła, to poznanie wzbudziło w nim radość niezmierną, radość natężona do weſołego poruſzenia pobudziła go, aby dał znać z iak wielkim ukontentowaniem

y ſkwa-

y ſkwapliwością chciał rozerwać więzy Macierzyńſkich wnętrzności, dla wyiścia, y gotowania drogi Panu, ktòrego był Przeſłańcem. *O! zaprawdę dziecię to nad wſzyſtkie dzieci błogosławieńſze*, (ſłowa S. Maxyma) *ktòre w wnętrznościach Matki zamknione, przytomnego Zbawiciela świata opowiadało, á czego ięzykiem niemogło, to Prorockim podſkoczeniem obiawiło.* (*h*) Ale podobno nie wſzyſcy wierzycie, że w ſtanie niewinności takie miało być Narodzenie naſze, y że Jan zapewne tak był narodzony; widzę ia między wami zaprzątnionemi tą myślą dwoiaki wątpiących rodzay, iednych ktòrzy rozum ſwòy poddaiąc chwalebnie pod prawidła wiary, przeſtawać zwykli na nieomylnych przeświadczeniach Piſma y Nauczycieli Kościoła; drugich, ktòrzy tymi nieuſpokoieni, ciekawiey ſzperaią, w rzeczach nad poiętność naſze wyżſzych. á gdy ich nie obeymuią potępiaią za bayki. Pierwſzym, ábym doſtatecznie obiaśnił te prawdy, tak z niemi rozmawiam: Zaprzeć nie można nieomylnych Piſma wyrokòw, żeśmy w Adamie wſzyſcy zgrzeſzyli, przeto rodziemy ſię Synami gniewu, ieńcami piekła y zatracenia; więc gdyby Adam niezgrzeſzył, rodzilibyśmy ſię Synami łaſki, przyiaciołmi Boga dziedzicami chwały. Wnioſek ten ieſt S. Grzegorza mowiącego: *Gdyby pierwſzego Rodzi-*

(*h*) *Serm: de Joann: Bapt.*

Rodzica żadna grzechu zgnilizna nie zepsuła, nie byłby Synów piekła rodził, ale ci którzy teraz przez Odkupiciela zbawieni być maią, sami wybrani byliby od niego zrodzeni: (i) Zaprzeć także nie można prawdy od Chrystusa obwieszczoney, że umieraiący, bez odrodzenia z wody y Ducha S. do widzenia Boga y towarzystwa Aniołów przypuszczeni być niemogą, á więc Jan tak odrodzony być musiał. Wniesie tu kto, ten wyrok Pański oznacza, nieodbytą potrzebę Chrztu, á więc Jan w grzechu narodzony dopiero przez Chrzest odrodzonym był. Odpowiadam, czyli Jan był Chrzcony lub nie, nieznayduię pewności, daymy iednak że Jan przyiął ten nieuchronney potrzeby Sakrament, coż ztąd? álboż dla tego nie był narodzony bez grzechu? pomnieycie tylko iak sam bezgrzeszny y Nayśw: Chrystus obrzezanym był, y Chrzest od Jana przyiął, á przecież nic to Jego Swiętemu poczęciu y Narodzeniu nieuwłoczy; podobnie mógł y Jan ochrzconym być, dla wypełnienia prawa, y odebrania piętna wiary niezgładzonego, co iest drugim tego Sakramentu skutkiem, będąc wprzód poświęconym w żywocie za świadectwem Anioła. Ale toż samo wam się nie mieści w rozumach, iak to Jan poświęconym być mógł, bez zwyczaynych, prawem Boskim przepisanych środków? Ten ostateczny węzeł trudno-

(i) *Lib: 4. Morali.*

trudności waſzych ábym rozwiązał pomnieycie ieſzcze, że Bog w przyrodzonych y nadprzyrodzonych ſprawach dwoiaką ma drogę, zwyczayną, y nadzwyczayną: pierwſza ieſt mu właściwa, iako powſzechnemu Rządcy, druga iak wielowładnemu Panu. Zwyczayną drogą bièg słońca w 24. godzinach ſprawuie po całym Niebios okręgu, nadzwyczayną przykazał mu noc y dzień nie wzruſzenie ſtać, gdy Jozue woiował nieprzyiacioł ludu Bożego, nad zwyczay żelazu pływać, ogniowi chłodzić, rzece ſtać y rozdzielić ſię, morzu dno przepaściſte otworzyć, y dwie ściany dla przeyścia środkiem uczynić, rozkazał, y inne tyſiączne. Zwyczayną drogą nikogo od grzechu w zywocie Matki nieuwalnia, aż po Narodzeniu przez obrzezanie w ſtarym, przez Chrzeſt w nowym Zakonie; nadzwyczaynie Matkę Chryſtuſa, w pièrwſzym momencie poczęcia, Jana Chrzciciela w ſześć po poczęciu mieſięcy poświęcił. Przyczyn tego dalſzych kto wyciąga, tę iednę dać mu mogę, że BOG ieſt wielowładnym Panem, żadnym nieobowiązany prawem, poſtanowione nawet od ſiebie odmienić mogącym, z przyczyn ſobie ſamemu wiadomych, á przeto, że y bez Chrztu uſprawiedliwić może. Atoli tak ſobie myślcie Panowie moi, że poświęcenie Jana nakſztałt poświęcenia naſzego przy Chrzcie ſtało ſię. Przy Chrzcie za polaniem wodą y wymòwieniem słòw poſtano-

wionych, Duch S. wlèwa łaſkę w duſzę człowieka, W Dom Elżbiety wſzedłſzy MARYA przywitała ią, y natychmiaſt Duch S. napełnił duſzę Jana łaſką y darami ſwoiemi, przyſpieſzeniem rozumu, oddaleniem przeſzkod zwyczaynych niemowlęctwu dziecin w żywocie Matek zamknionych. Wierzycieſz teraz temi dowodami obiaśnieni? wierzycie iak widzę, ále niewierzą ieſzcze ci, ktòrzy Piſmu y Bogu niedowierzać zwykli, poki ich na rozumie nieprzekonamy. Tych ia pytam niech dadzą przyczyny, dla czego tak nędzne ieſt narodzenie naſze? Zkąd te niedołęſtwa duſzy y ciała zabrały początek, iakiemi z całym przyrodzeniem obarczeni rodziemy ſię? czyli to ſmutne y nędzne narodzenie naſze z nieuchronney potrzeby natury pochodzi, álbo raczey dla iakiegoś grzèchu, wſzyſtkim poſpolitego? Prawda, ſą niektòre nędze z ſamey iſtoty przyrodzenia naſzego wypływaiące, ále też ſą inne na ukaranie grzèchu pièrworodnego dopuſzczone. Miiam tu ſposòb utworzenia naſzego w żywocie Matek, tak dalece ſproſny że òw Nayłaſkawſzy Pan ktòry wiele wzgard poniosł, to iedno za naywiękſzą Maieſtatowi ſwemu poczytał obelgę, gdyby ſię począł z niewiaſty iakiey zepſutey zwyczaynym rodzenia ſpoſobem: przeto ſobie obrał nayczyſtſzą y nieſkażoną Panne. Miiam zamknięcie w żywocie przez dziewięć mieſięcy, iak w więzieniu

niu ciałnym y ciemnym, gdzie przykre powonienia w siebie ciągnąć, w gnoiu y bezecności leżeć, wtył matki twarz mieć obròconą, przez iey żołądek brać pokarm, przez iey usta oddychać y nabierać powietrza, każdego czasu niebespieczne życia być musi poczęte dziecię. Bo te y podobne nędze, są z nieprzebytego wymagania natury. Niewspominam owych boleści, dla ktòrych ieszcze nienarodzony człowiek zaboycą bywa, biorąc tey życie od ktòrey bierze dobrodzieystwo życia, co lubo nie zawsze przypada, zawsze iednak tak cięszkie udręczenie rodzących iest; że Pismo S. wielekroć nieznośne iakie morderstwo chce wyrazić, boleścią rodzących one nazywa. Zamkniętemi oczami miiam nagość rodzących się, gdy inne zwierzęta siercią, łuszczką, pierzem, wełną, skorupą przyodziane rodzą się, drzewa także dwoiaką y troiaką skòrą, bo ten niedostatek, byłby y wstanie niewinności, lubo bez wstydu, teraz zaś łatwo temu złemu zabiedz można. Nic nie mòwię o krotkosci życia, śmierci, chorobach, y innych klęskach odniesionych przez grzèch pierworodny. Długo y iak nayusilniey cała natura w utworzeniu ciała ludzkiego pracuie, á ledwie co budynek do końca przywodzi, natychmiast do upadku się nachyla álbo wcale upada, ledwie człowiek żyć zacznie, iuż go upominaią o wyiściu z tego świata, wołaią, áby myślał o naylepszym skoń-

ſkończeniu życia, ledwie po ludzku żyć poczyna, bo daymy że żyie 80, 90 lat y daley, wyiąwſzy iednák dziecinność, gdzie żyie po zwierzęcu nim do rozumu przyidzie, wyiąwſzy czas ſpania, gdzie podobnieyſzym do śmierci niż życia bez uwagi y rady, coż mu zoſtanie? Niemowię y o tey okrutney przyrodzenia naſzego klęſce, bo y wſtanie niewinności nieśmiertelność, nieſkazitelność, zachowanie od chorob, niebyłyby przyrodzone nam przymioty ale ſzczegulnieyſze dary. Ale te niedołęſtwa ciał naſzych tak długo trwaiące, iż człowiek áni chodzić, áni ſię ratować, áni o pomoc proſić niemoże; ta niemoc w zażywaniu zmyſłow, że áni mowy, áni ſmaku niema czyliż z wymagania natury być mogą? Inne zwierzęta tey ſamey godziny pływaią, chodzą, czołgaią ſię, lataią, w ktorą ſię rodzą bez przewodnika do pierſi Macierzyńſkich biegną, człowiek áni ieść nieumie poki go nienauczą. Jedno tylko ieſt czego od Nauczyciela niemamy, to ieſt płakać, tey iedney ſztuki daiemy dowod wſzyſcy przy Narodzeniu. O Zoroaſtrze czytam że ſię śmieiąc narodził: lecz ten nadzwyczayny śmiech to oznaczał, że on pierwſzym Czarnoxięſtwa miał być wynalezcą iak piſze S. Auguſtyn *(k)* co z czaſem ſkutek potwierdził. Zkąd także niech mi powiedzą, w duſzy to zaślepienie rozumu? ktorego

długą

(k) Lib: 2, de Civ: Dei Cap: 24.

długą pracą, y uprzykrzonym mozołem pozbywać trzeba, zkąd y to że całe życie ucząc się zupełnie mądremi nieiesteśmy, czemu tak długo czekać trzeba, doyzrzałego rozsądku o rzeczach? Zkąd w woli złe owe buntownicze chuci, iakby ciężarem iakim, niechcących nawet ciągnące do grzechu, zkąd w zmysłach goreiące do cielesności żagwie y podniety, z większym poznawaniem rzeczy, więcey pałaiące, w raz z siłami ciała pomnożone. Zgoła zkąd to iest, że smutni y płaczący, nieumieiętni, y iakby bezrozumni słabi y niemocni rodziemy się. Niemoże to być z potrzeby natury tak doskonałey, gdy w niedoskonalszych niemasz tych niedołęztw; á więc musi być ukaraniem grzechu, á więc gdyby Adam niezgrzeszył, nie byłoby tak nędzne narodzenie nasze. Wyrzekał strasźliwie Job nad narodzeniem swoim: *Niech zginie dzień któregom się narodził, y noc ktorey powiedziano poczęty iest człowiek, dzień ów niech się obroci w ciemności, niech się niepyta o niego Bóg z wysoka, niech go nieliczą w dni roku,.. że niezamknął drzwi żywota ktory mnie nosił. Czemum nie umarł w żywocie, albo wyszedłszy ż niego zaraz niezginął?* (1) Złorzeczył Narodzeniu swemu Jeremiasz: *Przeklęty dzień w ktorym się narodził, dzień w ktory mnie porodziła Matka moia błogosławionym*

niech

(1) *Job 3.*

niech niebędzie. Przeklęty mąż ktory zwiaſtował Oycu moiemu mowiąc, narodziło ci ſię dziecię męſczyzna. - - Niech będzie człowiek ow, iak ſą miaſta, ktore powywracał Pan, ktory mnie nie zabił zaraz od żywota, aby mi ſię ſtała Matka moia grobem. (m) A coż za przyczyny tych złorzeczeń y narzekania? uważali ci SS, Mężowie niedoſtatki nędze, y nayboleśnieyſzą ranę duſz ſwoich przez grzèch pierworodny, (n) poznawali że nie takie być powinno narodzenie człowieka, y rozumnie przez światło wiary wnoſili, że to były ſkutki tego grzechu, o ktorym mowił Dawid Sw: *Ecce in iniquitatibus conceptus ſum.* (o) Rodzilibyśmy ſię prawda wſtanie niewinności w maleńkim ciałku, nietrzebaby iednak tak długo czekać, zupełnego rozumu y ſił, iak teraz, zdaniem S. Auguſtyna y innych. Te tedy przywileie pozwolone Janowi przed Narodzeniem, dobrze nam wyrażaią ſtan niewinności, ztwierdzaiąc o nim wiarę naſzą, oraz o grzechu pierworodnym. Gdyby albowiem ſamego Chryſtuſa y Maryi takie poczęcie y Narodzenie było, ieſzczebyśmy pewnie wątpili mniemaiąc, że tym dwiem oſobom dla ſzczegulnieyſzego Ich doſtoieńſtwa tak przyſtało być wydanemi na świat, lęcz gdy y Jana ſzczerego człowieka Narodzenie tak ſzczęśliwe wielbiemy, żadney iuż wątpliwości mieć

(m) *Jerem:20.* (n) *Glos: communi:* (o) *Pſal: 50.*

mieć nie można, że był kiedyś ſtan ów błogoſławiony. Uczynił to Bòg tym zamierzeniem, uczynił y dla innych przyczyn.

Część II.

Narodzenie Jana sławne y Swięte było, dla przyſtoynego ſtanu łaſki zaczęcia.

ILekroć Naywyżſzy Prawodawca, zacne iakie zaczyna dzieło w Narodzie naſzym, dla wydania przyzwoitey Maieſtatowi ſwemu okazałości, nayzdatnieyſzych zwykł używać oſob, ſzczegulnieyſzą tym końcem przeznaczaiąc dla nich darów Opatrzność. Przykładem Moyżeſz, ktorego od śmierci przedziwnie zachował, wychowanie mu Krolewſkie u Corki Faraona opatrzył, wielą nadzwyczaynemi łaſkami zaſzczycił, cudami wſławił, żeby przez niego prawo na kamiennych tablicach palcem ſwoim piſane chwalebnie obwieścił. Wiecie Przezacni Panowie że ile Chryſtus od Moyżeſza, tyle Nowozakonne prawo od ſtarego doſkonalſze ieſt, wiecie z Ewangelii, *iż wſzelkie prawo y Proroctwy aż do Jana trwali*, (*a*) żeby więc dawna Synagoga z czcią pogrzebiona była, á ſtan łaſki przyſtoynie zaczął ſię, trzeba było nadzwyczaynie wſławić narodzenie Jana. Użył BOG, na ten koniec oſobliwſzey okazałości troiakim ſpoſobem, iuż uroczyſtym zwiaſtowaniem, iuż okazániem

B mocy

(*a*) *Math: 11.*

mocy ramienia ſwoiego w Cudach, iuż przy ſpieſzeniem poświęcenia. Zwiaſtował Izaaka Abrahamowi Anioł, zwiaſtował Samuela Annie, zwiaſtował Samſona, zwiaſtował Zacharyaſzowi Jana ten Anioł, ktory Maryi Syna Bożego. Wſzedł Zacharyaſz dla czynienia Ofiary do Swiątnicy ſamym Naywyżſzym Kapłanom pozwoloney, aż oto w owym przegrodzeniu zamkniętym, gdzie ſam Kapłan drogie wonie ofiarował Bogu, na prawym rogu Ołtarza ſtanął Anioł w poſtawie ogromney y wſpaniałey, przeląkł ſię Zacharyaſz y omdlećby pewnie muſiał, gdyby go iak niegdyś Daniela niepokrzepił Anioł: *Nie boy ſię Zacharyaſzu wysłuchana ieſt modlitwa twoia, y żona twoia porodzić Syna, ktorego nazwieſz Janem.* Rzecz dziwna Panowie moi, nieproſił Zacharyaſz o Syna, iak ſię wydaie z ſłow Jego, gdy odpowiadał Gabryelowi: *Jak to ma być iam ſtary, y żona moia iuż podeſzła w leciech,* ale proſił o Meſſyaſza; cała Synagoga nie o Jana ale o pożądanego od wiekow, przyrzeczonego Abrahamowi, Dawidowi, y wſzyſtkiemu Izraelowi Odkupiciela błagała Boga, aby przyſzedł y zdiął z nich przekleſtwo, a błogosławieńſtwo przynioſł; o niego przez Kapłany wołała, Jego wſzyſtkim nabożeńſtwem ſwoim opiſywała. Raz tylko w rok ſiodmego mieſiąca, ktory Zydom prawie cały Swięty był, iak dzień tygodnia ſiodmy, do

owey

owey przegrody w Kościele Jerozolimſkim Sancta Sanctorum nazwaney wchodził Nay-wyżſzy Kapłan, na co z całey ziemi Zydo-wſkiey zgromadzał ſię lud wſzyſtek; pod ten-czas bowiem odbierali oſobliwſze przyrze-czenia Boſkie, potwierdzenie dawnego przy-mierza y obietnic. Tym zwyczaiem wſzedł Zacharyaſz do rzeczoney przegrody, y dłużey ſię nadzwyczay bawił: iakaż rozumiecie pod ten czas w gminie owym ludu była cieka-wość nowego Proroctwa? Spodziewali ſię że im niezawodnie wyznaczy czas przyiścia Meſſyaſza, o ktòrym z zawikłanych Daniela hebdomad, pewności niemieli, bo te ich nay-większe zawſze były pragnienia y żądze, na to ofiary, całopalenia, y wſzyſtek ſwoy ob-rządek poświęcali. Aż oto, obwieścił prawda Zacharyaſz potwierdzenie, owego przymie-rza danego Abrahamowi: *Jusjurandum quòd juravit ad Abraham Patrem noſtrum*; wſzy-ſtko iednak Jego Proroctwo naywyraźniey-ſze było o Janie. O! zaprawdę nie-było tak uroczyſtego zwiaſtowania na zie-mi, y poſelſtwa z Nieba. Poſelſtwo, y zwia-ſtowanie o Wcieleniu Syna Bożego, wprzy-tomności iedney Panienki, w ciaſney komor-ce w wielkim zataieniu odprawił Gabryel, Zwiaſtowanie Jana Chrzciciela w Kościele Jerozolimſkim, w obecności całey rzeſzy Zy-dowſkiey, przy Ołtarzu, ofiarach w Swiątni-

cy Naywyżſzemu Kapłanowi pozwoloney. A iakież zamierzenia być mogły y rada Boża, tak uroczyſtego zwiaſtowania? inſzey niewidzę, tylko że Gabriel zwiaſtuiąc Narodzenie Jana, zwiaſtował oraz Ewangelią na wybawienie całego świata. Zdania tego potwierdzeń iawnieyſzych y gruntownieyſzych mieć niemogę, iak z wſzyſtkich cztèrech Ewangeliſtòw, od Jana Chrzciciela zaczynaiących Ewangelią, czego też naśladuiąc ſproſny Machomet, Jana Chrzciciela w Alkoranie ſwoim na ſamym wſtępie ſławi. A ieżeli zwiaſtowanie takie, iakież było Narodzenie? było zaiſte przedziwnemi ſprawami y mocą Bożą wſławione. Zwyczaynie gdy P. Bog żywot czyi zamyka (słowa ſą Anioła) (*p*) czyni dla tego áby go cudowniey otworzył, żeby płòd òw nie tak dzielności przyrodzenia iak łaſce był przyznany. Z oboiey ſtrony Rodzicòw Jana, przyrodzona była niemożność płodzenia, gdy więc niepłodna Elżbieta poczęła zepſute przyrodzenie mocą tego ktòry ie ſtworzył maiąc naprawione, coż rozumiecie za zdania o tym brzemieniu były? Wiedzieli z Xiąg Swiętych o Sarze y Annie, iak zacne z tych niepłodnych było potomſtwo, wiedzieli o Samſonie y Jozefie, przeto wnoſili ſobie że to potomſtwo coś oznaczało nowego, y wielkiego. Uſtała była natury dzielność w Záchá-

(*b*) *Luc:* 1.

Zacharyaſzu y Elżbiecie żeby mocą natury rodzić nie mogli lecz dzielnością łaſki; gdy tedy zpłodzili Jana, uczynił to Bog áby Rodzice wdzięcznieyſzemi byli za ten dar, lud nabożnieyſzy za ten przywiley, y moc Boſka bardziey zaiaśniała w tym cudzie. Przydaymy tu wiele dziwnych przypadkòw. Zaniemiał Zacharyaſz od owego czaſu, iak z Aniołem rozmawiał, ále przy obrzezaniu dziecięcia przemòwił daiąc mu Imię Jana przynieſione z Nieba: *Patrzcie na Jana* (mòwię z S. Ambrożym) *co za dzielność w Imieniu Jego, ktòrego wyrzeczenie niememu głos przywrociło*, Przemòwił Zacharyaſz y prorokował o Táiemnicy Wcielenia Syna Bożego Aniołom pod ten czás niewiadomey, Prorokowałá y Elżbieta przy poświęceniu Jana, dla ktòrych przedziwnych dzieł Bożych, padł wielki ſtrach y podziwienie na wſzyſtkie ſąſiady y po wſzyſtkich Gòrach Judzkich ogłoſzone były te ſprawy. Rozeſzła ſię z niemi ſława Narodzenia Jana po całym Kròleſtwie, y to u wſzyſtkich roſło mniemanie, że iuż miał BOG znieść Starozakonne Prawo, cięſzkie owo brzemię y nieznośne iarzmo, pod ktòrym ſtękali dawni Oycowie, iuż miała uſtać owa zábiiáiąca literá, á Duch ożywiaiący miał być pozwolony. Mniey iednak, czyniąc to wſzyſtko, uczynił Bog przy Narodzeniu Jana nad to, gdy go w zywocie poświęcił. Bo na còżby ſię przydało Janowi,

być tak uroczyście zwiastowanym, ták wielą cudami wsławionym, gdyby się iak inni, w grzèchu národził? zaczynał on stan łaski, ktòrą samo Imię Jana znáczy, á więc nadzwyczaynie powinien był odebrac łaskę, ponieważ rzecz każda w początkach swoich záwsze iest dzielnieysza. Lecz ten przywiley podobnonie samemu Janowi właściwy? bo y o Jeremiaszu rzecz podobną czytamy w owym wyroku Boskim: *Pierwey niżelim cię utworzył w żywocie znałem cię, y niżeliś wyszedł z żywota poświęciłem cię y Prorokiem między Narody dałem cię.* (c) Wiedzieć iednak potrzebá, że w Piśmie to słowo: *poświęcam* niezáwsze znaczy poświęcenie przez łaskę âle częstokroć przeznaczenie czyli obránie. Tak gdy czytamy w Izaiaszu: *Jam rozkazał poświęconym moim,* (d) gdzie iest rzecz o Medach y Persach, niemamy rozumieć, iákby byli poświęceni przez łaskę, będąc iey niegodnemi dla bałwochwalstwa, âle rozumieć należy obranie y przeznaczenie, iakby mòwił Bog: iam rozkazał, przeznaczonym wybránym odemnie Medom y Persom, áby Babilonią zrownali z ziemią. Z tey uwagi niektòrzy z Teologow Jeremiaszowi poświęcenia w żywocie nieprzyznáią, wyrok przerzeczony o samym wybrániu Jego ná Proroctwo rozumieiąc. Daymy iednak że Jeremiasz był poświęcony wżywocie,

(c) *Jerem: 10.* (d) *Isaiæ 23.*

wocie, y tak więcey nad niego miał Jan Chrzciciel. Być poświęconym iest być oczyszczonym od grzechu, być napełnionym Duchem S., iest mieć wszystkie dáry; pierwsze miał Jeremiasz, drugie Jan Chrzciciel; á ták stáło się że co Apostołowie w 40. dni po Wniebowstąpieniu Chrystusa odebráli to Jan sześciomiesięczne dziecię otrzymał w żywocie. Przedziwny Boże w Janie, ktoregoś ták upzedził błogosłáwieństwem, że mógł powtorzyć owe S. Dawidá słowá: *Tu formasti me & posuisti super me manum tuam*, (e) niechcę ia głęboko szperać, w tey rożnicy łask, y nierownym onychże rozdawaniu Twoim. Wiem że co czynisz, czynisz dobrze, czynisz sprawiedliwie, czynisz mądrze, czynisz Opatrznie: wiem że zachowuiesz różność w przyrodzonych y nadprzyrodzonych dziełach przyzwoitą okazaniu mocy Twoiey; á iáko stwarzáiąc zwierzęta chciałeś mieć z nich naydoskonálszego człowieká, stwarzaiąc światła, uczyniłeś nayiaśnieysze słońce; ták w porządku łáski, po Synu Twoim y Matce Jego, uczyniłeś nayzacnieyszym Jana. Wiem Pánie, że masz nieskończone mądrości Twoiey práwidłá, dla których inszą Janowi, inszą Piotrowi dáiesz łáskę, każdemu iednak zdátną, do działánia, w własnym stanie, powołániu, y urzędzie, co czyniąc, czynisz nákształt owego Krolá; który

(e) *Psal: 138.*

w wielkim woyſku wſzyſtkim żołnierzom dáie oręże, ále niewſzyſtkim iedne, wſzyſtkim iednák do potyczki y zwycięſtwá zdátne. Zdáie ſię átoli niníeyſza ſpráwá Twoiá z Janem żeś mu nadzwyczáynie ſprzyſpieſzył poświęcenie, nieſpráwiedliwa: pytáią mnie dziś wielu, czemu to Janowi uczynił BOG, á czemu wielom w żywocie Mátek umieráiącym poświęcenie ubliżone bywa? álbo umieráiącym przed Chrztem? y nam ſamym z ták wielkim niebeſpieczeńſtwem utraty pozwolone? Niemożna mówić że grzechy Rodziców ſą tego przyczyną, bo iuż dawno zgromił o to płonne poſądzenie Pelágiány S. Auguſtyn, przywodząc codzienne przykłady, iáko z cnotliwych y naypobożnieyſzych Rodziców zpłodzeni umieráią bez Chrztu, á z naywſzetecznieyſzych mátek národzeni otrzymuią tę łáſkę. *Czaſem* (ſą ſłowá wſpomnionego Swiętego) *przyſpoſabia za Syna, którego utworzy w żywocie nayniecżyſtſzey Matki, a czaſem niechce mieć za Syna, którego utworzy w żywocie ſwoiey Córki.* [f] Niemożna mówić że to czyni ná ukaránie przewidziánych grzechow, któreby pełnili, gdyby żyli dłużey. Bo to mowić ieſt zmyślać przyſzłe rzeczy, które nigdy być niemiały, bo iakże mogą byc przewidziáne tych przyſzłe grzechy, którzy wprzod máią umrzeć, niżby zgrzeſzyć mógli? Pytał S. Auguſtyn wſpomnio-

(f) *Lib: 6. tra Jul: Cap: 11.*

mnionych kacerzy. Niemożna tego skłądać na opieszáłość Rodziców, *bo częstokroć gdy się spieszą Rodzice, y Ministrowie są gotowi, aby Chrzest dziecięciu był dany, ieżli iednak Bóg niechce, niezatrzymuiąc go odrobinę w tym życiu aby mógł być dany, niebywa dany;* zdanie Augustyna. Coż więc zá przyczyny náznáczyć można, zwłaszczá o umieráiących w żywocie Matek, którym żadną miarą, łaská Chrztu pozwolona być niemoże? BOG chce zbáwić wszystkich ludzi, á czyliż álbo ludźmi nie są te dzieci, álbo nienależą do tego co powiedziano iest, że Bog wszystkich chce zbáwić? pytał się niegdyś S. Augustyn Juliana. Ma Bog Pánowie moi tysiączne przyczyny sobie samemu wiadome dla których tego dopuszcza bez niesprawiedliwości, y ták mniemaycie że gdy dopuszcza wielom bez Chrztu umierać, nie iest to z woli Bogá wyráżney iáko dawcy łáski, ále dla tego, że niechce przewracáć zwyczáynego biegu natury od którey przeszkod, pochodzi ten nieszczęśliwy, przypadek. Zgotował, on śrzodek dla wszystkich do odzyskania łáski łátwy, á że nie od wszystkich bywa użyty, ták wiele temu Bog winien, iák ow lekarz, który zgotował lekarstwo choremu, wysłał z nim posłáńcá, ále nim ten doszedł, nieprzyiaciele zábili chorego, lub śmierć záskoczyłá; álbo iák ow Krol, ktory chcąc poddane swoie z niewoli wykupić, dał

każde-

każdemu z ſtárſzych w ręce pieniądze, á okup dzieci złożył w rękách Rodzicow, nád to przydał żołnierzy ſwoich, áby ich ſtrzegli, lecz rozboynicy, ſkarb wydárli, Rodzicom, á ták dzieci Ich w niewoli zoſtáły. Przydáie Bog ſzczegulnieyſzych Aniołow dzieciom náwet w żywocie Mátek, w rękach Rodzicow, zoſtáwuie ſposob wybáwienia ich z niewoli, y coż temu winien, że ich śmierć wprzod zabiia wydzieráiąc ten ſkarb? niemoże przez nieodmienność ſwoię támowáć biegu nátury, bo raz poſtánowił záchowáć ią w ſwoim porządku y wymagániách, gdy zaś co nád to poſtánowienie czyni iáko Pan wielowładny, bráć tego zá práwo y powinność niemożna. Uczynił to z Janem, áby był zdátnym świadkiem Nowego Zakonu, ponieważ przyſzedł ná świádectwo, uczynił y przeto, áby był przyſtoynym Miniſtrem Chrztu pokuty, bo acżkolwiek do ważności Táiemnic Nowozakonnych, nie potrzebá Swiątości, ále trzebá do przyſtoynego ſpráwowánia onychże, chciał mieć Chryſtus Kościoł ſwoy Swięty czyſty, y niezmázany żadney marſzczki y rozpádliny niemáiący, á więc takim być powinien Národzony Jan, od ktorego ſtan łaſki, y Kościoł Nowozakonny záczęty ieſt. *Omnis lex & Prophetæ uſq; ad Joannem.* Idźmy iuż do właściwſzych tego Swiętego pochwał.

Część

Część III.

Jak zaradnie Jan Chrzciciel całym życia przeciągiem usiłował zachować niewinność y łaskę.

Chwalebne są z siebie dáry Boskie, lecz chwalebnieysze stáią się dobrym onychże záchowániem. Bożná coż się Adámowi zdáło, y iaką ztąd ma chwałę że w niewinności stworzonym był, gdy z niey wypadł przez grzech? To iedno iest prawdziwą nászą y naygruntownieyszą chwałą łask Bożych nadaremnie nie brać, z czego się naybárdziey przechwalał Apostoł: *Gratia Dei in me vacua non fuit.* Okazał nam BOG w Jana Narodzeniu ślády stanu niewinności, więc życie Iana być miało iak w stanie niewinności, przedziwne spráwy Boże tym końcem uczynione były przy Narodzeniu Iana, áby od niego przystoynie był zaczęty stan łaski, y prawo Ewángelii, á więc Ian Ewángeliczne doskonáłości mieć był powinien; zgoła Ian przed Narodzeniem nadzwyczaynie poświęcony, po narodzeniu całym życia przeciągiem powinien być Swiętym, nadzwyczaynie. Patrzcież ná sposob życia tego dziecięcia, pátrzcie na doskonałość tego Męża. Rozmyślaiącemu mi pilniey o sposobie życia, przedsiewziętym od Iana, przychodzi do pámięci, co znaczy że u Malachiasza Bog Iana zowie Aniołem: *Ecce ego mittam Angelum meum.* Wiem że Imię Anioła

ła nie naturę, ále urząd znaczy, tożby to Ian tylko był Aniołem z urzędu? że był przesłańcem Chrystusa? bynaymniey, był y dla niewinności życia,' mam na to zdanie S. Chryzostoma. (g) *Rozumiem ieżeli bez zuchwałości mowić można, że chwalebnieyszy iest Jan iż był człowiekiem, niż gdyby imieniem y naturą był Aniołem, Anioł bowiem to samo że Aniołem iest, nie tak ma nadgrodę cnoty, iak własność natury, ten zaś cudownie iest Aniołem, bo w ludzkim przyrodzeniu Anielską przeszedł Swiątość, y to dziedziczy przez łaskę, czego nie miał z przyrodzenia.* Zkąd dwie wynikaią prawdy, pierwsza, iż człowiek niższy przyrodzeniem od Anioła wyższym iest przez łaskę Chrystusa, ktory człowiekiem nie Aniołem stał się. Druga, iż życie nasze takie być może, że za Anioły poczytani y nad wielu z nich w nadgrodzie y chwale wyższemi być możemy. Porownaycież teraz życie Iana, z życiem nayniewinnieyszych ludzi? á ia z wspomnionym S. Chryzostomem mowię: *Obcowanie Jana wszystkich ludzi życie grzeszne być wydawało, iak gdy obaczysz białą suknią, mowisz dosyć biała iest, lecz ieżeli ią przy śniegu położysz zaczyna się brudną wydawać lubo brudną nie iest.* Lecz niechay czyny własne Iana nie świadectwa cudze dowodzą. Wieleby y wstanie niewinności czynić potrzebá było dla zacho-

wania

(h) *hom: sup: Matth.*

wania onegoż, ponieważ niepierwey miało naſtąpić potwierdzenie w łaſce aż po zwyciężeniu pierwſzey potężney pokuſy. A potym ztwierdzeniu, aczkolwiek byliby wolnemi od śmiertelnego grzechu powſzednie iednak zgrzeſzyć mogli, przeto pilniey oſtrzegać należało wſzyſtkie ſpráwy, áby na nie iaka niedoſkonałośći przyſada, nieſpodzianie nie padła. Ták doſkonałe względem ducha życie miałoby nie małe wſpárcie z doſkonalſzego życia cieleſnego. Tám álbowiem Opátrzność od wſzelkiey ſtrzedz nas miała przykrośći ták dálece, że zimno y gorąco, nagość y głod żadnego nam niemiały czynić przeciwieńſtwá, Nieznalibyśmy wymyſłu y ſkrzętności w dogadzániu ſmakowi, odzieży ciała, co teraz czynić muſiemy nie tylko dla zbytku, ále też y ſłáboſci, iawnie pokazuiąc przyrodzenia náſzego chorobę, że nam iák chorym, potráwy y odzienie wymyślać potrzeba. A nie takiż był ſpoſob życia Iana iak w ſtanie niewinności? O zárádne dziecię! ktoż cię tego w piątym lub ſiodmym nauczył roku, że dla uchronienia ſię grzechu żyć trzebá oddalonym od świata? czyią radą? powodem? zarośliny Paleſtyńſkie y drapieżnych beſtyi iaſkinią obrałeś za mieſzkanię? Był Ian poświęcony w żywocie iakoście ſłyſzeli, ktore to poświęcenie za nauką S. Tomaſza, ten w nim uczyniło ſkutek, że nietylko od pierworodnego grzechu był wolnym, ále

też

też y uczynkowego *(h)* śmiertelnego beſpiecznym, lubo mogł zgrzeſzyć powſzedniemi niewielą. Otoż y tych ták ſię lękał, iż raczey obrał, wpośrzod okrutnych beſtyi życie tracić gdyby Bog dopuścił, niż żyiąc z ludźmi być w niebeſpieczeńſtwach winy powſzedniey. Zamknął ſię aż do trzydzieſtu lat wiedney okropney iamie, w uſtawicznym z Bogiem złączeniu, Iego błaganiu miłości, obiawieniach z nieba, pędził lat 30. iak w Raiu. Odzienię Iego z ſkòr wielbłądowych ſamę nagość pokrywało pokarm z ſzarańczy, y miodu leśnego ſamę śmierć odſtręczały, nic mu przeciwnego niebyło, nic przykrego. Przepowiedział tę oſtrość życia Anioł przy Narodzeniu Iana, gdzie też y to przyłączył że on miał gotowaćPanu lud doſkonały. *Od dni JanaChrzcicielaKròleſtwoNiebieſkie gwałt cierpi* á coż to za gwałt? Gwałtowne Jana uboſtwo, gwałtowna pokora, gwałtowna czyſtość, których nam zoſtawił przykłady, nauczyły nas gwałtownie porywać Niebo. Synem Naywyżſzego Kapłana był Ian Chrzciciel, z Krolewſkiego pokolenia Dawida przez pokrewieńſtwo z Maryą, mogłby był w Narodzie ſwoim, z poważeniem żyć wygodnie, z Oyczyſtych doſtatkow, wſzyſtkiego iednak odſtąpił, to iedno obieraiąc, co dzika owa puſzcza do oſzczędnego wyżywienia, y odzieży mieć mogła. W iedney

dney

(h) de Articulis fidei.

dney odpowiedzi posłanym od Faryzeuszòw badaczom, wszystkie stopnie głębokiego poniżenia, zamknął niechciał się ròwnać z wyższym to iest Chrystusem, co, iest pierwszym, nie miał się ròwnym Eliaszowi, ktòrego Ducha y moc dziedziczył co iest drugim, ani zmnieyszemi Prorokami porownania nieprzyiął lubo był więcey niż Prorokiem co iest trzecim y naywyższym pokory stopniem. Ciała powściągliwości y Panieństwa iedną myślą niezkaził. Słusznie pochodnią oświecaiącą świat nazwany, bo od niego Bogomyślne na pustyniach życie, śluby Zakonne, wzgarda świata zabrały początek, y wszystka Ewangeliczna doskonałość zalecenie. Odpuśćcie mi żem pochwały, Tego męża przedziwnie Swiętego przedłużył, bo sami widzicie żem ledwie do tych przystąpił, ktòrego prawdziwie zalecić mogą, á kończyć muszę dla zkròconego czasu. Jest za co dziękować BOGU, że tak uwielbił Iana, iest z czego przykład brać y upomnienie strzeżenia nadprzyrodzonych darów, Jan tak wielce Swięty á tak ostro żył, iakże nam żyć potrzeba? iak ostrożnie, w tey ciżbie ludzi, rozwiozłych y zepsutego wieku życie pędzić? waszym to myślom na czas wolnieyszy zostawiam.

Amen.



KAZA-

KAZANIE

W dzień SS. PIOTRA y PAWŁA Apostołów.

Portæ inferi non prævalebunt adverſus eam. Matth: 16.

ZAdawnioną nauką y ſtatecznym wſzech wieków po Chryſtuſie zbiegłych podaniem, upewnieni ieſteście Przezacni Panowie: że przyrzeczona wyrokiem Syna Bożego Kościołowi naſzemu ſtałość, na Swiętych Apoſtołach polega; aczkolwiek on ſam pierwſzym y węgielnym tego budynku ieſt kamieniem, o czym pięknie napiſał. W. Auguſtyn wykładaiąc pieśń Dawida ośmdzieſiątą ſzoſtą. (*i*) Ztych tedy Nayzacnieyſzych Mężow dway naychwalebnieyſi Oycowie naſi, niezwyciężeni ludu Chrześciańſkiego Wodze, w ktorych pierwiaſtki wiary zaſzczepione, nieprzerwanym dziedzictwem do nas doprowadzone, cnotą Onychże nie porownaną wzmocnione, twierdzą niewzruſzoną wzięły, ci mowię dway Xiążęta Apoſtolſcy, ku uwielbienju uroczyſtym obrządkiem, dziś nam ſą wyznaczeni. Łączyło ich w życiu ściſle zie- dnocze-

(*i*) *Expoſit: in Pſal: 86.*

dnoczenie umysłów y chęci, równość darów niebieskich, sforność obyczaiow chwalebnych, wzaiemne pomaganie prac, przystoyne sprawowanie urzędu, cierpliwe znoszenie towarzyszących z nim uciążliwości, zgoła wzaiemne kochanie, (dla którego Paweł, aby widział Piotra, długą do Jerozolimy odprawił podroż, Piotr odległego w Narodach Pawła do Rzymu zprowadził, gdzie iak na dziedzińcu całego świata dzielność swoię z nieśmiertelną okazali sławą) nierozdzielnemi czyniło Ich towarzyszmi. Złączyła Ich śmierć, iednego dnia, od iednego Nerona, w iednym mieście Rzymie, mężnie poniesiona z tą iedynie różnicą, że Piotr Krzyżem, Paweł mieczem prawdę Ewangelii ztwierdzili. Połączył grób, gdy Swięte zwłoki obydwóch z chwałą niezmierną po dziś dzień dziedziczy Watykan; nie iest przeto słuszna, tak przedziwnie złączonych pochwały rozdzielać. Gdy mi iednak zwyczayny podział Kazania uczynić przychodzi, znayduię dwa zaszczyty, każdemu z tych Swiętych w szczególności właściwe, iakby dwa naypięknieysze znamiona, y między sobą wzaiemnie onychże rożniące, y od innych tegoż powołania Osób. Samemu z Apostołów Piotrowi służy: być opoką wiary, Głową Kościoła. Paweł sam sobie przyznaie iż więcey nad wszystkich pracował. Pierwsze aby nam dostatecznie zaleciło Piotra, potrzebuie okazania

w nim dzielnieyſzey nad innych wiary. Drugie czynami, nie ſłowy Pawła obiaśnić potrzeba, dla uprzątnienia wątpliwości. Wiara więc Piotra y Pierwſzeńſtwo, prace Pawła y ſława, tych dwòch części zamierzeniem będą: *Pierwſzey* iak przyſtoynie Głową Kościoła uczyniony Piotr dla naydoſkonalſzey wiary. *Drugiey*, iak ſię nad innych wſławił Paweł Apoſtołowaniem ſwoim. W pierwſzey uznamy Piotra, niewzruſzonym gruntem Kościoła. W drugiey Pawła niezpracowanym budownikiem Onegoż. Z obydwoch nakoniec, weźmiemy wzòr gorliwości o Religią, y umiarkowanie wiary naſzey. Ad M. D. G.

Część I.

Jak przyſtoynie Głową Kościoła uczyniony Piotr dla naydoſkonalſzey wiary.

DLa rzeczywiſtego okazania wiary Piotra, y odziedziczonego przez nię doſtoieńſtwa, pozwolcie mi przywieść rozmòwę Chryſtuſa z tym Apoſtołòw Xiążęciem. *Tyś ieſt Chryſtus Syn Boga żywego*, mòwił Piotr. *Tyś ieſt Piotr, y na tey opoce zbuduię Kościòł moy &c.* mòwił Chryſtus. Rozmowa ta z iedney ſtrony zawiera, cokolwiek naychwalebniey mòwić ſię może o Panu naſzym; z drugiey to zamyka, czego ſzczery człowiek ſpodziewać ſię niemògł. Niemożna było, áby Piotr z ſkrytości ſerca większe uwielbienie Chryſtuſa wynu-

rzył; nie można także było, áby Chrystus Piotra do większey wynieśt godności. Piotr, wystawiaiąc Boską w Chrystusie naturę, nauczył świat cały, iaka mu należy cześć; Chrystus czyniąc Piotra opoką, pierwsze mu po sobie w Kościele dał mieysce, władzą, y Powagę. Rozmawiał niegdyś Bòg z Jobem w straszliwey burzy wiatrow, y ciekawie go pytał: *Jeżeli masz ramię iako Bòg, ieżeli brzmisz głosem podobnym, oblecz się w ozdobę y wynieś się w gòrę.* (*a*) Wiecie, że ramię Boskie y głos, nieograniczoną Naywyższego Wszechmocność oznacza: niemiał tey doskonałości Job áni żaden z ludzi. Naypierwszy Piotr iedynowładne Kościoła odebrawszy rządy, mocą od Chrystusa wziętą dosięga Nieba otwieraiąc ie sprawiedliwym, ogarnia cały okrąg ziemi, do ostatnich iey końcow, wraz z Ewangelią, Panowania swoiego wyciągaiąc władzą; nad to y podziemnych zasięga Otchłań, skazanych w ogień wieczny uwalniaiąc za życia od wiecznego tarasu ieżeli pokutuią, á zatrzymanym od sprawiedliwości Bożey w czyscu z skarbu Kościoła daiąc obfite posiłki. A głos Piotra, nie ieslże głos Boski w odpuszczaniu grzechòw? Ma ieszcze Piotr ieden z przymiotòw Boskich z naywyższą Powagą swoią towarzyszący nierozdzielnie. Bo coż o władzy rozstrząsania Taiemnic, stanowienia prawideł wia-

(*a*) *Job 40.*

ry y obyczaiòw pozwoloney Piotrowi mniemacie? Sam Bòg nieomylnym ieſt dla nieſkończoney mądrości ſwoiey, y tego iednak miłościwie udzielił Piotrowi, áby wyroki Jego Duchem S. natchnione nakſztałt Boſkich nie zawodne były według owego przyrzeczenia: *Jam proſił za tobą Piotrze, żeby nieuſtawała wiara twoia.* Dziwią ſię mocarſtwá świátowe, widząc aż do ukorcenia nieprzyiaznych umyſłòw, Panowanie Piotra w prawnie wchodzących Naſtępcach Jego wzmocnione, po wſzech Narodach rozciągnione. Badaią ciekawie zprzyſięgli Kościoła y Naywyżſzych Rządcòw naſzych nieprzyiaciele, czemu ſam Piotr tak wynieſiony nad innych, ktòrych áni świątobliwości áni zaſług okazem nieprzewyżſzył? w tym pytaniu wſzyſtkę wywieraią złość, áby Pierwſzeńſtwo Piotra, y wſzyſtek Jego Maieſtat ztłumili. Nie wniydę ia z niemi w przydłużſze o tę rzecz ſporki, tyſiącami oczywiſtych dowodòw iuż dawno pognębione, bo z ſamey wiary Piotra mam doſtateczne przeświadczenia, iak przyſtoynie dla niey Głową Kościoła poſtanowiony ieſt. Dwie wniey własności widzę, á z nich iednę tak rożniącą wiarę Piotra od wſzelkiey wiary, iak ròżne ieſt ſłońce od pomnieyſzych świateł; drugą aczkolwiek wielom poſpolitą, rzadkiemi iednak okazaną dowody. Wiara Piotra była iaſna bez zaſłony, y bez przyſady zmyſłow,

wia-

wiara Piotra była mężna y niewzruſzona. Zdaią ſię komu noc z dniem, ciemności z świa- tłem pomięſzane, gdy mowię że wiara Piotra była iaſną; ponieważ wiara w cieniu owym ſpoczywaiącey Oblubienicy, za nauką S. Bernarda, wyobrażona, (*b*) nie ieſt bez zaſłony y grubych częſtokroć ciemności: y znowu, ſamym błogoſławionym iaſne widzenie Bogá należy, my zaś w tey podroży pielgrzymuiący ſpoczywamy w cieniu, y iakby przez mgłę poznaiemy to, co oni iaśnie widzą, oczekuiąc owego dnia wiecznego y ſłońca chwały. Ale porownaymy tylko wiarę Piotra z wiarą Prorokòw, Patryarchòw, y Apoſtołów á doznamy, że tak ſą rożne iak dzień y noc, ciemności y świa- tło. Prorocy nayprzod widzącemi nazwani w Piśmie, niepoznali Taiemnicy, ktòrą BOG w dniach naſzych obiawił, za świadectwem Pawła: (*c*) widzieli oni przyſzłe uſtanowienie świątości naſzych ále bardzo z daleka, *á longè aſpicientes & ſalutantes.* (*d*) Nayoświeceńſzy òw Izaiaſz, odważył ſię raz wniść do Swiątnicy, gdzie Bòg ſkryte ſwoie rady o przezacnych nowego Zakonu uſtawach obiawiał, lecz natychmiaſt, iakby zgwałcona była mieyſca y Taiemnic świątość, dway Serafini zakryli twarz y nogi Boſkie, to ieſt Boſtwo y człowieczeńſtwo Syna Bożego, podług wykładu

(*b*) *Serm: in Cap: 31. Cant.* (*c*) *ad Eph: 3.* (*d*) *ad Hæbr: 4.*

Ruperta. (e) Izaiaſz Orzeł to był między Proroki, iak Jan między Ewangeliſtami, á przecież y temu zaſłoniono ſprawę Wcielenia, ktòrą naypierwſzy Piotr tak iaśnie światu obiawił. Przeto pochwalić należy wſpomnionego Ruperta wykład, gdy przez iednego z pobaczonych Serafinow rozumie Piotra mowiąc: *Otoż macie nayiaśnieyſzego y ogniſtego Serafina obiawiaiącego przez wiarę na ziemi, co Aniołowie widzą w Niebie; on pierwſzy poznał, y wyznał Chryſtuſa Synem Bożym.* Milczę o innych Prorokòw widzeniach, uwikłanych bardzo, y bez tłumaczenia niezrozumianych. A o Patryarchach dawnych co mòwić? onym dość było pragnąć tego, ktòry miał być poſłany, dość im było przyſpieſzać rzewliwemi łzami ztęſknione Meſſyaſza przyiście. Nayulubieńſzy Ociec wierzących widział, y ucieſzył ſię; ále coż widział? o to dzień czyli czas dopełnienia tey rady Bożey, iſtoty iednak, ſpoſobu Wcielenia Słowa niepoznawał; y gdyby to chciał widzieć, powiedzianoby mu zapewne iak Oblubienicy: *en ipſe ſtat poſt parietem*, Abrahamie! Syn twoy Izaak, baran za niego na ofiarę zabity, ścianą álbo figurą ieſt zaſłaniaiącą to dzieło Naywyżſzego. Wielki Boga przyiaciel Moyżeſz, pragnął tylekroć widzieć tego, ktòry był oczekiwaniem Narodow, y widział w poſtaci człowieka, ále bardzo ciemno, bo ca-

ła

(e) *Lib: 4. in Ezechielem.*

ła gora brudnym dymem y grubą mgłą pokryta była: nieuspokoiony tak posępnym wyobrażeniem, usilnie żądał widzieć iaśniey, ale mu powiedziano: *Videbis posteriora mea, faciem autem meam non videbis.* Patrzcież (mowię z S. Bernardem) *iak iasna była w Piotrze wiara, iak ostrowidze miał oczy; widział albowiem Boga nie w przybraney iakiey postaci iak Moyżesz, lecz samę twarz Boga Abrahamowego, samo Słowo w Ciele, gdy mowił: Ty iesteś Chrystus &c.* Apostołow iednak wiara, podobno rowna będzie Piotrowey; widzieli oni czego Krolowie y Prorocy? pożądali, mowili y oni wraz z Piotrem: *Tyś iest Chrystus Syn Boga żywego:* to iednak Synostwo, ten sposob rodzenia wiecznego bez nierozdzielności istoty, z samą rożnicą Osoby; to przedziwne złączenie bez pomięszania dwoch przyrodzeń Boskiego y ludzkiego, wiedney Osobie, byłoż im odkryte y iawne? Czterey Apostołowie dali o tym zdania swoie, każdy w inszey nauczony szkole. Tomasz w boku, Jan na piersiach Chrystusa, Paweł w trzecim Niebie, Piotr na łonie Oyca Przedwiecznego. Uważmyż to łono, przepaść niepoiętą wszelkich umieiętności, źrodło nieprzystępnego światła, względem rany uczynioney od Longina, piersi pod owczas smutkiem y boleściami zkołatanych, Nieba cielesnego y nieżywego. Można mowić w nieiakim rozumieniu że Tomaszowi krew ob-

iawiła, bo nieuwierzył poki się niedotknął uwielbioney rany, Janowi obiawiło ciało, bo na piersiach Pańskich spoczywaiąc, to wyczerpał, co wierzył y wyznawał; Paweł także w Niebie słyszał słowa iakieś, których się niegodzi człowiekowi mowić; sam Piotr od Oyca Przedwiecznego nauczony Jego Duchem mowił, *Tyś iest Chrystus.* Zdaie się wam, że to iest z uymą Janowi, Orłem z wielkiemi skrzydłami nazwanemu, a to przeto że on y niezmrużonym okiem w słońce sprawiedliwości patrząc, widział w nieogarnionych iasnościach Przedwieczne Słowa rodzenie, gdy mowił: *Na początku było Słowo &c.* Alec sam Jan ustępuie Piotrowi tey chwały; bo w ten czas gdy Piotr mowił, *Tyś iest Chrystus*, ieszcze tak wysoko niewylatywał Jan, ieszcze iak młody Orlik karmił się przy sercu Zbawiciela; gdy Piotr Xięgę owę siedmią pieczęciami zawartą czytał. Ile kroć Bòg Panowie moi cnotę czyią zaleca, być musi doskonałą; ále gdy ią osobliwiey uwielbia, być musi naydoskonalszą. Szacuie zawsze doskonałości nasze Naywyższy, ále nie zawsze chwali; bo czas ten iest zasługi nie chwały, utarczki nie uwieńczenia. Wiarę Piotra Chrystus uwielbił niezmiernie, zowiąc go błogosławionym dla niey, więc musiała być w naywyższym doskonałości stopniu. Połączmy ieszcze wiarę Piotra z wiarą Jana y innych Apostołòw. Coż za pobudki do wierzenia

miał

miał Jan? iakich dowodow używał na okazanie iey? mowił on imieniem wielu: *Cośmy widzieli, cośmy słyszeli, czego ręce nasze dotykały, o słowie życia opowiadamy wam abyście mieli towarzystwo z nami.* Zażywał ten Apostoł iąk widzicie, świadectwa zmysłow, co też y insi czynili. Piotra wiara tak dalekie od wszech zmysłow miała pobudki że bez naymnieyszey przysady krwi y ciała była. Przeto wiarę Jego dobrze przyrownać można do promieni słonecznych, bo iak te oswiecaiąc wszystkie rzeczy cielesne, zawsze iednak z słońcem nierozdzielne są, tak Piotr lubo Antiochią Jerozolimę, Rzym, wiarą oświecał lubo podobne iak inni o człowieczeństwie Chrystusa przez zmysły wzięte miał doświadczenia, wiarę iednak swoię iedynie na Oycu światłości zasadzał. Czego w innych śmierć lub miłość tego w Piotrze dokazała wiara. Smierć y miłość przeto rowney są mocy, że nayściśleyszy duszy z ciałem związek silnie rozrywaią, wiara rozum Piotra, w tym stanie życia nieuchronnie przywiązany do zmysłow, od wszystkich wyobrażeń cielesnych od wszystkiey wiadomości zmyślney odrywaiąc gwałtownie, tak chwalebnym rozdziałem, podobnym go uczyniła szczerym owym błogosławionym Duchom. O! zaprawdę Błogosławionyś Szymonie Bar-Jona bo krew y ciało nie obiawiła ci, ale Ociec moy ktory iest, w

Nie-

Niebiesiech, błogosławionyś iest, bo tym samym zdatnieyszy do Rządow powszechnego Kościoła, tym samym Tobie należy naywyższa władza sądzenia o rzeczach wiary, Tobie służy nieomylność w wyrokach, Tobie klucze Krolestwa Niebieskiego. Niech Magdalena u nog Pańskich utwierdza się w wierze. Tomasz niech ściąga rękę do boku, áby tam niedowiarstwa znalazł lekarstwo, Jan z piersi niech czerpie żywe Ewangelii krynice, Paweł niech słucha Teologii w trzecim Niebie, ty na łonie Oyca Przedwiecznego wyuczony, nie inaczey tylko dla nieomylnych obiawień Boskich wierząc, nayiaśnieyszą masz wiarę. Zebyście zaś poznali iak słusznie Piotr opoką Kościoła uczyniony iest, widzieć wam potrzeba stałość wiary Jego niewzruszoną. Pozwolcież mi ieszcze powtorzyć pobaczoną rozmowę. Pytał się Chrystus uczniow: *Quem dicunt esse Filium hominis.* Pytanie to było do wszystkich, wszyscy też odpowiadali. Panie! mowił ieden iedni cię Eliaszem zowią, przydał drugi inni Jeremiaszem, trzeci się odezwał, niektorzy maią cię za iednego z dawnych Prorokow, ktoryś nakoniec powiedział: iest o Tobie nie tylko pospolstwa ále też Panow, Xiążąt y samego Heroda zdanie żeś iest Janem Chrzcicielem niedawno zabitym. Chrystus niedbaiąc na mniemania gminu pytał powtore, ále wy, kim mnie być rozumiecie. Dzi-

wna

wna rzecz, umilkli na to wszyscy, wszakże mogli łatwiey własne niż cudze wyiawić myśli, á przecież sam tylko Piotr odpowiedział, czyli ich wstyd powściągał áby co nieprzystoynego niewyrzekli? czyli tak wiele serca niemieli? Mieli podobno wzgląd na przytomne Faryzeuszе, y Xiążeta, na to zawzięcie zprzysięgłe, że ktoby Pana naszego wyznawał Chrystusem, miał być z Synagogi wyklętym. Mieycież ten pierwszy dowod nielękliwey wiary Piotra, ále to zadatkiem tylko było przyszłey Jego stałości, ieszcze to wyznanie nie było publiczne, nie było tam cięszkich pogrożek, morderstwa, lub śmierci, samym pytaniem doświadczał Chrystus Piotra, co czyniąc uczynił na wzor owych Wodzow, ktorzy nowych żołnierzy nim na plac wywiodą, wprzod doświadczaią wzaiemnym potykaniem áby doznali, co przeciw prawdziwemu nieprzyiacielowi dokazywać będą. Otworzmyż pole dla uznania mężney wiary Piotra. W czwartym dzieiow Apostolskich rozdziale pierwszą z nieprzyiaciołmi rosnącego Kościoła, czytam Piotra utarczkę. Stała przeciw niemu cała Jerozolima, á w niey nie tylko gmin motłok millionowego ludu, iak prości żołnierze, ále y Naywyżsi Kapłani, Xiążęta, w prawie Moyżeszowym dobrze ćwiczeni Wodze. Sam Piotr z Janem bardziey świadkiem niż towarzyszem utarczki na plac j wyszedł,
ktoż-

ktożby się na samo weyzrzenie rzeszy owey okiem nieprzeyzrzaney nie zaląkł? Trzeba tam było sprawić się o tę naukę, ktorey się sprzeciwiali wszyscy, trzeba było wyznać Bostwo Chrystusowe na tym mieyscu, gdzie ukrzyżowany był, przed temiż zaboystwa tak okrutnego Sędziami, z tey samey przyczyny nieprzyiaznemi że tego Bogiem głoszono, ktorego oni iak złoczyńcę potępili. Odmieniły się tak znacznie okoliczności, ále się nieodmienił Piotr, á iako pierwey w przytomności Faryzeuszow, tak tu daleko odważnieysze, uczynił wyznanie: *Xiążęta ludu y Starsi słuchaycie w Imię P. naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, ktoregoście wy ukrzyżowali, ktorego Bog wskrzesił od umarłych, przez tego ten stoi zdrowy przed wami. Ten iest kamień odrzucony od was budujących, ktory się stał na głowę węgła, y niemasz w żadnym innym zbawienia.* Radłbym wam Panowie moi przytoczył całe to Kazanie Piotra dla okazania stałości Jego w wierze, ále dla krocącego się czasu do dzieiow Apostolskich odsełam ciekawych, tam znaydziecie cud pierwszy uczyniony od Piotra, znaydziecie jak się wzruszył lud wszystek, y pięć tysięcy uwierzyło, iaką radę czynili Xiążęta y Kapłani, iak poznali Piotra y Jana że był z Chrystusem w Ogroycu, znaydziecie wiele okoliczności tu służących. Ja to iedno uważam, postanowie-

wienie zboru owego było, nie żeby się Piotr zaprzał Chrystusa, ále tylko żeby Imienia Jego niewspomniał. On iednak te miał uwagi w Duchu, ciało y krew nieobiawiły mi Bóstwa Nauczyciela moiego, ále Ociec moy ktory iest w Niebiesiech, y mamże się lękać? álbo zataić tego wyznania? dla ochrony życia y krwi moiey? wyznam raczey á wyznam śmiele, wyznam statecznie wyznam niewzruszenie, niech przyidą na mnie wszystkie katownie, poydę ciesząc się przed obliczem zboru tego, żem się stał godnym za Imię Jezusa obelgi ponieść. Tą umocniony uwagą wyznał ieden za wszystkich pierwszy ze wszystkich wyznał Bostwo Pana naszego, tam gdzie, ie naysromotniey bluźniono, tam gdzie nieuchronna śmierć czekała. O! niewzruszona wiary opoko, gdybym inszych niemiał dowodow to iedno Bohatyrskie wyznanie byłoby mi dosyć na zawstydzenie przeciwnikow Twoich. Bo ktoż nieprzyzna wielkiego Dawidowi męstwa, gdy sam ieden za cały Izraelski oboz do potyczki wyszedł? wyrażał on w osobie swoiey szyki Boga żywego z ktorych się urągał nie obrzezany Filistyn, przeto iedną Dawida ręką iakby wszystkich ręce chardą Goliata odcięły głowę. Stawiona była, przed wspomnianym w Jerozolimie zborem wszystkich Apostołow wiara, á czemuż niepytali Jana, y innych teyże szkoły Uczniow,

przyto-

przytomnych? dość im było słyszeć Piotra, bo to było słyszeć wszystkich, ięzyk iednego mowił za wszystkich. Odpuścicie mi Panowie moi że dla ciekawey myśli, ieszcze po wtorzę pytanie Chrystusa. Do wszystkich iakom rzekł wyżey należało to pytanie, á czemuż każdy z osoby nieodpowiedział? Rozumiem iż się to stało iak gdy Krol pospolstwa pyta, chociasz wszyscy są przytomni, iednego átoli zdolnieyszego wybieraią do odpowiadania. Uczynila to rzesza Zydowska zlecaiąc Moyżeszowi áby za nich mowił do Pana. Lękali się wszyscy głosu y weyzrzenia na ow Maiestat, w huku ogromnych piorònow, y przerażaiących błyskawic okazany. sam tylko Moyżesz rozmawiał z Bogiem. Podobny był Apostołow postępek, radzili między sobą owemi Proroka słowy: *Quis loquetur potentias Domini, auditam faciet vocem laudis ejus?* Zdawał się do tego urzędu zdatnym Jan dla oświadczonych mu wielu miłości dowodow, lecz niedozwalała młodość, bo napisano iest: *Adolescens loquere in sua causa vix.* Więc Piotr cichym zezwoleniem mowcą obrany, á tym samym Pierwszeństwo mu przyznane. Miiam tysiące żywey, żadną nawałnością nie ztłumioney wiary Piotra, iak po wodzie na rozkaz Chrystusa chodził, z zadumieniem na tak nową y niezwyczayną rzecz patrzących iak się odważył przeciw liczney owey w O-
groy-

groycu zgrai do oręża porwać, w wielkim niebespieczeństwie życia od zbroynych oprysżkow nieustraszony, gdy áni śladu podobnego męztwa winnych Apostołach pod ten czas oddalonych niebyło; miiam inne setne przykłady. Ale podźmy ieszcze do więzienia, w ktòre był wtrącony od Heroda chcącego się przypodobać Żydom, tam obaczemy Apostoła w łańcuchach, między dwiema żołnierzmi głęboko uśpionego, w tenczas gdy naynie-winnieyśi iedynie o zachowaniu życia myśleli, od tych myśli daleka była wiara Piotra, w ciemney owey iaskini, iak w wesołym pokoiu, iakby nieczuł więzow mile zasypiał ten Swięty, Kościoł wszystek troskliwy o Jego niebespieczeństwo błagał rzewliwie Boga, wołał o wybawienie Piotra. On na ziemi zkrępowany leżąc, iak w miękkiey pościeli na łonie Opatrzności słodko spoczywał. Trzeba tu koniecznie było Bogu mieć staranie o Piotrze, żadnego od ludzi nie szukaiącym ratunku. Jozef w więzieniu Faraona, gdyby w samym Bogu miał ufność byłby prędzey wyszedł, ále że w Podczaszym miał nadzieię wrożąc mu odzyskanie pierwszey łaski Krolewskiey, zasłużył że żadney od niego pomocy niedoznał, Piotr zaś wiarą y ufnością w Bogu, zasłużył mieć wybawicielem Anioła, ktòry drzwi wyłamał, okowy potargał, y zdrowego Kościołowi przywròcił. Powiedz-

cież

cież teraz mocnieyszasz Eliasza wiara, ktòra ogień z Nieba, czyli Piotra, ktòra Anioła zprowadziła? zaprawdę: *bramy piekielne nieprzemogą Jey.* Czynię ia te sprawiedliwe okrzyki wierze Piotrowey, dla uwielbienia wysłużonego przez nię dostoieństwa, á zboku słyszę szemrzących przeciwnie. Alboż nieustała w Piotrze wiara, aż do odstępstwa Nauczyciela swoiego? co mi to za wiara nieustraszona, na głos iedney służebnicy tak być pierzchliwym? co mi to za wiara iasna ktòrą sam Chrystus ciemną nazwał mowiąc Piotrowi: *Idź precz odemnie szatanie, zgorszeniem mi iesteś, albowiem nie poymuiesz co iest Boskie, ale co ludzkie.* Jeżeli Piotr iest gruntem Kościoła, á coż za grunt w ten czas miał Kościoł, gdy się Piotr zaparł Chrystusa? gdy niedowierzał o Zmartwychwstaniu? gdy w Antiochii Zydom podchlebiał o co był strofowany od Pawła? Zkąd zaraz wydaie się że Paweł nie Piotr miał Pierwszeństwo, ponieważ iak Przełożony w twarz mu się sprzeciwiał, bo był nagany godzien, utwierdzaią to dawne obrazy y pieczęci na listach Papiezkich dawnieyszych, gdzie Pawła widzieć można na prawey, Piotra na lewey stronie. Patrzcież Panowie moi, iak prawdziwe Augustyna zdanie: nie masz prawdy tak nieuchronnie dowiedzioney, áby nie miała przeciwności ieżeli álbo dowcip, álbo niepowściągliwa zapalczywość przekonać ią usiłu-

usiłuie. Dawny to zamach kacerzy mniemaiących, iż złupiwszy z wiary y Dostoieństwa Piotra, Następców Jego prawnie wchodzących władzą, źle od niey ále słusznie dotchniętym uciążliwą, niekarnym dla wielu zdrożności y bezprawia surowo zgromionym, iakby zabobonną, zelżą y zdłumią. Prawda, zaprzał się Piotr Chrystusa zewnętrznie y zgrzeszył, wewnętrzney iednak nieutracił wiary zdaniem SS. Leona, Ambrożego, Chryzostoma, Hieronyma, Grzegorza. Niedowierzał o Zmartwychwstaniu na powieść niewiast, niezrozumiał potrzeby odkupienia naszego słysząc o męce przyszłey rozmawiaiącego Chrystusa, y przeto usłyszał: *Idź precz odemnie szatanie &c.* Ale czyliż w te czasy był głową y opoką Kościoła? bynaymniey, dopiero miał obietnicę, dopiero tę godność przed Wniebowstąpieniem otrzymał, owym wyrokiem: *Pasce oves meas.* Strofował Pawel Piotra, z uprzeymą miłością y poniżeniem, iakie przystoi zachować poddanym w upomnieniu potrzebnym Przełożonych, bo gdzież to prawo, że mnieysi starszych upominać niemaią? y owszem przeciwnie Ewangelia uczy. Zle więc tłumaczą pokorę Piotra, z tey samey okoliczności, iż będąc Naywyższym Kościoła Rządcą przyiął upominanie Pawła, od Oycow SS. niezmiernie zaleconą.

(*a*) Na-

(a) Nakoniec zgodnym Dzieiopisòw świadectwem, dawnieyszych wieków, niebyło między Narody pewnego układu, któraby strona godnieyszym należała, (b) przeto na lewey Piotra na prawey Pawła kładziono. Albo też mòwić można z innemi; że to z tych stało się przyczyn, Paweł był z pokolenia Beniamina znaczącego Synòw prawicy, Paweł więcey nad innych pracował, przeto (bez uymy iednak Piotra, ktòremu Kościoł przez wszystkie od Chrystusa zbiegłe wieki Pierwszeństwo przyznaie statecznie) dana iest Pawłowi prawa ręka, bo iakby prawą był Piotra ręką w budowaniu Kościoła. Czas iuż cożkolwiek o pracach tego Apostoła wspomnieć.

Część II.

Jak się nad innych wsławił Paweł Apostołowaniem swoim.

CZęstokroć wielkie występki (zdaniem Augustyna) są wielkich cnot poprzedzaiącemi znakami, nie przeto iakby przyrodzony iakiś był związek między występkiem y cnotą, álbo iżby kto mògł sobie wróżyć o wielkiey świątobliwości ztąd, iż iest wielkim grzeszni-

(a) *S. Gregorii Lib: 2. in Ezechiel. hom: 18. S. Cypr: Epla 71. stra Quintum, August: Epla 82. ad Hieronymum.* (b) *Baronius Annis Xti* 215. 225. 451.

ſznikiem, ále iż miłościwy BOG z naywiękſzych grzeſzników zwykł czynić naywiękſzych Swiętych. Wielu dla zbrodni pod nogi Lucypera zdawali ſię być aż na dno piekła pogrążeni, ále ich łaſka Boża iak gwiazdy zaświeciła na Niebie. Alboż nie Swiętſzy po cudzołożtwie y zaboyſtwie Dawid? Sławna owa w Jerozolimie Magdalena niebyłaż tym gorliwſzą w miłości Chryſtuſa, im była gorętſzą w miłościach światowych? Toż ſię ſtało z Páwłem; przy odmianie dziwney z prześladowcy w Kaznodzieię Chryſtuſowego. Pożary owe wściekłey zapalczywości, zapalone w ſercu Sawła od zabobonności y niedowiarſtwa oznaczały ogień Boſki, ktòrym na Apoſtolſtwie miał gorzeć, oświecać y zapalać świat. Samo powołanie y rącze na głos Chryſtuſa poſłuſzeńſtwo ſławnieyſzym nad innych tego Apoſtoła czyni. Nie od ludzi, áni przez człowieka, lecz od Jezuſa Chryſtuſa y Bogá Oycá zawołany był Paweł, nie loſem iakim, ále uſty Bogá żywego, głoſem Pana krolującego w Niebie, ktòra to okoliczność z tey iedney uwagi wiele mu przydaie zaſzczytu, że prawem Narodów Syn po otrzymanym królestwie zpłodzony z lędzwi ſiedzącego na Tronie, zacnieyſzym ieſt nad inne pierwey narodzone. Inni Apoſtołowie rożnie zawołani, Piotr od Jędrzeia do Chryſtuſa przywiedzion, Jędrzey od Jana Chrzciciela poſłany. Natanael

namowiony od Filippa, inni gdy ich iakby przypadkiem zſzedł Chryſtus. Dla ſamego Pawła iak niegdyś dla całego Narodu naſzego zſtąpił z Nieba, lubo od żywota Matki naznaczył ſobie to naczynie wybrane, iak ſam o ſobie wyznaie: *Podobało ſię Bogu, który mnie odłączył y z żywota Matki obrał, przez łaſkę powołał, aby obiawił Syna ſwoiego we mnie, abym go opowiadał w Narodach, przeto nieſłuchałem ciała y krwi.* Nieſłuchał ciała y krwi, niemiał względu na zabrane z zpłodzeniem Oyczyſte niedowiarſtwo, niedbał co mieli mowić Xiążęta y Kapłani o tak nagłey odmianie, że maiąc do Damaſzku liſty, áby wſzyſtkich Imienia Chryſtuſowego Wyznawcow związanych do Jerozolimy przywiodł, ſam tęż wiarę y naukę przyiął. Inni Apoſtołowie przy powołaniu nie wiedzieli o prącach, prześladowaniu, morderſtwach, Pawłowi wſzyſtko opowiedział Chryſtus: *Oſtendam illi, quanta opporteat eum pro nomine meo pati.* Nie odſtręczyła go ta przerażaiącą powieść ále tym bardziey zapaliła do niezpracowaney pomocy zaczętego budowania Kościoła, w ktorym wſławił ſię nad innych gorliwſzym opowiadaniem, wſławił wybornieyſzych cnot nieporownanemi przykłady. Radbym ia dziś Pánowie moi ſłyſzał każącego Pawła, radłbym żebyście y wy ſłyſzeli. Ogień ow zapalczywości zamieniony w gorliwość Boſką przydawał mu wie-

wiele dzielności do nawracania Narodów, ale ponieważ gorliwość bez umieiętności prożną ieſt, więcey nierownie ſkutków czynił przez oświecony rozum. Był ten mąż nad wſzyſtkie Apoſtoły uczeńſzym, w Piśmie biegleyſzym, przeto za świadectwem Euzebiuſza głębiey przenikał Taiemnice w nim zawarte, álbo iak piſze Tertullian, ſamę treść Piſma poymował. Miał naukę nietylko nabytą dowcipem y uſiłowaniem codziennym, ále też y z Nieba zábraną. Niebyły mu tayne obiawienia powſzechne ludziom, ále też y inne ſkryte rady Boże o których ſię niegodzi człowiekowi mowić. (*c*) Tym Niebieſkim światłem napełniony łatwo mogł nie tylko proſtych ále y nayuczeńſzych świata Mędrków przekonywać o prawdy wieczne Religii naſzey. Uczynił to w Atenach ſławney świata całego pod ów czas nauki ſtolicy, gdzie Dyoniżego Areopagitę o ieſtności prawego Bogá y innych wiary naſzey prawdach do zadziwienia wſzyſtkich oświecił. Wielu z Pogan ſamych, przedziwną Pawła mądrością tak było uiętych, że Go nad Platona przenoſili, którego iakby Nauczyciela z Nieba y wſzech umieiętności Miſtrza świat cały wielbił. Żądał W. Auguſtyn ſłyſzeć nauczaiącego Pawła, gdy bowiem w Jego liſtach czytał tak wiele mądrości nieporownaney dziwowiſk, iak wiele li-

(*c*) *2, ad Cor: 13.*

czył słow spodziewał się większey onych-że w ustach Apostolskich dzielności niż w umarłym Piśmie. Boska Pawła wymowa tak była skuteczną, że ledwie znaleść można Krola lub Cesarza (mowi S. Chryzostom) tak wielą zwycięstwy orężem odniesionych sławnego y podbiciem Narodow, iak wiele ten Apostoł przez 30. lat pod iarzmo Chrześciańskiey Religii poddał. Rzymiany, Greki, Persy, Żydy, Murzyny, Tatary, Sarmaty, od Jerozolimy aż do Illiryku, od morza czerwonego aż do Oceanu y świat prawie cały przebiegł z Ewangelią za świadectwem S. Hieronyma. (*d*) Inni Apostołowie zwycięstwa swoie w granicach iednego krolestwa zamknęli, Paweł w tak krotkim czasie tyle Narodow nawrocił, iaki ledwie wystarczyć mogł do obieżenia ich. Była prawda wielka gorliwość inszych Apostołow, gdy iey żadne przeszkody powściągnąć niemogły, gorliwości Pawła niebespieczeństwa na morzu y ziemi, niebespieczeństwa w miastach, od niewiernych lub zmyślonych braci prześladowania, ustawiczne, trzy krotne biczowanie, kamienowanie, wypędzanie złoczyńcom przyzwoite, dzikość y okrucieństwo Pogan wstrzymać niemogły. Chociaż go zamykano w więzieniach, słowo Boże w ustach Jego nie było związane, niemiał prawowiernych słucha-

czow,

(*d*) *in Cap. 5. Amos.*

czow, to ſtrożom ſwoim kazania czynił. Czytaycie tylko liſty Pawła tak liczne, poznacie y w tych martwych kartach Ducha Bożego, każde w nich przykazanie, każda nauka, lub rada ſzczegulnieyſzą ieſt Jego pochwałą, bo wſzyſtkie uczynkiem wypełnił. Wiedział on, że niedoſyć ieſt nauczać y ziemię przebieżeć z Ewangelią, ieżeli nie będzie przykładnego życia, któreby wſzyſtkich cnot rodzaiem świeciło. Jego to ieſt nauka: *In omnibus exhibeamus nos ſicut Dei miniſtros,* (e) wiedział, że opowiadanie wiary znieważone bywa złym życiem Apoſtoła, *niedaymy nikomu żadnego pogorſzenia* (mowił on ſam) *żeby niezganiono urzędu naſzego* (f) á możnaſz pomyśleć o świętſzym życiu nad życie Pawła? ieſtże iaka cnota, ktòraby w nim naywyżſzego doſkonałości nie doſzłá ſzczebla? Miłość zbawienia ludzkiego byłaż w kim inſzym procz Chryſtuſa uſilnieyſza? Pragnął Paweł być wyklętym za braci ſwoich, nie od miłości Bogá, ále od towarzyſtwa błogoſławionych w Niebie. Zdaie ſię podobna Moyżeſzowa miłość, gdy modląc ſię do Bogá za Zydòw mowił: *Albo im odpuść, albo mnie wymaż z Xięgi żywota* z tych iednak ſłow zrozumieć niemożna, żeby zbawienie ſwoie za ich zbawienie ofiarował, y chciał umierać na wieki, áby oni żyli wiecznie. Naſzego Apoſtoła miłość

(e) 2. ad Cor: 8. (f) 2. ad Cor. 6.

tak się bardzo wzmogła, że ieden za wszyst-kich y na mieyscu wszystkich pragnął być po-tępiony, áby piekło sobą zatkał. Swięci w Niebie na ieden moment niechcieliby oddalić się od błogosławionego widzenia Bogá, nasz Apostoł na całą wieczność chciał być odda-lonym, áby wszyscy błogosławionemi byli. Ani tu ieszcze koniec miłości Pawła, był on wszystko wszystkim, chcąc wszystkich pozy-skać Chrystusowi. Z żydami Żyd, z Pogana-mi Poganin, z choremi chory, z smutnemi smutny, nie iżby ich niedowiarstwa y błędy przyimował, ále że ich nędzą tak był dotknię-ty, iakby też nieszczęśliwości z niemi cierpiał. A tu zadziwić się potrzeba, iak ten Duch polito-wania czyniący Pawła miękkim w prędkim uczuciu cudzych nędzy, żelaznym go prawie czynił na własne? chyba że mu wesele przy-tomne w każdym utrapieniu niedopuszczało, czuć, co cierpiał. Cożkolwiek bądź, gdy u-ważam tak niezwyciężoną cierpliwość, zdaie mi się: że widzę wieżą owę Salomona z bá-sztami, tysiące tarcz z niey wiszące, y wszy-stkę zbroią Rycerską. Męztwo w przeci-wnościach naszego Apostoła, wieża naymo-cnieysza na obronę Kościoła nieprzełamane-mi stateczności tarczami okryta, wszystkie prześladowcow odbiiaiąca postrzały, zbroie w niey Rycerskie były wszystkie cnoty, do których nas wiedzie pokora; gdy się grze-

szni-

sznikiem ze wszystkich naywiększym, Apostołem naymnieyszym mienił; To tak podłe rozumienie o sobie gdyby w iakim grzeszniku było, sprawiedliwością nazwane być powinno, ále tak Wielki S. o nic od sumnienia niestrofowany, po wytrzymanych tylu prześladowaniach, po podiętych tak wielu pracach, po skończonych szczęśliwie utarczkach, po dokonanym biegu, po nawroconych tak wielu narodach Człowiek porwany do trzeciego Nieba, Anioł ziemski, człowiek Niebieski żyiąc na ziemi ciałem, duszą w Niebie, pełny łaski y darow, taki mowię Apostoł, gdy się naywiększym zowie grzesznikiem niegodnym imienia Apostolskiego, byłby to dowod niesłyszaney pokory, gdybyśmy w nim samym pierwszego niemieli. Niepamięta BOG odpuszczonych nam miłościwie grzechow, Paweł na zawstydzenie swoie prześladowcą Kościoła się nazywał, czyniąc się niegodnym na tych mieyscach opowiadać Ewangelią, gdzie inni opowiadali, to się czynił sługą y wybieraczem iałmużn na potrzeby wiernych w Azyi y Achaii, co za rzecz nieprzystoyną urzędowi Apostolskiemu osądził Piotr: *Non est æquum nos derelinquere Verbum Dei & ministrare mensis*, to tysiączne znaydował sposoby upokorzenia swoiego. Wierzcie mi Przezacni Panowie, żem dopiero zaczął o cnotach Pawła mowić, á że niechcę cierpliwości waszey w słuchaniu mnie obrazić,

zić, tym kończę, że miał wszystkie w naywyższym doskonałości stopniu. W naymnieyszych sprawach wielki, w wielkich naywyższy, cokolwiek zaczynał, bądź małe bądź wielkie, tego gdy dokonał Duchem, którego był pełen, wynosił to aż do iakiegoś cudu postaci. Macież więc Piotra przez naydoskonalszą wiarę okazanego opoką y głową Kościoła, Pawła przez prace sławnieyszego nad innych budownika Onegoż.

Byliśmy, byliśmy Panowie moi niegdyś ciemnościami, á teraz światłem w Panu przez wiarę Oyca naszego Piotra, ále iakaż ta wiara w nas iest, y ieżeli tylko iest? iest, ále zwierzęca, cielesna, ziemska. Wiara nic o rzeczach Niebieskich y wiecznych nie myśląca, o wielu wątpliwa, iak w owym niedowiarku, nieuwierzę, aż obaczę, iest w nas wiara nieużyteczne pytania wszczynaiąca o fatalnym iabłku, o potopie, Korabiu Noego, rozmowie węża, y tym podobne. Wiara pragnąca widzieć cuda Chrystusowe, y Jego samego nie w tey postaci przymiotów, ále w inszey iak żył na ziemi. Taką! wiarę maiąc, iedno iest iakbyśmy żadney niemieli. Ale mowiemy, że mamy wiarę, niechże sprawy nasze okażą wiarę naszą, wierzemyż że iest Bóg, á gdzież iest Jego cześć, poszanowanie y boiaźń? Wierzemyż, iż ten Pan wiecznie ukochawszy nas Syna swoiego dał na okup, ieżeli wierzemy, ia-

kim-

kimże umyſłem te Táiemnice rozważamy? iaką wdzięcznością? czyliż ieſteśmy gotowi krew za krew, życie za życie oddać? Wierzemyż że w tych świątnicah oſobliwiey ieſt pzzytomny ten, ktòry na prawicy Oyca ſiedzi Sędzia żywych y umarłych? á mogąż w nas poznać tę wiarę odſzczepieńcy? widząc ſetne domow Bożych nieuſzanowania? Wyrzekał niegdyś Dawid, że ſtracił świátło duſzy ſwoiey wiarę, nas to nic nietrwoży, bo wolno wierzyć álbo nie wierzyć tego wieku. Coż o gorliwości naſzey względem zachowania rozmnożenia y obrony Religii rzekę. Byliśmy, byliśmy przed niewielą wiekòw obarczeni kacerſtwy rozlicznemi, litościwy Bòg wzbudził Ducha ſwoiego w Królach y Panach naſzych, że ten kąkol wyrwali, wypalili. Tych dni naſzych naynieſzczęśliwſzych, zamnożony znowu, wzmaga ſię, wybiia w gorę na ztłumienie naſze, y nic to nietrudni dziſieyſzych politykòw mniemaiących: że wolność Religii każdemu pozwolona być ma. Niezginieć prawda, nieupadnie Kościoł, choć w tym Króleſtwie zginie, bo muſzą ſię pełnić ſłowa Pańſkie: Bramy piekielne nieprzekonaią go. Nie zginął za Nerona, gdy naypierwſi Xiążeta Piotr y Paweł zginęli w Rzymie, bo ta ieſt rożnica Monarchii Kościelney od świeckich, że pod mieczem rośnie y pomnaża ſię, gdy świeckie giną y upadaią. Atoli z upadkiem Religii pe-

pewnie ieſteśmy Króleſtwa? mowiłem o tym gdzie indziey. (g) Naychwałebnieyſi Wodzowie naſi Piotrze y Pawle, w całym świecie, á przeto y Króleſtwie naſzym Religia Waſzey obronie wiecznie z Kościołem Katolickim polecona. Błogoſławże Piotrze Krzyżem, broń Pawle mieczem, á bramy piekielne nieprzezwyciężą Jey, Amen.



KAZANIE
W Dzień Nawiedzenia Nayświęt: MARYI PANNY.

Exurgens MARIA abiit in Montana cum feſtinatione. Luc: 1.



COkolwiek według Przedwiecznych rozrządzeń, gwòli przedziwney Wcielenia Syna Bożego ſprawie w czaſie wypełnione widziemy, álbo wyſokie zawiera Taiemnice, álbo obfite pożytki naſze. Tego álbowiem ze wſzech naywſpanialſzego dzièłá każda okoliczność tym dokładniey rozporządzona być muſiała, im ſzczegulnieyſzym onegoż

(g) *w Tom: pierwſzym w Kazaniu na Niedzielę 9. po Swiątkach.*

goż zamierzeniem było okazanie chwały Nay-wyższego y uszczęśliwienie ludzi; przeto w żadnym tey sprawy kroku niemożna nieskończenie nie wielbić Boga, niemożna niezmiernie użytecznych naprawie naszey nie brać przykładów. Czyniemy dziś Przezacni Panowie uroczysty obchód Nawiedzenia MARYI, od Urbana VI. wznowiony, od Bonifaciusza IX. przykazany, częścią dla uwielbienia rad Bożych w tym nawiedzeniu wykonanych, częścią dla zbudowania naszego. Rozumiecie pewnie, że to Nawiedzenie przypadkiem iakim nie z umysłu, z woli tey samey Panny nie z woli Boskiey w wieczności rokowane, w czasie stało się? á zatym iż z niego nic ku chwale Boga y wiernych nauce wyczerpnąć niepotrafię? Te były niegdyś Kalwina myśli, to zdanie Brencyusza kacerzy, przestrzegam; mnie zaś w przedsiewzięciu mowienia zasila W. Grzegorz służącemi do dalszych rzeczy moich słowy: *Gdy owe nayuczciwsze Matrony, pełne wiary y Ducha S. zchodzą się, wielą świadectwy danemi y wziętemi wzaiemnie ogłaszaiąc Messyasza przytomnego, iakim był JEZUS Syn MARYI świeżo poczęty, przed ktorym dziecię w żywocie Elżbiety wyskoczyło z radości nadprzyrodzoney, te rzeczy są tak wielkich dobr oświadczeniem y przytwierdzeniem, iż całą wiecznością zadosyć uwielbione ani obięte myślą y mądrością wszystkich*

stwo-

ſtworzeń być niemogą. (a) Jeſt wiele y bardzo wiele Taiemnic, ieſt wiele y bardzo wiele naywybornieyſzych cnót wzorów, zwłaſzcza wieku naſzego wzgardzonych, w tym Nawiedzeniu MARYI, których ieżeli wyſtawić niezdołam iakbym powinien, przynaymniey będę uſiłował iak mogę w naſtępuiących dwoch częściach Kazania: *W pierwſzey* okazuiąc: Potrzebne Nawiedzenie MARYI. *W drugiey* przykładne. Nawiedzenie MARYI. W pierwſzey, uważać będziemy przedziwne ſprawy Boże, w drugiey zwierciadło cnòt MARYĄ. Z pierwſzey wnieſiemy, iak nam potrzebne Nawiedzenie MARYI, z drugiey weźmiemy mocne upomnienie naśladowania MARYI. Ad M. D. G.

Część I.

Nawiedzenie MARYI było potrzebne.

TRzy były z wyroków wiecznych nieuchronne potrzeby, dla których dobrze wiadoma woli Naywyżſzego MARYA nawiedziła dom Zacharyaſza. Potrzeba było zpełnione iuz w żywocie tey Panny Wcielenie Syna Bożego obwieścić, potrzeba było Macierzyńſtwo MARYI ogłoſić, potrzeba było Jana w żywocie Elżbiety poświęcić, co wſzyſtko przyzwoiciey w inſzych okolicznościach miey-

(a) *homil: in Eplam Vigil: Viſit: Mariæ.*

mieyſca y czaſu ſtać ſię niemogło, iak w domu Zacharyaſza przy Nawiedzeniu MARYI. Nie idę dla wyłuſzczenia tey rzeczy do wiecznych owych á rozumom ſtworzonym nieprzyſtępnych przewidzeń Bożych, ktòrych iako niezawodnych prawideł zażywa BOG względem przyſzłych ſkutkòw od wolney woli naſzey zawiſłych. Nie wprowadzam was, w głębokie y nieſkończone prawie myśli, w owe záwiłe wątpliwości iedne z drugich nieprzebycie rodzące ſię, gdy przychodzi rozmyślać, iak to Bòg częſtokroć od iedney ſprawy ludzkiey, żadnego koniecznego związku z ſkutkiem naſtąpionym niemaiącey, iakby od iakiego warunku czyli zakładu potrzebnego, wiele łaſk dobroczynności ſwoiey, álbo dzieł Wſzechmocnych zawieſza, o czym w Piśmie wiele przeświadczeń, w Teologii wiele ieſt ſprzèczek, bo tak rozmawiaiąc o przedſiewziętych potrzebach, mòwiłbym álbo niezrozumianie álbo nieużytecznie. Pozwalam, y na to chętnie, że nieſkończoney BOGA moiego mądrości, tyſiącznych niebrakło wynalazkòw, do obwieſzczenia Wcielonego Słowa, Macierzyńſtwa MARYI, y poświęcenia Jana, lecz gdy to w tych, nie inſzych okolicznościach uczynione ieſt, należy mi obiaśnić, że to potrzebnie uczynione. A nayprzod wiara nas uczy: że Chryſtus w wieczności rokowany, przyſzedł na świat w troiakim charakterze,

przy-

przyſzedł iak Król chwały nayłaſkawſzy, przyſzedł iak Odkupiciel litościwy, przyſzedł iako Kapłan Naywyżſzy według porządku Melchizedecha, ktòre to znamiona właściwe były, nietylko narodzonemu ále ieſzcze w wieczności, przewidzianemu y w żywocie MARYI zamkniętemu Chryſtuſowi; á więc ile Krol powinien był zaraz na pierwſzym weyściu choynie rozdawać łaſki, bo tego wymagało wſławienie przyiścia Jego, okazanie Maieſtatu, wſzakże Krolowie przy pierwſzym na Tron wſtępie rozrzucaią ſkarby, ſzafuią dary, ile Odkupiciel powinien był zacząć dzieło ſwoie wybornieyſzemi odkupienia ſpoſoby, áby zaraz na początku uznany był Meſſyaſzem; ile Kapłan Naywyżſzy, powinien był zaraz okazać władzą ſwoię w wybieraniu na urzędy nowego Kościoła ktory ſtanowił, otoż to wſzyſtko przy Nawiedzeniu MARYI wypełnił. W Domu Zacharyaſza naypierwſze było obwieſzczenie Krola chwały wſtępuiącego na Tron, áni mniemaycie Panowie moi, że to obwieſzczenie było niedoſtateczne, bo niewiecieſz kto to był Zacharyaſz? był on Naywyżſzym Kapłanem, przeto iedno było w domu Jego co w Synagodze ogłoſić przyiście Chryſtuſa, rozniosła ſię ta wieść, po wſzyſtkich Judzkich krainach, za świadectwem Ewangelii. głoſzono ten wſtęp Krola naſzego, nie tylko po wieśniaczych chatach, ale y mia-
ſtach

ſłach y Pałacach, wiedziała o tym Synagoga, wiedzieli Xiążęta y Kapłani. A tak ſtało ſię, iż pierwey ſwemu Narodowi, dopiero obcym przez trzech wſchodnich Krolòw obiawione było Wcielenie Syna Bożego, z tą ieſzcze rożnicą, że Narodom przez nierozumną gwiazdę dano poznać y znaleść Krola Zydowſkiego, Zydom zaś przez rozumnych y Duchem Prorockim natchnionych Zacharyaſza y Elżbietę. Okazał ten Pan chwały, ſzczodrość ſwoię prawdziwie Krolewſką, przy tym obwieſzczeniu, w wielu nadprzyrodzonych darach, iakie było rozwiązanie uſt zaniemiałego Zacharyaſza, Duch Prorocki onemuż y Elżbiecie pozwolony, przyſpieſzenie rozumu Janowi y inne tym podobne. To gdy mòwię, przychodzi mi do myśli wielka uwaga, ſłuchaycie iey proſzę pilnie, zkąd ſię wzięło owo wielu mniemanie, że Jana za Chryſtuſa, Chryſtuſa za Jana mieli, iaki honor, żadnego áni z poprzedzaiących áni z naſtąpionych po Janie Swiętych niepotkał? Jan żadnego cudu nie uczynił, inni tak wiele, Jan więcey na puſzczy taiemnie żył, niż między ludźmi, á zkądże o nim tak zacne uroſło rozumienie? Nie uczynił Jan cudu w życiu ſwoim iednego, bo on ſam iedynym był cudem łaſk y darow, ukrywał on zalèty ſwoie przed wrzawą obłudnego świata, ále go Bòg niezmiernie wſławił. Gdy Kròl iaki na Tron

wieżdża pièrwszy raz, idą przed nim proste-go ludu y woyska gminy, idą potym Magi-straty, Rządcy, daley Senatorowie, Urzędnicy znaki niosący, na ostatku Krol z nayzacniey-szym iakim Xiążęciem, na ktòrego okazałość patrzący lud rozeznać go nie może od Krola, á częstokroć y rostropnieysi omyleni bywaią; podobna omyłka stała się w Janie Chrzcicie-lu. Wprowadzał Bòg Syna swoiego na świat z przyzwoitą Onemuż wspaniałością tysią-cznemi wiekami przeciągnioną. Szli przed nim Patryarchowie, Prorocy, Krolowie, Sę-dziowie, szli za nim Pasterze Betleemscy, Krò-lowie Wschodni, szli Apostołowie, Męczenni-cy &c. niosący znaki Panowania Jego y swo-iego poddaństwa. Jan zaś tuż przy boku Chry-stusa niezmiernie ozdobiony blaskiem darów y świątobliwości przez nie otrzymaney tak bił w oczy nie tylko gmin Żydowski, lecz y bie-głe w prawie Moyżesza Rabiny, że nie umieli rozeznać, kto z nich był Krolem, Jan, czyli Chrystus. Tak iaśnie wydawały się łaski u-dzielone Janowi w potomnych czasach, z choyności Krolewskiey Chrystusa przy Na-wiedzeniu MARYI. Zaczął ieszcze w żywo-cie Panieńskim Chrystus dzieło odkupienia według owych Prorokuiącego Zacharyasza słów: *Błogosławiony P. Bòg Izraela, że na-wiedził, y uczynił odkupienie ludu swoiego, y* owszem przed Wcieleniem swoim, iuż był

Odku-

Odkupicielem, ponieważ dla przewidzianych Jego zasług, obrzezanie, y wiara w przyszłego Messyasza usprawiedliwiała, od pierworodney winy. Przeto lubo mògł był tym środkiem w prawie Moyżesza przykazanym odkupić Jana, raczył iednak ten nayzacnieyszy Kościoła nowego członek, tego Przesłańca swoiego na ktòrym kończyło się wszelkie Prawo y Prorocy, á stan łaski poczynał, wybornieyszym miłościwie poświęcić sposobem; poświęcaiąc go w żywocie. Ale niemogłaż przynaymniey Elżbieta do MARYI poyść w nawiedziny? áby tę łaskę otrzymała Janowi? Patrzcie, y tu Taiemnicę mamy, oraz ztwierdzenie potrzeby nawiedzenia MARYI. Nie mògł być Jan poświęcony inaczey, gdyby Chrystus nieprzyszedł do niego, wszak wam pewnie nie tayne wszystkich zborow Kościelnych wyroki, zgodnie uczące: że usprawiedliwienie nasze nie iest z nas iakby z nas. Stoi Bòg u drzwi serc naszych y kołace, szuka nas gdy o nim niemyślemy, ieżeli mu otwieramy wchodzi przez łaskę. Otoż to było zamierzenie Chrystusa w Nawiedzeniu MARYI, poszła MARYA do Elżbiety, żeby nie Jan Chrystusa, ále Chrystus Jana szukał, á tak okazał litość Odkupiciela prawego, bez zasług y usiłowania naszego usprawiedliwiaiącego nas. Zywot Elżbiety uczynił sobie Kościołem Nayważszy ten Kapłan, napełniaiąc go Duchem S.

á w nim na Proroctwo Nowozakonne namaścił Jana. Słuchaycie o tym zdania S. Chryzostoma: *Dla tego chciał Chrystus, aby MARYA pozdrowiła Elżbietę, iżby głos wyszły z żywota Matki gdzie mieszkał Pan, przez usta Elżbiety zstąpił na Jana, y tam go namaścił Prorokiem.* O! sądy Boskie przepaściste, o! Janie o! Zacharyaszu y Elżbieto, iakież to rady Naywyższego o was były? iakie drogi y wynalazki, do ogłoszenia Taiemnicy Wcielenia Słowa? A gdy mi iuż o obwieszczonym pièrwszy raz Macierzyństwie MARYI cożkolwiek powiedzieć przychodzi, zapomnieć niemogę wspomnianych na czele kazania błędnych zdań Brencyusza y Kalwina, mniemaiących: że MARYA nawiedziła Elżbietę dla doświadczenia, czyli się tak stało z niepłodną tą Matroną, iak przepowiedział Anioł, zkądby się oraz utwierdziła w wierze swoiey, że y ona sama była Matką Bożą. Chociaszby na zdumienie tak zuchwałey potwarzy innych niebyło przeświadczeń, same słowa Elżbiety potępieniem iey są nieuchronnym. Wychwalała wiarę MARYI Elżbieta: *Błogosławiona iesteś, ktòraś uwierzyła Panu.* A iakażby była wiara MARYI, szukaiącey doświadczenia? ieżeli za nauką Grzegorza W. wiara tam niema zasługi, gdzie ludzki dowcip, daie doświadczenie. Więc MARYA żadney niemiała wiary, o zwiastowanych sobie od

Ga-

Gabryela rzeczach y iakże tedy błogosławiona? iak uwierzyła Panu? Poszła MARYA w nawiedziny do Elżbiety nie iakby niedowierzaiąca przepowiedzeniu, álbo nie pewna o poselstwie, ále dla ogłoszenia z woli Bożey, otrzymanego dostoieństwa. Przewidział Bóg, Panowie moi, iak trudna rzecz do wierzenia być miała y skłonienia umysłow ludzkich do przyięcia prawdy o Panieństwię z Macierzyństwem połączonym á Macierzyństwem nie tylko człowieka ále też y Bogá. Ta rzecz przykładu niemiałá, y mieć siłą stworzoną niemogła, bo ktoraż Panna, tak czysta żeby y po porodzeniu Panną była? ktora Matka tak płodna, iżby porodziła Boga? pierwsze natury siły przewyższą, drugiego Wszechmocność więcey uczynić nie może, ponieważ insza procz wtorey Osoby wcielić się nie może, á ta iuż Wcielona iest. Szczyci się wiele Panieństwem, ále żadna pociech Macierzyńskich z nienaruszonym wstydem ziednoczonych niema, Sama MARYA áni pierwszey sobie podobney, áni drugiey rowney nie widzi, Panna bez ciężaru, ciężarna bez boleści rodząca, Panna y Matka, iak gwiazda słońce, iak Corka Oyca, iak stworzenie Stworcę wydaiąca światu. Należało przeto mądrości wszystko widzącey uprzątnąć przyszłe o Macierzyństwie MARYI wątpliwości wyrokiem pewnym, iasnym, żadnemu tłumaczeniu, y

niedowierzaniu niepodległym. A gdzież mamy takie świadectwo? gdzie tak otwarte wyznanie? niemasz nad to które uczyniła Elżbieta przy powitaniu MARYI. Jest na wielu mieysсach Pisma, że MARYA była Matką Jezusa, że była Matką Pana, álec uwłoczący Bóstwa Chrystusowi kacerze łatwo odpowiadaią, że była MatkąJezusa człowieka, od Uczniów Panem nazwanego, dla nauki, sposobu życia, wziętych od niego, y posłuszeństwa, chętnie onemuż oświadczonego. Lecz gdy Elżbieta przy powitaniu MARYI, Chrystusa Panem swoim nazwała, mowiąc: *A zkądże mi to że Matka Pana moiego przychodzi do mnie*, rzeczywiście wyznała Syna MARYI Bogiem y onęż Matką Bogá. Bo iakimże proszę was prawem Chrystus mogł być Panem Elżbiety? Elżbieta była Ciotką MARYI, więc Chrystus ile człowiek był wnukiem Elżbiety, więc przez uszanowanie sędziwey babki przyzwoiciey sługą miał być nazwany, nie Panem. Niezwyciężony to Panowie moi dowod, na okazanie Macierzyństwa Boskiego MARYI, z tych Prorokuiącey Elżbiety słow wzięty, który tak ieszcze utwierdzam: Chrystus chcąc przekonać Faryzeuszów o Bostwie swoim wątpliwych, wziął z Pisma owe słowá Dawida: *Rzekł Pan Panu moiemu, siedź po prawicy moiey* (b) y tak ie wykładał, Dawid Chrystusa zowie Pa-
nem

(b) *Psal: 109.*

nem swoim ktoremu Bog dał mieysce na prawicy swoiey, á czemuż Dawid Chrystusa nazwał Panem swoim? ieżeli Chrystus nie iest Bogiem? Dawid wieku swego był Krolem naypotężnieyszym, przeto niemogł kogo innego uznać Panem nad sobą tylko Bogá, á więc Chrystus Panem od niego nazwany iest Bogiem. Zamilkli na to Rabini przekonani tak iaśnie, á nie iestże ten dowod podobny pierwszemu, gdy Elżbieta, iak Dawid Duchem Prorockim poznawszy Bostwo Chrystusa, Panem go swoim nazwała? Niemożna naymnieyszey mieć wątpliwości o prawdziwym Prorokowaniu Elżbiety; bo zkądże to wiedzieć mogła co mowiła? MARYA daleko od Elżbiety mięszkała, bo siedmdziesiąt mil drogi (c) y zaraz na pierwszym wstępie przy powitaniu zawołała Elżbieta: *A zkądże mi to, że Matka Pana moiego przychodzi do mnie.* Nie mogła ludzkim sposobem poznać wnosząc sobie z ciężaru MARYI, bo tak samego by poznała człowieka, á Bostwa iakież miała znaki? Ale áni ciężaru MARYI tak znacznego niewidziała. Chociasz álbowiem błogosławiona Panna, w pierwszym momencie poczęcia, zupełnie utworzone Ciało Chrystusa złączone z Duszą miała, ponieważ y tym sposobem zacnieysze powinno było być poczęcie Chrystusa od naszego, zwłaszcza za sprawą Ducha S.

 uczy-

(c) *Brochardus in descriptione terræ Sanctæ*

uczynione, áni potrzeba było czekać zwyczaynego czasu, wydoskonalenia członkow, y związku duszy z ciałem, z tym wszystkim ieszcze w tak ogromną wielkość niewyrosło Ciało Chrystusa, áby MARYĄ wydawało ciężarną, ile że za świadectwem S. Bonawentury, o wieczornych godzinach poczęła, á świtaniem poszła w gorne krainy. Prawdziwie, prawdziwie prorokowała Elżbieta, prorokowała o przeszłych wielbiąc wiarę MARYI: *Beata quæ credidisti*; prorokowała o teraźnieyszych rozumem áni zmysłami niezasiężonych: *unde mihi hoc ut Mater Domini mei veniat ad me*, prorokowała o przyszłych rzeczach: *Perficientur in te, quæ dicta sunt tibi à Domina*. Coż na to kacerze? co zprzysięgli dostoieństwa MARYI oszczercy? mowcie teraz z Wodzem waszym Helwidiuszem nayniezbożnieyszym; MARYA iest Matką Chrystusa według tego, co z niey wziął Chrystus, ále nie wziął Bostwá tylko człowieczeństwo, więc MARYA iest Matką Chrystusa tylko iak człowieka. Mowcie ieszcze: w Bogu, Bog y Bostwo iest nierozdzielną rzeczą, ále nie można mowić, że MARYA iest Matką Bostwa, więc áni Matką Bogá. Tłumi te y podobne wycieczki wasze Swięta Prorokini Elżbieta; *A zkądże mi to że Matka Pana moiego*, to iest Boga moiego *przyszła do mnie*. Jedna iest Osoba Boska Bostwo y człowieczeństwo łączące

cząca w Chryſtuſie, dla czego te dwie natury bez pomięſzania iedney z drugą, udzielaią ſobie wzaiemnie właſności y nazwiſk, zá- czym iak dobrze ſię mowi [z Apoſtołem: Zydzi ukrzyżowali Bogá chwały, aczkolwiek nieukrzyżowali nie cierpiętliwego Bòſtwa, tak dobrze ſię mòwi, MARYA Matką Boſką ieſt, lubo z niey Bòſtwa niewziął Chryſtus. Przyznaię, że Bòg y Bòſtwo ſą iedną nierozdzielną rzeczą, ále Bòſtwo mowi ſię o ſamey iſtocie Bòg o Oſobach, otoż więc MARYA zowie ſię y ieſt Matką Boſką, nie co do natury, lecz co do Oſoby maiącey, Bòſtwo ziednoczone z człowieczeńſtwem. To nam oznacza wyrok Boſki przez Prorokinią Elżbietę, wſzyſtkie zawiſne MARYI wycieczki tłumiący, ktòrym wſławione było w Zacharyáſza Domu iakby w Synagodze Macierzyńſtwo Boſkie Tey Pannie właściwe. A będzieſz ieſzcze kto pytał o potrzebę niniey ſzego Nawiedzenia z ſtrony Jana? temu odpowiadam krotko: wſzyſtkie dary pozwolone Janowi w żywocie Matki zawiſły od pozdrowienia MARYI, wſzakże to wyznała wręcz Elżbieta mowiąc: *ut facta eſt vox ſalutationis tuæ in auribus meis, exultavit in gaudio infans in utero meo.* O! coż to za głos MARYI dzielny, y iakby wſzechmocny. Na głos Wſzechmocności, świat cały z niczego ſtanął, na głos MARYI ſtało ſię odnowienie y naprawa świata, na głos MARYI pokorny:

ny gdy mowiła: *Oto ia ſłużebnica Pańſka*, Bòg ſtał ſię człowiekiem, na głos MARYI witaiącey Elżbietę, niewolnik czarta Syn zatracenia Jan, ſtał ſię Synem Bożym, iak niegdyś wprzytomności Starozakoney Arki bałwan Dagona upadł, tak na przyiście świętſzey naſzey Arki noſzącey Chryſtuſa, Dagon piekielny to ieſt grzech pierworodny zginął, przeto o Nawiedzeniu MARYI dobrze mogł powtorzyć owe Joba ſłowa Jan Chrzciciel: *Vitam & miſericordiam tribuiſti mihi, & viſitatio tua cuſtodivit Spiritum meum.* (*d*) Proſił niegdyś Dawid Boga gorliwie wołaiąc: *Powſtań Panie, do ſpoczynku twego ty y Arka poświęcenia Twoiego, Kapłani Twoi niech ſię odzieią w ſprawiedliwość, a Swięci twoi raduią.* (*e*) Modlitwę tę co do litery o odmianie Arki w Kościoł Nowozakonny o świątości onegoż y uczciwym przyięciu od Kapłanow rozumieć należy: Coż mi iednak na przeſzkodzie być może, gdybym ią przyſtoſował z z Nauczycielmi Kościoła do Nawiedzenia MARYI? Wołał Dawid, na przewidzianego w Duchu Chryſtuſa: Powſtań Pánie do ſpoczynku Twego, to ieſt dobrze czynienia y uwalniania od grzechow, co ieſt ſpoczynkiem Chryſtuſa. Przewidział Dawid w żywocie Panny zamknionego Chryſtuſa, y dla tego przydał: Powſtań Panie do ſpoczynku twego ty,

(*d*) *Job: 10.* (*e*) *Pſal: 131.*

ty, y Arka poświęcenia Twoiego, áżebyś w niey zánieśiony był w Dom Zacharyaſza; Wołał áby powſtała Arka, y powſtała: *Exurgens MARIA abiit.* Zpełniło śię y to o co prośił, że Kapłan Zacharyaſz z żoną uſprawiedliwieni byli, á poświęcony Jan w żywocie wyſkoczył, *Sacerdotes tui induantur juſtitiam & Sancti tui exultent.* Ale doſyć o Taiemnicach y potrzebach Nawiedzenia MARYI, iak mniemam mówiłem, pozwolcie mi o cnotach ieſzcze co nadmienić.

II.

Nawiedzenie MARYI było przykładne.

LUbo z przywodzonych dotąd uwag wiele pięknych przykładow ku naprawie obyczaiow naſzych wybrać można, przez wzgląd átoli na rozliczne nie porownane MARYI cnoty okazane w Nawiedzeniu Elżbiety, ſzczegulnieyſze mieć możemy nauki do obcowania ſłużące. Dwie były okoliczności w ktorych MARYA to Nawiedzenie odprawiały, podroży mięſzkanie trzy mieśięczne w Domu Zacharyaſza, uważmyż MARYĄ w podroży, uważmy w pomienionym domu. Całą podroż w tych zamknął Ewangeliſta słowach: *Exurgens MARIA abiit in montana cum feſtinatione.* O obcowaniu z Elżbietą tyle napiſał: *Intravit in domum Zachariæ & ſalutavit Eliſabeth.* Dziwna rzecz zdaie śię wielom, iak y dla czego

ta

ta Panna z ſkwapliwością odprawiała drogę. Z iedney ſtrony brzemię nie pozwalało iey poſpiechu, z drugiey ſkromność od płochości zawſze daleka. Mniemaią niektòrzy że MARYA na oſiełku iachała, to iednak zprzeciwia ſię Ewangelii, w ktòrey czytamy: *abiit* poſzła. Szła tedy Panna Nayśw: pieſzo nie iachała, ſzła pieſzo tak długą drogę piętnaſtoletnia Panna, ſzła przebywaiąc ſkały, y bezdrożne wąwozy, ſzła przez kray gorący w naywiękſze upały Panna, w utworzeniu ciała nad wſzyſtkie Corki Syońſkie naypieſzczenſza, ſzła obciążona ſłodkim brzemieniem, ſzła bez towarzyſzki, y żadney w tak niebeſpiecznym ſtanie uſługi, á ſzła ſkwapliwie. Coż na to wymyślne niewiaſtki, ktòrym kilka krokow do Kościoła pieſzo iść, niepozwala powaga? Co na to wytworne wieku tego Damy pielgrzymuiące po świecie dla prożney ciekawości, milczę o inſzych końcach pielgrzymowania z wyniſzczeniem maiętności; ſą y te nawiedzenia waſze obcych kraiow nie bez Taiemnicy ſkrytych przemyſłow. A drożki święte czemuż u was proſtakòw ślepo wierzących ſą zabobonem. Oto Królowa waſza, z ktòrey na płeć waſzą niezmierna pochodzi chwała, świętą drożkę odprawia, patrzcie z iaką pracą utrudzeniem, mozołem? Szła MARYA ſkwapliwie, nie tym pośpiechem, y rzutnością iakiego ſię dáią napatrzeć aż do zgorſzenia

lekko-

lekkomyślni modnisiowie, niewiedzący iak nogi stawiać y ciała postać kierować nayrospustniey maią, ale skwapliwością wstydu Panieńskiego y Powagi Macierzyństwa bynaymniey nieobrażaiącą. Dwie znaydùię w OO. SS. tego pośpiechu przyczyny, pierwszą że MARYA iak tylko została Matką Chrystusa, oraz y naszą, natychmiast, wylana na opiekę naszę kwapiła się naypierwey uwolnić Jana. Drugą, á żeby się nie długo w drodze y cudzym zabawiła domu. Uczcieśz sie tu wszyscy, skwapliwemi być na poratowanie nędznych, *uczcie się niewiasty* (mowię z Swiętym Ambrożym) *po cudzych domach nie biegać, na ulicach niebawić, rozmòw nie potrzebnych niewszczynać, gdy MARYA, w domu ustawiczna w drodze skwapliwa.* (*f*) Wiecznym wam przykładem niech będzie Dyna od Sychimitòw zgwałcona, Betsabea po mniey ostrożney kąpieli cudzołożąca z Dawidem, Zuzanna źle osławiona. Ale iakże was te niebespieczeństwa wstręczaią? Coż wam do Trybunałòw? co do spraw? dla ktòrych skrzętnemi nawiedzeniami iednym uprzykrzenie, innym czasu uymę czynicie? wy mowicie wiek ten nasz iest, pozwala nam tey wolności wdawania się, w naytrudnieysze zayścia, iuż też minęły szczęśliwie owe grube wieki, gdzie nam w domach siedzieć kazano, y o nich mieć stara-

ranie,

(*f*) *Lib*, 2. *in Lucam.*

ranie, teraz miłey swobody, biesiad, zabawy, obcowania, wolno nam zażywać? á ia mowię, y niepłonnie mowię, żeto áni płci wászey niesłuży, áni wstydowi przystonych Pań y Panien, nieprzyzwoita. Milczę o skrytych, podeyźranych, ále tę same iawne obcowania wasze, wolnieysze mowy, swawolne zabawki, sąż kiedy bez grzechu? O! ludzie o! obyczaie. O! wstydzie o! skromności płci niewieściey przyzwoita, gdzieżeś iest? Takżeście to potwierdzeni w łasce? także to iuż żadney do lubieżności żagwi w ciałach waszych nie macie? iż w tak wielu, cięszkich iawnych niebespieczeństwach nie lękacie się grzechu, w iakich á podobno mnieyszych tysiące upadły? iak nas uczy cały bieb życia ludzkiego. Zapewnebym u was moie Panie modne zabobonnikiem álbo świętożkiem został, nazwalibyście mnie dzikim, odludkiem, gwałcicielem przyiaźni, y towarzystwa ludzkiego, gdybym wam miał przywodzić zdania OO. SS. o tey waszey wolności, á prawdziwey rozwiozłości wprowadzoney od was przeciw wszelkiemu prawu na świat. Ale patrzcie przynaymniey na MARYĄ wszakże to Krolowa wasza z niey naywiększą dziedziczycie chwałę. Oto ta Panna y Matka Boża, osobności miłośnica, przez wstyd przyrodzony, oczu niewzniosła nigdy na oblicze Oyca swoiego, ta Panna, ktora z samym Bogiem w skrytości rozmawiać zwykła,

kła,

kła, ſtała ſię podrożną y pielgrzymką do Zacharyaſza domu, nie iakbyią kontentował dom cudzy, nie iakby rozpuściła cugle Panieńſkiey ſkromności wychodząc na świat, ále czym prędzey przyśpieſzała drogę, dla powrotu do własnego domu: Weſzła w Dom Zacharyaſza y pozdrowiła Elżbietę, mięſzkała w nim trzy mieſiące. Tu tu was ieſzcze zapraſzam, wielce, wieku tego Panienki y Panie. Przyſzła Królowa do ſługi, Matká Boża, do Matki Proroka, nie pomniąc na tak wielką zacność ſwoię. Uprzedziła nawiedzeniem, pozdrowieniem, daleko podleyſzą. A waſzey wyniosłości y pyſze kiedyż koniec będzie? nadętość waſza z uroionych w głowach myśli, że wam nakſztałt Bogiń iakich, pierwſze mieyſca, ukłony czołobitności, y wſzyſtek rodzay poſzanowania należy, kiedyż pomiarkowanie weźmie. Widzi Bóg tę nieznośną chardość waſzę widzi tę ſerca napuchłe dumnym o ſobie rozumieniem, y grozi wam przez Proroka: *Podnioſły ſię Córki Syońſkie, chodzą z wyciągnioną ſzyią, mrugaiąc, á poważnie poſtępuiąc. Wierzch głowy ich łyſy będzie, y obnaży P. Bóg włoſy ich, pobierze im ſtroie ich, zamiaſt wdzięczney woni będzie ſmród, zamiaſt drogich pasów powróz, zamiaſt fryzowanych włosów łyſina, miaſto cienkich płocień włoſiennica.* (g) Radłbym ia wam dziś żywemi

(g) *Iſaiæ 3.*

wemi farbami wyobraził MARYI pokorę, w usługach wszystkich y nayliższych Elżbiecie, y Janowi czynionych radłbym naygorliwszemi słowy wyraził, tay Panny miłość, dla naprawy waszey. Atoli dla kroczącego się czasu te uwagi pominąć muszę. Bawiła w domu Zacharyasza przez trzy miesiące, w domu Kapłańskim iak w Klasztorze coż rozumiecie? iakie tam rozmowy, zabawy, y obcowanie było? Swięte bez wątpienia wszystko. Skrzynią Bożą MARYA była, pełną Taiemnic y wiadomości Boskich. O! ktożby mi dał iednę godzinę być w tym Nayświętszym towarzystwie. Pragnęła Sabba słyszeć Salomona y widzieć, co gdy otrzymała błogosławiła sługi Jego słuchaiące, takiey mądrości. Nieskończenie błogosławieńszemi bylibyśmy Panowie moi, gdyby nam dano było słyszeć w zaiemne MARYI, Elżbiety y Zacharyasza rozmowy, widzieć to posiedzenie, przykładne. Mamy y tu przykład Swiętych y zbawiennych towarzystw zabaw, obcowań. A coż iest, że dziś z Duchownemi obcowanie wzgardzone? zabawa z prawdziwie mądremi y pobożnemi Osobami zprzykrzona: *Ugęszczaymy do mądrego y pobożnego stopnie drzwi iego niech pociera noga nasza (h)* radził Mędrzec Pański. Dziś mędrkowie modni, gardzą mądremi gruntownie, iedni przez wyniosłość, inni przez wstyd unika-

(h) *Eccl: 6.*

unikaią ich towarzystwa. Ale bo też to niektòrzy zwłaszcza Duchowni, tak są nie ludzcy, że gdy cożkolwiek wolniey wymowione słyszą, lub uczynione widzą krzywią się marszczą, inni tak są zuchwali że o małe swywole łaią grubiiańsko; przeto ledwie czas kròtki pozwalaią się cierpieć bez obmierzenia. O! gdybyś Boże Swiętym twoim Kapłanom. dał moc zprowadzania ognia, piorunòw z Nieba na ukaranie gorszących, obcowania, y towarzystwa niewinne! ále czyńcie co chcecie ia na was zemsty niewołam, Duchowni waszych towarzystw niepragną, átoli zdwoyga, koniecznie iedno obieraycie, álbo zbawienne mieć upomnienia, y przystoyne w obcowaniach osoby, álbo zgubę nienadgrodzoną y chańbę swego czasu za tę rozpasaną wolność, y pogardę Kapłanow. Dość dość tych przykładow, podobno wielu korcących, chociasz z tak piękney okoliczności Nawiedzenia MARYI wziętych. Uczyńmyż na koniec ten nieuchronny wniosek.

Naywyższy z Prorokow Jan niemogł mieć łaski poświęcenia y innych bez Nawiedzenia MARYI, niemożemy y my nic miec od Bogá, tylko przez ręce MARYI, tak postanowił Bog, za świadectwem S. Bernarda, á iakże nam potrzebne iest Nawiedzenie tey Królowy naszey? Jan bez własnego usiłowania y zasługi w żywocie Matki, tak choyne odebrał dobrodziey-

dzieystwá przez Nawiedzenie MARYI, á czegoż my u tey miłosierdzia Matki nie uprosiemy. O! Nayłaskawsza Pani moia MARYA, przez wnętrzności Macierzyńskie błagam cię, nawiedzay mnie w życiu, nawiedzay Kościwie, á zwłaszcza nawiedz w godzinę śmierci, Amen.



KAZANIE
W Dzień S. MAŁGORZATY Panny y Męczennicy.

Inventa autem una pretiosa Margarita abiit, & vendidit omnia quæ habuit, & emit eam. Math: 13.

NIeprzyzwoicie podobno Jaśnie Oświecony Trybunale, w obecności Waszey mòwiłbym, o chandlach czyli kupiectwie, dopuśćcie mi iednak przez dobroć Waszę, o tym rodzaiu ludzi za powodem Ewangelii rzecz całą uczynić. Kupiec iakiś ktòremu przypodobane iest Niebo, szukał dobrych pereł, znalazłszy iednę drogą, przedał wszystkę maiętność, y onę iednę kupił. Dwie mnie nad tą przypowieścią dworne zatrudniały my-

śli:

śli: Co to za perła? co zac ten kupiec? po długim rozważaniu takem osądził; Perła ta kosztownieysza być musiała, nad owe dwie Królowy Egyptu Kleopatry, bo o tych prawda przy baiecznych Poganach zostaie, tamtey szacunek zeznał nieomylny iubiler; zkąd iawny wynika wniosek, że y kupiec oneyże maiętny być musiał. Doszedłem daley z Nauczycieli Kościelnych, iż perły tey potrzebowało Niebo dla ozdoby swoiey, miała ią Antyochia wieku owego iedyną, kupił ią Syn Boży nieporownanym wydatkiem. Rzecze tu kto z boku: pewnie Niebu w ten czas brakło pereł, gdy Bóg górne Jerusalem z naydroższych buduiąc kamieni, dwanaście zakładał bram, z dwunastu szczegulnieyszych pereł. *Singulæ portæ ex singulis Margaritis.* O! zaiste (rzeczecie) nad szacunek ludzki te perły, iednym Wszechmocności uczynione słowem, ale w Niebie, nie w morzu, nie w konsze, nie z rosy iak nasze bywaią utworzone, ponieważ ta naywspanialsza Boga stolica y błogosławionych wiekuiste siedlisko, z wszystkim swoim kształtem stworzone było na początku wszech rzeczy. Za nieprzystoyną także sądzicie rzecz Chrystusa Króla chwały, do tak niskiego iąk iest kupiecki przychylać stanu. Niechcę ia Wam przydłuższego czynić wykładu pobaczonych kamieni, y bram Niebieskich z pereł, widzianych od Jana w zachwyceniu,

rozliczne Swiętych, z ktòrych ſię ſkłada to miaſto, oznaczaiących ſtany, zaſługi, y cnoty, częścią że do mego przedſiewzięcia mniey ſłuży, częścią że ten mowienia rodzay zażywany od dawnych, biegłość onychże w przenikaniu Piſma okazuie, mniey átoli pożytku w tęſkliwie ſłuchaiących czyni. Niech zaś bynaymniey pobożnych nieobraża uſzu, gdy Chryſtuſa nazywam kupcem, wſzakże ten naypokornieyſzy Pan, poſtać ſłużebniczą dobrotliwie przyiął; rzemieślniczego Syna mniemanie znoſił, y podłe tegoż ſtanu prace, lepſzą częścią zycia podeymał, á przez Proroka robakiem nie człowiekiem ſię mianuie. W poczet więc kupcòw nie ladaiakich, lecz z naypierwſzey u świata powagi złożony Osòb, naymożnieyſzego policzę Chryſtuſa za dozwoleniem waſzym, áby nam ſię wydały Jego doſtatki niezmierne. Przez koſztowną perłę rozumieycie dziſieyſzą S. Pannę y Męczennicę, bo coż ieſt na przeſzkodzie? álbo w czym zdrożne być może to rozumienie? y owſzem ztąd poznamy czyli Imię Małgorzaty zgadza ſię z rzeczą do czego zwykłe Kazania czynię rozdziały: *Pierwſzy.* Małgorzata S. drogą była perłą bo Jey świat kupić niemògł. *Drugi.* Małgorzata S. perła bez ſzacunku bo za nię Chryſtus dał wſzyſtkę maiętność. W pierwſzym przypatrzemy ſię nieſzczęśliwemu świata kupiectwu. W drugim wywnętrzoney Chryſtuſa dla nas ſzczodrocie.

W pier-

W pierwſzym nauczemy ſię właſnego ſzacunku. W drugim iakeśmy drogo zakupieni dla Nieba. Ad M. D. G.

Część I.

Małgorzata S. droga perła bo iey świat kupić nie mògł.

Wielorakie ſą według badaczòw natury przymioty pereł, iednym w poròwnaniu, z drugiemi mnieyſzy lub więkſzy daiące ſzacunek. Nie myślę ia od nich brać podobieńſtwa, bo coż za porownanie być może duſzy nadprzyrodzonemi ozdobioney darami, bohatyrſkich zaſzczytów pełney, z wſzyſtkiemi świata bogactwy? ſama powściągliwość zdaniem Salomona (i) ieſt nad wſzelki ſzacunek. Mògłbym prawda w czterech koſztowney perły właſnościach, trzy dziſieyſzey S. znakomitſze okazywać cnoty, wiarę w wielkości, Panieńſtwo w białości, męztwo w okrągłości y wadze, ále tym mniey zdatnym nadciąganiem, nieuczyniłbym w umyſłach waſzych iaſnego pochwał Małgorzaty wyobrażenia, oraz uciążliwą w ſłuchaniu zadałbym wam przykrość. Inſzym przeto iawnieyſzym kſztałtem, w otwartſzych uwagach do iakich przyuczony ieſtem, ku uwielbieniu S. Męczennicy y naprawie obyczaiów naſzych,

(i) Eccl: 16.

rzecz przedſiewziętą obiaśniam. Drogą była Małgorzata perłą, bo miała tak wſpaniałą wiarę, tak nieſkażone Panieńſtwo, tak niewzruſzone męſtwo, y ſtatek, że wſzyſtkie nayſzacownieyſze razem zebrane dobra ziemſkie żadney z pomienionych nadwerężyć niemogły cnoty. Na przekupienie Małgorzaty wiary, ſtawiał Olibryuſz z iedney ſtrony, zacne Jey urodzenie zabrane z Naywyżſzego Pogan Kapłana, oraz doſtoieńſtwo ſwoie, ktòrego uczeſtnictwo przez związek Małżeńſki przyrzekał, gdyby ſię wyrzekła Chryſtuſa, z drugiey pogardę Chrześcian, oſtatnie obelgi onymże wyrządzane od bałwochwalſkiego Narodu. Niewiem ia czyli być może, oſtrzeyſzy rozumnemu człowiekowi bodziec, do odwagi w nayrrudnieyſzych dzieł wykonaniu, nad utratę ſławy, Imienia, y odziedziczonych godności. To iedno naywiękſze dobro, bądź loſem rodzenia przeznaczone, bądź uſiłowaniem naſzym, y zaſługą nabyte, ròwney ieſt wagi z życiem, przeto poymuiącym dobrze ſwòy ſzacunek oſobom, śmierć, y nieſława, ròwnym udręczeniem, życie y niedotknięte poważanie naykoſztownieyſzym ſą kleynotem. Co ieżeli o mężach uczciwych doświadczeniem codziennym prawdzi ſię, tym bardziey ziſzczone widziemy w ſłabſzey, lecz dotkliwſzey płci niewieściey, poſzanowaniem nigdy nienaſyconey chwały nad wſzyſtko żądaiącey, na uymę czci

lub

lub zniewagę nieznośnie utyſkuiącey. Stawcież ſobie w myśli przezacną iaką oſobę w tak uſilnych natarczywościach o odſtępſtwo wiary, wſpaniałym umyſłem pogardzaiącą doczeſne zaſzczyty. Przydáycie do przyrodzonych gwałtownie w niey tumultuiących namiętności, uſilne namowy przyiacioł, niezbyte krewnych Rodzicòw rady, wam ſię nie podobna zdaie, żeby ſamę miłość właſną, w tey mierze nayuporczywſzą zwyciężyć mogła. Bierzcież rzadki przykład ſzacowania wiary prawdziwey chwalebnym okazany dowodem. Trzeba było Małgorzacie z dwoygá iedno nieuchronnie obierać, álbo wyrzeczenie Chryſtuſa álbo ſtratę światowey chwały rodzeniem zabraney, y od Olibryuſza Staroſty tym końcem ofiarowaney, inaczey być niemogło, tylko żeby Małgorzata álbo Chrześciánką była, á przeto od wſzyſtkich znieważoną álbo błędnego bałwochwalſtwa zabobony przyięła, á tak Oyczyſte, y przypadkowe z rzeczonego Staroſty dziedziczyła poważanie. Cóż z tego obrała? obrała z Dawidem raczey być wzgardzoną w domu P. Boga naſzego, niż mieſzkać w przybytkach grzeſznikòw, obrała wſzyſtek chańby rodzay, od Oyća krewnych, y nayliżſzych w Narodzie ſwoim dla dochowania Panu Naywyżſzemu wiary, Alec przeczyć mi nie będziecie Panowie moi tyſiącznym nauczeni przeświadczeniem, iż łatwiey ieſt, wziętey od Bo-

Boga dotrzymać wiary, niżeli Panieństwa zwłaszcza, gdy do nawerężenia onegoż przystąpią żwawe ponęty, oprocz przyrodzoney w ciałach naszych żagwi, y ustawicznych podniet, wraz z krwią y życiem pozbytych. Samo przyrodzenie ułomne gwałtowną iakąś siłą zdaie się przynaglać do pełnienia żądz cielesnych, czego po długich umartwieniach, nayśroższych dobrowolnie zadawanych katuszach, wostrości niewymòwney, w oddaleniu od świata, w zaroślinach Tebaidy, lub Palestyny skałach żyiące, z ciężkim ukorceniem, doznawać nieprzestaią dusze. Nuż niechay rozkoszy, miękkość życia, wybornieysza uroda, płeć pieszczona wzniecą lubieżności płomienie, w tych okolicznościach, tym trudnieysze dochowanie czystości, niżeli wiary, że áni prawo żadne wolnym osobom, uczciwych niezabrania małżeństw, áni przyrodzoney być może siły, bez potężnych z Nieba zasileń, ztłumić te pożary piekielne. Niech ieszcze przystąpią, wylaney miłości oświadczenia uprzeyme, wabiki drugiey płci łudzące zmysły y serce, niewiecież iak szwankuie w tym razie powściągliwość? iak bliski upadek? Ja wam tego obszerniey niewywodzę patrzcie na cały życia ludzkiego od Adama przeciąg, z iak nieukoionym dobrych żalem, wielu w tych sidłach y niewoli nędznie zgineło, od własnych chuci! przedanych, od cielesności kupionych y poymanych. Szczęśli-

śliwy kto od tych łudzących nagabań wolny, ále ktoż wolny? szczęśliwy kto burzliwe pożądliwości ciała uśmierzył, lecz ktoż ie zupełnie uśmierzył? Wielki ów nieporownanych darów mąż Narodów Nauczyciel Paweł, po zachwyceniu do trzeciego Nieba, w umartwieniach codziennie umieraiąc, czuł ieszcze przeciwieństwo w członkach, uporczywie walczące z duszą. Myślcież teraz iakich przemysłów zażywał Olibryusz cudną Małgorzaty zraniony urodą, pragnąc dożywotniey przyiaźni z przysięgłą Chrystusa Oblubienicą zawrzeć przymierze. Wszystkim usiłowaniem do tego iedynie zmierzał końca, wszystkie rozżarzone chuci, tą karmił nadzieią, iż pożądane z Małgorzatą żyć będzie godziny. Osobliwiey iednak zażywanych w tey mierze chwycił się środków ofiarował kosztowne dary, chcąc kupić Małgorzaty serce, wabił rozkoszami iakie świat mieć może, y dać miłośnikom swoim naywiększe, zgoła co tylko pieszczoną płeć, miękko wychowane ciałka kontentować zwykło, ofiarował Małgorzacie, áby ią przychylił do naygoręt szych żądz swoich. O! ciebie szczęśliwą o! ciebie błogosławioną Małgorzato, zwyciężyłaś zdeptałaś, te marności potężnie łudzące, zwyciężyła zdeptała S. Panna, twarz y serce, odwracaiąc, od wszystkich Olibryusza y świata rozkoszy, tak niewzruszonym statkiem dotrzymuiąc Bogu poświęconego Panień-

nieństwa, iak dotrzymała wiary. Więc iak zwyczaynie bywa, gdy się gorliwa miłość przemieni w zapalczywość zaciętą przyszło do morderstw dla przełamania statecznego umysłu. Jest wielu ktorych bogactwa, czci, od wiary, pokusy, y namowy od postanowioney czystości odwieść niemogły, lecz skoro pogrożono śmiercią, przywiedziono katow, pręgirze, rozgi pokazano, ieżeli zasileni ofobliwą z Nieba pomocą, nie odstąpili przedsiewzięcia, przynaymniey ucieczką obronili zdrowia, y życia. Były z wiecznym dla nas przykładem, tak odważne Religii naszey Heroiny, chętnie pod miecz daiące karki dla zachowania nieoszacowanego Panieństwá. Lecz Małgorzata narodzona z Pogan, wychowana w bałwochwalstwie, na wszystkę, cielesność wylanym, czarty za Bogi wielbiącym, ciału y świátu iedynie służącym, z kąd mogła mieć przykład takiego męztwa? Dwoiakie było Olibryusza zamierzenie odwieść od wiary Chrystusa S. Pannę, y do swoich przychylić żądan przez zezwolenie na Małżeństwo, iakom nadmienił wyżey, pierwszym, chciał dogodzić urzędowi będąc nań wysadzonym dla wygubienia Chrześcian, drugim chciał zaspokoić nieuskromione chuci, okrutnie rozdzieraiące serce Jego, co się nieszczęśliwie przytrafia miłośnikom urody cielesney, która w Małgorzacie była na na wybór. Oboie to zamierzenie gwałtownie

przy-

przynaglało wſpomnianego Staroſtę do użycia nayſkutecznieyſzych przekonań, lecz cóż iuż więcey miał czynić? iaki wymyślić ſposób? Błagał miłośnie Edezyuſz iak Ociec upominał żarliwie iak Naywyżſzy w Antiochii wſzyſtkiey zabobonności Kapłan, czynił toż Olibryuſz tym gorliwiey, im większą nad Oyca gorzał miłością. A gdy to wſzyſtko daremne było, kazał Małgorzatę przywieść do ſądu, groził więzieniem mękami y śmiercią, niewzruſzyły y te poſtrachy mężnego ſerca. Wiecie Panowie moi że niemaſz ſroższego gniewu nad ów który wznieca y zapala kochanie, przyſzło więc do tego, że Małgorzatę wtrącił do ciaſnego więzienia Olibryuſz, y głodem morzył niemogąc Jey mieć w Pałacach ſwoich, wymyślnych ſtołów y życia rozkoſznego upragnioną towarzyſzką, przyſzło do rózg któremi aż do krwi po całym pieſzczonym ciele ſieczono okrutnie, przyſzło do blach żelaznych, któremi boki y pierſi ściſkali opryſzkowie, przyſzło do oſtrych grzebieni y rozpalonych pochodni, przyſzło do kotła wrzącey wody, nie wyciſnęli, nie wymęczyli, nie wypiekli nic, niezwarzył ſię kwiat czyſtości, nie utonęła wiara y w tey oſtatniey katuſzy, wyſzła S. Panna z waru zdrowa y mężnieyſza, widząc tym cudem pięć tyſięcy nawróconych Pogan, Olibryuſz wściekłey zawziętości powściągnąć niemogąc, okrutnym wyrokiem
pod

pod miecz zkazał, S. Męczennicę. Dochodźcież teraz ſzacunku perły o ktòrey dotąd mòwiłem. Mòwiłem dotąd, co należało do pochwał Małgorzaty, á przenikacież do czegom zmierzał, zaczynam wam wynurzać myśli moie od początku Kazania powzięte. Mnie ſię tak zdaie; że świat ten iak ieſt obſzerny, iednym nazwać ſię może rynkiem uſtawicznego kupiectwa. Nayprzemożnieyſi Panowie, y wſzyſtkich ſtanòw zacnieyſze oſoby, dobrze nam wyobrażaią poſtać kupcòw. y owſzem urząd ich wypełniaią zupełnie. A còż będzie towarem przedaynym, y zkupnym? ludzie, duſze, cnoty to towar, do kupna y przedaży naypowabnieyſzy. Rozumiecie podobno że to ieſt ſzczery moy wymyſł, y iakieś płonne wyobrazenie, z wielu razem przypadaiących mi uwag uroione w mòzgu, ſłyſzeć niechcecie otym bez urazy doſtoieńſtw waſzych, iakby znieważonych, poròwnaniem z niſkim kupieckim ſtanem. Atoli wſpomnieycie ſobie iedno z wielu widzenie Jana Widział ten Apoſtoł Anioła kamień młyńſki rzucaiącego w morze, ſłyſzał mòwiącego: *Tym pędem wrzucony będzie Babylon, miaſto owo wielkie y więcey znalezione niebędzie.* (k) Przyczyna zguby Babylonu między innemi ta też była: *Quia mercatores tui erant Principes terræ, & in veneficiis tuis erraverunt omnes gentes.* Ilekroć zda-

(k) *Apocal: 18.*

zdaniem W. Auguſtyna ſłyſzemy w Piśmie
wzmiankę o Babilonie, nie mamy przezeń ro-
zumieć miaſta z kamieni, ále ludzi chardych,
lubieżnych, w złościach ſwoich trwaiących,
iako przeciwnie mężòw cnotliwych, y przyia-
ciòł Naywyżſzego, oznacza nam gòrne Jeru-
ſalem. Otoż macie potwierdzenie myśli mo-
iey z Piſma, Babylon wyobraża świat ten iak-
by miaſto iakie obſzerne, Babylon nierządny
znaczy chciwych honoru, bogactw, ſzukaią-
cych rozkoſzy znikomych, Xiążęta ziemſcy Pa-
nowie, y miłośnicy świata kupcami ſą podług
wykładu Lyrana. Wzmogła ſię potężnie, wpo-
iła głęboko w ſerca ludzkie, chciwość dòbr
doczeſnych przeto całe życie naſze iednym ieſt
kupiectwem. Niemaſz żadney namiętności
bardziey pſuiącey naywſpanialſze umyſły, gor-
ſzącey naylepſze duſze nad pożądanie bogactw,
czci, y rozkoſzy, przeto matactwa oſzuſtwa
dla nabycia onychże, z chwałą wiek naſz
przyimuie, ſzczerość za proſtotę, uboſtwo za
nayciężſzą nędzę, przyćmione życia ſtany po-
korą, bez blaſku okazałości światowey za o-
ſtatnią poczytuiąc obelgę, przeto tym mniema-
niem zwaśnieni, dla nienaſyconego głodu zło-
ta, poważenia, wygòd przedaią ſię dobrowol-
nie, przedaią całe życie ſwoie, przedaią duſzę,
zgoła wſzyſtko maią przedayne. Oſobliwiey
iednak wiara, powściągliwość, y męztwo, tych
dni naſzych przedayne ſą. Obeydźmy wſzy-
ſtkie

ſtkie ſtany, urzędy od pierwſzych do oſtatnich rozumiecieſz, że gdyby teraz Syn Boży przyiść miał na ſąd, czyliżby znalazł wiarę na ziemi? Przedaią iedni wiarę Boſką, drudzy przyſięgą oboſtrzoną wierność. Byli niegdyś kacerze nazwiſkiem Kaiani, wychwalaiący Judaſza dla przedaży Chryſtuſa, iakby to uczynił z żarliwości, o wſpomożenie Narodu ludzkiego, áby przez mękę y śmierć Chryſtuſa odkupiony był coby nie naſtąpiło, gdyby nie był wydany Zydom. (*l*) Potępił Kościoł ten błąd, pozornie łakomſtwo Judaſza pokrywaiący, iaśnie z Ewangelii dowodząc, z ſzczerey chciwości pieniędzy popełnione od niego Swiętokradztwo. Coż rożnego od tych kacerzy proſzę was czynią dziſieyſi Libertyni, żadney niezatrzymuiący Religii, wſzyſtkiemi iak towarem iakim chandluiący, oświadczaią oni miłość Narodu ſwoiego, lituią ſię nad zubożeniem miaſt Polſkich niedoſtatkiem kunſztow, upadkiem kupiectw, małością ludu, w kraiu naſzym, radzą przeto, wprowadzenie wſzyſtkich Religii, pozwolenie kryplow, zborow, obrządków zabobonnych, y wolności ſprawowania onychże, tym pozorem pokrywaiąc przekupienie ſwoie. O! Polſko o! Babylonie nierządny o! Kupcy o! chandlerze Swiętokradzcy iużże ſię przedwami Chryſtus, y Religia Jego wybiegać niemoże?
Bo

(*l*) *Ireneus Lib:* 1. *ctra hæreſes Cap: ult: Tertullianus de præſcript: Cap:* 47.

Bo iakże będziemy beſpieczni, świątości naſzych? naſzych Sakramentòw? naſzych obrządkòw? iakie poważenie Kapłańſtwo, Ofiary Boſkie mieć będą? ieżeli ztemi świątnicami Boga prawego kryple, z ołtarzami Chryſtuſowemi bałwochwalnie, z nabożeńſtwy Katolickiemi bluźnierſtwa kacerſkie, zelżywie, z krzywdą Naywyżſzego, z pogorſzeniem proſtych ále dobrych duſz, przeciw prawu Boſkiemu y kròleſtwa mięſzać ſię będą. A przecież napiſano ieſt, iż nie należy pereł rzucać przed wieprze, áni świątości miotać przed pſy. Zalił ſię niegdyś Bóg przez Proroka (m) na Tyryiczykòw Sidończykòw, y wſzyſtkę Paleſtyńſką granicę, że ſrebro, złoto Jemu poświęcone, y wſzyſtkie ozdoby zabrali do bałwochwalni ſwoich, że lud Jego wybrany przedali Grekom. Wołał przez tegoż Proroka: *Ogłaſzaycie to między Narody, poświęćcie woynę, wzbudźcie mocarze, niech przyſtąpią, niech wyciągną wſzyſcy Rycerze waleczni, tłuczcie pługi waſze na miecze, a motyki waſze na włòcznie.* Przyrzekał że ſyny y còrki Ich miał przedać w ręce Synòw Judzkich, á ci mieli ich zaprzedać Sabeyczykom Narodowi dalekiemu. Groził im nakoniec ſądem ſwoim ſtraſznym; *Zgromadzę wſzyſtkie Narody, y zprowadzę ie na dolinę Jozafata, y będę ſię tam z niemi ſądził o lud mòy, y o dziedzictwo moie Izrael-*

(m) *Ioel: 3.*

Izraelskie, które rozproszyli między Narody, a ziemię moię podzielili. Niechcę ia wam tego Proroctwa wykładać, stosowaniem do wieku naszego na Religią Kościoły, złoto, srebro dochody Kościelne nieszczęśliwie srożącego się. Widzicie sami, przychodzi do tey ostateczności że Bogu poświęcone tabliczki brać chcą z Kościołów, dobra Kapłanom Chrystusowym iak niegdyś ziemię Lewitom raz na zawsze, wydzielone, od pobożnych Przodków waszych, rozdzielić rozproszyć usiłuią, aby tak Greckim Dyssydenckim,zamysłom dogodzili, y zabobonności ich mieyśce uprzątnęli. Niechcę o tym wołać po wszystkich Narodach z chańbą Oyczyzny moiey, nie wzbudzam was do woyny, tłumię iak mogę naybardziey strasźliwy krzyk w sercu moim zapalony od gorliwości. Jeżeli iednak ten nieszczęśliwy frymark nastąpi, ieżeli, ieżeli się powiedzie ten chandel, lękam się bardzo, áżeby uczynione Tyryiczykom y Sidończykom pogrożki na Panach naszych y całym królestwie zpełnione nie były, ále spełnią się zapewne. Przeda ich Bóg na wieczną niewolą, przeda ich syny y corki w ręce Panow okrutnych, wzbudzi z Narodow wiernych Krole y Pany Chrześćiáńskie waleczne, lud nawet prosty ále o Religią nayżwawszy, pługi na miecze motyki na włocznie obroci y woiować przeciwko nim będzie. Staną staną wreszcie na dolinie Jozafata, tam im wytłumaczą

maczą należycie Swiętokradzkie kupiectwo. To takie Religii y rzeczy Boſkich przedaże widziemy, coż o wierności mowić? Radził niegdyś mędrzec: *kupuy prawdę, a nieprzedaway mądrości, nauki, y umieiętności.* (*n*) Kupuią dziś prawdę ładunkami złota, na przeświadczenia fałſzywe, y krzywoprzyſięztwa, przedaią biegłość w prawach, dowcip w wybiegach prawnych á nieſprawiedliwych, przedaią drogo wycieczki wſzelkiey ſprawiedliwości przeciwne. Przedał nie ieden duſzę, ſumnienie za przyobiecany honorek, za trochę żołtey lub białey ziemi, przedał tak iawnie tak bez wſtydnie, że go iak palcem wytchnąć można owemi Salomona słowy: *Hic animam ſuam venalem habuit, quoniam in vita ſua proiecit intima ſua.* O! Panowie, o! kupcy, bo czemuż ſię nazwiſkiem brzydzicie, ktorego urząd wypełniacie, chyba z tey iedney przyczyny kupcami nie ieſteście, że przyiaciołom, y dobrze wam zaſłużonym niedotrzymuiecie słowa. Kupuiecie darami, ukłonami, obietnicami, nieſzczerość, zdrady, pieniactwa, obſypuiecie złotem obrońcow ſpraw waſzych, nie ſumiennych wykrętnych. Wſzędzie zakładacie chandle ſumienia, duſzy, wierności, Bogu Oyczyznie y wſpoł Obywatelom winney. A mamże cokolwiek nadmienić bez zafarbowania twarzy o nayſprośnieyſzych frymarkach

(*n*) *Eccl: 23.*

cielesnych, niechciałbym całą duszą, áni ziewnąć o tym, bo mnie wstyd, mieysca świątość, powściąga, zaraźliwy fetor odstręcza, ále mowić muszę przeciw tak zagęszczonemu chandlowi, że iuż prawie co pałac to tandeta, co kamienica, dom, to iatki lubieżnego ścierwu. Przedaią się iak widzicie, wypiękrzone, wymuskane, wystroione, iak naymodniey osobki, przedaią urodę znaywymyślnieyszemi przydatkami, przedaią Panieństwo iedne, drugie wiarę Małżeńską, za iednę biesiadę, taniec, umizk, ukłon, tani to á powabny towar. Chodzą stadami po ulicach, każda iak Dyna z przybranym do boku Sychimitą, leżą w oknach áby ie widziano, wszędzie się znayduią, wszędzie pierwsze zastępuią mieysca, Kościoły nawet, te Swiątnice Naywyższego kramem są dla nich. Niepowściąga ich następuiąca niesława iezyki złe, porozumienia, zgorszenie iawne, zgoła bez wstydu wydaią się na przedasz. Ubolewał Bog na wspomnione Tyryiczyki przez Joela: *O lud też mòy rzucali los, dawali pacholę na nierząd, a dzieweczkę przedawali za wino, aby pili.* Dziś to za zwyczay, y iedyne całego życia wszystkich spraw zamierzenie maią, każda lub każdy, iak naylubieżniey się przedać, do tego stroiem, chodzeniem ułożeniem ciała, obcowaniem zmierzaią, na to dostatki bogactwa łożą. Milczę, y niewzruszam głębiey smrodliwey kałuży, milczę o skry-

o ſkrytym wyrządzaniu wſzeteczeńſtw dla pieniędzy, coż za koniec tych chandlòw y zyſku będzie? Spełnić ſię muſi wyrok Boſki, u Ezechiela: *Srebro ich precz wyrzucać będą, a złoto ich gnoiem będzie... Ozdobę kleynotów ſwoich na pychę obrocili, y wyobrażenia obrzydłości ſwoich, bałwany z nich poczynili, dla tego dałem ie onym ku nieczyſtości, dam ich w ręce obce na rozchwycenie y niezbożnikom ziemſkim na korzyść, y zplugawią ie, y odwròcę oblicze moie od nich.* (o) Rozumiałbym wreſzcie, że ſtatek y męſtwo doświadczonych mężow przekupione być niemogą, kiedy to òw wodz waleczny, òw żołnierz bitny na placu ſtanie, z nieuchronnym obowiązkiem wierności Krolowi y Oyczyznie ſwoiey. A niemamyż ſetnych przykładow, z iak wielką kròleſtw klęſką doznani Rycerze, dowodni y zaufani wòyſk całych Porucznicy przekupieni byli. Niemaſz więc cnoty, ktòreyby przekupić nie mozna, wſzyſtko u nas przedayne, ta iedna zguby świata przyczyna: *Quia mercatores tui Principes terræ, in veneficiis tuis erraverunt omnes gentes.* Nieuſtaną te iarmarki poki ſię ten nierządny Babylon niezapadnie, w tenczas. *Kupcy ziemſcy płakać będą y wyrzekać nad nim, że towaru ich nikt więcey kupować niebędzie.* (p) Teraz prawie wſzyſcy zaprzedani ieſteśmy, z żalem ſerca Boſkiego

(o) *Ezech:* 7. (p) *Apocal:* 18.

oświadczonym przez Proroka: *Któż iest pożyczalnik móy, ktoremum was zaprzedał, otoście zaprzedani dla nieprawości waszych. (q)* Szczęśliwy kto wolny, droga to perła dusza. Wiele kosztuie Boga, wielce ią szacuie Niebo, o czym choć krotko pozwolcie mi nadmienić.

Część II.

Małgorzata S. droga perła, bo za nię Chrystus dał wszystkę maiętność.

JAk wiele miał Chrystus wiemy z Ewangelii, gdzie się oświadczył: że mu wszystko dane było od Oyca. Dla iaśnieyszego przecież poięcia wylaney Jego dla Małgorzaty, y dusz naszych szczodroty, dwoiaki uczyńmy podział maiętności Chrystusowey, w iednym licząc dobra istotne, w drugim przypadkowe, Istotne dobra były: Bóstwo y człowieczeństwo z Osobą Boską ziednoczone. Gdy mòwię Bóstwo, rozumieycie zbior czyli niezmierzoną przepaść skarbòw, dostoieństwa, rozkoszy, dobroci, szczęśliwości, nieskończonych, stworzonym rozumem nie obiętych. Gdy mòwię człowieczeństwo z Osobą Boską ziednoczone, rozumieycie ciało y duszę nierozdzielnym z Bòstwem związkiem zpoioną, przeto nayszlachetnieysze Aniołòw przyrodzenie przewyższaiące. Przypadkowe dobra Chrystusa były, Nie-

(q) *Isaiæ 56.*

Niebo, naywyższe panowanie na ziemi, sława, poważenie, poddaństwo, wszystkiego stworzenia, miłość zwłaszcza od Narodu swoiego powinna. Niebo, y wspołeczne z Oycem świata rządy, należały Chrystusowi ile Bogu, y człowiekowi, bo oboim tym względem był Jednorodzonym Synem Bożym, przeto miał dziedzictwo Nieba y ziemi, panowanie rowne z Oycem w niczym niezmnieyszone. Do czci y poważania miał prawo Chrystus, bo iey nabył świątobliwością, y cudami nieporownanemi. Miłość Narodu zwłaszcza Żydowskiego, należała Chrystusowi dla nieprzeliczonych dobrodzieystw onemuż świadczonych. Wszystkie te dobra swoie dał Chrystus na okupienie iedney drogiey perły, to iest duszy ludzkiey. O! kosztowna perło Małgorzato: Wydał Syn Boży ten to kupiec Niebieski wysłany od Oyca na ziemię dla szukania dobrych pereł, wydał wszystkę maiętność w Jerozolimie, wyniszczył Bóstwo swoie jak mowi Paweł: *Exinanivit semetipsum*, gdy z niecierpliwego okrutną mękę cierpiącym, z wiecznego stał się w czasie narodzonym y umieraiącym. Wydał ciało swoie na więzy więzienie, policzkowanie, biczowanie, cierniem koronowanie, ukrzyżowanie, y wszystek rodzay boleści, wydał dusze na smutek y udręczenia. Łożył dla ciebie Niebo, opuszczaiąc dobrowolnie chwałę Aniołow, stolicę swoię wieczną, wyrzekł się Panowania:

Regnum meum non eſt de hoc mundo; niedbał o poſłuſzeńſtwo winne ſobie, znoſząc rokoſz y bunty zuchwałego Zydoſtwá,ponioſł obelgi ſzyderſtwa y oſtatnie Naywyżſzego doſtoieńſtwa ſwego znieważenie, cierpiał nienawiści, zawziętego, na życie ſławę y Imię ſwoie właſnego Narodu. Zgoła całym życiem wſzyſtkiemi ſprawami krwawym potem w Ogroycu, krwią wſzyſtką aż do kropli wylaną, ſzukał drogich pereł w ziemi ſwoiey, za ciebie iednę tyleż iak za wſzyſtkie łożył, bo cię iedyną wieku ſwoiego w Antiochii znalazł. O! ſzczęśliwa perło Małgorzato, ſzczęśliwe perły duſze naſze, byłże kto inny, byłże iaki Kròl, Anioł, Serafin, ktòryby was znalazł, dopieroż kupił y w koronie chwały wieczney oſadził? Przenikacieſz te kròtkie uwagi, gdy dłużſzych czynić wam nie mogę dla przetrzymanego czaſu nad zwyczayny wymiar. Małgorzata, gdy ią chciał kupić Olibryuſz, te miała myśli: Duſza moia ieſt perłą iedyną, ieżeli tę ſtracę, inſzey mieć niemogę. Duſza moia ieſt perłą maiącą początek z Nieba, czemuż ią mam zatopić w świecie y iego marnościach? Duſza moia drogo kupiona od Chryſtuſa, á na coż mi ſię zda świat cały zyſkać z uſzczerbkiem duſzy, álbo iakiby to był zamian? Duſza moia ieſt perłą, na ten koniec nabytą áby Oblubienicę Chryſtuſa Kościoł Jego Swięty zdobiła, á iakże ią odważę ſię zeſzpocić iakimkolwiek grzechem,

chem? Duſza moia ieſt perłą nie iakąkolwiek, ále iedyną y naydroższą bo wybraną z millionów Pogan, w śmieciach, bałwochwalſtwá, w kale grzechów w morzu nieprawości zoſtawionych, y mamże ią znowu w nie wrzucać. O! żywa iedyna perło Małgorzato, dobrześ poznała ſzacunek twoy, dobrześ uważyła wydatek kupca Niebieſkiego. Mógłżeci świat co podobnego dać temu, co ci dał Chryſtus? oprocz koſztów na okupienie twoie, dał ci Bóſtwá ſwego uczeſtnictwo przez łaſkę poświącaiącą, dał człowieczeńſtwo, ziednoczył ſię ztobą przez zażywanie Sakramentu Ołtarza, dał chwałę nieſkończoną, dał Niebo, ábyś go dziedziczyła na wieki, dał za wiarę wieniec Wyznawców, za dochowaną czyſtość wieniec nieśmiertelnego Panieńſtwa, za męſtwo w odnieſionych katowniach y śmierci, wieniec zwycięſki Męczenników. Zgoła dał ci ſiebie całego, co ieſt y co tylko ma, wdziedzictwo y zażywanie wiekuiſte.

Panowie moi ieſzcze y tych dni naſzych Niebo potrzebuie pereł, na naprawę górnego Jeruſalem, po owych rozpadlinach y ſpuſtoſzeniu uczynionym w tym mieście Swiętym przez złych Aniołów. O! perły koſztowne duſze ludzkie byłyście utopione nie w morzu, ále na dnie piekła pogrążone, wydobył was Syn Boży, okupił, zapłacił dla Nieba, weyźryicież wſkrytości waſze czyliście zdatne do ko-

rony, álbo raczey do kaydan piekielnych. Poznaycie ſzacunek waſz, y wywnętrzoną Odkupiciela waſzego ſzczodrotę, Amen.



KAZANIE
W dzień S. BONAWENTURY Serafickiego Nauczyciela.

Qui fecerit & docuerit hic magnus vocabitur in Regno Cælorum. Math: 5.



GDym natężenie przemyślał, o początku pochwał chwalebnego zewſzech miar męża, Kościoła S. Rzymſkiego Kardynała, Albanenſkiego Biſkupa, Serafickiego Nauczyciela. Zakonu moiego przeciągiem lat ośmnaſtu Generała, tyſiączne mi przychodziły uwagi, do zalecenia Wam tego Swiętego nad innych. Jemu álbowiem P. Bòg zaraz od pierſi macierzyńſkich znamienitſze łaſk ſwoich zadatki miłościwie dać raczył tak Go niezmiernie zaſzczycaiące, iż ſię zdawało wielom y Swiętym y zacnym mężòm, iakby wieku ſwoiego naſz Bonawentura ſam ieden ſzczegulnieyſzym Wſzechmocności y Dobroci Nay-

wyż-

wyżſzey był zamierzeniem. Jemu Bòg od dziecińſtwa na dalſze życie zwątpione od lekarzy, modlitwą S. Oyca naſzego do lat 53. przedłużone, tak rzadkie ſporządzał dary, że dla ich wielkości Swięty Ociec Franciſzek Imię Jana na Chrzcie mu dane, w Imię Bonawentury zamienił, znaczące wielkie ſzczęście, wiele Duchem Prorockim przepowiadaiąc o ſławie tegoż Imienia, uſzczęśliwieniu Kościoła, y Zakonu przez Bonawenturę; czego pierwſzy zaraz po śmierci S. Franciſzka doznał wiek, ktòrego Bonawentura w Włoſkim y Francuzkim Kròleſtwie kwitnął, iak niegdyś Bazyli w Grecyi, Hieronim w Jerozolimie y Rzymie, Grzegorz w Antiochii, y inni dawnieyſi w ſiedliſkach ſwoich Nauczyciele. Dwa àtoli powſzechne wſzyſtkim Swiętym Nauczycielòm przedſięwziąłem przymioty, mądrość y pobożność, bo z tych iak z zròdeł pierwiaſtkowych, wſzyſtko onychże iakieżkolwiek ieſt wypływa zalecenie, àbym w tych nawet poſpolitych wielom cnotach, właściwſze naſzego Swiętego dary y ſprawy okazał. Tak rozumiem o tym mòwienia przedſięwzięciu mojim, że ſamemu Bonawenturze będzie naymilſze, bo on nieſkończenie dary Boſkie w ſobie y w innych, iako też pochodzące z nich chwalebne dzieła, zawſze poważał, y Wam Przezacni Panowie wielce użyteczne będzie, tak rozrządzone Kazanie w dwòch naſtępuiących

czę-

częściach: *W pierwſzey.* Naychwalebnieyſzy Bonawentura, miał mądrość ugruntowaną na wierze. *W drugiey.* Seraficki Nauczyciel Bonawentura miał mądrość wſzyſtkim rodzaiem cnòt niezmiernie ozdobioną. Z pierwſzey nauczemy ſię ſzczupłe rozumki naſze, zwłaſzcza w rzeczach Boſkich ſkłaniać do prawideł wiary. Z drugiey weźmiemy zachęcenie do uſiłowania o cnoty. Udziel światła twoiego, Dawco wſzyſtkiey nauki y umieiętności, Duchu Nayświętſzy, uproś mi potrzebne zaſilenie, Stolico mądrości MARYA.

Część I.

Bonawentura miał mądrość ugruntowaną na wierze.

DWie ſą duſzy ludzkiey przyrodzone ſiły, czyli działania początki, ktòremi nie tylko od bydląt całą iſtotą ſwoią rożni ſię człowiek, ále też nad wielu poſpolitſzych ludzi tym większe u Niebá y świata zyſkuie zalecenie, im więcey uſiłuie rozumem poznawać Bogá, wolą doſkonałości Jego wyobrażać przez naśladowanie onychże ſwoim ſpoſobem. Rozum człowieka oświecony nadprzyrodzonym wiary y nabytym przednieyſzych nauk światłem, ma uczeſtnictwo mądrości Boſkiey według Anielſkiego Tomaſza, *(r)* á coż nad to być może zacnieyſzego? Wola grze-

(r) 2da 2dæ qu: 57.

grzechem pierwszym zepsuta, namietnościami obarczona, usiłuiąca iednak czynić dobrze, wymuszaiąca na człowieku nie bez wielkiego przeciwieństwá zkażoney natury, chwalebne dzieła, wyraża w duszy podobieństwo przymiotów Boskich, á coż nad te wspanialszego? Nieprzeczę ia temu, że przez same zbawienne czyny wielu otrzymało chwałę niezmierną, tak dalece: iż częstokroć, wzgardzona prostota, prosta nieumieiętność dla licznieyszych zasług naymędrsze w Niebie podsiada głowy, átoli áni tego zaprzeć niemożna, że oświeceńsze w tym życiu rozumy iaśniey poznawaią Boga, chociasz z równym światłem wiekuistey chwały, nad proste y niećwiczone w tym życiu, áczkolwiek Swięte y błogosławione dusze. Toż dopiero ieżeli do nabytey umieiętności, y nawyknionego w tey podróży poznawania Bogá, zgromadzi kto skarb wielki zasług, zapewne nieporownanie iaśnieysze widzenie Bogá, y ziednoczenie znim przez miłość, na czym istotne króluiących z Bogiem błogosławieństwo należy, mieć będzie. Y toć to iest co Chrystus wyraził mówiąc: *kto będzie czynił y nauczał, będzie nazwany Wielkim w królestwie Niebieskim.* To iest dla czego ia lubobym mógł, iak czynią inni, Bonawentury naszego mądrość, do Salomonowey przyrównać, wielkiey w prawdzie, bo światu całemu z podziwieniem okazaney, iuż w głębokim

rze-

rzeczy ſtworzonych y ſkutków onychże przenikaniu, iuż w prędkim nayzawilſzych o Bogu pytań ułatwianiu, iuż w nayſkuteczniey-ſzych radach, iuż w rozſądzaniu nieprzeby-tych zakłóceń, iuż w naywybornieyſzey wy-mowie, którey to Salomona mądrości, z dale-kich krain umyślnie zbiegaiąca naſłuchawſzy ſię ſławna w Piśmie Królówa Sabba Błogoſła-wiła Boga, y ſługi Jego ſłuchaiące owych wy-roków. Lubobym mówię na wzór Salomona mogł wyſławiać Bonawenturę naſzego, ábym przez to uwielbił Boga, y uſzczęśliwienia Za-konu z takiego Męża pokazał, niechcę iednak równać Nauczyciela moiego, z tym Królem, bo iego mądrość podobno niezbawiła, chwałę mu tylko doczeſną zoſtawuiąc, gdyż o wie-czney żadnego niemamy upewnienia. Jakom więc na czele Kazania poſtanowił, tak w tym iedynie pochwałyBonawentury chcę zamknąć, że miał mądrość połączoną z wiarą y pobo-żnością. Co do pierwſzego, dwa tylko po-wſzechnie mówiąc, mamy środki poznawania rzeczy, rozum naſz włáſny y świadectwo in-ſzych, álbo raczey umieiętność y wiarę. To gdy mówię, przychodzi mi do pamięci, wzięte wieku tego mędrków prawidło, áby w nic nie wierzyć, co ieſt nad rozum, bo zdaniem o-nychże co ieſt nad poiętność, toteż z rozumem niezgodne, człowiek zaś rozumnie wſzyſtkie prawdy przyimować powinien, przeto zdaie
ſię

ſię niepodobna wiarę z umieiętnością rzeczy Boſkich połączyć, zwłaſzcza że im rozum wyżey Bogá zaſiądź uſiłuie, tym go bardziey wiara powściąga, im bardziey wrodzoną ciekawością przymiotów Boſkich chce dociec, tym mu ſię więcey zaſtawia wiara ćmiąc poięłność, zatrzymuiąc dowcip, zaſłaniaiąc światło, owemi niezrozumianemi powieściami, że on ieſt niepoięty, nieſkończony w iſtocie, Oſobach, pochodzeniu, działaniu, y tam daley. A do teyże iuż fatalności wiara Boſka przyſzła? że ſię z rozumem naſzym zgodzić niemoże, zgodnie záwſze w pierwſzych Oycach Kościoła mędrſzych nad nas y Swiętych Przodkach naſzych połączona? A przecież to Dawid mądry y S. Król mawiał: *Pochodnia nogom moim ſłowo Twoie Panie.* (*ſ*) Także śmy iuż wyſoko poſtąpili w naukach? aż do oſtatniego umieiętności ſzczebla? że nas więcey rozum, niż wiara w poznawaniu Bogá oświeca? Nieprzywodzę tyſiącznych z Piſma przeświadczeń wzgardzonych od tych mędrków, niech ich zawſtydzi Poganin Rzymſki Filozof Tulliuſz, mówiący: *Uznać mamy koniecznie, iż Bóg coś więcey ieſt, y może, niż my dociekać potrafiamy.* Niech tym czaſem ta przypowiaſtka: nic nieieſt prawdą czego nieobeymuiemy rozumem, niech tym czaſem ſtoi, poki iey z gruntu niewzruſzę. Spytayimy ieno tego zda-

(*ſ*) *Pſal:* 18.

zdania mędrków wprawiony umysł w niedoyrzałą iakąś oboiętność maiących, których swobody myśli nic ochełznać niemoże, przeto czego z przyczyn przyrodzonych niedochodzą, dla miałkości rozumków swoich, to nazywaią bayką. Spytaymy ich, iak się to dzieie, że przez sześć godzin morza codziennie przybywa, przez drugie sześć ubywa, pytaymy o innych tey podobnych sprawach widzialnych, smażą się od tylu wieków aż dotąd mózgi nie ladaiakie, wynayduią przyczyny tak różne od siebie, że ie zkliić y iedney z nich prawdziwey wycisnąć nie można. Czyliż przecie te sprawy o których oczy nasze świadczą prawdziwemi nie są, że ich przyczyn nieobeymuiemy rozumem? Poznaiemy rozumem, że naymnieysza iakiegożkolwiek ciała cząstka na nieskończone dzielić się może cząstki, ten iednak nieskończony rozdział obeymuiemyż iaśnie poiętnością naszą? Swiadczą z doświadczenia zmysły, że lud elektryzowany parzący z siebie wydaie ogień, widziemy y inne oczywiste natury skutki niedociekłe naybystrzeyszym dowcipem. Jeżeli więc w poięciu tych rzeczy tak wielką czuiemy rozumu szczupłość, które z nami są, mniey od nas są, coż o owych mówić, które nad nami są więcey nieskończenie od nas są? Daymy to, że na wzór Pogańskich Mędrców poymuiemy, iż świat wziął kiedyś swóy początek, á przenikamyż
iakim

iakim ſpoſobem mògł ſię ſtać z niczego? poymuiemy że Stworzyciel nigdy ſię niepoczął, boby mieć muſiał inſzego ſtworzyciela, y tak bez końca ten Stworzyciel ieſt od wiekòw zawſze, y na wieki nigdy być nieprzeſtanie, to iednak nigdy, to zawſze, ta wieczność nieſkończona bezdenną ieſt dla rozumow naſzych przepaścią. Myślcie wy teraz Panowie moi iak naywyżey o Bogu, á ia wam przypominaiąc tak mowię: Czyliż Bog ktorego ieſtności zaprzeć niemożna, nieſkończonych w ſobie niezawiera przymiotow? czyliż nie ieſt iſtoty nieograniczoney? w gorze nad Niebem ieſt Bog bez wierzchołku, pod ziemią za Niebem ieſt Bog bez dna, po ſtronach w okolicy za niebami ieſt Bog bez granic, á poymuiecież to iedno? Wierzcie mi, że tyſiące takich powieści o Bogu, prawdziwych przywieść mi wam nietrudno, ále obiaśniać y tłumaczyć ich wam niemogę. Jeſtże więc prawdą, co ieſt nad rozum, to rozumowi przeciwne? Widzieć gorę bez żadney około niziny, kiy bez końcow, okrąg czterograniaſty ieſt, przeciw rozumowi, bo tego áni Bog uczynić niemoże, ále widzieć trupa wſkrzeſzonego, wodę przemienioną w wino y tym podobne ſprawy, nie ieſt przeciw rozumowi, bo ie tyle kroć mocą Boſką uczynione, mądrzy y Swięci widzieli ludzie. Jeżelibyśmy to tylko wierzyli, co poymuiemy rozumem, tym ſamym niebyśmy niewierzyli,

ponieważ wierzyć nic innego nie ieſt, tylko te rzeczy prawdziwemi uznawać, ktorych rozumem niezaſiągamy, zkąd pochodzi, że Żydzi, Poganie, nie wierzący temu wſzyſtkiemu, co my wierzemy, uznaią iednak, iż żadna bez wiary Religia być niemoże, przeto w naywiękſzym obłędzie zabobonow zoſtaiący maią ſwoie taiemnice, onym zupełnie wierząc, y rozum ſwoy chętnie poddaiąc. A wiarą naſza, powtarzam, do teyże iuż fatalności przyſzła, że my czcze Chrześcian noſzący Imię żadney Religii naſzey Nayświętſzey mieć niebędziemy Taiemnicy? O! Boże Chrześciańſki. Boże Oycow naſzych, iakżeś teraz zmalał w rozumach tych mędrkow, cokolwiek ieſteś y możeſz, to oni wſzyſtko poymuią. Ey przecieć Swięte y wieczne wiary naſzey prawdy, że Bog ieſt ieden w iſtocie, troiaki w Oſobach, że Syn Boſki ſtał ſię człowiekiem, że ieſt iſtotnie pod Oſobami chleba y wina, że nas po śmierci wieczna kara lub nadgroda czeka, y inne tym podobne, aczkolwiek ſą nad rozum inaczeyby Taiemnicami niebyły, ániby wieczney dla nas niekorzyſtały zaſługi, dla ktorey wierni, iak mowi Apoſtoł, wſzyſtek ſwoy zniewalaią rozum, ſłowom Boſkim bardziey, niż iakiemuś na pozor nie zdawaniu ſię duſaiąc rozumnie y mądrze, przecież mowię te wiary naſzey obiawione prawdy nieomylne być muſzą? Jeżeli wiara ludzka na świadectwie

ctwie ludzi godnych y wiadomych zaſadzona, zgadza ſię z umiejętnością naſzą, y owſzem do zupełney rzeczy wiadomości ieſt nam koniecznie potrzebna? áczemuż wiara Boſka na niezawodnych Jego ugruntowana wyrokach, zgodzić ſię niema? czemu y mądremi razem y wiernemi być niemożemy? zwłaſzcza gdy wiele rzeczy wiarę naſzą zkładaiących, w Piśmie oboim zamkniętych, Pogańſcy mędrcowie, iakożkolwiek światłem rozumu poznali, iak czytamy w onychże Xięgach, nie bez zawſtydzenia naſzego, raczey więc y my wiedząc z przyrodzenia że ieſt Bog, wyznawać powinniśmy, że nieſkończonych doſkonałości Jego myślą naſzą zmierzyć niemożemy, ieżeli on ſam niektorych przynaymniey, z ſzczegulney dobroci ſwoiey nieobiawi. Widzicie więc te trzy Chrześciańſkiey mądrości przymioty, powinna być bez zaſadzenia, y zbytniey ufności w właſnym rozumie, powinna być opatrzona wiadomością obiawień Boſkich czyli Piſma, powinna być wzmocniona zdrowym onegoż rozumieniem. Bierżcieſz krotki przykład, takiey mądrości z Nauczyciela naſzego Bonawentury; Nie liczę wam iak wiele ten S. o Bogu, o Troycy, o Wſzechmocności, ſtworzeniu świata, y innych nad rozum naſz rzeczach, uczonych zoſtawił Piſm, iak wiele lat, we Włoſzech, w Paryżu, z chwałą nieuſtaiącą Zakonu naſzego nauczał, iak ſamę treść Pi-

ſma y Taiemnic wiary wyłuſzczał, z podziwieniem nayprzednieyſzych Sorbony y innych Akademii Miſtrzow. Z tych wſzyſtkich Bonawentury Xiąg, nauk, z niezmiernym pożytkiem nam potomnym zoſtawionych tę iednę wam czynię uwagę. Co ſię też to tak wielom uczonym przydało mężom, iaki był Origenes, ktory w wielu tłumaczeniach Piſma pobłądził. Tertullian ktorego niewſzyſtkie Xięgi przyimuie Kościoł, iakim był mianowicie S. Cypryan ſłońce owo Wſchodniego Kościoła, ktory długą z Stefanem Papieżem o nieważność chrztu od kacerzy danego czyniąc ſporkę, od Stefana za życiá, ſtrofowany, y od powſzechnego Kościoła w tym zdaniu naganę odnioſł. Daycie mi y tego przyczynę, czemu ow Naypotężnieyſzy kacerzy woiownik Auguſtyn, Tomaſz Anielſki, y inni Piſma ſwoie w młodſzym wydane wieku odwołali? Co o tych Swiętych y uczonych mężach, bez uwłoćtwa Ich ſławie mowić można, dla przeſtrogi naſzey użytecznie, ábyśmy widząc iż Cedry, y Libany iakiemi byli wſpomniani Nauczyciele Kościoła, álbo przez ciekawſze o rzeczách Boſkich badanie, álbo przez zbytek Kraſomowſtwa, niepomniąc na owę Proroka przeſtrogę: *Badacz Maieſtatu ztłumiony będzie od chwały*, álbo przez zbyteczne do właſnego zdania przywiązanie, zachwiali ſię, ábyśmy mowię iaśnie widzieli, co z tak podłym chru-
ſtem

ſtem, iakim ieſteśmy ſtać ſię może. Z tey uwagi to pierwſze y oſobliwſze Bonawentury naſzego mądrości mieycie zelecenie, że áni On żadnego ſwego nieodwołał Piſma, áni Go Kościoł w niczym niepoprawił, co do naymnieyſzego iota, z uwielbieniem przyimuiąc naukę Bonawentury w Xięgach zoſtawionych. Był dobrze opatrzony ten Swięty Nauczyciel naſz wiadomością Piſm Boſkich, na ktorych czytaniu y wykładzie, dni y nocy bezſenne niezpracowanie trawił, przy innych zabawach y roztargnieniach Zakonnych, z nieoderwanym przywiązaniem. Słuchaycie y bierzcie naprawę z mocnym upomnieniem, Mędrkowie mniemani wieku naſzego, ktorym zabawy ſtanu Duchownego zdaią ſię prozne, obowiązki niepodobne nauki niepożyteczne, waſzym mniemaniem wybladły nad Xięgámi mędrzec czyli Teolog, nie-ma więcey korzyści, iak udręczenie ducha y prożne niepewnych rzeczy ſzperanie. A przecieć to nauka Boſka, Religii naſzey podpora naymocnieyſza, wieża owa w ktorey tyſiące tarcz na odbicie nieprzyiacielſkich poſtrzałow znayduią ſię. Wy mądrość ſzacuiecie politykow, czaſowi y mieyſcu dogadzaiących, ktorzy w niczym nieugruntowani, za wſzyſtko umieiących udaią ſię, á mądrość prawdziwa z zrodeł od Boga obiawionych wyczerpana, á przeto naywyżſza czemuż w pogardzie? Nie to ieſt o niey rozumienie

prawdziwie mądrych mężów, nie ten Jey ſzacunek. Wołał Bonawenturę Klemens na tenczas IV. wiadomy dobrze wſpaniałych Jego przymiotów, na Biſkupſtwo Eboraceńſkie do Anglii, Bonawentura podtenczas Xięgi Moyżeſzowe w Paryzkiey Akademii publicznie tłumaczył, y drugą o ſiedmiu widzeniach piſał, przeto wolał raczey na uſilne nalegania Papieża, wymówić ſię z pokorą, niżeli odſtąpić rozpoczętego dzieła. Zdumiał ſię Klemens, na tak rzadki przykład, pełne chwały y błogoſławieńſtwa wypiſuiąc mu ſłowa: *Stoyże w tym Teſtamencie Bonawenturo, a w zupełnym praw Boſkich zachowaniu zeſtarzey ſię.* A gdy mi iuż o zdrowym rozumieniu Piſma, iakie miał Bonawentura nadmienić przychodzi, żadną miarą wſtrzymać ſię niemogę od przymowienia tym, ktòrzy czyli to z płochości, czyli z pogardy Xiąg y wyroków Boſkich, ſwawolne, błędne, gorſzące, do rzeczy nieprzyſtoynych, żartów, ſtoſowania czynią, bo ten wyſtępek, y zniewaga Bogu iak widzicie, niezwyczaynie tych dni naſzych zagęſzczono ieſt. Czytaią dziś wolnie Piſmo, męſzczyzny y niewiaſty, czynią ſobie wykłady iakie chcą, bluźnią y gorſzą ſię z tych Xiąg, czego w nich nie rozumieią, Pieni Salomona ponauczały ſię Panie y Panny, á iak im lubieżność ich każe, takie bez wſtydnie rozumieią, niewiedząc. lub niewierząc; że to wſzyſtko w figurach czyli podobień-

bieńſtwach, co ieſt zwyczaynym Proroctw wſzyſtkich ſtylem rozumiane być ma. Jeżeli was zakazy Kościelne ſurowo oboſtrzone, powściągnąć od czytania Xiąg Boſkich niemogą, czytaycież przynaymniey w Swiętych Nauczycielach onychże tłumaczenie; Wy mniemacie, że Xięgi Boſkie tak ſą wſzyſtkim otwarte, iak świeckie opiſania dzieiow, y ludzkie nauki. Palcem, to ieſt Duchem Boſkim, zpiſane te Xięgi, Duchem S. natchnieni mówili y piſali SS. Prorocy, przeto do rozumienia onych przyzwoitego, ſzczegulnieyſzey łaſki y oświecenia potrzeba. Nie wniydzie ta mądrość, y przenikanie ukrytych w ſłowie Bożym Taiemnic w duſzę ſkażoną grzechami, áni mieſzkać może w ciele poddanym nieprawości. Muſi być od ziemi, od ciała odłączony, wſzyſtkiemi ſiłami duſzy złączony z Bogiem, kto pożąda doyść zawiłych w Piśmie Taiemnic. Niechże teraz Tomaſz Anielſki da świadectwo o Bonawenturze naſzym. Zdięty ciekawością wſpomniany Nauczyciel, wielce zalecony w Kościele Bożym, pytał raz Bonawentury, zkądby tak wiele przedziwnych rzeczy, ktòrych nauczał, wybierał? Pokazał mu Bonawentura Xięgarnią ſwoię, á gdy na tym dość niemiał nieuſpokoiony Tomaſz, zkazał mu palcem ukrzyżowanego Chryſtuſa mówiąc: *Wiedz Oycze, te ſą moie oſobliwe Xięgi, wiedz zapewne, z tey iedney naydrożſzey*

 wybie-

wybieram wſzyſtko, co czytam; piſzę, y czynię. Winſzuię ci, winſzuię całą duſzą Naymilſzy moy Nauczycielu Bonawenturo, mądrości Twoiey na tak żywey ugruntowaney wierzę, winſzuię żeś zrozumiał, poiął, otworzył tę Xięgę ſiedmią pieczęciami zawartą, y nam twoim uczniom do prawdziwey mądrości pokazał zrodło. Że zaś nie na ſamych ſłowach, y Xięgach zawiſła mądrość zdaniem W. Grzegorza, zoſtaie mi okazać Bonawentury cnoty połączone z mądrością.

Część II.

Seraficki Nauczyciel Bonawentura, miał mądrość wſzelkim rodzaiem cnót ozdobioną.

NIerozumieycie Panowie moi, iżem umyślił wſzyſtek zbior cnot, ktory w życiu ſwoim zgromadził Bonawentura, á zgromadził wielki przekładać wam dziſiay, boby to było zacząć dzieło dłużſzego niż ten Swięty żył wieku, w każdey ſprawie naymnieyſzey nieporownany. Chwalę ia S. Grzegorza naukę y Jego trzymam zdanie; że cnoty takſſą ściſłym połączone związkiem, iż kto ma iednę ma y drugą y wſzyſtkie. Y znowu co ſię dotycze mądrości o ktorey rzecz przedſięwziętą mam kończyć, tey áby była doſkonałą, doſyć ieſt być bez wynioſłości, potrzeba być ożywioną uprzeymym Bogá kochaniem. Pokora iak doſkonałą czyni umieiętność o Bogu, dawno

prze-

przepowiedział Tomaſz à Kempis: *Na co ſię przyda wiele o Troycy, wyſoko mowić, ieżeli nie maſz pokory z ktoreybyś ſię podobał Troycy*, y na inſzym mieyſcu: *Lepſzy ieſt wieśniak proſty pokorny, niżeli Teolog wynioſły.* Ta iedna cnota, mądrość prawdziwą Boſką, od światowey fałſzywey, głupſtwem od Apoſtoła nazwaney, całym Niebem y ziemią rożni. Pozwolcie mi opiſać z przerzeczonym Grzegorzem S. treść y przymioty mniemaney mądrości. *Mądrość światowa ieſt co inſzego mieć w ſercu, co inſzego w uściech, fałſz za prawdę utrzymywać, prawdę za fałſz udawać.* Widzicie Politycy mądrości waſzey iſtotę. *Tey mądrości* (mowi daley tenże S.) *z obcowania uczą ſię dzieci, tey młodzi przez koſztowne pielgrzymowanie nabywaią, tę ktorzy umieią drugiemi gardząc pyſznie ſię nad nich wynoſzą, tey ktorzy nieumieią, podlegli y boiaźliwi w inſzych dziwią ſię.* (t) Pycha zgoła y rozwioſła rozumu wynioſłość, áżeby ſię z powolnym ślepo wſzyſtkiemu wierzącym nierownać poſpolſtwem, żeby ſię nayuczeńſzym oſobom uporczywie ſprzeciwić, to ieſt iedynym świata przemądrego zamierzeniem. Pragnienie właſnego ſzacunku wolne y dalekie od wſzelkich uprzedzeń każe im mieć myśli, áby ſię czynili w poſiedzeniu ſwobodnemi. W omamioną iakąś wolność wprawiwſzy

(t) *Lib: 10. Moral: Cap: 11.*

wiwſzy umyſły, pędzą część wieku naylepſzego, w poiona w duſze ich niedoyzrzała obojętność, każe im być bez wſzelkich zabiegow y trudu, bez przywiązania do wſzelkich prawideł powinności, áby iak mniemaią ſwobodnie żyli, á tak żyiąc gdy ku ſchyłkowi oglądadaią ſię wſtecz, nie mogą obaczyć żadnego dzieła ſwoiey czynności, nieumieią znaleść nazwiſka ſpraw ſwoich, w długim przeciągu przeżytego czaſu. Odzywa ſię w nich częſtokroć, ſkryte natchnienie żalu, że zdatności ſwoiey, używaią na złe, mogąc ſpołeczności ludzkiey y ſobie żyć użyteczniey, Bogu świątobliwiey. Atoli miłość nawyknioney ſwobody, ſtraſzy ich ſurowością obowiązkow, y tak mniemaią, że punkt ludzkiego życia wymyślnością trudòw męczyć ſzkoda, poddawać go pod prawidła ściſłych powinnosci, ieſt wynalazek nayokrutnieyſzey Tyrannii. Szerzą ſię te zdania na kſztałt powietrza zarażone pychą, wprowadzaiąc nayprzod rozwiozłość życia, potym przez wymyślone na ſamey rozpuście zaſadzaiące ſię uſtawy, wieczne Religii prawdy znieść uſiłuią. Nayświętſze od naygrubſzych Narodów ſzacowane cnoty, boiaźń Boga, miłość Jego, za omamienie z dzieciństwa álbo prożne Duchownych udaią wymyſły, namiętności zaś y naywiękſze zbrodnie, pięknemi cnot nazywaią imiony. Pycha naprzykład u nich, ieſt przyſtoynym o ſobie rozumieniem,

nie-

nieſzczerość potrzebną polityką, zazdrość chwalebną walką, zdradzieckie oſzukanie roſtropnym dowcipem, lubieżność modą galanteryą, nienawiść, y zemſta, ſtateczną wielkiego umyſłu wſpaniałością. Godzi ſię według tey mądrości nayſzkodliwſze bliźniemu popełnić kłamſtwo, bo pięknie ſkłamać nie maſz grzechu, godzi ſię Boſkie y Kościelne łamać prawa, bo zażywane lubo w tey mierze nieſłużące maią po ſobie przyſłowie: potrzeba łamie prawo. Co ſię chce y podoba to wſzyſtko wolno uczynić, wolno bezecnemi ſłowy y ſprawami, nayniewinnieyſze gorſzyć duſze, ponieważ ſam Chryſtus powiedział: Potrzeba áby ſię przytrafiały zgorſzenia. Wolno ſię mścić iak nayſrożey, bo Ewangelia uczy iaką miarką pożyczycie, taką wam oddadzą. Zgoła ci mędrkowie rozpuściwſzy wyuzdanych chuci ſwoich cugle mòwią iż człowiekowi bez żadnych obowiązkow Religii, doſyć być poćciwym. Ale niech nam powiedzą co to ieſt być poćciwym? nic innego tylko ſię ſprawować iak rozum y Prawo każe, á czegoż po nas więcey Religia wyciąga? Niech każdy nie to co namietność, lecz co zdrowy zkazuie rozum, nie to co rozpuſta, ále co prawa mianowicie Boſkie czynić każą, czyni, tym ſamym prawdziwie poczciwym y wiernym będzie. Którzy zaś wewſzyſtkim bydlęcym ſwoim dogadzaią żądzom, ktòrzy co ieſt dobrowolne u-

mar-

martwienie nie tylko niewiedzą, ále szydzą z niego, ktorzy żadnych nad sobą zwłaszcza do wiecznego błogosławieństwa prowadzących nie uznaią praw, ktorzy z wszelkich od złego hamulcow, z wszelkich miłość Bogá y bliźniego waruiących zakazow, iak z wymyślonych na dzieci wyśmiewaią się postrachow, ci zarowno wiary y poćciwości niemaią. Wniydzcież tylko w siebie, roztrząśniycie skryte myśli wasze! o mniemani świata mędrkowie, czyliż niemacie praw Boskich na duszy wyrytych? czyliż chocby w was naygorsza była żądza, chcecie to cierpieć co drugim wyrządzacie? szalbierz gani kłamstwo, złodziey kradzież, niezbożnik złość, pychę wyniosły, cudzołoztwo cudzołożnik potępia, gdyby z Jego krzywdą uczynione było, á zkądże to ieżeli nie z wrodzonych obowiązkow Swiętego życia praw? Przeto możesz się nazwać mądrością, mądrość wasza? tak rozchełznana przewrotna, żadnych Prawideł y boiaźni Boga nie maiąca? á przecieć to Dawid S. mowi że początkiem mądrości iest boiaźń Boga? przecieć y chardy Lucyper pierworodny Syn światłości, miał wlaną mądrość, á na coż mu bez pokory wyszła? Wyskrob Panie ukrzyżowany, gwoździmi twemi w głowach owych naukę, ktora iest bez pokory, boiaźni twoiey, y miłości, niech uschnie ręka, ktora Xięgi pisze, á prawa twoie łamie, niech zkamienieie głowa wielenowych

wych

wych y uczonych, w ysmażaiąca Pism, żadnego w sercu wzruszenia miłości Twoiey nieczyniących. Te były Bonawentury naszego Generała, wyrzekania, gdy widział mądrość, y naukę bez cnoty. A mamże cożkolwiek o tego Swiętego nieporownanych cnotach mowić? Dośćby było ku zaleceniu Jego wspomnieć, zawołanego Teologow Mistrza Alexandra *de Ales* pełny chwały wyrok, gdy zkazuiąc tylekroć Bonawenturę palcem mawiał: *Oto prawdziwy Izraelita w ktorym zdrady niemasz.* Zapomnieć iednak niemogę, dla waszego zbudowania głębszego nad wszystkę nikczemność Bonawentury naszego poniżenia, przy tak wielkich od natury y łaski wziętych przymiotach. Zapomnieć niemogę iak pięknie zwyciężył Anielskiego Tomasza pokorą, ustępuiąc mu pierwszego sobie prawnie należącego do Doktorskiey Godności mieysca. Dali świadectwo o pokorze naszego S. Nauczyciela Grzegorzowi X. wysłani od niego Posłowie zapraszaiący Bonawenturę do Infuły, Pastorału, Krzyża Biskupiego, purpury y kapelusza Kardynalskiego. Wołał tylekroć Klemens IV. na rożne dostoieństwa, wołał Bonawentnrę Grzegorz X. do pierwszych po sobie godności, áby z Zakonnych naszych cieniow ukryte to świa-tło postawił na lichtarzu chwały, dla oświecenia powszechnego Kościoła, uniknął chwalebnie, wymowił się wyprosił Bonawentura.

Przy-

Przyſzło do tego wſpomnianemu dwakroć Grzegorzowi (ktorego Bonawentura wyznaczył na Papieztwo, gdy ſię Kardynali zgodzić nie mogli) przyſzło do tego, że dla uſilnych potrzeb Kościoła, przymuſił Bonawenturę poſłuſzeńſtwem, do przyięcia Purpury, y Albaneńſkiego Biſkupſtwa. Wyſłał umyślnych, áby zbraniaiącego ſię Bonawenturę, gwałtem do Rzymu przywieźli. Uczynili Papieſkie roſkazy Poſłowie, ziachali do Klaſztoru gdzie mięſzkał Bonawentura po obiedniey godzinie. Coż rozumiecie czym zabawnego znaieźli? W kuchni naczynia ſtołowe umywał. O! pokoro, o! Bonawenturo milczę o tyſiącznych poniżenia twoiego wynalazkach, lecz ściany, podłogi Klaſztorow naſzych ktoreś umiatał, ieſzcze dziś wołaią na nas, ábyśmy ſię korzyli wzorem twoim. Wreſzcie o gorliwości Bonawentury, ożywiaiącey mądrość, te mieycie dowody. Wiedział S. Nauczyciel naſz owę naukę Apoſtoła: Umieiętność nadyma, miłość buduie, przeto iedynym nauki ſwoiey prawidłem uſiłował mieć miłość, áby doniey wzbudzał y zapalał. Uznał ten właściwſzy Xięgom Bonawentury przymiot, Kościoł powſzechny, dla rozróżnienia Onegoż od innych Swiętych Nauczycieli, przydaiąc mu nazwiſko Serafickiego Doktora. Uznał w ſzczegulności, Wielki Akademii Paryzkiey Kanclerz Jan Gerſon, że Bonawentura naſz, nie czcze otrzymał nazwiſko,

gdy

gdy między innemi Jego zaletami to też powiedział: *Jeżeliby mnie kto zpytał, ktòregobym między Doktorami Kościoła chętniey czytał: Odpowiadam, nie ubliżaiąc innym, iż Serafícki Doktor Bonawentura taki ieſt, bo w nauce ieſt gruntowny y pewny, nabożny, goreiący y ſmaczny.* Wſpómnieycie ieſzcze ſobie Panowie moi ow zbòr czyli Concilium Lugduńſkie, wſpomnieycie owego Paleologa Wſchodniego Ceſarza, iakie za iego Panowania rozterki nieſnaſki między Greckim y Łacińſkim Kościołem, o pochodzenie Ducha S. wſzczęły ſię, iak nie przebyte Grecy zarzucali trudności, rozdarta była na dwoie ſuknia Chryſtuſowa, rozdzielony Kościoł, Grecy upierali ſię przy Paleologu wſparci Jego potęgą, Rzymowi y Papieżowi uwłoczyli poſłuſzeńſtwa; Trzeba tam było dowcipòw nie ladaiakich, wymowy, ſiły na przekonanie zaciętego uporu y dowiedzenie prawdy. Było wielu Biſkupòw Opatòw, Teologòw, oto uſiłuiących zgoła wſzyſtek wybòr y czoło, nayuczeńſzych ludzi, z Włoch, y Francyi, Hiſzpanii y przyległych krain zgromadzony był. Ucierały ſię ſtrony dość żwawo, y długo, porownane iednak oboiey ſtrony zdawały ſię być dowody, aż na koniec Bonawentura naſz, iednym gorliwym Kazaniem tego dokazał, czego inni długą z Grekami zprzeczką niemogli, przywiodł do iedności Greki, przekonał, zwyciężył, niezbitemi

dowo-

dowody, uiął, nakłonił do zezwolenia pełnemi Ducha Bożego słowy. Wyznaie to Kościoł z uwielbieniem Bonawentury, wyznaie z nieśmierteluą onemuż wdzięcznością.

A gdy iuż kończyć muszę wyznaię że niemasz Nauczyczycielu moy, niemasz takich odemnie pochwał, ktoreby iakożkolwiek zasięgły, doskonałości Twoich, przyimiy átoli szczerą ochotę wielbienia Ciebie, z wielkim ukorceniem powściągnioną dla zkroconego czasu. Zostaią zostaią ieszcze przedsiewziętych cnot, y innych niezliczone wysławienia. Będzie ie wielbił Kościoł do dnia sądnego. Mądrość twoię sławić będą Narody, chwałę twoię opowiadać będzie wszystko zgromadzenie wiernych; Amen.



KAZANIE
W Dzień
S. MARYI MAGDALENY

Ecce mulier quæ erat in Civitate peccatrix. Luc: 7.



Niewiastę bez wstydu y cnoty, ktorą w Jerozolimie wszyscy wytykali palcem, ktorą Ewangelia grzesznicą zowie, w niepo-

niepoiętey chwale kròluiucą z Bogiem, z wy-
znaczenia Kościoła, dziś będę wielbił, dla na-
prawy naſzey. Spyta mnie kto: dla czego tak
wielka była Magdaleny nieſława? co to za
grzech? że ią tak ſzpocił y pochańbiał? ieżeli
ułomność ciała? ta Jey niepowinna była złego
oſławienia uczynić, chyba u owych święto-
żkow, mniey w ſamych ſobie zważaiących
krewkość ludzką, álbo u Faryzeuſzow, cięż-
ſze popełniaiących zbrodnie, małe niedoſko-
nałości iaką ieſt grzech ciała, za naywiękſzą
Kaźń, y wyſtępek, ſurowie potępiaiących. Do
tego Magdalena zacnie urodzoną była; bo pier-
wſzych Obywatelow Jerozolimſkich Còrką,
była y maiętną Panią, á czemuż Jey niewolno
było żyć iak chciała? y dogadzać przyrodzo-
nym pożądliwościom? Nie naſz to był wiek
Panowie moi, ieſzcze niezpowſzedniały były
grzechy, ieſzcze w modę nie wzięto grzechu
ciała, iak tych dni naſzych widziemy, że ſię áni
zapłonie nie ieden, á wielu mowią y czynią
bezwſtydnie z pogorſzeniem niewinnych.
Wieku owego w ktorym Magdalena żyła, nie-
ſławie y karze podlegał nierząd. Moyżeſzo-
we nakazywało prawo, cudzołożące kamień-
mi zabiiać, nieczyſtemi brzydzili ſię wſzyſcy,
o czym u Salomona wyraźne świadectwo: *ka-
żda niewiaſta nierządna iak gnòy na drodze
zdeptana będzie.* (a) Nie tylko Faryzeuſzom
ta

(a) *Eccl:* 9.

ta nieprawość w obrzydzeniu była, lecz Aniołom y ludziom prawdziwie Swiętym. Bo czemuż? powiedzcie mi: Rafał z młodszym rozmawiaiąc Tobiaszem, przeszłych mężow, Sary do koni, y mułow przyrownał? oto że lubieżnemi byli? Czemu Swięty Job, grzech ciała niegodziwością, grzechem naywiększym, ogniem pożeraiącym y trawiącym wszystkie wnętrzności nazywa? (b) Nie pokrywała, wiekow dawnieyszych zacność urodzenia, ani kosztowna suknia nieczystości ciała, owszem im szlachetnieysze było Imię y rodzay, tym ię szkaradniey plamiła znieważała lubieżność, przeto Magdalena maiętna Pani, urodzona przezacnie, żyiąc nierządnie w niesławie żyć musiała. A iakże przecież ztraconą odzyskała sławę? y do tey, ktorą Jey dziś wszyscy w Kościele prawowiernym poświącamy, przyszła chwały? wiemy że przez pokutę. Mowią dziś o grzechach Magdaleny wiele, sławią Jey pokutę iak naybardziey. Mogłbym y ia tym wzorem, o przedziwnym do pokuty wezwaniu, nadprzyrodzonym usprawiedlwieniu, ostrości życia przez lat 30. w Massylii na Gorze Balma, wiedney skale okropney, wytrwaniu w Swiętych przedsiewzięciach aż do śmierci, do zbudowania waszego, y uwielbienia tey Swiętey, wielorakie uczynić Kazanie. Jeden atoli Magdaleny prawdziwie Bohatyrski przed-

(b) *Job Cap: 31.*

przedſiewziąłem poſtępek, wieku naſzego zwłaſzcza do uważenia naypotrzebnieyſzy, od ktòrego wſzyſtka Magdaleny chwała y uſprawiedliwienie zaczęte ieſt. Magdalena niewſtyd, niewſtydem pozbyła, niewſtydnie grzeſzyła, niewſtydnie zaczęła pokutę. Poymuiecież iak to być mogło? obiaśnię Wam myśl moię w dwòch częściach Kazania: *W pierwſzey.* Magdalena odzyſkała ſławę, niewſtydząc ſię wyznać grzechow ſwoich. *W drugiey.* Magdalena przeſtaiąc nawyknionego nie wſtydu, ſtała ſię godną ſzczegulnieyſzey chwały. Wzruſz ſerca y umyſły ſłuchaiących, naywſtydliwſzy Jezu, á mnie w Tobie iednym ufaiącemu nie day ſię zawſtydzić.

Cześć I.

Magdalena odzyſkała ſławę, niewſtydząc ſię wyznać grzechòw ſwoich.

PRzyrodzona niżſzey części duſzy naſzey namiętność wſtydu, niezawodnym ieſt cnotliwych znamieniem, iak z doświadczenia mamy. Z dobrego átoli lub złego zażycia chwalebną, lub naganną być może, o czym wyraźnie mòwi Duch S. przez Salomona: *Jeſt wſtyd, ktòry przynoſi grzech, ieſt wſtyd, ktòry przynoſi chwałę y łaſkę.* (c) Wſtydzić ſię wyznania wiary, maiąc niezgładzone piętno

(c) *Eccl: 4.*

iey na duszy, iest wstydzić się ukrzyżowanego, ktòrego znak naydroższy na czele, gdzie iest stolica wstydu kładą prawowierni; wstydzić się będzie tych Chrystus, gdy przyidzie w Maiestacie swoim. *(d)* Wstydzić się z nadwerężeniem wolności Ducha, upominania grzeszących, álbo co iest grószа, skłaniać się do obyczaiow złych towarzystw, dla przypodobania się niewstydliwym, o co wyrzekał na siebie Augustyn, że go kiedyś wstyd było być wstydliwym, między niewstydliwemi, zły iest y naganny wstyd. Wstydzić się nabożeństw, obrządków, powinności Chrześciáńskich, dla iakieysi nieforemności w nich przywidzianey iest iedno co się wstydzić Ewangelii, Kościoła, y Boga. Są inne tym podobne złe zażycia namietności wstydliwey, o ktòrych dziś niezamyślam mòwić. Dobre zaś y chwalebne oneyże okazanie, w powszechności zawisło na strzeżeniu każdey cnoty, unikaniu naymnieyszey zdròżności waruiąc nawet zwierzchnią spraw ludzkich postać, áby nieprzystoyną niebyła; przeto prawdziwie wstydliwi właśnego wzdrygaią się cienia, niewinne dusze, czyste Panienki, na iedno lubieżnie wymòwione słowo płoną się iak w ogniu. Jako iednak wszystkie inne namietności w płci niewieściey panuią nad miarę, tak y wstydliwa, zbroyny stroż cnoty, potężna czystości obrona, każdemu

(d) Luc: 9.

mu ſtanowi, płci, wiekowi potrzebna. Niemaſz gniewu nad gniew niewiaſty, mòwił niegdyś Salomon, lecz moim zdaniem, niemaſz wſtydu, nad wſtyd niewieści. Gniew, ſmutek, boiaźń y inne, álbo rada y namowa przyiazna uſpokoi, álbo czas y mieyſce odmieni álbo wreſzcie iedna drugą przeciwna ztłumi w nich namiętność, iednego wſtydu nic zwyciężyć nie może. W naygwałtownieyſzey potrzebie, w nieprzebytych wymaganiach, niepowierzaią nikomu, czego ſię wſtydzą, áni o tym mòwić, áni w ſobie ſamych długo myśleć niemogą. Przykładem Zuzanna obnieſiona fałſzywie od lubieżnych ſtarcòw, przed Sąd ſtawiona. Już na włoſku wiſiało Jey życie, gdyby poſłany od Boga Daniel niewinney nie bronił, wolała ona życie utracić, niżeli przeciw wſzetecznemu oſkarżeniu uſta otworzyć, za świadectwem S. Ambrożego. Ale prawdziſz ſię to wſzyſtko o płci niewieściey? czy tylko iey niepodchlebiam? prawdzi o cnotliwych Pannach y Paniach, iaką była Zuzanna. A zkądże ſię biorą owe bez czoła cieleśnice? iak one umorzyły tę przyrodzoną namiętność? wylane na wſzyſtkie wſzeteczeńſtwa? ſkrycie, y iawnie, mòwić, y czynić niewſtydzące ſię? Wierzcie mi Panowie moi, maią y te wſtyd niezwyciężony, nie òw chwalebny powściągaiący od grzechu, lecz òw naganny wiążący im uſta, do wyznania zbáwiennego nieprawości.

wości, o ktòrych tylekroć świat z pogorszeniem wie. A gdyby też tym źle wstydliwym duszom wzorem Augustyna, iawną przyszło uczynić spowiedz? gdyby przez siedm, dziesięć, lub więcey lat, publicznie pokutować kazano iak w pierwiastkach Kościoła? Uięła tey surowości prawdziwa Mátka Kościoł, na dawnieyszych Chrześcian zażywaney, maiąc litość nad ułomnością naszą, y dobrotliwy wzgląd nieodstręczania grzesznych od zupełnych spowiedzi. Coż tedy ieszcze iest? co was źle wstydliwe dusze powściąga, y usta krępuie? Te zapewne są myśli zprzeciwiaiące się wewnętrznym natchnieniom z Nieba: Jakże ia mogę zwyciężyć wstyd tak wielki rowny z śmiercią? Ah! raczey obieram w nayśroższey umierać męczarni, niżeli być zawstydzoną wyznaniem ust własnych. O! iak prożne to uroienie w mozgach waszych, ktoż to kiedy tak głęboko taiemnym powierzeniem skrytości utracił sławę? daycie mi o tym przeświadczenie? á ia Wam przypominam, Krolestwo Czeskie, Prage, Jana Nepomucena, Mołdawę, w ktorey życiem tego Spowiednika zapieczętowana utonęła spowiedź Joanny Krolowy. Rowny obowiązek nas przynagla do wiecznego zataienia wiadomości od was w Spowiednicach powziętych, y gdyby po ludzku mowiąc wydane były kiedy te Taiemnice, żadney mieć wiary niepowinny, podług o-

pisow

pisòw prawa Kościelnego, przeto áni złey sławy uczynić. Nie z wstydu, nie, to Swiętokradzkie zataienie pochodzi, lecz z wyniosłości, czyli pogardy, nieprzebycie potrzebnego upadłym Sakramentu. Gdyby to przed Aniołem, álbo Chrystusem iak Magdalena przyszło nam czynić spowiedź, ieszczebyśmy mogli z wymòwką wstydzić się czystych owych Duchow, y Nayświętszego Pana, á niemogłże Chrystus, Anioły Swięte w widzialney postaci Spowiednikami naszemi urządzić? mògł zapewne, ludzi iednak nam podobnych, rownie ułomnych rownie grzesznych wysadził na ten urząd, dla większey łatwości szczerego wyznawania grzechow. Czegòż tedy: *o! człowieku* (mòwię z Sw: Augustynem:) *czego się lękasz spowiadać? to, co przez spowiedź wiem, mniey wiem nad to, czego nie wiem, czemu się wstydzisz spowiadać grzechòw twoich? grzesznik iestem iak ty, człowiek iestem iak ty, nic wcale rożnego od ciebie niemasz.* Obieray co chcesz, albo się spowiadać, álbo być potępionym, na to Bòg wyciąga wyznania grzechow, żeby cię za pokorę zbawił, dla tego potępia taiących grzechy, żeby ukarał wyniosłych. Do tego coż iest więcey, światu całemu czyli iedney osobie odkryć sprosność duszy? á przecieć przyidzie ten czas, przyidzie niezawodnie w ktòry nayglębsze skrytości nasze na dolinie Jozafata obiawione będą. Chcemyż uniknąć

w dzień sądu tak wielkiey chańby? patrzmy iak Magdalena odzyskała sławę pokornym wyznaniem. Wyznanie to z dwoch okoliczności mieysca, y Osòb, heroiczne było. Straciła Magdalena sławę y wstyd przyrodzony, ále toż samo iakimże Jey było hamulcem od wyznania grzechow? niesława koniecznie wymuszała na niey, áby przynaymniey sama nieprzytwierdzała szemrań, obmowisk, w całey Jerozolimie zagęszczonych. Widziała tylekroć Chrystusa, nigdy się iednak nie zbliżyła do niego. Miała nieznośne zgryzoty zwyczayne niesprawiedliwemu sumnieniu, miała tylekroć uwagi, y natchnienia w sercu, że iuż czas był pokuty, że trzeba było koniecznie odkryć rany duszy naylepszemu lekarzowi Chrystusowi, trzeba było koniecznie wyznać lubieżne niewstydy, dla uchronienia chańby wieczney. Wołał często do Jey serca Duch S. Ey! Magdaleno idź do Chrystusa, wyznay twoie winy, poki zdrowie y życie służy, potym nie będzie czasu, rozlegał się ów wyrok Proroka w całey duszy Magdaleny: *Ante mortem confitere, á mortuo quasi nihil perit confessio, confiteberis vivens, vivus & sanus confiteberis, & laudabis Deum & gloriaberis in miserationibus illius.* (e) Dokuczały Jey bardzo te wołania Boskie, biedziła się ustawicznie, z wstydem y boiaźnią, ięczała zraniona, z iedney strony wła-

(e) *Eccl: 17.*

właſnemi nieprawościami, z drugiey przerażaiącemi aż do rozdzielenia duſzy z ciałem, śmierci, Sądu, potępienia uwagami, tłumiła iak mogła, weſołością, rozrywkami, ſwawolą boleści ſwoie, przyſzło átoli na to, że nakſztałt podrożnego Ewangelicznego, zraniona, leżała w złych nałogach bez ratunku. Przechodził nie ieden Kapłan y Lewita, widział Magdalenę złupioną z ſławy, w nieprawościach konaiącą, żaden iey niewſpomogł, nie podzwignął żaden. Ey! Swiętſzy naſz Samaritanie Chryſte, ty przynaymniey miłościwie na tę nędznicę weyzryi, ona ieſt grzeſznicą, Ty barankiem ktory gładziſz grzechy świata, ona bez nadziei życia wiecznego, ty lekarzem wſzechmocnym wſkrzeſzaiącym umarłe, niepoſpieſzyłeś uleczyć choruiącego Łazarza, żebyś umarłego wſkrzeſił, ieżeli iednak Magdalenie w grzechach umrzeć dopuściſz, iuż iey nie wſkrzeſiſz na żywot wieczny dla nieodmienności wyrokow Twoich, więc poki czas wley oleiu miłości, y wina ſkruchy w rany Jey, day Magdalenie groſz łaſki do wyznania grzechow, day y drugi chwały, przez uſprawiedliwienie. Stało ſię tak Panowie moi, dotknięta ſkutecznie Magdalena, ſłuchaiąc Chryſtuſowego Kazania, przekonała wſtyd, poſzła w dom Faryzeuſza, rzuciła ſię do nóg Zbawiciela, nieśmieiąc na Swięte Jego oblicze weyzreć, zlała rzewliwemi łzami, włoſami otarła,

namaściła drogo wonieiącym oleykiem ſtopy Pańſkie, wyznała ſerdecznym ięczeniem y rykiem nieprawośei, odkryła rany duſzy, uleczył ią Chryſtus, namaścił poświącaiącą łaſką. O! Magdaleno, niemogłażeś w inſzym iakim taiemnym mieyſcu upatrzyć Chryſtuſa, y w oſobności z nim pomowić iak Samarytanka u ſtudni? niebyłoż inſzego czaſu nie pod czas obiadu? w domu Faryzeuſza na ſławę twoię zawziętego? Coż rozumiecie? iaki tam wſtyd ogarnął Magdalenę? Widziała wſzyſtkich oczy obrócone na ſiebie, widziała wytykaiących palcem, ſłyſzała ſzemrzących oto iawnogrzeſznica naywiękſza, widziała dziwuiących ſię Apoſtołów, ſłyſzała uwłóczących Chryſtuſowi Faryzeuſzów: *że gdyby był Prorokiem, wiedziałby iaka ieſt niewiaſta, która go dotyka.* Słyſzała narzekaiącego Judaſza iakby o prozną ſtratę koſztowney woni. O! Sądy Boże niedościgłe, w tych ſamych okolicznościach, tegoż czaſu, natymże mieyſcu, gdzie Magdalena naprawę y chwałę otrzymała, Judaſz miał początek zguby y chańby wieczney, Magdalena leiąc łzy y oleiek na nogi Pańſkie, dobrey ſławy wonnością świat napełniła, Judaſz mrucząc na ten dobry uczynek, ſproſnego łakomſtwa wieczną zoſtawił zarazę. Magdalena w domu Faryzeuſza, z nieſławy wyſzła y nierządu, Judaſz z tegoż domu na wieki pochańbiony wſtąpił do pie-
kła-

kła. Trzyſta ſrebrnikòw, y więcey koſztował oleiek Magdaleny, że więc według Jego myśli, nie był przedany, áby ſwoię dzieſięcinę ktòrą z powierzonych pieniędzy ſobie zachowywał, odzyſkał, poſtanowił za trzydzieści ſrebrnikòw przedać Pana naſzego. O! Judaſzu, o! Magdaleno iak różne loſy waſze, on ſię niewſtydził grzechu łakomſtwa, tyś ſię niewſtydziła pokutnego wſzyſtkich grzechòw wyznania, Jego niewſtyd początkłem chańby y odrzucenia, twòy zaczęciem chwały y uſprawiedliwienia. Obrała Magdalena, gwòli odzyſkania ſławy to mieyſce, gdzie ią naywięcey ſzarpano, przy tych oſobach chciała mieć przywròcenie oneyże, u ktòrych naynieſławnieyſzą była. Rzeczecie mi tu: Magdalena płaczem zbyła wſzyſtko, nam niedoſyć korzyć ſię Bogu wewnętrznie y płakać, mnieyſzy był Magdaleny wſtyd, częścią iż ſię nieoſkarżała uſtnie, częścią że Jey zbrodnie iawne wſzyſtkim były, my zaś obowiązani będąc ſamemu Bogu wiadome ułomności, uſty wyznawać, iakiż wſtyd podeymować muſiemy? Prawda nie czytam w Ewangelii, żeby co mòwiła Magdalena, ále Jey żal ſerdeczny, rzewliwe łzy, rozrzewnione więczenia ſerce mòwić niedopuściło, y znowu Magdalena ſpowiednika miała przenikaiącego ſkrytości ſerc, ale nam iak y co odpuſzczać będą Kapłani ieżeli ſię nie oſkarżemy? Sława tylko niepewna ieſzcze, y

ſame

ſame złe poſądzenia, (co częſtokroć na niewinnych przypada) o Magdalenie były. Widzieli ią w ſtroiach wymyślną, w ochędoztwie muſkaniu ciała zbytkuiącą, w bieſiadach, tańcach, wolnieyſzych mowach, ſwawolnych umizgach, uſtawiczną, zgoła widzieli Magdalenę wylaną dla świata, ſłużącą ciału, w rozkoſzach, pieſzczotach, y wſzyſtkiey znikomey marności niepomiarkowaną, ſzkąd po ludzku wnoſili cięższe grzechy. Dopiero u nóg Chryſtuſowych przytwierdziła powſzechne rozumienie, dopiero gdy Jey Chryſtus odpuścił grzechy, poznali wſzyſcy że była grzeſznicą. A iakież to było miłości właſney zgwałcenie? iak nieporownanie cięższe zawſtydzenie nad naſze przed iednym Kapłanem? Niewiem, niewiem iak z domu tego Magdalena wyſzła, zmartwiała w niey krew, wſzyſtkie duchy ożywiaiące ciało ztłumił w niey wſtyd, niezmierny, który zwyciężaiąc chwalebnym wyznaniem wiele razem okazała cnót, okazała wiarę, y nadzieię o odpuſzczeniu grzechów, wyraziła miłość pragnącą z Bogiem przyiaźni, pokorę uznaiącą niegodność grzeſzney duſzy, ſprawiedliwość ſkarzącą w Trybunale pokuty, y potępiaiącą grzechy, męſtwo na wſzyſtkie ięzyki y złe rozumienia odważne. Sławią wielce SS. Nauczyciele dobrego Łotra, że wpośród bluźniących, wyznał niewinność, y Bóſtwo Chryſtuſa, mniey on iednak

dnak od Magdaleny uczynił, y Bóstwo Chrystusa, y grzechy swoie w domu Faryzeusza wyznaiącey. Łotrowi śmierć przed oczyma stała, strach y boiaźń zguby wieczney iuż iuż następuiącey nieznośne były, Łotr wyznał z okoliczności cudów niezmiernych, Stworcą Chrystusa iawnie okazuiących Magdalnnie życie, świat, rezkoszy kwitnęły, wiek młody do starości radził odwlec pokutę. Zwyciężyła to wszystko, nie lękliwie, nieodwłocznie zaczynaiąc pokutę, á tym samym niewstydem w pośrod obiaduiących z Chrystusem, odzyskała sławę. Pochwalić tu muszę zdanie Klarewalleńskiego Bernarda: *Jak się niepodoba Bogu niewstyd grzeszącego, tak mu iest przyiemny wstyd wyznaiącego grzechy.* O! ciebie szczęśliwą Magdaleno, byłaś dla niewstydu niewolnicą siedmiu nieczystych Duchów, byłaś naywzgardzeńszą służebnicą nieporządnych twoich chuci, byłaś, ludzkiemi wyroki hołdownicą piekła, y wieczną poddanką, brzydzili się tobą Faryzeusze, wytykali cię palcem wszyscy iako stek wszystkiey sprosności, obelgi, y pogardzenia, przypadłaś do nóg Jezusowych, iużeś odtąd czystą Swiętą y niezmazaną, dopuścił ci dobrotliwy Pan nóg swoich dotykać, oneż całować namaścić, otoż masz przywrócenie sławy, lałaś łzy serdeczne, otożeś zagasiła piekło. Uwolnił ten Pan cudzołożnicę na grzechu poymaną, od kamieni, y zawstydził

oska-

oſkarzyciele oneyże gromiącemi ſłowy: *Jeżeli kto zwar bez grzechu ieſt, niech pierwſzy rzuci na nię kamień.* Uwalnia y ciebie od obosiecznych ięzyków, zawſtydza Faryzeuſze, dopuſzczaiąc ci ſię dotykać, iakbyś nie była nieczyſtą. Już odtąd z Chryſtuſem Maryą y Apoſtołami Swięte mieć będzieſz towarzyſtwo, iuż cię więcey nikt pogardzać nie będzie, á wſzyſcy wielbić. *O! Swięta pokuto o! błogoſławione łzy* (mòwię z Auguſtynem,) *ktòre gładzą winę, gaſzą piekło, przywracaią ſtraconą ſławę.* Lecz że niedoſyć na ſamym wyznaniu nayżałośnieyſzym, patrzmy do iakiey przyſzła Magdalena chwały przez poprawę.

Część II.

Magdalena przeſtaiąc nawyknionego niewſtydu, ſtała ſię godną ſzczegulnieyſzey chwały.

Niedoſyć ieſt Panowie moi wyznać grzechy, niedoſyć korzyć ſię Bogu. Wyznawał Antioch Kròl z płaczem, y rzewliwym wołaniem o miłoſierdzie, ale go niedoſtąpił, bo z boiaźni śmierci płakał. Wyznawał Saul, wyznawał Judaſz, wyznawali inni, á wyznawali iawnie przeſtępſtwa ſwoie, ále niewyſłuchani. Potrzeba procz wyznania mocnego przedſiewzięcia poprawy, potrzeba dokładnego uſiłowania, pozbycia złych nałogów. W czym dwie zachodzą trudności, iedna z ſtrony

ny nas ſamych, druga z ſtrony Boga, z ſtrony naſzey przeſzkadzaią znarowione namiętności, chuci nieporządne w całym człowieku Tyrańſko panuiące, gwałtem prawie do grzechu ciągnące, z ſtrony Bogá, zdaie ſię być trudność, że dla niedościgłych rad ſwoich, niewſzyſtkim daie potężną łaſkę ſkutecznego nawrócenia, y wytrwania w dobrym oſtatecznego. Pierwſza trudność ſiły ludzkie przewyżſzał, niewſpomożone z Nieba, oczym doświadczenie upewnia, gdy widziemy, łatwieyſze zwycięſtwo naymocnieyſzych nieprzyiacioł, nad poſkromienie iedney właſney namiętności złey, zwłaſzcza ieżeli częſtym y długim włożeniem,rozum zaślepi, y wolą obarczy, bo tak wyuzdanie rozpuſzczona, y wpoiona, w całym człowieku królująca, w przyrodzenie zamieniona nieuchronną iakąś potrzebę grzeſzenia czyni. Co ieżeli o którym nałogu iścić ſię zwykło, naybardziey obezwſtydney lubieżności. Niemogł lepiey wyobrazić ſtanu przyuczonych do nieczyſtości Seraficki Nauczyciel Bonawentura, iak gdy go porownał z ſtanem potępionych, bo co tylko cierpią potępieni, toż ſwoim ſpoſobem dręczy cieleśników. W piekle ieſt ciemność okropna z upałem, upał z ciemnością cudownie połączony, mocą Naywyżſzego oddzielaiącego światło od ognia, o czym prorokował S. Dawid: *Vox Domini intercidentis flammam*

ignis,

ignis. Bez wſtydnych cieleśnikòw lubieżność zaślepia, odbieraiąc im wzgląd na Boga, ludzi, y ſiebie ſamych. Nie napatrzemyż ſię codziennie takich przykładòw? gdy owe Przezacne oſoby ròwno życiem kochaiące ſwoy honor owi mądrzy, roſtropni, wielce ſzacowani ludzie, zakoſztowawſzy grzechu ciała, nakſztałt mułòw y koni, z wſzelkiey na imię ſławę uwagi obrani, wſpomnienia niegodne wyrządzaią podłości, á wprawiwſzy ſię, leżą w wſzeteczeńſtwie, iak wieprze w błocie? Pożera ich wnętrzności ten ogień piekielny, pali duſzę nieugaſzonemi złych żądz płomieniami, zgoła cali ſtaią ſię przeklętą piekła ofiarą. W piekle uſtawiczny trwa zgiełt, nierząd, y zamięſzanie, człowiek nieczyſty iak nierządny Babylon, nierządnie żyie, y w nierządzie ginie, wſzyſtek na niegodziwe wydany bezprawia. W piekle ieſt robak nieśmiertelny: *Vermis eorum non moritur*, człowiek do nieczyſtości włożony ma robaka toczącego duſzę niewypowiedzianemi zgryzotami. Nie mòwię o chłoſtach y ciężkich ukaraniach mściwey ręki Boſkiey, milczę o nieſławie, złych językach, utrapieniach, od ludzi przytrafiaiących ſię, choćby ich Bóg niekarał, niech nikt niewie o ich ſproſności, oni ſami w duſzy ſwoiey iakież maią myśli? iaką nieſpokoyność? udręczenia? boiaźni? ſkoro tylko cokolwiek przyidą do ſiebie opuſzczeni od podniet cieleſnych

na czas iaki, ále y w tenczas gdy grzeszą, częstokroć gwałtownie, przypadaią im myśli o nieszczęśliwym życia stanie. Słyszą strafzny krzyk sumnienia własnego. Ah! iakaż śmierć moia będzie? iaka wieczność? iaki sąd? iaki wyrok? podobno mieć będę cząstkę z owemi, ktòrzy wiezierze ognistym goreią na wieki, podobno iuż w krotce z tego doczesnego piekła, porwany będę do wiecznego. Dręczą ich te uwagi, we dnie, dręczą w nocy, dręczą w przypadkach nieszczęśliwych. Pokrywaią niektòrzy wesołością zwierzchnią, uśmierzaią rozrywkami, te katownie, tłumią ięczenia, duszą wzdychania serdeczne, ále gdyby do ich sercá okno uczynić można, widzielibyśmy ich męczeństwo, smutek, rozpacz nieporownane. Piekło iest w pośrod ziemi niezmierzonemi obtoczone ścianami. Dusze bez ciał, choćby owe naygrubsze wały przeniknąć mogły, nie wyidą iednak na wieki przykowane sprawiedliwym wyrokiem, ciała potępionych gdy się tam dostaną, przyrodzonym sposobem wyniść nie będą mogły. O! zgubo o! nędzny stanie cieleśnikòw, przykowała was lubieżność, skrępowała łańcuchami srożey iak żelaznemi, straciliście wolność, uczyniła was ieńcami piekła, Synami zatracenia, macież nędznicy siły? macież sposob? potargać tę więzy y pęta? wyniść z tego tarassu? Rzadki to, y bardzo rzadki Panowie moi przykład, łatwiey iest nienaruszo-

ruſzonego 'dochować Panieńſtwa, niżeli raz go ſtraciwſzy być powściągliwym, łatwiey ieſt nie wpaść w ten nałòg niż ſię z niego wydobyć, łatwiey ieſt (zdaniem S. Ambrożego) znaleść zupełnie zachowuiącego niewinność, niż ſzczerze pokutuiącego. *(f)* Wzmògł ſię niejeden zaſilony łaſką, y wyſzedł na czas iaki przez ſpowiedź, ále o! nieſzczęśliwości, rzadki ieſt ktòryby ſię niewròcił, á ſkoro raz upadł, iuż uwolnienie zrozpaczane, bo oſtatnie rzeczy, ſtaią ſię gorſze od pierwſzych, cięźſza powtorzona, od pierwſzey choroba. Jako więc z piekła, nie maſz wybawienia chyba nadzwyczayną mocą Bożą, tak z nieczyſtego nałogu chyba ſzczegulnieyſzą łaſką. Bòg zaś wolnym będąc wſzafowaniu ſwoich darów, nie ieſt obowiązany, wſzyſtkim onychże udzielać, y znowu niema tak potężney łaſki ktòrąby zgwałcił przeciwną wolą. Przeto zá nauką SS. OO. większym ieſt cudem nawròcenie zaſtarzałego w nałogu ſkuteczne, niż umarłego wſkrzeſzenie, ponieważ w ſprawie wſkrzeſzenia nic ſię nieſprzeciwia Bogu, ktòry iak raz mògł złączyć duſzę z ciałem, tak może y drugi, lecz w ſprawie nawròcenia ſam człowiek, oprzeć ſię może wolną wolą ſwoią. Maią átoli wſzyſcy doſtateczne łaſki, niemalſz żadnego bez środków wyſtarczaiących do zbawienia, ktòrych używaiąc iak należy zbawio-
nemi

(f) Lib: de pœnitentia.

nemi być mogą: Nierozpaczaycież naywiękſi grzeſznicy, macie Magdalenę, ten ieden przykład, uſilnie was wzbudzać powinien do dobrych odwag, gwoli poprawie życia. Wiem ia, że bardziey miłoſierdziu y zlitowaniu Boſkiemu przyznać należy to dzieło, że nawyknionego poprzeſtała niewſtydu. Wiem że Duch S. pociągnął Magdalenę na Kazanie Chryſtuſa, wiem że ią opieraiącą ſię, wprowadził w dom Faryzeuſza, że iey dał łaſkę zwyciężenia wſtydu y innych przeciwności. Wiem że łzy iey, żal, ięczenia były ſkutkiem dotknięcia Boſkiego. Wiem że naylepſzą owę cząſtkę ktorą obrała u nog Jezuſa, to ieſt życie bogomyślne, oſtrą pokutę, y oſtateczne w dobrych przedſięwzięciach wytrwanie miała od ſzczegulnieyſzey łaſki, á tak ſpełnił ſię w Magdalenie Apoſtoła wyrok: *ubi abundavit delictum ſuperabundavit gratia.* (g) Lecz zaprzeć niemożna że też y Magdalena dołożyła uſiłowań ſwoich, w przekonywaniu zaſtarzałych nałogow, w poionych głęboko, nieporządnych chuci, wkorzenionych całym życiem do grzechow ſkłonności, iuż to przez Swięte towarzyſtwo, iuż przez oſtrą pokutę, iuż przez zupełne wyrzeczenie ſię światowych marności. A poymuiecież, te nieprzebyte trudności? iakiey pracy y mozołow z ſamą ſobą użyć muſiała Magdalena? Gdyby w inſzym iakim

K była

(g) *ad Rom: 5.*

była nałogu', ieſzczeby iakieś nadzieie były, powſtania, ále z niewſtydu, cieleſności, z tego mòwię piekła zrozpaczane było Jey wybawienie. Wyznała ona grzechy, wyrzuciła iad śmiertelny z duſzy, zalała piekło łzami, ále nie pozbyła wſzyſtkiey pamięci grzechòw, nie ztłumiła pożaròw cieleſnych, ieſzcze zoſtały utaione iſkierki, w żagwi żądz cieleſnych, za lada wiatrem wielki płomieniem wybuchaiące, niewykorzeniła wſzyſtkiey ſkłonności do złego, w woli zepſutey. Stawały tylekroć Magdalenie w myśli, bieſiady, ſtroie, tańce, obcowania podeyzrzane, przypominały ſię owe lube osóbki, obrazki lubieżności, owe bałwany urody, gdy od nich uciekała myslą, chodziły za nią iak niegdyś niewiaſtki za Auguſtynem, po nawròceniu, któremu iuż w pokucie w oſobności żyiącemu zdawało ſię, że go za ſuknią ciągnęły, wołaiąc: Czemu nas porzucaſz Auguſtynie? ſtawały Jey w myśli, owe ſzpetne ſprawki, widowiſka, niepowściągliwych oczu, bo y Hieronimowi na puſzczy, wywędzonemu od poſtu, y wſzyſtkiego rodzaiu umartwień, długo była w pamięci widziana w Rzymie niewiaſta, wyżey trochę od koſtek ſuknią podnieſioną maiąca, co lubo z nieoſtrożności przechodząc widział, niemogł iednak przez kilkadzieſiąt lat, kamieniem owym ktòrym tłukł pierſi, wybić owey poczwary. Coż więc czyniła nędzna Magdalena w tak cięſzkich

ſzkich nagabaniach? Oto ſię całą duſzą wſzyſtkiemi zmyſłami, całym życiem poświęciła Chryſtuſowi. Oddała mu rozum y pamięć o nim iednym myśląc. Oddała mu wolą, iego ſamego pragnąc, oddała całe ciało na umartwienia dobrowolne. Jak długo żył Chryſtus nierozdzielną Jego była towarzyſzką, gdzie tylko obrocił ſię Chryſtus ſzła Magdalena za nim, y ſłużyła mu. *(h)* Gdzie tylko nauczał Chryſtus, Magdalena u nòg Jego ſłuchała ſłòw życia, *(i)* w domu włаſnym tylekroć na karmiła Nauczyciela ſwoiego z Matką Nayświętſzą y Apoſtołami, ſtała y pod Krzyżem, gdzie procz Jana innych niebyło Apoſtołow, była przy naydroźſzey śmierci Pana naſzego, ſzła y do grobu, była przy pochowaniu, płakała nad grobowcem, miała drogie maści do namaſzczenia Nayświętſzego ciała. Ale po śmierci Zbawiciela, pewnie ſię wrociła do świata y dawnych rozkoſzy? bynaymniey, tak długo nie odeſzła od grobu, poki nie obaczyła Anioła zwiaſtuiącego Zmartwychſtanie Chryſtuſa. Ona pierwey wiedziała o Zmartwychſtaniu niż Apoſtołowie, ona pierwſza Zwolennikom obwieściła tę ſprawę. Była z niemi za świadectwem wielu OOSS. przy w niebowſtąpieniu. A gdy iuż iedyne Magdaleny pieſzczoty wzięło, Niebo iak ſwoie, Gora Balma w Maſſylii, ſkała owa okropna, w ktorey życia dokończyła

(h) Mar: 12. *(i) Luc. 10.*

ła, niech wam powiedzą, iak tam żyła Magdalena, codziennemi Chrystusa, Aniołow Swiętych nawiedzeńmi ubłogosławiona. Przenikacieśz Panowie moi, iaką chwałę odniosła przestaiąc gwałtownie nawyknionego niewstydu? odrywaiąc się od świata, łącząc nierozdzielnie z Chrystusem? Wielka iest chwała iść za Panem mowi Prorók, iakaż iest chwała mieć go w domu? Miała Magdalena to szczęście że w domu swoim żyiącemu służyła Chrystusowi y Jego naymilszą Gospodynią była, miała y to że ią iuż kroluiący na prawicy Oyca, nawiedzał. Jest między Oycami Swiętemi pytanie, czyli zarówno Bóg uwielbia niewinne, y pokutuiące, twierdzi S. Grzegorz, y Seraficki Bonawentura, dowodząc przykładem Piotra, ktory zgładziwszy pokutą grzech, wyniesiony był do Naywyższey w Kościele godności. Toż samo okazał Chrystus w Magdalenie, przyimuiąc ią do towarzystwa Nayczystszey Matki swoiey, y SS. Apostołow. Nieczytamy o żadnym grzeszniku nawroconym, áby do tak wielkiey iak Magdalena przyszedł z Chrystusem poufałości; był w domu Zacheusza, iadał z grzesznikami y Publikanami, lecz Magdalenie więcey, pozwolił, dopuszczaiąc iey nogi swoie całować. Dla Magdaleny Chrystus tyle uczynił cudów, Brata Łazarza wskrzesił, siostrę Martę od krwi płynienia uwolnił, służebnicę Jey Marcellę, iak pisze S.
Ambro-

Ambroży Duchem S. natchnął, gdy w pośrod bluźniących Faryzeuszow y gminu Żydostwa, zawołała: *Błogosławiony żywot ktory cię nosił.* Magdaleny sam Chrystus bronił, od obmow y złego rozumienia, pogardzał nią Piotr y inni myślą, dla sprosnego życia, Chrystus, odpuszczaiąc Jey grzechy przydał pochwałę że go bardzo kochała, skarzyła się na nię Marta o proznowanie, że iey niepomagała skrzętności, w gotowaniu obiadu, zgromił ią Chrystus, *Maria optimam partem elegit.* Szemrał na Magdalenę Judasz o drogi oleiek, pochwalił ią Chrystus, z tey uczynności: *Bonum opus operata est in me.* Wreszcie na potwierdzenie obydwoch tych części Kazania tę wam ieszcze czynię uwagę: Coż rozumiecie Panowie moi, czemu nie Piotrowi, Janowi, lub innemu z Apostołow Zmartwychstanie Chrystusa obiawione było pierwey niż Magdalenie? Należało Piotrowi iako przyszłey głowie Kościoła, to zwiastowanie, uczynić, áby ie obiawił wszystkim wiernym, á przynaymniey innemu z Apostołow ktorym przyzwoita iest powaga nauczania ogłaszania Taiemnic wiary, o ktorych niewiastom nayuczeńszym zwłaszcza w Kościele milczeć każe Paweł. Onych samych postanowił Chrystus, na tym urzędzie iak się chlubił Apostoł, *Idoneos nos fecit Ministros.* Dwoiakie w tym uważam zamierzenie Chrystusa, iedno ażeby Magdalenę od złey sławy

wol-

wolną okazał, gdyż niesławni świadczyć niemogą, y to było na ztłumienie dawnych obmow zagęszczonych o niey, drugie áby ią zalecił Apostołom, czyniąc ią do nich Apostołką Zmartwychstania swoiego. Przydać tu można z dawnieyszych Dzieiopisow że Magdalena, w Massylii Ewangelią opowiadała, wielu nauczyła wiary, cudami ztwierdzaiąc naukę. O! dziwna odmiąno z grzesznicy w pokutuiącą, z niesławney w tak chwalebną y uwielbioną ieszcze na ziemi. Rozeszła się po całym świecie sława Magdaleny wraz z Ewangelią, y zpełnił się wyrok Chrystusa: *ubicunque prædicatum fuerit Evangelium hoc in toto mundo dicetur, quia hoc fecit in memoriam ejus.*

O! gdybym was miał dziś wszystkich zgromadzonych zrozpaczani grzesznicy. Patrzcie dwie są drogi do Nieba, niewinność, álbo pokuta. Pierwszą nam skazuie niepokalana MARYA, drugą Marya Magdalena. Z niey wzór pokuty, z niey odzyskania sławy, z niey sposob naprawy, y odziedziczenia chwały prawdziwey brać powinniśmy: Coż tu mowicie cieleśnicy, niepowściągliwi? przeszliście Magdalenę w liczbie y sposobach grzeszenia, nałogi wasze zdaią się wam niezbyte, chyba wraz z życiem. A niewiecież co Bog pierwszemu człowiekowi, y nam do niego mowiąc powiedział, iuż po grzechu? *pod tobą będzie namiętność twoia, ty będziesz panował nad nią.* Nie

ma-

macieſz przykładòw Dawida, Magdaleny, y tyſiącznych mężnego przekonania nawyknionych grzechow? Bierzecie wy ſobie rozpuſtne niewiaſtki Magdalenę za przykład ſwawoli, bierzecie cudzołożący Sychimitowie Dawida, grzechy na obronę, ále ia wam z S. Auguſtynem odpowiadam: Słyſzycie że Dawid zgrzeſzył, y mòwicie czemuż y ia niemam? ále ſłuchaycie: Dawid ſobie nikogo nie brał za przykład grzechu, iak wy ſobie Swiętych ſtawiacie, żebyście grzeſzyli, nie iżbyście naśladowali ich świątobliwości; ieżeli kochaſz upadek Dawida, to kochaſz w Dawidzie, czego nienawidzi Dawid, bierzeſz ſię do grzechu, czytaſz w Xięgach Boſkich o Dawidzie, ſłuchaſz o nim, ábyś uczynił co ſię niepodoba Bogu, tego nieuczynił Dawid. Upomniał go Prorok y poprawił ſię. Podobnie Magdalena iednym Kazaniem Chryſtuſa nawrociła ſię ſkutecznie. Słuchacie o Magdaleny ſwawolach, rozpuście, y wybieracie wzorki, do wymowek grzechow waſzych. Słuchaycieſz też o Jey pokucie y ſzczerey poprawie, á wzbudzaycie ſię do podobney odwagi. O! Boże moy gdybym wiedział że krwią, y życiem moim iednego Dawida, iednę Magdalenę pozyſkać ci mogę, chętnie to dla miłości Twoiey pragnę uczynić, day Naydobrotliwſzy Panie wſzyſtkim łaſkę ſzczerego nawrocenia, day nawroconym dar wytrwania aż do końca. Amen.

KAZANIE
W Dzień S. JAKOBA większego.

Sedere ad dexteram meam vel ſiniſtram non eſt meum dare vobis. Math: 20.

NIepoślakowany w całym życiu od umyślnie zaſadzonych Faryzeuſzow, o nayınnieyſze w wyrokach ſwoich przeciwieńſtwo Pan naſz, zdaie ſię być ſobie przeciwnym, w odpowiedzi Matce Jakòba, y Jana Apoſtołòw daney. Oświadczył tylekroć moc ſwoię zupełną na Niebie y ziemi, Aniołòw, y ludzi, wyznał że był Sędzią żywych y umarłych, dziedzicem wſzech ſtworzeń, zgoła ròwnym Oycu, wſzyſtko od niego maiący, iakże więc zgodnie z temi oświadczeńmi mògł mowić: *Siedzieć na prawey, albo lewey ſtronie, nie ieſt rzecz moia dać wam?* Z tych słòw uporczywie niegdyś Ariani uwłoczący Bóſtwa Chryſtuſowi, rozpierali ſię z Nauczycielmi Kościoła prawego, między ktoremi wzaiemne także, y nieuſpokoione były ſporki, o rzetelny wykład onychże. Przyznawali iedni z S. Hilarym, prawe Moyżeſzowi, Eliaſzowi lewe w kròleſtwie wie-

czniym mieyſce, áby tym porządkiem ſiedzieli w Niebie, iakim na gorze Thabor, wpośròd nich w dzień chwalebnego Przemienienia widziany był Chryſtus. Przeczyli temu inni z Wielkim Hieronymem dla wielu przyczyn Bluźnierſtwa Arianòw pogrzebionego z chańbą wieczną nie wſkrzeſzam, dość na nie z S. Auguſtynem powiedzieć; mòwił to Chryſtus iak człowiek, nie iako Bòg. Sprzeczkę SS. OO. y trudności między niemi zaſzłe, ułatwić można, albo przez wzgląd na większą zgadzaiących ſię liczbę, álbo zwyczaynego w tey mierze używaiąc prawidła, ktore upewnia, że o podobnych rzeczach, iakiej ieſt rozporządzenie mieyſc w Niebie, niemaiąc wyraźnego obiawienia, nic beſpiecznie twierdzić niemożna. Zoſtaie átoli oczywiſta, y wielka o tym wątpliwość, czyli podług wykładu S. Auguſtyna, rozumieiąc pobaczony wyrok Pańſki nieczyniemy uymy iſtotney prawdzie, iaką był Chryſtus? zdaie ſię wam podobno Panowie moi że tu ieſt ukryte iakieś powściągnienie myśli od ſłow, tak właśnie, iak gdyby Król iaki, proſzącemu o urząd odpowiedział; nie ieſt rzecz moia, ile prywatnego człowieká dać ci tę doſtoyność, aczkolwiek mam do tego władzą ile Krol. Nie zażył, nie zażył Chryſtus, nagannego rozdziału ſłow w umyśle, ktorego niegodziwie wielki świat dziſieyſzy zażywa, w oświadczeniach przyiaźni, przyrzeczeniach rò-

żnych,

żnych, á co gorſza w przyſięgach, gdzie idzie o ſławę maiętność, życie, maiąc to za śrỏdek, uniknienia nierzetelności, lub krzywoprzyſięſtwa. W ſzczerości Ducha powiedział; nie ieſt rzecz moia, dać wam ſiedzieć po prawey y po lewey ſtronie moiey, álbo przeto, żeście z pokrewnieni zemną, álbo żem przyiacielem waſzym, nie ieſt rzecz moia dać wam o co proſicie, ieſzcze cieleſnym, ieſzcze słow moich nierozumieiącym, ieſzcze wyniosłym, ieſzcze niezasłużonym; to ieſt tłumaczenie S. Grzegorza Chryzoſtoma y innych. Powiedział to Chryſtus na wzor Krola, ſtanowiącego dać wielką nadgrodę za wſpaniałe iakie dzieła, ktorego, gdyby przyiaciel, lub krwią złączony o nię proſił, czyliżby słuźnie odpowiedzieć niemỏgł? nie ieſt rzecz moia dla przyiaźni, czyli pokrewieńſtwa dać ci to, com poſtanowił nadgrodą męſtwa, odwagi, pracy, zabrania mi tego raz uczyniony wyrok. Rozporządził Syn Boży wraz z Oycem według wiecznego przeyzrzenia zasług, mieyſca w Niebie, więc słuſznie powiedział, iż bez dopełnienia przeznaczoney miary onychźe, niechciał nikogo upewniać o nadgrodzie, y chwale. Jeſt wiele innych, w tey odpowiedzi ukrytych Taiemnic, obſzernieyſzego uważenia godnych, do poprawy obyczaiow naſzych, y do zalecenia dziſieyſzego Apoſtoła wielce służących, będę uſiłował obiaśnić ie w dwoch rozdziałach Kazania

zania. *W pierwszym* pokażę gruntowną naukę daną dzisieyszemu Apostołowi, Jemu y nam wielce służącą, bądź w szafowaniu, bądź w szukaniu dostoieństw. *W drugim* dowiodę, że Jakòb Apostoł, z powszechnego innym urzędu, znamienite, otrzymał Pierwszeństwo. Dawco łaski y chwały naydobrotliwszy, wspomoż mnie, zwykłym zasileniem.

Część I.

O gruntowney nauce, wziętey od Chrystusa, do szafowania y szukania dostoieństw służącey.

TAk konieczne iest przyrodzenia naszego grzechem pierwszym zkażonego, do rzeczy zmysłom podległych przywiązanie, z taką usilnością y natężeniem tych doczesności żądamy, że ciężką y długą pracą, umysł nasz powściągać, á do wiecznych skłaniać potrzeba, zkąd pochodziło że w Swiętych nawet, lecz niewydoskonalonych mężach była chciwość pierwszeństw. Słyszeli Apostołowie tylekroć od Chrystusa, o przyiściu na Krolestwo y okazaniu Maiestatu, słyszeli przyrzeczenie Piotrowi uczynione, o zbudowaniu na nim Kościoła, y powierzeniu kluczy do Nieba, słyszeli o dwunastu stolicach, na ktòrych siedząc, mieli sądzić dwanaście Zydowskich pokoleń y rozumieli, że Chrystus miał być Kròlem świata tego. A iakież przynaymniey

małe podobieństwo tego mniemania mieć mogli? Chryſtus był zawſze pokorny, wzgardy ſzukać nauczał, Chryſtus był zawſze ubogi, niedoſtatek nad ſkarby poważał, Chryſtus gdy go Królem uczynić chcieli Zydzi, zniknął im z oczu, zgoła w całym życiu Chryſtuſa byłaż naymnieyſza poſtać ziemſkiego Królestwa? uczyniłże krok ieden tym końcem áby był Królem? Chryſtus ſłowem y przykładem uczył, potrzebney w prześladowaniach, obelgach, dzwiganiu wielorakiego Krzyża cierpliwości, Chryſtus wyraźniePiłatowi powiedział: *Królestwo moie nie ieſt z tego świata*, był prawda koronowany, lecz niewiecieſz iak boleſną y chaniebną koroną? był uznany od Piłata Krolem, obleczony w purpurę, z trzciną w ręce zamiaſt berła, wywiedziony na ganek, miał y na Krzyżu, napis Krolewſki, ále ah! iak nieznośne były te ſzyderſtwa? Czemuż więc? czemu Apoſtołowie tak długo w tym błędzie byli, iakby Chryſtus, miał być Królem na ziemi? gdy iuż po Zmartwychwſtaniu, odważyli ſię pytać: Panie ktoregoż czaſu, czyli nie tego podźwignieſz, uſtanowiſz Kroleſtwo Zydowſkie? Tak oni rozumieli przepowiedzenia Chryſtuſowe, iak dziś Zydzi Proroctwa o przywroceniu Kroleſtwa ſwoiego, mniemaiąc, że znowu zbudowana będzie Jerozolima, y zgromadzeni ze wſzyſtkich Narodow, zaczną mieć Kroleſtwo ſwoie, za przyiściem,
błę-

błędnie oczekiwanego dotąd Messyasza. Nie poymowali ieszcze Apostołowie, słow Chrystusowych, álbo o gòrnym Jerusalem, álbo o Kościele naszym wyrzeczonych, podług wykładu powszechnego. Z tey niewiadomości poszło Panowie moi, nasadzenie Matki od Jakoka y Jana Braci, áby się dopraszała, o pierwszeństwo dla nich w Krolestwie Chrystusa iak niegdyś Betsabea, dla Salomona proszącą o Krolestwo Dawida, Rebekka dla Jakoba wymagaiąca prawo pierworodzeństwa. Rozumiał Jakob z Janem, áni sobie z głowy tego wybić niemogł, iżby kiedykolwiek Chrystus w Jerozolimie y Palestynie krolować niemiał, słyszał wzaiemne o starszeństwo sporki, przeto zażył przyczyny Matki swoiey, tym większą ufność o skutku prożby maiąc, im był pewnieyszy o łatwym przystępie, y wielekroć oświadczonym przychyleniu Chrystusa do tey niewiasty. Miał ieszcze inszy pochob nie zawodney ufności, pomniąc iak go dobrotliwie do osobliwszych Taiemnic z Janem y Piotrem przypuścić raczył, był przy Przemienieniu na gorze Tabor, był przy wskrzeszeniu Arcy-Xiążęcia còrki, był na gòrze oliwney, y przy innych taiemnieyszych sprawach, częścią tedy, w nadzieię pokrewieństwa, częścią, dla zaufaney przyiaźni, częścią z niewyrozumienia słów Pańskich, chciał wymodz pierwsze mieysce. A niesłyszałżeś S. Apostole? co Fa-

ryze-

ryzeuſze przyznali Panu naſzemu? że był bez wſzelkiego na oſoby względu? nie mogłżeś ſobie wnieść łatwo? że áni pokrewieńſtwo, áni przyiaźń, áni powierzenie ſzczegulnieyſze, żadnego na prożbę twoię nieuczyni ſkłonienia? álboż y o tym uiewiedziałeś? iak zgromił ſpieraiące ſię o ſtarſzeńſtwo Apoſtoły? Jeżeli ſię nieſtaniecie maluczkiemi, nie wniydziecie do krolestwa Niebieſkiego? ſłuſznie więc niepomyślną odbieraſz odpowiedz, á w niey Tobie y nam ſłużącą naukę. To gdy mowię przychodzi mi do myśli, czemu to P. Bog do ziemi obiecaney troiaką drogą od Zydow obraną doyśc im niedopuścił? Uſiłowali nayprzod, gwałtem y mocą przedrzeć ſię gorą, od Chananeyczykow y Amalecitow oſiadłą, aż oto pobici y wygnani zoſtali. (i) Pragnęli powtore iść przez ziemię Idumeyczykow Braci ſwoich, proſząc ich przez związek krwi o pozwolenie, lecz y tą pokrewieńſtwa drogą z ſporządzenia Boſkiego niedoſzli, dla ſłuſznych wymowek Obywatelow tamecznych. (k) Udali ſię na koniec drogą ſzpiegow do Krola Arada, lecz ſkoro wtargnęli za granicę ziemi Canaan, rozproſzył ich Krol wielką odebrawſzy zdobycz. (l) Panowie moi doſtoieńſtwa te chciwe od nas pożądane, zdaią nam ſię być ziemią obiecaną, do nich zwyczaynie doſtaiemy ſię álbo nas wprowadzaią, ieżeli nię

przez

(i) Num: 14. (k) Num: 13. (l) Num: 21.

przez śiłę y moc, to drogą zaufaney przyiaźni, drogą pokrewieństwá, ieżeli nie przez moc, potęgę, pokrewieństwo, to zdradliwą ową drogą Canaan, drogą chytrych szpiegów. Pierwsza droga, iak iest pełna wyniosłości, y pychy ktoż niewidzi? iak niezmiernie szkodliwa kto niedoznał? Miiam tu nieznośne Królestw y świata zpustoszenia, przez gwałtowne wdzierania się na Tron poczynione, bo w domu, w oczach mamy po dziśdzień rozwaliny zamkow, gruzy fortec, wiekami nienadgrodzone zniszczenia kraiu naszego, miiam nieszczęśliwości przytrafiaiące się y następuiące, za gwałtownym wysadzeniem osób na dostoieństwá, to iedno uważcie, czego z cięszkim żalem częstokroć doznawać przychodzi, bez sposobow naprawy, gdy potęgą na godność znamienitą wyniesione osoby, zdolnemi do powinności swoich nie będąc, y tym ktorzy ich wynoszą, y sobie samym szkodzą. Szkodzą sobie, bo nieobeymuiąc ciężarow właściwych wysokim urzędom, niemaiąc zdatności do sprawowania, sił do znoszenia onychże na tysiąc niebespieczeństw wydanemi być muszą, iakby tym końcem podwyższeni byli, żeby ich upadek tym cięższy był, iż z wyższego stopnia. Szkodzą Podwyższycielem swoim, bo u rozumnych á nieinteressowanych mężow to o sobie czynią rozumienie, że niezdatnych wysadzaiąc na godność tak zażywaią zdradzie-

eko, iak Dawid Uriaſza daiąc mu niewiadomemu liſt, áby na czele woyſka iak naybitnieyſzy żołnierz był poſtawiony, á tym ſamym zginął. Co ſię zaś dotycze krwi, lub powinnowactwa, mnieyſząbyśmy w tych niedoſkonałość uznawać powinni. Ktorzy tym względem oſoby z ſobą złączone, wynieść uſiłuią, gdyby y tu właſnego poważenia y wynioſłości nie była ukryta przywara. A ieżeli ieſzcze miłość krwi tak ich zaślepi, że wcále niezdatnego wywyżſzą, obrażaią nieznośnie ſprawiedliwość; ponieważ zdaniem Salomona: *kto przyrzeka za nieroſtropnym krzywdę czyni ſprawiedliwości.* (m) Zatym nieuchronny noſzą obowiązek nadgrodzenia ſzkod, ztey przyczyny odnieſionych. Urzędy zwłaſzcza przyłączoną maiące władzą, ſą nakſztałt miecza, ktorym roſtropny, cnotliwy mąż, na obronę ſwoię y powierzonego ſobie ludu dobrze władnie, nieroſtropny y zdrożny, na ſzkody, y niezliczone kaznie. A ktożby ſzalonemu chciał dać miecz w rękę? álbo ſię zá to ſprawić nie muſiał, gdyby nim ſobie lub komu zaſzkodził? Utyſkiwał tylekroć Bernard Swięty, o wyſokie w Kościele urzędy dla zacności krwi, młodym lub niezdolnym pozwolone, o czym w Xiędze o obyczaiach Biſkupich piękne ieſt Jego zdanie: *Szkolne dzieci, y młode, dla ſzlachetney krwi na Kościelne godności*

(m) *Prov.* 16.

dności wyſadzane bywaią, ktòrzy z pod mi-ſtrzowſkiey ròzgi, wyznieſieni do panowania nad Kapłany, bardziey ſię z tego cieſzą że uniknęli ròzgi, niżeli że ſobie Kościelne zaſłużyli Pier-wſzeńſtwo. Dawid Król Zydowſki, poznawał iaśnie, iak ciężko mògł zbłądzić gdyby miłością krwi dał ſię kiedyżkolwiek uwieść, przeto modląc ſię do Boga, wołał: *Libera me de ſanguinibus Deus Deus ſalutis meæ*, á na inſzym mieyſcu mòwił: *Jeżeli moi Panować nie będą, niezmazanym będę.* Przeto y Moyżeſz chwalebny zawſze Wodz Izraelſki, umieraiąc w pełni lat ſędziwych, żadnego z Synow na mieyſce ſwoie urządzić niechciał, ále to Bogu polecił: *Niech opatrzy Pan Bòg Duchów, ze wſzyſtkiego ciała człowieka.* (n) Trzecia wreſzcie droga, chytrego podeyścia y ubieżenia zdradliwego, coż mniemacie Panowie moi iaka ieſt? wielom, ſkrytym álbo iawnym, ále ſprawiedliwym dopuſzczeniem Bożym na ten koniec wychodzą, przez nię odziedziczone urzędy, iaki miał zdradliwy Leſzek; Bo czyliż można o takich dobrze rozumieć? możnaſz małą przynaymniey mieć nadzieię o dobrym ſprawowaniu tak niegodziwie nabytey godności? ktorzy tą drogą idą do doſtoieńſtw, iaśnie to daią wyrozumieć z ſiebie, że áni zaſługi, áni cnoty niemaią, ktòraby ich zalecić mogła, niemyślą oni użytecznemi być ſpołeczności

(n) *Num.* 27.

ści ludzkiey, áie tylko uśiłuią włáſney wynioſłości dogodzić chuciom. Jednę więc drogę iak niegdyś do ziemi obiecaney, mamy wyznaczoną od Chryſtuſa, drogę zasługi drogę cnoty. Oznaczył to Chryſtus owym pytaniem Jakòba y Jana: *Możecieſz pić kielich, ktòry ia będę pił?* bo to ieſt iedno iakby im mòwił: Wy chcecie pierwſzych mieyſc w Niebie, dla krwi lub przyiaźni, wam oświadczoney, ále ia was pytam; macieſz śiły y chęć do znoſzenia prac, trudow, męki, y Krzyża. Ktòry ia ſam wprzod niż uśiędę na prawicy Oycá moiego ponieść mam? Daliście prawda zadatki tey ochoty, idąc za mną, opuſzczaiąc wſzyſtko, więkſzych mi iednak potrzeba dowodow cnoty waſzey, bo niebywa uwieńczony, tylko òw, ktory utarczkę zwycięſtwem, zakończy, y wytrwa aż do końcá. Słuſznie to upomnienie odebrał dziśieyſzy Apoſtoł, małoż álbowiem prywatnemi będąc ludźmi, lub w początkach urzędu cnotliwemi byli? z czaſem iednak doſtoieńſtwa zmieniły ich obyczaie. Saul przed Kroleſtwem utaione wiodąc życie, zacne miał obyczaie, iak poſtacią ciała tak dobrocią przewyżſzał wſzyſtkich wſpoł Obywatelòw kraiu ſwoiego, aż ſkoro Królem namaſzczony, natychmiaſt Bogu niepoſłuſzny, zasłużonym niewdzięczny, przyiaciołom niedotrzymuiący wiary, przyśiężnego nawet Dawida, tym ſrożey prześladował, im więcey od niego odbie-

rał dobrodzieystw. Tenże sam Dawid ubożuchnym będąc w dostatki, niezmiernie był bogatym w cnoty, daleki od Dworu Krolewskiego pasąc trzodę, Przezacnych był przymiotow. A coż mu się przydało że Krolem będąc, cudzołòztwa, mężòboystwem dopełnił? ktory przed tym maiąc nieprzyiaciela w ręku, darował go życiem, ten sam na Tronie przychylnego sobie zabił Uriasza? Nieladaiakiey więc ále zupełney, nie zaczętey tylko, ale doświadczoney trzebá, do wielkich Godności cnoty. Wyobrażali to dobrze ieszcze Pogáństwem zaślepieni Rzymianie, honor y cnotę zá Bogi czczący, u ktòrych, nikt do Kościoła Boga honoru wniyść niemogł, tylko przechodząc przez Kościoł pierwszy, Bogini cnoty. Rzecze mi kto: należy rozumnemu człowiekowi chciwie starać się o cnotę, á czemuż nie ma pożądać honoru? wszakże ta iest iedna przyrodzona, prawdziwa, dobrych nadgroda? to iedno naywiększe uszczęśliwienie. Nie przeczę Panowie moi, nie tamuię krokòw waszych chwalebnych przez cnotę y dzieła nieśmiertelne do godności, ále niewiecież że prawdziwa cnota ucieka przed czcią, lubo ią tysiączne gonią honory iak cień własny człowieka? Tym ia tylko przymawiam, ktorzy nagannie wdzieraią się na urzędy, álbo bezprawnie, niegodnym rozdaią dostoieństwa? Mieycież to iedno prawidło, z odpowiedzi Chry-

ſtuſa Jakòbowi y Janowi daney wzięte, nie inaczey dobiiać ſię, lub rozdawać, godności, tylko przez cnotę y dla cnoty doznaney. Ja iuż do pochwał Jakobá poſpieſzam.

Część II.

Jákòb Apoſtòł z powſzechnego innym urzędu znamienite otrzymał Pierwſzeńſtwo.

NIe zbita to ieſt prawda, wyrokiem Chryſtuſa tylekroć przytwierdzona, iż Niebo y mieyſca w nim, nie oſobom, ále zaſługom, według ſłuſznego ſprawiedliwości wymiaru dawane bywaią. Ani urząd, áni urodzenie, áni doſtatki, áni Kròlowie, áni Xiążęta, áni Pánowie, áni ubodzy, áni uczeni áni proſtacy, inaczey nie otrzymuią mieyſcá w Niebie. Te álbowiem ſtany życia tak bardzo nas rożniące, ſą nakſztałt owych poſtaci, ktore biorą ròżne oſoby do odprawienia igrzyſka kròtko trwaiącego. Patrzy Bòg na te poſtaci ktore pokładł na nas, patrzą Aniołowie na to igrzyſko ſpraw, obyczaiow naſzych. Patrzy Bòg iak udaiemy oſoby Królòw Xiążąt, Panòw, Biſkupòw, Kapłanòw, Sędziòw, Kaznodziei, Patronòw, patrzy na wſzyſtkie ſtany, zabawy, obowiązki, iak przyſtoynie oneż noſiemy, iak wypełniamy, odprawuiemy. Patrzy Bòg, ktòry ſię nie lęka áni Królewſkich bereł áni purpur Xiążęcych, áni Biſkupich Infuł, patrzy iak dobrze udaie-

daiemy przyiętych Osób postaci, patrzym tym końcem, áby godnie oneż sprawuiącym dał chwałę, złych zaś chańbą wieczną ukarał. Judasz Apostołem był; to iest Biskupem Nauczycielem, Szczepan Dyakonem, to iest sługą y uczniem, po skończonym iednak tego życia igrzysku, Judasz ztrącony do piekła, Szczepan z uwielbieniem do Nieba wezwany, czemuż? bo Szczepan Osobę ucznia y sługi przystoynie odprawił, Judasz Apostolską godność Swiętokradztwem, y rozpaczą zeszpocił; To się z Kròlmi y Xiążęty dziać zwykło, z Biskupy y Kapłany, to z prostakami y uczonemi. Częstokroć kuchta w Niebie, á Pan Jego w piekle, częstokroć sługá, niewolnik wzgárdzony podsiada Króla swoiego w chwale wieczney. Jeżeli iednak, z zacnością y dostoieństwem połączy kto wielki zbiòr cnot, pewnie y niższych y ròwnych sobie w dostoieństwie przewyższy chwałą. Nie mamy álbowiem rozumieć, iakby ieden był u Bogá szacunek, pokory Kròla, y podłego wieśniaka; álbo że przez wzgląd na ròwność dostoieństw doczesnych, ròwny być powinien wydział uwielbienia w Kròlestwie wiecznym. Do sprawowania Apostolskiego Urzędu, nie iest wam tayno iakiey usilności potrzebá ktòrą ieden drugiego, przewyższyć, mògł. Przechwalał się nad innych Paweł: *Ministri Christi sunt? plus ego*, do czego prace, y dolegliwości swoie wylicza. Lecz

dziſieyſzego Apoſtoła z czegoż nad innych, zalecić wam mogę? Był on niezmordowany w opowiadaniu Ewangelii byli y inni; y owſzem gdybym z tey okoliczności chciał ſławić Jakòbá, mnieybym podobno chwalebnie o nim mògł mòwić niż o inſzych, obiegł on ziemię Zydowſką, Samaryą całe Kròleſtwo Hiſzpańſkie, opowiadaiąc wiarę Chryſtuſową naymnieyſzy átoli w nawròceniu uczynił pożytek, bo dziewięć tylko, álbo iak inni twierdzą ſiedm duſz Kościołowi pozyſkał, gdy inni iednym Kazaniem po kilka tyſięcy nawracali. Atoli iak inni dla wielu, tak Jakòb dla ſiedmiu czyli dziewiąciu pracował, tak, wiele potu, trudòw, dolegliwości ponioſł, z takim wylaniem, wywnętrzeniem, y uſilnością, iakby świat cały miał Chryſtuſowi pozyſkać, urząd ſwòy wypełniał. Nie uſtawał Chryſtus w zá-czętym odkupienia dziele aż do śmierci, nie uſtawał Jakòb w Apoſtolſtwie, pòki życia nieſkończył. Ale y to powſzechne ieſt rzeczecie, innym Apoſtołom. Pytamże was więc, czemu Jakòb S. większym nazwany ieſt? odpowiecie mi pewnie: przeto że pierwey niż drugi Jakòb powołanym był, álbo że większą Chryſtuſa poduſałością zaſzczycony, do wielu nieobiawionych innym Taiemnic przypuſzczony, áby był godnym świadkiem, y Apoſtołem o tychże Taiemnicach do innych Apoſtołòw. Prawda te ſą przyczyny do których, ia przyłączam,

łączam, moie, Jakòb przeto większy nad innych, bo pierwszy nad innych Apostołòw pił kielich Męczeński, pierwszy ze wszystkich, wszedł do chwały wieczney. Jeden między niewielą, szczegulnieysze ma w Kościele naszym uwielbienie. Przenikacież te uwagi co w nich wyrazić chcę? krotko wam myśli moie otwieram. Jakòb Apostòł pierwszy z Apostołow śmierć za śmierć Chrystusowi oddał, on pierwszy dał innym przykład, walecznego męztwa, y odwagi, on pierwszy z nieprzyiacioły Kościoła krwawą zwiodł utarczkę, pierwszy z Heroda otrzymał zwycięstwo. Zwyczaynie Kròlowie y Hetmani tych na czoło stawiaią, ktòrych odwadze więcey powierzać mogą dla zachęcenia boiaźliwych, tym wzorem Kròl nasz y Wodz naylepszy Chrystus, Jakòba przed innemi postawił na placu Męczeństwa, àby drugim Apostołom był zachęceniem do podobney umysłow wspaniałości. Chlubi się ow żołnierz, ktory w obecności Krola, pierwszy na nieprzyiacioł uderzył y oneż przekonał uczynił to waleczny Rycerz Chrystusa Jakób, w ten dzień uszczęśliwiony Męczeństwem ktorego Chrystus umarł, za świadectwem Kalixta Papieża. Piotr między Apostoły pierwszy godnością, Jakòb pierwszy widzeniem, iasnym Bogá, Piotr, wszystkim przodkował w wierze, Jakòb wszystkich uprzedził do chwały wieczney. O Panu na-

 szym,

ſzym, prorokuiąc Izaiaſz w Rozdz: 11. mòwił: *Ipſum gentes deprecabuntur & erit ſepulchrum ejus glorioſum.* Słyſzeliżeście Panowie moi o Kompoſtelli? gdzie Swięte Jakòbá zwłoki, z czcią złożone, ſą? Z wſzech Narodow wiernych, ſtek codzienny pielgrzymow, po całym świecie roznoſi tego Imienia ſławę, odebrawſzy przy nawiedzeniu grobu Jakoba, pożądane łaſki. Wſławił Bòg niezliczonemi cudami grob tego Apoſtoła, przeto niemaſz Kroleſtwa, z ktoregoby wielu drogich przy nim nie było ofiar. Tak trudne w Kościele naſzym rozwiązanie gdzie zachodzi obowiązek ślubu nawiedzenia grobu Jakòbá, że Papieże, w czaſie nawet Jubileuſzu, gdy inne śluby niżſi Kapłani zamieniać mogą, lub od nich uwalniać, na ten ślub ſobie ſamym zoſtawuią władzą.

Winſzuię Swięty Apoſtole tak znamienitego Pierwſzeńſtwá, w kole Apoſtolſkim, y uwielbienia w Chryſtuſowym Kościele, ziednay nam dokładnym wſławieniem ſię do Pana Zaſtępòw chociaſz oſtatnie w kroleſtwie Jego mieyſce.

Amen.



KAZA-

KAZANIE
W Dzień S. ANNY Matki Nayśw: MARYI.

Intellexiſtis hæc omnia. Dicunt ei etiam. Math: 13.

ZRozumieliście z obrządków Kościoła, że mam mòwić o Wielkiey Babce Chryſtuſowey Matce Nayczyſtſzey Matki Bożey S. Annie, ktorey dzień ten, y nabożeńſtwa naſze iakieżkolwiek ſą uroczyście poświącamy. Zrozumieliście zapewne Panowie moi, iż wam tę Swiętą Panią chcę oſobliwiey zalecić, z wielkich zaſzczytòw Macierzyńſtwa MARYI, y tak bliſkiego pokrewieńſtwa z Chryſtuſem. Macierzyńſtwá mòwię MARYI, tey iedney, tey ſamey między niewiaſtami błogosławioney, bo niepokalanie poczętey, Mocarſtw, Aniołów wſzyſtkich Kròlowy, Pani naſzey, y Matki ieżeliśmy tego godni. Pokrewieńſtwá mòwię z Chryſtuſem, ktorego piętno niezgładzone na duſzy mamy, ktòrego Imię, y znamię ròżni nas od bałwochwalſkich Narodòw. Jakoż, coż może być z wſzech w powſzechności zalet, do uwielbienia zacnieyſzego, nad tę tak wielką y tak rzadką? Syn mądry

dry chwałą iest Oyca, mòwił niegdyś Salomon, á ktòryż z Synòw ludzkich, mędrszy za Chrystusa? ta więc okoliczność bliskiego co do krwi połączenia z Panem naszym Nayświętszym, przewyższa wszystkie S. Anny pochwały. Niezrozumieliście átoli zupełnie myśli moich zamierzenia, przeto nie mòwcie mi tak iest. Poważam ia nieskończenie ten znamienity zaszczyt dzisieyszey S. lecz coż iest więcey? powiedzcie proszę, czyli narodzić się Krolem? czyli własną wysługą otrzymać Krolestwo? álbo narodzić się Krolem y być godnym Krolestwá? Niemasz zapewne w całym plemieniu naszym, tak nierozsądnego umysłu, ktoryby przenosił, niezasłużonym losem rodzenia, y iakby przypadkiem otrzymaną godność nad chwalebne dzieła, y wyborne wielkich dusz czynności, á przez nie odziedziczone prawnie dostoieństwa. Z tey przyczyny nie tak zamyślam wielbić dzisieyszą S. iżbym na tym iedynie przestał, że była Matką Maryi, y Chrystusa Babką, lecz postanowiłem poprzedzaiące zasługi okazać; y nastąpioną usilność w przystoynym sprawowaniu tegoż urzędu, z kąd poznacie, Godność Anny wybraney do tak wielkiey chwały, y zdatność Oneyże dokładną do właściwych tak zacnemu Macierzyństwu powinności. Uważaycie tylko z zwykłą powolnością nastęnuiący podział: Anna S. nie płodną będąc, płodność y Macierzyństwo MARYI zasłuży-

służyła u Boga. Część I. Kazania. Anna S. wiele pomogła MARYI, do tak wielkiey świątobliwości. Część II. Kazania. Synu Boży, y MARYI, nayukochańszy Wnuku Anny, pobłogosław mi.

Część I.

Anna S. nie płodną będąc, płodność y Macierzyństwo MARYI, zasłużyła u Boga.

ZE naywiększą pożycia ludzkiego niepomyślnością iest niepłodność, z ktorey porożnienia, nie chęci stadeł Małżeńskich wszczynać się zwykły, od was samych wzywam na to świadectwa. Bo z kądże się wzięło Abrahamowi do Agáry podłey służebnicy, tak wielkie przywiązanie, maiącemu zacną y urodziwą żonę Sarę? Z kąd przyszło Agarze do wyuzdaney zuchwałości, Pani swoiey chardo y krnąbrnie wlepiać się w oczy? oto, że Agar z Abrahamem miała Izmaela, Sara nie płodną była. Przeklęta była niepłodność w Starym Zakonie, przeto nie rodzące niewiasty, w umartwieniu, pogardzie nędznie żyć musiały. Lecz y tych dni ostatnich, iak usilne są w niepłodnych żądania potomstwá? widziemy; z tą iedynie rożnicą co do tey nawet okoliczności zepsutego wieku, iż dawnieysze Swięte y pobożne niewiasty, niedostateczności w rodzeniu samego Bogá pierwszym mieć żądały lekarzem, Wielkiego świata, naszego Matki,

bezbo-

bezbożne, wspomnienia nie godne, nic o Bogu niepomniąc w lekarstwach y lekarzach stworzonych teyże niemocy odięcie, y wszystkę swoiey płodności pokładaią nadzieię. A przecież wspomniećby sobie raz przynaymniey w życiu powinny, powszechną lecz prawdziwą ludu prostego przypowieść, przytwierdzoną Pisma Bożego świadectwy: iż płodność Małżeńska szczegulnieyszym iest darem Bożym. Przecież, ieżeli maią rozum powinnyby poymować, iak to ten Pan martwą ziemię urodzayną czyniący, y oneż umartwione ożywić może do wydania płodu. Niechby ieszcze wspomniały nadmienioną Sarę, co to za lekarz tak doskonały tey niewieście dziewiędziesiąt lat maiącey z Abrahem stoletnim tak zacnego dał Syna iakim był Izaak? lub owę Annę Wielkiego Samuela Matkę przeciągiem lat wielu niepłodną, kto tak licznym uszczęśliwił potomstwem? oraz pomniećby im należało, iak te y inne letne Matki ufnością w Bogu, stosowaniem zupełnym do woli Jego, modlitwą, miłosiernemi uczynkami, zgoła całym życiem przykładnym ziednały sobie nadspodziewaną płodność, czego iako rzeczy z Xiąg Bożych, wiadomey, y tysiącznemi wszech wiekow przykłady przeświadczoney, okazywać nie-mam potrzeby. Dla tego zdaie się wam Panowie moi przez się iasną być prawdą, bez dłuższych wywodow, iż Anna S. przerzeczo-

nemi

nemi sposoby, ziednała sobie płodność, y Macierzyństwo MARYI. Jeżeli iednak pilnie uważacie okoliczności tęgo daru nadmienione na czele Kazania, te dwie trudności ułatwić wam należy. Anna S. niepłodna z przyrodzenia, uczyniona płodną mocą Naywyższego, Anna S. stała się nieiakążkolwiek Matką lecz po Maryi nayzacnieyszą, w czym dwoiáką odebrała łaskę płodność nad nadzieię, dostoieństwo nad zasługę. Nie samę álbowiem moc rodzenia, w Annie S. wielu innym cudownie daną wielbić mamy, lecz połączoną z dostoieństwem iakby nieskończonym, y niezliczonemi łaskami. W Naybłogosławieńszey MARYI, za nauką Anielskiego Tomasza, być Matką Bogá, była godność iakby nieskończona, ponieważ ią moc Boża wyżey wynieść niemogła, więc swoim sposobem w Annie S. być Matką Matki Bożey, ten zaszczyt okazuie iakąś nieskończoności postać, gdyż Swiętszego, nad Maryą y Chrystusa, w całey powszechności stworzeń rozumnych, mieć nie mogłá potomstwa, co innym, aczkolwiek związkiem krwi złączonym z niemi, dla odległości nie tak właściwe. Y znowu ieżeli na iedno pozdrowienie MARYI, Elżbieta Duchem Prorockim, Jan poświęcaiącą y innemi łaskami, zgoła Zacharyasz z całym domem błogosławieństwem napełniony był, coż trzymać przystoi o Annie, od ktorey dobrodzieystwo życia wzię-

wzięła MARYA, w którey żywocie z krwi co do ciała utworzona, dłużey niż w Zacharyaſza domu mięſzkała? Z pełności łaſk MARYI bierzemy wſzyſcy, zdaniem S. Bernarda, przeto nierównie nad nas w ſzczegulności więkſzą miarę darow z tey ſkrzyni Bożey zabrała Anna S. Zkąd iawny wynika wnioſek, że taką zacnością, łaſkami, uprzywileiowana płodność, zasłużona być nie mogła, boby to iedno było, co zasłużyć Wcielenie Syna Bożego, co być niemogło zdaniem powſzechnym Teologow. Atoli dwoiaki uczyńmy rozdział zasługi z Nauczycielmi Kościoła, ieden wymagaiący przez ſprawiedliwość takiey nadgrody, dla przyrzeczenia Boſkiego, drugi wzbudzaiący tylko bez ściſłego obowiązku, dla pewnych przyzwoitości, do udzielenia iakiey łaſki. Pierwſzego rodzaiu zasługi żadne ſzczere ſtworzenie naydoſkonalſze położyć niemogło na ziednanie Wcielenia Słowa, ponieważ za świadectwem W. Auguſtyna, że wſzyſtkich dzieł Bożych, nie było takiego dzieła ſzczerey łaſki, iak to iedno. (a) Zrodłem łaſk wſzyſtkich w Aniołach y ludziach nawet niewinnych (bo y niewinnego Adama głową, był Chryſtus) jeſt Wcielenie, przeto też y zasług godnych iakieykolwiek nadgrody iedynym ieſt początkiem, podłe z ſiebie uczynki naſze, do nadprzyrodzoności porządku, y przyięcia od Bo-
ga

(a) *Lib: de Trin: Cap: 19.*

ga wywyżfzaiącym, przeto taż Wcielenia fprawa co do iftoty, y wewnętrznych właśności żadną miarą wyflużona być niemogła. Ile iednak ma wiele okoliczności zewnętrznych połączonych z fobą, w wieczności rokowanych, w czafie wypełnionych, wtorym rodzaiem zaflug mogła być otrzymana. Jafne tego dowody mamy z owych mieyfc Pifma, gdzie czytamy, pierwfzym owym plemienia nafzego Oycom uczynione o Meffyafzu przyrzeczenia, gdzie czas mieyfce, Oyczyznę, pokolenie, oraz przyczyny przyfpiefzenia, przepowiedziane fą. Taki ieft ow w Pieśni Dawida 11. wyrok: *Dla ięczenia ubogich teraz powftanę mówi Pan.* Taki w Daniela Proroctwach: *Siedmdziefiąt tygodni zkrócone fą nad Ludem twoim, aby był namafzczony Swięty Swiętych.* (b) Takie było przyrzeczenie Abrahamowi dane: *Przezemnie famego przyfiągłem, żeś uczynił tę rzecz pobłogofławię ci, rozmnożę nafienie twoie, ubłogofławione w nim będą wfzyftkie Narody ziemi.* (c) Takież y Dawidowi pokilkakroć uczynione. (d) Zkąd wnieść należy, że aczkolwiek naychwalebnieyfiowi SS. nie zafłużyli Wcielenia Syna Bożego co do iftoty, y fkutków zwłafzcza owych gładzenia grzechu, przywracania niewinności, otwarcia Nieba, bo to ieft fzczerym darem nad wfzel-

(b) *Dan: Cap: 9.* (c) *Gen: 22.* (d) *Pfal: 81. & 101.*

wſzelką zaſługę, ktoraby przez ſprawiedliwość wymagała po Bogu takiey nadgrody, zasłużyli iednak, álbo raczey wzbudzili Bogá, áby prędzey, z Ich naſienia, w ich Oyczyznie narodził ſię rokowany Meſſyaſz. Przyſpieſzyli przyiście Jego ſprawiedliwi w Otchłaniach żałoſnym wołaniem do Nieba, *Rorate Cæli*. Trudnym poſłuſzeńſtwem otrzymał tę chwałę krwi ſwoiey Abraham, Dawid, pokutą, inni z tęſknionym pragnieniem, wiarą, modlitwami y zupełną ſprawiedliwością, wysłużyli nie iſtotę Wcielenia iuż rokowaną, z ſzczerey Bogá dobroci, o czym mieli obiawienia, lecz te przypadkowe okoliczności onegoż. Przyzwoita álbowiem rzecz była, wyſłuchać tych, którzy Boga zawſze ſłuchali, pełniąc Jego wolą, przyzwoita była wyſłuchać ich, w potrzebach nieuchronnych zbawienia, bo takich modlitw, nigdy nieodrzuca Naywyżſzy. Przewidział zasługi SS. Oycow Abrahama, Jakòba, Dawida, y innych, wprzòd niżeli rokował, czas mieyſce, Oyczyznę, plemię, Wcieleniu Słowa zdatne, y dla nich poſtanowił w tych nie inſzych okolicznościach wykonać radę ſwoię wieczną; wyrozumieć to można z owego Malachiaſza Proroctwá, iakby odpowiadaiącego na uſilne Synagogi nalegania: *Oto przyidzie do Kościoła Swiętego ſwoiego Pan, ktòrego ſzukacie, y Anioł zakonu ktòrego żądacie.* Macież tedy ułatwienie wątpliwości, teraz zbliżaiąc ſię ku

pochwa-

pochwałom Anny S. stawmy się w owey wieczności myślą, w ktorey rozporządzał Bog sprawę Wcielenia. Mnie się zdaie iakbym widział rady Boże w tym porządku: Nayprzod postanawia Naywyższy wszystkę zacność cnoty, y urodzenia dać Adamowi niewinnemu, lecz y po grzechu przewidzianym, postanawia przywrocić mu przez łaskę pośredniczą Chrystusa, iuż rokowanego w cierpiętliwym ciele, rzeczone zaszczyty, tym końcem, żeby od niego iako głowy całego Narodu idący długą osnową Patryarchowie, Prorocy, Sędziowie, Krolowie Żydowscy, zabierali z spadkiem krwi te przywileie, á tak żeby się wszystkie zlały na Chrystusa, przez pośrednictwo zabraney krewności z stępuiących od nichże Rodzicow. Nie przystało bowiem inaczey być Wcielonym Synowi Bożemu, tylko z Matki nayszlachetnieyszey cnotą, y rodzaiem. Powtore widzi Bog w tym przeciągu zstępuiących od Adama potomkow zwłaszcza Abrahama y Sary, Joachima y Anny, wielkie zasługi, doskonałą świątobliwość, widzi oraz przyszłą Ich niepłodność, że więc Wcielenie Syna Bożego nie tylko co do związku Bostwa z człowieczeństwem, lecz y co do utworzenia ciáłá, powinno być Wszechmocności samey, nie natury dziełem, przeto pierwszemu bez potomnemu Małżeństwu, czyniąc przyrzeczenie o Messyaszu z ich nasienia, na zakład przymierza swoiego, postanawia

wyobrazić iakożkolwiek Jego narodzenie w Izaaku z niepłodney y ſtarey zpłodzonym Sary, drugiemu, Joachimowi y Annie poſtanawia dać Maryą, ktòrą aczkolwiek z ſzczerey dobroci obiera za Matkę Synowi ſwoiemu, wſzyſtkę łaſk ſwoich tym zamierzeniem przeznaczáiąc Jey obfitość, widzi átoli ſzczegulnieyſze nad inne Oneyże zaſługi, więcey niemi niż wſzyſtkich ſprawiedliwych wzbudzony, rokował w pełni czaſu wyznaczoney uczynić w Niey Wcielenie Słowa. W tych mniemanych widzeniach beſpiecznemi nas czynią (Panowie moi) zdania Kościoła y Oycòw. Kościoł powſzechny wyznaie, że Marya drugim rodzaiem zaſługi wyżey opiſanym, godną ſię ſtała noſić w żywocie Bogá y człowieka. Wyznaią toż ſamo OO SS. Auguſtyn w te ſłowa: *Talis eligitur Virgo quæ tantum habeat in ſe meriti ut Dei Filium in ſe ſuſciperet.* (e) Nie wſpominam inſzych dla krotkości, iednego Bernarda bardziey ku rzeczy moiey ſkłonionego przywodzę, całym Kazaniem ten S. w podobieńſtwie potoku długo płynącego do źrzodła dowodzi, okryślaiąc ſpoſoby zaſłużonego Macierzyńſtwa Boſkiego przez Maryą uważaycie ſłowa, przenikaycie Taiemnice Bernarda: *Jakże ten potok, zrodła owego doſiągł tak wyſokiego? iak rozumieſz? ieżeli nie przez uſilne pragnienie, gorącość nabożeńſtwa, y czyſtość modli-*

(e) *Serm: 2. de Nativ:*

modlitwy, iako napisano iest. Modlitwa sprawiedliwego kołacze do Nieba. Jakże tedy (pyta powtore S. Nauczyciel) *nie przystępnego zasiągł Maiestatu, oto; kołacząc, prosząc, szukaiąc.* (f) Co Bernard o Maryi, to ia o Annie S. mòwię swoim układem z należytemi warunkami, zasłużyła Marya Macierzyństwo Boskie, zasłużyła Anna Macierzyństwo Maryi gorliwym w modlitwach Messyasza pragnieniem, dobremi uczynkami, y przednieyszą świątobliwością życia. Wołała Synagogá bez przestanku, o przyobiecanego od wiekòw Zbáwiciela, upatrywała pilnie wszystkie okoliczności przyiścia Jego, liczyła zawiłe w Danielu hebdomady, Wołała Anna, pełna gorliwości o wybawienie ludu, nauczona z obiawień Prorockich, o zniesieniu przeklęctwa, zaciągnionego na Narod nasz, á sprowadzeniu błogosławieństwá za przyiściem Chrystusa, łączyła przy tym osobistą swoię niepłodność błagaiąc Bogá, áby ochydę owę Starozakonną miłościwie od niey oddalić raczył, daiąc moc rodzenia. Wszystkie nabożeństwa, ofiary, obrządki starey Synagogi do uproszenia Messyasza iedynie zmierzały, wszystko cnotliwych życie, ten koniec miało. Łączyła te w powszechności Anna, z szczegulnieyszemi sprawami, cnotami, uczynkami swoiemi. Dwadzieścia lat Joachim y Anna bez potomnemi żyli, dla czego po ludzku mòwiąc,

 na-

(f) *Serm: de aquæ ductu.*

nadziei o potomſtwie mieć było niemożna. Trwała ta Swięta para, cierpliwie w umartwieniu tak cięſzkim, urągania ſąſiad, nieprzyiacioł mężnie ponoſząc, Anna átoli iako ſłabſzey płci, przeto bardziey nieuſpokoiona w żądzach, do tego Joachima przywiodła, że trzy razy w rok na Swięta Zydowſkie daleką do Jerozolimy odprawiali podroż. Nie doſyć Jey było, w domu, w ogrodzie właſnym dni y nocy na modlitwie trawić, nie doſyć widzieć na bliſkiey gorze Joachima uſtawicznie błagaiącego Boga, wołaiącego do Niebá, lecz uſiłowała koniecznie być wyſłuchaną w owey Salomona świątnicy, gdzie przyrzekł, Naywyżſzy wſzelkiey prożby wyſłuchać miłościwie. Uczyniła tamże uroczyſty z Joachimem ślub, że gdyby otrzymała potomſtwo wiecznie go Bogu poświęcić miała. A iako niegdyś dom Abrahama y Sary, był domem ubogich y pielgrzymòw, tak dom Joachima y Anny, w ktòrym iak Matka dzieci łaſkawie przyimowała, karmiła, opatrywała; zgoła wſzyſtka dobroć życia Anny częścią do uproſzenia przyrzeczonego, od wieków ściągała ſię Odkupiciela, częścią do uleczenia niepłodności. Pierwſze iednak uſiłowania tey S. Páni były o powſzechne całego plemienia potrzeby, poślednieyſze o ſwoie uſzczęśliwienie bo Swięci, dobro powſzechne, nad oſobiſte przekładać zwykli; ſtało ſię tedy że Anna nie porownaną gorliwością y

ca-

całym życiem przyſpieſzaiąc przyiście Meſſyaſza, ſtała ſię godną Matką Maryi, *temi ſpoſoby* (mowię z S. Hieronymem) *niepłodność Anny, płodną ſię ſtała, gdy na modlitwie od Aniołow obtoczona, między niemi iakby domowemi porodziła. O! błogoſławiona paro Joachimie y Anno* (ſłowa S. Epifaniuſza) *wam wſzelkie ſtworzenie obowiązane ieſt, przez was albowiem dar, nad wſzyſtkie dary nayzacnieyſzy, Stworcy ofiarowany ieſt, Nayczyſtſza Matka, ſama iedna Stworcy godna.* Ale czas ieſt bliżey do pochwał Anny S. przyſtąpić.

Część II.

Anna S. wiele pomogła Maryi do tak wielkiey świątobliwości.

Nie rozumieycie Panowie moi iż los narodzenia naſzego ieſt wcale przypadkowy, to iedno żeśmy zpłodzeni z Chrześcian (milczę o inſzych przypadkach) nie ieſt bez ſzczeglnieyſzego rozrządzenia Bożego. Bo nie mogłże Bog pominąwſzy nas, albo w przepaści nikczemności zoſtawiwſzy, inſzych zdatnieyſzych ku chwale ſwoiey Rodzicom naſzym dać Synow? mogł zapewne Pogan zaślepionych w niewierności, w bałwochwalſtwie upartych, tą drogą przyſpoſobić ſobie za Syny. Od wolney woli Naywyżſzego zawiſło, co do iſtoty, y okoliczności wſzyſtkich, narodzenie

nasze. Widzicie więc, z iedney strony wielki obowiązek Rodziców prawowiernych, do przystoynego wychowania potomstwá. Z drugiey, szczegulnieysze z tey przyczyny do świątobliwości pobudki, żeśmy z Chrześcian wydani na świat. Czemuż iednak z nieukoionym dobrych żalem, widzieć przychodzi wielką liczbę wspaniałemi przymioty ozdobioney młodzieży, z których Narodu uszczęśliwienie, domów, Imion, zaszczyty znakomite, Kościoła y Wiary wsparcie potężne miećby można, na wszystko złe wylaney, rozpuszczoney, rozwiozłey? Aleć niemasz podziwienia przyczyny, gdyż same dary y łaski bądź naywiększe nie czynią człowieka dobrym. Komuż tedy przyznać należy złe obyczaie tak nawyknione, w poione, rozchełznane, że ich w żadnym obrębie praw utrzymać niemożna? żadnym wędzidłem powściągnąć? niekarność Rodziców, pieszczoty, gorszące przykłady, te to są przyczyny wszystkiey w młodych zdrożności. Ja wam tego dłużey obiaśniać nie będę, o czym cały bieg życia ludzkiego codziennym doświadczeniem upewnia iak wiele zależy na dobrym wychowaniu przystoynym stanowi każdego od młodości ćwiczeniu. Macie tysiące podobieństw, tak dawne iak świat, macie przykłady w Boskich y Swieckich Xięgách, upominania, od rozumu y Pisma Bożego, usilnie was przekonywaiące o pilną straż, y należytą

żytą potomstwu waszemu Opátrzność. Tych prawideł cnotliwi zażywaiąc Rodzice, przed Bogiem chwalebnych, społeczności ludzkiey użytecznych, wydaią mężow, tych zániedbaniem naylepsze, naywspaniálsze dusze, gnuśnieią, psuią się, áni sobie, áni Oyczyznie, zdátne, áni ludziom áni Niebu przyiemne. Nikt nie wątpi o tym że Bog Máryą obieráiąc zá Mátkę, przeznáczył Jey tym końcem, niezliczone łaski, do ktorych należała w szczegulności Opátrzność o godnym wychowániu tak zacney Osoby, áby (iak mowi S. Hilary) Syn Boży, przez nię przystoynie, porządnie wprowadzony był na świat. Opátrzył Bog Máryi, Annę wieku swoiego naychwalebnieyszą z Corek Syońskich, nie tylko dla Krolewskiego z krwi Dawidá pochodzenia, ále też dla zupełney przykładności życia. Wiecie Pánowie moi iak dzieci, zwłaszcza Corki obyczáiow Mátek naśladować zwykły? zkąd S. Chryzostom w nosi, że Márya będąc Anny Corką, musiała Jey być podobną w obyczáiach cnotach, á iako Márya Nayświętszą była między niewiastami, tak y Anna swoim sposobem lubo nie tak pełna łaski, ma ten wniosek, przytwierdzenie, z wyroku Chrystusa, gdy mowił: *Ex fructibus eorum cognoscetis eos.* Lecz że niedosyć samym przykładem, wzwyczáiáć młodych, do przystoynego życia, nie zaniedbálá Anna przyzwoitych ćwiczeń, y wszystkich dobrey Mátki

powinności w. wychowániu Máryi. Ofiarowała Ją trzyletnią w Kościele na wieczną ſłużbę Bogu, y od tąd Jemu iedynie poświęconą do Bogomyślności, modlitwy, uſtawicznego w Swiętych zabawach nawyknienia, wprawiałá, przyuczała, zkąd poſzła owá w Maryi oſobności puſtelniczey miłość, zgołá całe życie, na wzor błogosławionych w Niebie. Poſełał Bòg cáłe półki Aniołów Swiętych na ſtraż Maryi, áby była Swiętą y niezmazáną Syna Jego Matką, ſtrzegł tego naczynia wybornego, Naywyżſzy od zkazy, áby było zdatne do uwielbienia przez wſzyſtkę wieczność, bo tak przyſtało nieſkończoney Chryſtuſa Godności, mieć Matkę, nienaruſzoną Swiętą, niepokalaną, naymnieyſzey nie znaiącą winy. Do tego y Anna naydokładnieyſze przykładała ſtarania, zawſze myśląc; że nadzwyczaynie narodzona z niey Márya, iako była bardziey łaſki, niż przyrodzenia płodem, tak miała być do iakieyſi, wyſokiey Godności od Bogá urządzoną. Przenikała to Anna, żywą uwagą, że to Jey potomſtwo zacnieyſze było nad Samuela z dawnieyſzey Anny niepłodney Wielkiego Proroka, zacnieyſze nad Izaaka, y innych, przeto ile mogła nayuſilniey ſpoſobiła Maryą, przyſzłego przeznaczeń Bożych, wykonania w niey.

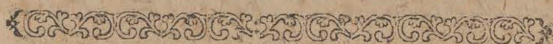
Uczcież ſię Wielkiego świata Rodzice, nie płodności waſzey ſzukać lekarſtwá u BOGA. Uczcie ſię powinności waſzych, w wychowa-

niu





niu potomków. Wyrzekał Dawid z żalem na złe Synów swoich w młodości ćwiczenie, że ich sam doyzreć niemogł, zatrudniony królestwa rządámi, y ustawiczną woyną. Wyrzekać y wam tylekroć przychodzi, z nieznośnym udręczeniem serca, ále z was samych, zgubá, z was tey złości przyczyna: *Jeżeli masz Syny ćwicz ie w nauce* (radzi Salomon) *ieżeli masz córki strzeż pilnie ciała ich, skłaniay do cnoty od dziecińſtwa.* Swięta Chrystusa Babko, ziednay nam płodność cnòt ziednay błogosławieństwá cząstkę, ktòreś zabrała przez Máryą. Amen.



KAZANIE
W Dzień S. WAWRZYNCA Męczennika.

Qui mihi ministrat me sequatur. Joan: 20. *Igne me examinasti.* Psal: 16.



JAk przeszłych Chrześciáńskich wieków, nic szacownieyszego nie było nad służbę prawego Bogá, y naśladowanie Chrystusa, tak dni tych ostatnich nic wzgárdzeńszego nie widzę. Pierwszych wieków wierzyć co Bòg y Kościoł Jego podawał, czynić

nić co Chryſtus przykazaniem, radą, przykładem nauczył, iedynym prawych Chrześcian było zaſzczytem, tey nieſzczęśliwey czásów pory, ślepo wſzyſtkiemu wierzący, naukę, wolą Chryſtuſa pełniący, Swięci y dobrzy Mężowie, o proſtotę iakąś, umyſł ſłużebniczy próżno zniewolony, z urągániem, ſzyderſtwem ſtroſowani bywáią od Wielkiego świata ludzi; To álbowiem iſtne bezbożnych Mędrków ieſt zdanie, Piſmem, y uſty tylekroć oświadczone, że w obowiązánych ſłużbą Chryſtuſa, wſzyſtko ieſt podłe, niewolnicze, oſtatnie. Tak oni o Religii naſzey mniemaią, że od Chryſtuſa na pokorze ugruntowana, gnuśnemi nas czyni do myśli, y dźieł wſpániałych. Tak o ſercách prawowiernych trzymaią, że dla ſłużebnictwa Chryſtuſowego, wſzyſtek ogień, żwawość, do prawdziwie chwalebnych, y Rycerſkich wzbudzaiącá dźieł, do naymnieyſzcy iſkiérki zagáſły. Przeto gdy im żywą Oyców naſzych opowiadamy wiarę, oni ią omamieniem z dzieciństwá, proſtotą łatwo wierzącą, nazywaią: gdy im życie SS. przykładne zalecamy, oni to zkładaią na zwyczay dawnych czasów, wymyślonym od nich przepiſom nowego życia niezmiernie przeciwny, zpędzáią, taki był przed tym zwyczay, wiek, czaſy: ta ich odpowiedz. Gdy przed niemi wyſławiamy Męczeństwa, te oni wcále wyśmiewaią, maiąc za naywiękſzą chańbę do tak podłego przyiść rozmy-

zmysłu, áby dobrowolnie od ostatniego stanu ludzi, iacy są opryszkowie, być męczonym y zabitym chaniebnie, mogąc to serce, krew, siły, waleczność, męztwo, inszym sposobem, poświęcić nieśmiertelney swoiey sławie. Nie chętnie tymi zwaśnieni zdańmi słyszą, o Męczeństwie, prostocie Duchownych takie opowiadania przypisuiąc. Z tey przyczyny, wielu tego wieku kaznodziei, rożnie przemyślaią iakby o Swiętych Rycerzach Chrystusowych mowić, wielu y dziś usiłuiąc dogodzić słuchaiącym obieraią raczey chwalić Wawrzyńcá, iak był Swiętym, niezmazanym Lewitą, iak Ciało y Krew Pańską rozdawał, na ubogich choyne iałmużny rozrzucał, niemocy cudownie leczył, umarłym życie przywracał, nie śmieią, sławić przed oczy słuchaiących tego Męża obnażonego chaniebnie, do żelazney przywiązanego kraty, po całym ciele, ktore nieśmiertelność y chwała zdobić będzie w przeznaczonym Zmartwychstania czasie, zmęczonego, wzdrygáią się nadmienić o tym przynaymniey, iak całe ciało Wawrzyńcá zpłynęło w płomieniach, iák wszystkie wnętrzności ogień wolny wskróś przeiął, z nayfroższym udręczeniem, bo ten mowienia rodzay, zdaie im się prosty obrażaiący uszy y delikatność słuchacza. A mamże y ia Panowie moi tych prożnomyślnych pieściochow, lekkich dusz, tak daleko poważać zdania? iżbym áni wspomniał o Męczeństwie

Wa-

Wawrzyńcá? wiedząc zwłaſzcza, iak przenikaiące, z tąd rodzą ſię w ſercách uwagi, wiedząc z nauki Kościoła, że przednieyſzą Męczennicy mieć powinni chwałę, ktòrych krwią y życiem wiara naſza potężnie przytwierdzona ieſt? Zapewne ieżeli czyniący nam wſtręt od kazań o Męczeńſtwie, ieſzcze światło wiary y rozumu maią, wyznać powinni, że Męczeńſtwo ieſt dziełem, umyſł, ſerce y duſzę Chrześciáńſką niezmiernie zdobiącym. Bo ktòremuż Rycerzowi odnieſione zwycięſtwo, odważna z nieprzyiaciołmi utarczka, rany, śmierć podięta, nad urzędy wyſokie, urodzenie zacne, większego nieczyni zalecenia? A czemuż Chryſtuſowym Rycerzom, ten rodzay ſławy nie ma być przyzwoity? Nieſława podobno na przeſzkodzie, że ci nieśmiertelni Mężowie, z wyroku Sędziòw ſromotne ukarania iak złoczyńcy odnieśli w rękach Katowſkich umieraiąc. A niewiemyż że Krol Męczennikòw Chryſtus z wyroku Piłata, na chaniebnym drzewie zawieſzony umarł? poświącaiąc tym krzyżem, miecze, ognie, pęta, kaydany, pręgirze, y wſzyſtkie narzędzia Męczeńſtwa? przeto iak Krzyż Chryſtusòw niegdyś chaniebny, teraz uwielbiony ieſt, tak SwiętychMęczeńſtwá. Temi na umyśle przekonani uwagami nieodſtępuycie Panowie moi od Wawrzyńcá kraty, błagam Was iak naywięcey mogę, niech Was nie obraża obnażenie, morderſtwo Swiętego

na

na tey kracie; na ktòrey uważać Go będziemy. *Nayprzòd*, iak przed Trybunałem wyznaiącego prawdę. *Powtore*, iak na placu utarczki, walczącego o prawdę. Te będą dwie kazania cząſtki, Przedwieczna prawdo Chryſte, wſpomoż moię nikczemność, zwyczaynym zaſileniem.

Część I.

Wawrzyniec na kracie, iak przed Trybunałem wyznawał prawdę.

MA zwyczay ſkrytości ſerc wiedzący Pan, ktòremu tylko właściwe być Sędzią y świadkiem naylepſzym, doświadczać kochania naſzego. Oswiadczył to przez Moyżeſza Żydom: *Doświadcza was Pan Bòg waſz, aby iawnie wiedział czyli go kochacie.* Rad widzi z ukontentowaniem ſerca doſkonałey miłości naſzey wielkie dowody, nie żeby potrzebował świadectwa, ále dla pomnożenia zaſługi naſzey, y zbudowania inſzych. Wiedział Chryſtus o ſercu Piotra, trzykroć go iednak pytał: *Piotrze, kochaſz że mnie?* chcąc z uſt ſłyſzeć, co widział w ſercu. Czyni to Bòg na zawſtydzenie zakamiałości czártòw, bo oni z nieznośnym pochańbieniem widzieć muſzą gorliwą Swiętych miłość, ktòrą w nich ieden wynioſłości wiatr zgáſił. Czyni Bòg te doświadczenia ſam przez ſiebie iak doświadczał Abrahama, czyli większą ku Izaakowi przyrodzoną miał, miłość

czyli ku niemu nadprzyrodzoną. Zażywa na ten koniec czartów, iak się stało z Jobem, postanawiaiąc tym chwalebniey uwieńczyć, im usilniey oni staraią się odwieść. Dopuszcza okrucieństwa ludzi, á częstokroć te wszystkie sposoby razem połącza. Mówię ia dziś śmiele; nie było duszy któreyby Bóg doświadczał iak Wawrzyńca, milczę o poprzedzaiących katowniach, to iedno ogniste łożko w przytomności Tyranna y niezliczonego ludu było Trybunałem, gdzie urzędownie Wawrzyńca pytano, czyli kochał Bogá, węgle rozpalone, srogich konfessat naczynia, do wyciśnienia od Swiętego winowaycy wyznania szczerey miłości. Wyciągniono na kracie Wawrzyńcá, nie tak z wyroku Tyranna iak z porządzenia Boskiego, żeby wyznanie ważnieysze było, że urzędowne. Wszystkie życia tego Męża S. sprawy, do tego iedynie zmierzały oświadczenia, że był kochaiącym Pana swoiego sługą. Dochował od dzieciństwá do ostatniego kresu nieskażonego Panieństwa, rozrzucił choynie swoię y Kościelną maiętność, ná ubogie, zgoła co tylko urzędu y obowiązków włásnych stanowi Lewitów zasięgało wypełnił świątobliwie, mało to iednak zdawało się Bogu. Wołał przeto Wawrzyniec z Dawidem; *Proba me Deus & tenta me, ure renes meos, & cor meum.* Panie! ieżeli mało iest, w ogniu pożądliwości ciała niezgorzeć, doświadcz mnie

ogniem

ogniem rozdzielaiącym ciało od kości, y duszę od ciała; ieżeli mało iest, wyniszczyć całą maiętność, zniszcz mnie samego, ile zniszczonym być mogę docześnie, nie tylko rękami, lecz całym ciałem, chcę ci oświadczyć moie kochanie. Więc iak zwyczay iest, w sądach winowayców doświadczać przez katownie, tak doświadczano Wawrzyńca. Katownie czyli konfessaty są wynalazkiem sprawiedliwości dla uwiadomienia Sędziów o prawdzie, trafiać się átoli zwykło, że w okrutnieyszych mękach wątpliwsze bywa wyznanie, częstokroć zaś boleściom y pochodzącemu z nich od zmysłów odeyściu przyznane bywa. Lecz w Trybunale Boskim gdy Swiętych doznaią miłości sroższe pytania sposoby, pewnieyszą daią wiadomość, bo musi więcey to serce kochać, które cięższe znosi udręczenia. A ktòryż rodzay zażytych od sprawiedliwości katuszy, iest nieznośnieyszy nad ogień? Ogień z wszech żywiołów nayiększey dzielności, wskruś przeymuie, á potargawszy zwierzchnią ciała posiać, pali kości, niszczy, całego człowieka ile stworzenie zniszczyć może. Ognia sprawiedliwość Boska zażywa, iak naysroższego zemsty swoiey naczynia na udręczenie potępionych. Ile kroć Bòg chciał się strasznym pokazać światu, w ogniu był widziany, rzucił ognie z Nieba na Sodomę, Gomorrtę, y inne miasta, tablicę przykazania Moyżeszowi daiąc, w błyskawicach
grzmo-

grzmotach, y piorunach Maiestat swoy okazał, Syn Boży gdy na sąd ostateczny przyidzie, *poprzedzi go płomień ognia*, za świadectwem S. Dawida, *y palić będzie w okolicy nieprzyiacioły Jego*. Patrzcież na Wawrzyńca w ogniu, ktorym go doświadczał, Tyran, czart, y Bog, Tyran dla wydania skarbow Kościelnych, czart dla wyrzeczenia wiary y Imienia Chrystusowego, Bog dla uwieńczenia za statek y męstwo. Patrzcie iak rożne były końce Męczeństwa Wawrzyńca; iak srogie doświadczenie, w ktorym inszy álbo był ustał, albo mniey stateczny pokazał umysł; Gdyby był ten niezwyciężony Rycerz, milcząc ięzyk powściągnął w samym sercu zachowuiąc goreiącą miłość, żywą wiarę, dośćby dał dowodu stateczności, lecz w owey katowni, wielbić Chrystusa, dzięki mu czynić, natrząsać się z Tyranna *assatum est, versa, manduca*, były to cuda świat w podziwieniu zawieszaiące. Ta iest między złoczyńcow katownią y Swiętych Męczeństwem rożnica, że pierwszych męczą dla wyznania skrytych zbrodni, drugich dla zaparcia prawdziwych cnot. Ale prożno na Wawrzyńca okrucieństwo ludzkie z podusczenia czarta, siłę swoię wywarło, bo on to wyznał, czego Tyran chciał na nim wymusić zaprzenie, to zaparł oczym chciał słyszeć wyznanie. Wyznał przed Tyrannem y katy, iż skarby Kościelne na ubogich rozdał, wyznał przed Bo-
giem

giem y światem, iż od wiary y miłości Chrystusa nic go odwieść nie może, wyznał ięzykiem, wyznał duszą y sercem, wyznał całym ciałem mowiąc z Prorokiem, *wszystkie kości moie mówią: Panie ktoż podobny Tobie.* Wyznanie to na kracie przed Trybunałem Rzymskim uczynione, dobrze wyobraża krzak ow goreiący, widziany od Moyżesza słyszał Moyżesz z pośrod owych cierni, y płomieni. głos y wyroki Naywyższego, słyszał Rzym z pośrod chrustu y rozpalonych węgli, tak iasne wiary, y miłości Chrystusa świadectwa, że im nayuporczywszy przeciwić się nie może. Są átoli tak zapamiętali Mędrkowie, ktorzy niemogąc zaprzeć prawdy o nieporownanym, bo nad wszystkę przyrodzoną możność męztwie Wawrzyńca y innych, widząc zgodne o tym Pogańskich nawet Dzieiopisow świadectwa, w tym mu przynaymniey uwłoczą, że za skarby Kościelne umarł. Wiem ia powszechnie wzięty od nich zwyczay, że w naychwalebnieyszych dziełach, Religią naszę nie zmiernie zdobiących, wiecznie ztwierdzaiących pilnym roztrząsaniem, wszystkich okoliczności, szukaią nayrmnieyszey przywary, áby ie zpotwarzyli, á częstokroć płonne podeyzrzenia swoie, na przyćmienie chwały Swiętych miotaią, przeto z nadmienioney przyczyny, Wawrzyńcowi prawdziwego męczeństwa uwłoczą iedni, inni mu bez czołá, o iakąś chci-

wość nieporządną przymawiaią. To ieſt wielu y tych dni oſtatnich mniemanie, o gorliwych Biſkupach, przy ocaleniu praw, dochodow Kościelnych, świątobliwie obſtawaiących. Rozumiecież Panowie moi, że na zbicie tych oſzczercow, długo przemyślać muſzę, y wyſilać ſię z utęſknieniem waſzym będę na wiele dowodow? bynaymniey. Niewiadomym wcale Xiąg Boſkich temu być potrzeba, kto niewie iak ciężko gniewał ſię Bog o rzeczy ſobie poświęcone zabrane, lub wydane, iak ſrogo karał wydzierce, iak ſurowemi oboſtrzył pogrożkami, pilne onychże ſtrzeżenie, przyſtoyne zażywanie, ſzafowanie, ſpytaymyż przeciwnikow naſzych, á prawdziwiey potwarcow Religii; Dochody, rzeczy iakiegożkolwiek rodzaiu, raz Chryſtuſowi poświęcone, ſąż mu tak właściwe iak ſtarozakonne? ſą zapewne, bo czemuż nie? Jeżeli rzecz raz darowana nie ieſt więcey daruiącego, dla przenieſienia prawa właſności y dziedzictwa, na odbieraiącego, czemuż rzeczy raz Chryſtuſowi darowane pobożną ſzczodrotą nie maią mu być właściwe? álboż podleyſzy Chryſtus nad nas, Bog nad ludzi? Naywyżſze wſzech ſtworzeń Panowanie maiący? Daymyż teraz, gdyby Wawrzyniec, gdyby Lewita, czyli Kapłan iaki, broniąc Kościelnego ſkarbu umarł, nie byłżeby prawym Męczennikiem? mowią oni uporczywie: że nie, bo nie za wiarę umarł. Ale ia mowię w

podobieństwie, gdyby sługá maiący w poruczeniu skarb Pana broniąc go od nieprzyiacioł zginął okrutnie, nie byłżeby zabity za Pana, z chwałą wierności przykładney, y przywiązania uprzeymego? niewiem ktoby mu odważył się rozsądnie, uwłoczyć tego zaszczytu. Nie uwłoczcież, gorliwym Duchownym, nie ważcie się szarpać rzeczy Kościelnych. Tak dochody te należą Chrystusowi, iak wiara, lubo rożnym sposobem, dochody prawem własności nabytey darowaniem, wiara prawem natury y Boskim. Nie uwłoczcie y Wawrzyńcowi, bo ia wam iaśniey pokażę, iż umarł nie tylko za skarby, ále też za Religią Chrystusa, dla czego ta krata iuż więcey Trybunałem nie będzie lecz placem utarczki.

Część II.

Wawrzyniec na kracie, iakby na placu utarczki walczył o prawdę.

PRawdziwe wyznanie tym chwalebnieysze iest, że nie tylko utwierdza prawdę, ále też pochańbiaiąc fałsze, chwałę zwycięstwa przynosi. Przeto SS. Nauczyciele Kościoła Męczeństwo Wáwrzyńca opisuią, zwłaszcza Ambroży y Augustyn nakształt utarczki przeciwnych sobie ogniow. Z iedney strony stawiaią ogień w sercu Wawrzyńca zapalony z Nieba, z drugiey ogień ktory wzniecili kaci, poddymało piekło. Prawda pierwsze było Tyranna zá-

 mie-

mierzenie, wymęczyć na Swiętym Lewicie ſkarby Kościelne, lecz do tey chciwości przyſtąpiła bezbożność, uſiłuiąca prawdziwſze bogactwa wiary y świątobliwości wydrzeć, zdaniem S. Leona Papieża: *armatur avaritiâ, ut rapiat aurum, impietate, ut auferat Chriſtum*, tym poſtępkiem tak przemyślał okrutnik zwoiować Wawrzyńca, iak zginął Judaſz, dla trzydzieſtu ſrebrnikow wydaiąc Chryſtuſa... A że mnieyſzey był dzielności zapalony od Tyranna ogień, nad ſerdeczny Wawrzyńca, przeto wzniecił inſze pożary ſzatan, w namiętnościach przyrodzonych Swiętego. Aczkolwiek bowiem Anielſki był w tym Rycerzu umyſł, ciało iednak, y część zwierzęca złym namiętnościom podległa. Nayprzod tedy na Wawrzyńca goreiącego zewnątrz uderzała boiaźń przybliżoney śmierci, ktorey z przyrodzenia iako naywiękſzego złego lękać ſię muſiemy, czego ſam Chryſtus nieuſzedł, lubo w nim namietności rozumem umiarkowane były. Po tey zwyczaynym porządkiem naſtępował ſmutek, ciężko rażący, uzbroione Chrześciańſkim męztwem ſerce, widząc że niemogł uchronić ſię śmierci, tylko z niebeſpieczeńſtwem utraty życia wiecznego. Poymuiecież iakie natarczywości znieść muſiał: gdy połowa ſerca własnego walczyła przeciw niemu? niezaſpali y czarci gwałtownemi poduſzczeńmi, wykonywać urzędu ſwoiego, przywodzili mu na myśl, iż

ie-

iednym ſłowem, życia obronić, łaſkę Ceſarza otrzymać, pierwſzych godności, bogactw doſtąpić, życie ſwobodne wieść w rozkoſzach mogł, radził mu to wiek kwitnący, wyborna uroda, rodzay nie poſpolity, zacne przymioty od natury wzięte. Szeptali ieſzcze nieprzyiaciele duſz, czyniąc ſtraſzliwy krzyk namiętności do ſerca Wawrzyńcá. O! iak nieſzczęśliwy los twoy, iak nędzny ſtan, iak długoż na tym ogniſtym łożku, wolnym ogniem pieczony będzieſz? y tyſiąc śmierciami umierać? trochę kadzidła rzuć w te ſame węgle y ocaliſz wſzyſtko, co ieżeli ieſt iakim przeſtępſtwem, zgładzi ie pokuta. Zaprzeć ſię Chryſtuſa boiſz? zaparł ſię go Piotr, y odpuſzczenie otrzymał, ktorego ty łatwiey doſtąpiſz, bo nie głoſem iedney ſłużebnicy, lecz takiemi katowniami przynaglony uczyniſz. Widzieliżeście Panowie moi (mowię z S. Cypryanem) miaſto oblężone, iak go dobywaią zdradą y ſiłą, taka ieſt duſza Męczennika, taka była duſza Wawrzyńca, zewnątrz dokuczał iey ogień cieleſny, wewnątrz poduſzczenia, złe namiętności uſiłowały iey dobyć. A iakiż tey utarczki koniec? przy kim zwycięztwo? zwyciężył Wawrzyniec uzbroiony miłością ponieważ za świadectwem Auguſtyna, nie tak dzielny był ogień zewnątrz palący, iak wewnętrzny. Zwyciężył nie naſyconym pragnieniem cierpienia, zwyciężył weſołością nadzwyczayną. Jak

cięſzko ieſt, w dolegliwości powściągnąć żałoſne weſtchnienia, nie pokazać iakichkolwiek znaków czułości, przyznacie łatwo, za rzecz wcale niepodobną. Męczennik dziſieyſzy, w ſrogiey katowni wolnego ognia,tak wſtrzymał zwierzchnią ciała poſtać, iakby nie iego lecz cudze palono ciało. A coż to ieſt (pyta S. Bernard) czyliż Wawrzyniec kamienny, lub ſtalowy był? bynaymniey. Oto miłośćBoſka odięła mu wſzyſtkę czułość. A co naybardziey zaſzczyca zwycięztwo Wawrzyńca, to było, że ſię naśmiewał z morderców ſwoich, ſzydził z okrutnika. Jak nad niewolnikámi przewodził S. Lewita, wzbudzaiąc ich do przykładania drew, śmiał ſię z Tyranna żartobliwie mowiąc: upiekło ſię iuż, weź, kray, iedz; nie proſił w morderſtwie folgi, ſamym złoczyńcom zwyczaynie pozwoloney, y zdawało ſię wſzyſtkim że go naſycić boleścią nie mogli. Widział w Jerozolimie lud kamienuiący Szczepana, twarz iaśnieiącą na kſztałt Anioła. Widzieli Rzymianie Wawrzyńca na kracie, iak w miękkiey pościeli zaſypiaiącego mile, gdy wſpániałą duſzę polecał w ręce Naywyżſzego. Taka ieſt moc miłości Bogá, że choćby na nię całe uderzyło piekło, choćby tyſiączne śmierci w oczach ſtanęły, zwyciężyć iey niemogą, naywiękſze natarczywości, udręczenia, przekonywa łatwo; *omnia ſunt facilia charitati* Zdanie Auguſtyna. Nie obeymuiecie átoli Pa-

no-

nowie moi, jakim ſpoſobem Męczeńſtwa, na ktòrych iednò wſpomnienie zadrzeć przychodzi, znieść mogli Swięci, czyliż ich Bòg nieczułemi poczynił, iak drzewa, kamienie, y nieżyiące rzeczy? czyli moc odiął ogniowi, mieczom, y innym męczeńſtwa naczyniom? Nie trudno mi ieſt ułatwić wam te pytania, mieycie tylko wzgląd, na powſzechnie zażywane w tey mierze prawidła z Xiąg Boſkich wyczerpane. Wſzakże, przez ſprawiedliwość ſwoię nie dopuſzcza Naywyżſzy większey nad siły naſze dolegliwości, we wſzyſtkich iakiegożkolwiek rodzaiu doświadczeniach, maiąc wzgląd na ſłabość naſzę, z ktorey bierze nieiako miarę, iak wiele ma dopuścić doznaiąc męztwa, cierpliwości, y innych cnòt naſzych dla uwieńczenia onychże. Y znowu, czyliż czyniącym według możności właſney zbywa kiedy na poſiłkach z Nieba? Wierny ieſt Bòg w przyrzeczeniach ſwoich, áni zaſypia na pomoc naſzę? Gdy więc Męczennik, w początkach morderſtwa, cierpliwie ile może znieſie udręczenie, potężnie zaſilony bywa do oſtatecznego wytrwania, rozlicznemi ſpoſoby, bo iak Wſzechmocności ſił, tak mądrości Naywyżſzego nieſkończonych niebrakuie wynalazkòw. O ogniu y Męczeńſtwie Wawrzyńca rzecz kończąc, proſzę was, co chciał wyrazić Dawid S. owemi ſłowy! *Głos Pańſki przecinaiący płomień ognia?* Ja tak ſądzę z wielą

 Nauczy-

Nauczycielmi Kościoła. Widział w Duchu, gdy to mòwił, piec ow Babylońſki, w ktorym cudownie oddzielona była moc palenia od ognia. Dwie przyrodzone właſności ma ogień, oświecania y palenia, zoſtawił BOG światło trzem Swiętym pacholętom w piecu, moc palenia oddalił, obracaiąc onęż na ſługi Kròlewſkie. Coś podobnego ſtało ſię z Wawrzyńcem na rozpaloney kracie y goreiących wąglach, z tą tylko rożnicą, że Babylońſki płomień od Wſzechmocności zatrzymany nie palił pacholąt, Wawrzyńca ciało palił ogień, ále duſza, nad zwyczaynie nie czuła. Uczynił to Bòg, dla wytrzymanych ile przyrodzona znoſiła możność boleści, uczynił tą mocą, ktòrą w piekle światło od gorąca oddziela, dręcząc prawdziwym ogniem potępionych, z okropną ciemnością w bezdenney owey przepaści połączonym. Przyrodzonym ſpoſobem gdy ciało goreie, duſza przez związek zonymże czuć muſi boleść. Zatamował Bòg czułość Wawrzyńca, pośredniczą między ciałem y duſzą Wſzechmocnością ſprawuiąc, że dotkliwość ciała, nie zaſięgła duſzy. A tak ſtało ſię, że przez niſzczenie ciała, tryumfował umyſł. O! zwycięztwo ze wſzech naywiękſze. O! cudownie zwyciężaiąca miłości Wawrzyńca. Umarł na kracie Wawrzyniec, bardziey we wnętrznym niż powierzchownym goreiący ogniem, umarł na kracie iak CHRYSTUS na Krzyżu, w uſtawi-

czny

cznych gorliwego kochania Bogá oświadczeniach, umarł ſtaiąc ſię ofiarą miłości, oraz zwycięzcą okrucieńſtw y śmierci.

Cóż na to pieſzczone wieku naſzego duſze? was iedna wzmianka o męczeńſtwie od Wiary y Religii Chryſtuſowey odſtręcza. Nie maſz Tyrannów, krwi naſzey nienáſyconych rozlewcow, nie ſłychać o prześladowaniach, á gdyby też BOG wiary lub miłości naſzey chciał doświadczyć, iak doświadczał Wawrzyńcá, mamyż tak wſpaniały umyſł? Pierwſzych Chrześcian Przodkow naſzych nieśmiertelnych uſiłuiący do grzechu przywieść Tyrani, lub iednego ſłowka przeciwnego wierze, muſieli ogniem palić, w koła wplatać, beſtyom na pożarcie rzucać, żelazami ciała ſzarpać, wſzyſtkich katowni naywymyślnieyſzych rodzaiem dręczyć, zwyciężyli oni to wſzyſtko nie wzruſzonym umyſłem, zawſtydzili morderców, pochańbili bałwochwalſtwa z wiecznym Religii naſzey uwielbieniem. Patrzcież iakeśmy daleko od ich męztwa odeſzli, nie trzeba na nas używać tak gwałtownych środków, doſyć iedna pokuſa lekka, ieden błachey rozkoſzy, ieden znikomego dobra zyſk; mówiemy śmiele, żeśmy Chrześciánie, tego Bogá, którego y oni cźciemy, tych Sakramentów zażywamy, tey chwały y odpłaty mamy nadzieię. A z kądże w nas tak podła gnuśność y ſłużebnicze umyſły? lecz gdybyśmy we wſzyſtkim gnu-

śne-

źnemi byli, wſtyd mnie z tego mieyſca powiedzieć co napiſał Auguſtyn: ma prawda y łakomſtwo Męczenników ſwoich, iak Chryſtus ſwoich; Męczennik Chryſtuſa woła: ktoż mnie oderwie od miłości Jego? wołał ieſzcze: o! Boże dla ciebie, cały dzień umieram, Męczennik łakomſtwa woła, o pieniądze dla was całe życie niſzczeię. Ma czyſtość y lubieżność Męczenników ſwoich, ma pokora, y wynioſłość, ma Chryſtus y czart ſwoich. Zaſila Chryſtus Rycerzy ſwoich, ſwoim czart ſłodzi áby nieuſtawali w Męczeńſtwie. Jakiż ich koniec? Chryſtus ſwoim nieſkończoną daie odpłatę poiętność naſzę przewyżſzaiącą. Męczenników świata y czarta cząſtka z goreiącemi w iezierze ogniſtym czeka, chańba, y ukarnnie wieczne. Obieraymyż z dwoygá iedno Męczeńſtwo. Niemaſz katów zabiiaiących ciała naſze, lecz mamy domowych nieprzyiacioł namietności własne; uſtały zmordowane ręce Tyrańſkie, ále żyią y wzmagaią ſię ſrogie złych chuci pożądliwości. Szczęśliwy kto walecznie zwycięża, bo uwieńczony będzie w nieśmiertelney chwale.

Amen.



KAZA-

KAZANIE
W Dzień Wniebowzięcia Nayświętſzey MARYI Panny

Excepit illum in domum ſuam. Luc: 10.

LUbo wſzyſtkie dni uroczyſte ſług Boſkich chwale poświęcone, czynić nam zwykły nadzieię przyſzłey nieśmiertelności, do tey odpłaty ktorą oni życia całego przeciągiem wyſłużyli, zachęcaiąc nas uſilnie; mnie ſię iednak zdaie Panowie moi, że dzień ten Taiemnicy Wniebowzięcia MARYI wyznaczony, umyſł naſz nikczemny do tey wſpaniałości przywodzi nayſkuteczniey, że w błogoſławieńſtwie wiecznym rozkochać ſię niewymownie, czynić tym końcem iak naywięcey, odziedziczyć oneż iak nayprędzey, żądamy. Ta álbowiem błogoſławiona Panna nie była Bogiem, áni Aniołem, lecz ſzczerym człowiekiem, ułomnieyſzego przyrodzenia, bo ſłabſzey płci niewieściey. A przecież ta Panna przyrodzeniem człowiek, płcią niewiaſta, urodzona z ludzi, wychowana między ludźmi, ktora niegdyś głod, pragnienie, zimno, y wſzyſtkie dotkliwości nam przyzwoite znoſiła, nad Niebioſa, y ſzlachetnieyſzą naturę Anielſką wynieſio-

niesiona, przy Tronie Naywyższego pierwsze posiada mieysce, nie tylko w duszy tak niezmiernie oświecona, że mądrość y dary wiekuistych á prawie Boskich Duchow przechodzi, lecz y w skażytelnym ciele tak uwielbiona, że słońcá tego blask, kolorow naypowabnieyszy wdzięk, y wszystkę piękność stworzoną przewyższa. A iestże insza iaka uwaga myśli nasze wiarą, oświecone bardziey przenikaiąca? żądania nasze y sercá, od tych rzeczy ziemskich doczesnych, do Niebieskich wiecznych zapalaiąca goręcey? daycie tylko zwykłą powolnością czas tey uwadze, przyrzekam; iż niezmierne w duszy pociechy, usności wászey przytwierdzenie, gorliwe chwały wieczney prágnienia uczuiecie. Przyiął BOG MARYĄ wychodzącą z świata do Pałacow swoich z chwałą nieograniczoną, przyiął nie tylko duszę co iest wszystkim sprawiedliwym pospolite, lecz y ciało uwielbione przed czasem powszechnemu Zmartwychstaniu wyznaczonym wziął do Nieba. Pytacie mnie, dla czego to uczynił Naywyższy? krotko nadmieniam odpowiedz, dla przystępu do dalszey rzeczy: W czasie owym, według Przedwiecznych zámierzeń dopełnionym, przyszedł Syn Boży do swoiey własności, átoli swoi Go nieprzyięli. Wszystkie świata domy, puste, pełne były nie ochędoztwa, śmieci, wszeteczeństw grzechowych, samey MARYI dom nayczystszy, ta ie-

dna Panna, w ubogim domku Nazaretańſkim zezwalaiąc przez Gabryela na Wcielenie Słowa, z gorętſzą niż Magdalena miłością, przyięła Pana ſwoiego, żywot y domek ſwoy onemuż poświącaiąc, z więkſzą niż Marta ſkrzętnością, wſzyſtkie prawdziwey Matki, wyrządzaiąc mu uſługi, czyniąc powinności. Wyrozumieliście zamierzenie moie, do dalſzey mowy, zoſtawiam inſzym wyſławianie chwały iſtotney y przypadkowey, ktora nad wſzyſtkie Swięte, tey Pannie Nayświętſzey w ſzczegulności przy Jey wſlępie do Nieba oddana była wiekuiſtym prawem, czego my głębokiemi prawda, lecz nie tak iaſnemi doyśc możemy myślami. Niech inni głoſzą okrzyki pułkow Niebieſkich, radość błogoſławionych Duchow, y co tylko zuwielbieniem MARYI przy Wniebowzięciu być mogło. Ja zwyczaynym układem raz przedſiewziąwſzy ku pożytkowi naſzemu, rzecz kaznodzieyſką czynić, częścią dla przytwierdzenia wiary naſzey o Zmartwychſtaniu ciał, częścią dla ułatwienia niektorych wątpliwości, taki dalſzey mowy czynię rozdział. Wiele ſpraw cudownych poprzedziło Wniebowzięcie MARYI. *Część I. Kazania.* Uſilnie wymagaiące były przyczyny, wzięcia do Nieba MARYI, z duſzą y ciałem. *Część II. Kazania.* Synu Boży y MARYI zaſilay mnie na chwałę Mátki Twoiey.

Część

Część I.

Wiele ſpraw cudownych poprzedziło Wniebowzięcie MARYI.

NIechcę wſzczynać dawnych Nauczycieli ſpòrki, wielą wiekami od pierwiaſtków Kościoła przeciągnioney, z wyſileniem Swiętych y wſpaniałych rozumòw, oto iedno: czyli MARYA przyrodzoną umarła śmiercią. Byli tego zdania nauką y świątobliwością wielce zaleceni Mężowie, że MARYA z naygorętſzey widzenia Chryſtuſa żądzy omdlawſzy, zaſnęła nakſztałt umarłey, po trzech dniach wzięta do Nieba, powſzechney niedoznawſzy śmierci, á to przeto iak oni rozmawiali: ponieważ śmierć ieſt karą pierworodnego grzechu, MARYA będąc od tey ſkazy wolną, karze tak ciężkiey podlegać niemogła, y na tym iednym dowodzie zaſadzeni wyimowali MARYĄ, od powſzechnego śmierci wyroku. Z czaſem átoli Kościoł, nie mniey nad dawne wieki maiący pobożności, więcey iednak dla zamnożonych uwłòctw y ſzemrań kacerſkich używaiący oſtrożnoſci, wyznawać zaczął y ſtatecznie po dziś dzień wyznaie, iż MARYA prawdziwą umarła śmiercią, á to z ſłuſznieyſzey nad pierwſzą przyczyny, bo chociaſz śmierć ile ieſt ukaraniem pierworodney winy záſiądz nie mogła MARYI, czyliż przecie inſzą drogą bezgrzeſznego y Nayświętſzego nie dotknęła Chryſtuſa?

ſa? należało tedy MARYI wypłacić dług przyrodzenia powſzechny, od ktòrego áni Chryſtus wolnym być niechciał. Umarł Chryſtus, áby nam życie wieczne zaſłużył, umarła MARYA áby nam y tę śmierci zaſługę w ſkarbie Kościoła zoſtawiła iak naucza Tomaſz Anielſki. (a) Wiecie Panowie moi, iak drogá ieſt przed obliczem Boſkim śmierć Swiętych, y onymże ſamym użyteczna, będąc uwolnieniem z więzienia, złożeniem ciężaru, dokończeniem podróży, zerwaniem więżow, zwycięztwem po utarczce, początkiem ochłody, powrotem do Oyczyzny, odziedziczeniem kròleſtwa, zaſługą wielką, ieżeli cierpliwie znieſiona będzie; przeto nie przyzwoicie byłaby ubliżona ſpoſobność teyże zaſługi Matce Bożey, przeto śmierć Jey była podobna naſzey przez rozdział duſzy od ciała, była taka iak naſza. Ale iako Bòg o MARYI w każdym kroku ſzczegulnieyſze miał ſtarania, przy poczęciu. Narodzeniu y w cáłym życiu ſtrzegąc Jey pilnie, tak y przy śmierci, co Dawid S. owemi w Pſalmie 120. oznaczył ſłowy: *Pan niech ſtrzeże wniyścia, y wyniyścia Twoiego.* Niezliczone prawie przywileie dane tey Pannie Nayśw: umieraiącey w wielu znayduię Piſmach, ále ábym ſię nie zdał rzeczy niepewnych udawać za pewne, te tylko ktore maią gruntowne ztwierdzenia, lub godne wiary waſzey świadectwa, wſpomnę.

Trzy

(a) *3. par, qu: 27. Art: 3.*

Trzy osobliwsze były sprawy Boże niezmiernie zaszczycaiące śmierć MARYI, iedna przed dokończeniem śmiertelnego życia, druga w samym rozłączeniu duszy od ciała, trzecia iuż po śmierci. Co do pierwszey, częstokroć Nayświższy ile Wszechmocny natury Twórca, śmierć Wielkich Krolow, poprzedzaiącemi przepowiada znakami, podobnie, ile Dawca łaski, śmierć Swiętych swoich przedziwnemi oznacza sprawami, oczym Kościelni y Swieccy Dzieiopisowie świadczą. Jakimże proszę Was byłoby cudem? w iedney godzinie, w oka mgnieniu, mięszkańcow Arabii, Indyi, Grecyi, Rzymu, Palestyny w tym zgromadzić Kościele? Zapewne áni ludzkiey, áni żadney przyrodzoney sile przyznać tego niemożna. Uczynił to Bog nieograniczoną mocą swoią, dla wsławienia śmierci y Wniebowzięcia MARYI, rozesłanych od Chrystusa przed Wniebowstąpieniem na wschod, y zachod, południe y pułnoc, Apostołow iedney godziny zgromadzaiąc do Nazareth. Chcecie na to świadectwá? pewnieyszego mieć niemożemy, nad Ucznia Pawła Apostoła, Dyonizego Areopagitę. Od ktorego tę niezawodną wiadomość inni Dzieiopisowie Kościelni powzięli, aż do naszych wiekow doprowadzoną. Nie ubliżył sam Chrystus przytomności swoiey MARYI, przy dokończeniu życia, o czym procz innych wyraźnie Swięty Damascen napisał: *Krol sam*

do

do Matki swoiey przyszedł, aby rękami swemi nayczyststzemi, Swiętą y nieskażoną duszę Jey przyiął. (*b*) Poymuiecież oprocz cudu Taiemnicę w tey sprawie y zamierzenie szczegulnieysze rady Naywyższego? Ja wam w krotkich słowach iawnie ią otwieram: Postanowił Bòg w Niebie y na ziemi przednieyszą MARYI dać chwałę, y na ten koniec, chciał Ją mieć od innych Swiętych niezmiernie rozròżnioną, dostoieństwem, darami, zasługámi. A że zupełna świątobliwość zależy na ostatecznym dokonaniu, z ktorego Kościoł nasz bierze pewną miarę, czci y uwielbienia Swiętych, przeto w pierwiastkach owych wzrastaiącego Kościoła, potrzeba było na wsławienie chwalebnego dokonania MARYI, wybrać nayzdatnieyszych świadkòw, od których przez podanie, wiadomość ta do nas byłaby doprowadzona statecznie. Na ten koniec z stąpił Chrystus z Nieba, zgromadził po świecie rozesłane Apostoły. Widzieć było wspaniałą owę postać Kościoła naszego w Domku Nazaretańskim, gdzie Chrystus widomą głową być raczył, lubo Piotr już był na tę urządzony Godność. Widzieć było òw zbòr pierwszych Biskupòw, od ktorych Kápłaństwo y Kościelne dostoieństwa do nas prawnym następstwem doprowadzone są. Chrystus MARYĄ naybłogosławieńszą ogłosił, Apostołowie, po cáłym świe-

O cie

(*b*) *Orat: de Dormit: Virginis.*

cie wraz z Ewangelią chwałę MARYI rozniesśli. Przyszło w tym do rozłączenia duszy od ciała, gdzie drugą nadzwyczayną sprawę Bożą uważcie. Doświadczenie nas uczy, iak bolesny iest rozdział tych dwòch części z przyrodzenia pragnęcych być w nierozdzielnym związku postanawiaiąc całego człowieka, boleśnieyszy zapewne, nad oddzieranie ciała od kości, żył od ciała, y wszystkkę katownią częścią, dla nadmienionego związku, częścią, że ten rozdział przyrodzoną siłą, do iedności przywiedziony być niemoże, przeto sam Chrystus namiętności umiarkowane rozumem maiący, w Ogroycu lękał się śmierci, á na krzyżu w boleściach konaiąc wołał: Boże Boże moy? czemuś mię opuścił. Nie przeczę ia usilney Bogá miłości, natężonemu o nim rozmyślaniu, gorliwym złączenia się z nim pragnieniom tey mocy, że czułość zmyślną, y wszystkę odeymuią dotkliwość, mam tego w Moyżeszu y Eliaszu przykład, ktorzy czterdzieści dni poszcząc zatopieni w myślach o Bogu, głodu, pragnienia nieczuli; mam przykład z wielu w zachwycenia wziętych, ktorym cudownie odięta była czułość dogrzewáiącego ogniá, iák doświadczano naszego Jozefa z Kopertynu, y innych, átoli wiedząc iż Chrystus nie uniknął tey ostateczney boleści, aczkolwiek miał iasne widzenie Bogá, nie odważam się mòwić że MARYA z wyliczonych przyczyn, przy rozłą cze-

łączeniu duſzy od ciała nieczuła udręczenia. Nie czuła iednak inſzym ſzczegulnieyſzym przywileiem; bo ieżeli (mowię z S. Bernardem) *innym ſługom Boſkim, aczkolwiek niewſzyſtkim pozwolone to było, nie mogło być Matce zabronione.* (c) Powſzechna ieſt niewiaſtom rodzącym boleść niewymowna, od ktorey MARYA uwolnioną była, dla poprzedzaiącego od ſkazy pierworodney zachowania; powſzechna ieſt wſzyſtkim umieraiącym boleść, MARYA od niey wołną była, bo nie mogła być y w tym poślednieyſza nad inne Swięte, aczkolwiek Chryſtus dla obfitſzego odkupienia nas podlegał oneyże, dobrowolnie ofiarowany na wſzyſtkie katownie. Wiecie Panowie moi, co czynią Krolowie z buntowniczemi miaſtami gdy ich dobędą, rownaią ie z ziemią w proch, perzynę, obracaią, naywſpaniałſze wieże budynki moſtem ścielą ná ukaranie złych Obywateli y wieczną zemſty ſwoiey pamięć, wierne zaś y poſłuſzne, w cáłości y beſpieczeńſtwie zachować uſiłuią. Tym wzorem Naywyżſzy Krol naſz Bog, buntownicze ciała naſze dla niepoſłuſzeńſtwa w Adamie obala, niſzczy, w zgniliznę obrocone w popioły śmiertelności rozſypane po rozłączeniu z duſzą. Ciało MARYI, miaſto, przybytek Syna ſwoiego naywybornieyſzy, nienaruſzone zachował, co ieſt trzecią ſprawą Wniebowzię-

(c) *Epiſtola ad Canonicos Lugdunen.*

cie MARYI zaſzczycaiącą niezmiernie. Wyiął Ją od owego wyroku: *proch ieſteś, y wproch ſię obròciſz*, za świadectwem pomienionego Dyonizyuſza Areopagity: *Chociaſz Matka y Panna, przyrodzenia prawu była podległą, a umarła iak człowiek w grobie była złożoną, natury iednak oſtatecznego dokończenia* (iaka ieſt zgnilizna y zepſucie) *niedoznała, ani Jey gròb, ani śmiertelność w mocy ſwoiey utrzymać niemogły*. Spełniło ſię na MARYI S. Dawida Proroctwo: *Non dabis Sanctum tuum videre corruptionem*. Zachował ią Bóg nietylko od zgnilizny, zepſucia, lecz naymnieyſzey zkazy ciała, tak dalece, iż przez òw przed Wniebowzięciem czas, żywą, y śpiącą tylko zdawała ſię być patrzącym. Wołał niegdyś Prorok: *Powſtań Panie do odpoczynku Twoiego ty y Arka świątobliwości Twoiey*, (d) ſpełniło ſię y to, gdy mocą Boſką wſkrzeſzona MARYA, z ciałem y duſzą wzięta ieſt do Nieba oczym dalſzych ſłuchaycie wywodòw.

Część II.

Uſilnie wymagaiące były przyczyny wzięcia MARYI do Nieba, z duſzą, y ciałem.

Nie płonne zdaią ſię być wątpliwości o Wniebowzięciu MARYI z ciałem, lecz na gruntownych zaſadzone prawdach, których bez

(d) *Pſal: 131.*

bez nadwerężenia wiary, zaprzeć niemożna. W fkładzie Apoftolfkim wyráźne mamy wyznanie o Zmartwychftaniu ciał, w dzień Sądny na głos Archanielfkiey trąby, przeto dla nieodmienności wyrokòw Bofkich przyfpiefzone niebędzie, żadnego ciała Wniebowzięcie. To ieft, źròdło wfzyftkich zarzutów utrudniaiących wiarę nafzą o Wniebowzięciu ciała MARYI. Niżeli do przyczyn wymagáiących przyftąpię, potrzeba mi wam powfzechne przełożyć prawidła zażywane od Naywyżfzego w nadzwyczaynych fprawach. A nayprzod nie ieft ten Pan do wyrokòw fwoich tak nieuchronną przywiązany potrzebą, iżby gdy kogo chce dla przewidzianych przyzwoitości uwolnić niemogł, przeto, nieznayduię w cáłym Piśmie takiego wyroku, któryby koniecznie wfzyftkich bez wyięcia fzczegulnieyfzych osòb zafięgał. Powfzechny ieft wyrok poczęcia, y Narodzenia w grzechu, od pierwfzego Chryftus y MARYA, wolnemi byli, od drugiego Jan, y Jeremiafz poświęceni w żywocie. Powfzechny był wyrok potopu, niezafiągł iednak Noego z Familią. Powfzechny ieft wyrok rodzenia w boleści, nie dotknął iednak MARYI. Powfzechny ieft wyrok o zbawieniu wfzyftkich fprawiedliwych, przecież iedni prędzey, drudzy poźniy otrzymuią chwałę wieczną. Podobnie o Zmartwychwftanu ciał mòwić należy, iż czyli prędzey, czyli poźniey niektorzy

Zmartwychſtaną, nic to nie uymuie z powſzechności wyroku. Ani tego dowieść niemożna, áby ten wyrok do czáſu pewnego nie odmiennie był przywiązany, ponieważ czytamy w Ewangelii, o Zmartwychſtaniu wielu Swiętych widzianych w Jerozolimie, w dzień Zmartwychſtania Chryſtuſa. Wiem ia, że Auguſtyn y Tomaſz Anielſki piſzą o Ich powtórney śmierci; z poſzanowaniem iednak tych Nauczycieli przychylić ſię do ich zdania nie mogę, bo iakże owi Swięci Mężowie, na to nowe ukaranie záſłużyli? tym cięższe że uſprawiedliwionemi będąc przez Chryſtuſa śmierć, żadney niemieli winy? zapewne lepieyby im było nie być wſkrzeſzonemi. Wiem iak dowcipnie Tomaſz Anielſki popiera zdania ſwoiego, dwoiakie pokazuiąc z Piſma Zmartwychſtanie, iedno z powtorzoną śmiercią, iakie było Łazarza y innych, drugie na nieśmiertelność wieczną, iakie było Chryſtuſa, nad ktòrym według Apoſtoła śmierć więcey panowac nie będzie. *(e)* iakie będzie naſze, w dzień Sądny. Jeſt iednak wielu OO. Swiętych twierdzących: że Zmartwychſtali z Chryſtuſem ſprawiedliwi, żyli do Wniebowſtąpienia Pańſkiego, z ciałmi tegoż dnia wzięci do Niebá. O czym naywyraźniey piſze S. Anſelm w te ſłowa: *Ci ktòrzy z Zmartwychſtaiącym Chryſtuſem Zmartwychſtali, wierzyć potrzeba że z nim*

(e) ad Rom: 6.

nim razem wstąpili do Nieba, ani dla żadney przyczyny, wiary dać nie należy tych uporczywości, ktòrzy mòwią że się znowu w proch obrocili. Y słusznie, bo iakiż był koniec, wskrzeszenia Starozakonnych Oycòw? oto na świadectwo Zmartwychstania Chrystusowego, áby-liżby oni dokładnemi świadkami o nieśmiertelności, gdyby znowu pomarli? z tądby nie-wierni y kacerze łatwo wnieść mogli, że y Chrystus, powtornie umarł, á tak upaśćby musiała wiara o prawdziwym Zmartwychstaniu Chrystusa y naszym. Z tey przyczyny Piotr Swięty w Kazaniu do Zydòw mòwiąc o Dawidzie, nie powiedział, mamy ciało Dawidá, ále tylko rzekł: *y Gròb Jego u nas iest*, chcąc wyrázić, że Dawid iuż był Zmartwychstał na życie wieczne. Chcećiesz iawnieyszych tey rzeczy przeświadczeń? tak z wami rozmawiam: Jeżeli niepodobne iest Zmartwychstanie ciał przed dniem Sądnym na życie wieczne to álbo przeto, iż Bòg niemoże, álbo że niechce, ieżeli niemoże to álbo z strony Bogá, álbo z strony ciał, iest iakie przeciwieństwo nie zbyte, nie z strony Bogá, bo coż Wszechmocności nadzwyczaynie działaiącey iest na przeszkodzie? nie z strony ciał, bo gdyby każdego czasu wskrzeszone być nie mogły, áni w dzień sądny. Jeżeli niechce Bòg wskrzesić umarłych przed dniem sądnym na życie wieczne, zkądże ta wiadomość nowa, y obia wie-

 nie?

nie? przeciwne Ewangelii? Rzecże mi kto: wielu przed Chryſtuſem Zmartwychſtało y znowu pomarli, Zmartwychſtał Samuel widziany od Saula, Zmartwychſtał Moyżeſz widziany na Gorze Thabor przy Przemienieniu Pańſkim? áleć myli ſię ten kto mniema iż Saula, Moyżeſza, y innych przed Chryſtuſem prawdziwe Zmartwychſtanie było, *Niemamy rozumieć* (mowię z Anielſkim Tomaſzem) *iakby Moyżeſzowa duſza ſwoie ciało wzięła, widziana była winſzym ciele, iak ſię Aniołowie pokazywać zwykli.* Chryſtus naypierwſzym wzorem Zmartwychwſtania zupełnego, przed nim nikt nieśmiertelności ciała nieotrzymał. Chryſtus dawcą łaſki y nieśmiertelności, przeto dopiero przy Jego Zmartwychſtaniu, wſkrzeſzeni byli dawni Swięci na życie bez końca. To położywſzy za grunt, uważaymy troiaką przyzwoitość Wniebowzięcia MARYI, z duſzą y ciałem, pierwſzą z ſtrony Chryſtuſa nieuchronną, drugą z ſtrony MARYI uſilnie wymagaiącą, trzecią z ſtrony nas potrzebną. Nie przyſzedł Chryſtus rozwiązywać ále dopełniać prawa, á niemamyż wyraźnego przykazania o poſzanowaniu Rodzicow? Czcił Oycá Niebieſkiego Chryſtus, wolą Jego pełniąc na ziemi, poważał mniemanego Oycá Jozeſá, czcił y kochał nad wſzyſtko prawdziwą Matkę ſwoię MARYĄ, proſzeſz was, iakżeby Ją po śmierci uſzanował dopuſzczaiąc ciału Jey

podle-

podlegać zgniliznie? Ja mówię y śmiele mówię, iżby to iedno było, iak gdyby ciało Chrystusa zkażone było. Jest między Teologi pytanie czyli krew Chrystusa wylana przy męce, wszystka była wzięta, przy Zmartwychstaniu. Wątpliwości tey, przyczyna wielka, ponieważ cokolwiek raz wziął Chrystus, nigdy tego od iedności z Bostwem nieoddalił, przeto umarłe nawet Ciało Chrystusa w grobie złożone, z Bostwem ziednoczone było. Odpowiedz na to iest powszechna, iż krew Chrystusa należąca, do zupełney istoty ciała, była powzięta przy Zmartwychstaniu, inszą zaś zbyteczną SS: Aniołowie pilnie zebrali, z tey przyczyny, ażeby iedności hypostatyczney niebyło oprocz Osoby Chrystusa. A niewiemyż zkąd początek krwi y całego ciała zabrał Chrystus? wszakże z krwi nayczystszey MARYI, iedno więc było ciało Chrystusa z ciałem MARYI, co do istoty. Nie moy to iest wybieg, ale W. Augustyna piękny dowod o Wniebowzięciu ciała MARYI tak rozmawiaiącego: Przeczyć niemożna, iż ciało MARYI z ciałem Jezusowym iest nie iako iedno, bo Ciało Jezusowe iest z MARYI wzięte, bo ciało Jezusowe iest z krwi MARYI serdeczney utworzone, á ieżeli iest iedno toć iednych przywileiow mieć powinno uczestnictwo. Aniby przystało początek krwi Jezusowey, y owszem krew Jezusową w MARYI, w ziemi grzebać. Wierny iest w przy-

rzeczeniach swoich Chrystus, á wszakże przyrzekł, gdzie ia iestem tam y sługá moy będzie. Pokażcież mi usilniey w całym życiu zasłużonego Chrystusowi nad MARYĄ? á iakażby była rożność Matki, Krolowy, od innych pospolitych sług Boskich, gdyby w raz z niemi dopiero, w chwale wieczney, z ciałem y duszą czekać miała uwielbienia? Oni niedali krwi swoiey na utworzenie ciała Chrystusa. MARYA dała, oni piersiami mlekiem nie karmili Chrystusa, MARYA karmiła, oni nie wypielęgnowali nie wyżywili, y żadney Macierzyńskiey usługi Chrystusowi nieczynili. MARYA wszystkie aż do skonania, z niewymowną miłością y wywnętrzeniem serca. Wielka iest chwała Wszechmocności Naywyższey z cudownego zachowania od śmierci Enocha y Eliasza, aż dotąd, większe ma uwielbienie Chrystus, z wzięcia MARYI, do Niebá z duszą y ciałem. Jeżeli ieszcze zważemy pełność łaski, pewny wymiar chwały, Godność tey Panny y zasługi naywiększe, żadną miarą chybá bez czoła nie możemy Jey uwlec tey chwały. Pełność łask w MARYI wyznał Gabryel przy zwiastowaniu, zasługi Jey do tego stopnia wynoszą OO. SS: że były dostateczne do przyspieszenia Zmartwychstania Chrystusowego. Jakże tedy być mogło, áby y swemu ciału Wniebowzięcia nie zasłużyła? wyciągała tego naywyższa po Chrystusie MARYI świątobliwość, zdaniem W. Augu-

Auguſtyna. Wreſzcie, tożby to Dom, Zacheuſza, lub Marty, w ktòrym gościem był Chryſtus, álbo żłòb w ktòrym przez godzinę złożony ſpoczywał, álbo Domek Nazaretański trzykroć od Aniołòw przenoſzony, álbo gròb w ktòrym trzy dni ſpoczywał, Krzyż na ktòrym trzy godziny wiſiał, y inne martwe rzeczy ſzczęśliwſze były nad ciało MARYI? bo gdy te, na ziemi tak ſą uwielbione zaraz od śmierci Chryſtuſa, ſamo tylko Swięte ciało MARYI opuſzczone, do dnia ſądnego uwielbienia czekać będzie? Nieuchronna ieſt z ſtrony Kościoła naſzego potrzebá, wyznawać, Wniebowzięcie MARYI z ciałem y duſzą. Bo czyliż może być przez ſprawiedliwość Bożą, ciało MARYI na ziemi; tak ukryte, tylą wiekami nieobiawione; dla czci, y poſzanowania od wiernych? Nie znioſł Chryſtus, áby Krzyż Jego zakopány w ziemi, nie zaiaśniał w Kościele naſzym, niezniosł, áby Domek MARYI, w Nazareth bez czci zoſtawał, ſporządził taiemną radą ſwoią Bòg, że Grob Chryſtuſa, przyzwoite ma poſzanowanie w ziemi niewiernych bałwochwalcòw. Obiawił tyle ciał Sług ſwoich dziwnemi ſpoſobámi nie ubliżaiąc Im w Kościele woiuiącym wyſłużoney chwały. Mowmyż po ludzku, álboż to ciało Piotra, Jakòbá, Pawła, y innych Swiętſze nad ciało MARYI, álboż Katarzyny zacnieyſze że mu BOG na Gorze Sinai przez Aniołów pogrzeb ſprawił,

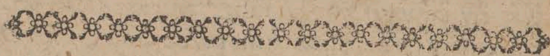
wił, czyliż godnieysze ciała Swiętych, które takim nabożeństwem obrządkami, czczą prawowierni po całym świecie? Ukrył prawda Bòg przed wiadomością samych czartòw] ciało Moyżesza, dla uchronienia Zydom okazyi nawykniones bałwochwalstwa, ta iednak przyczyna, nic przedsiewziętey prawdzie nie ubliża, bo MARYA w obrazach swoich, ma wyznaczoną mnieyszą od Boskiey, większą nad innych Swiętych cześć w Kościele naszym. Na koniec to iedno uważcie. Gdyby przez niepodobieństwo MARYA z ciałem y duszą nie była w Niebie, niebyłoby teraz, prawdziwey Matki Chrystusowey, bo czyliż sama dusza MARYI, álbo same ciało iest Matką Chrystusa? bynaymniey, ciało y dusza złączone postanawiały zupełnie MARYĄ, ciało ożywione było początkiem ciała Chrystusowego, oraz gruntem Macierzyństwa, przeto MARYA: ile Matka z ciałem y duszą być musi w Niebie.

Co gdy tak iest, ktoż tak zapamiętały być może, áby z tych uwag mocnego o Zmartwychstaniu ciał y nieśmiertelnosci przyszłey, niemiał potwierdzenia? kto tak nieczułym iżby gorących niewzbudzał w duszy swoiey żądzy błogosławieństwa wiecznego? z stałą ufnością o otrzymaniu onegoż? Wzięta iest z duszą y ciałem MARYA do Niebá iedyna nadziei naszych otucha, iuż ta Pani, Królowa, y Matka nasza nic niepotrzebuie dla siebie, á gdy

inni

inni Swięci, zdaią się być nam y sobie podzieleni, ciałom swoim uwielbienia, duszom naszym zbawienia żądaiąc. MARYA, o nas, samych troskliwa, wszystkie żądania swoie, do uszczęśliwienia naszego obraca. Wskrzesi nas Bòg Panowie moi, zamierzonego czasu, wskrzesi, ábyśmy żyli wieczność nieskończoną, o! wieczności przepaścista, o! przepaści dni wiecznych. O! MARYA prowadź błędnych wygnańców, do tey chwały którą bez końcá dziedziczysz.

Amen.



KAZANIE
W Dzień S. BARTŁOMIEIA Apostoła.

Elegit duodecim ex ipsis quos & Apostolos nominavit. Elegit Bartholomæum. Luc: 6.

WIelka y Przezacna być musi Godność Apostolska, zwłaszcza w owych Mężach, kròre Chrystus sam obrał y poświęcił; ponieważ w przyrodzonym y nadprzyrodzonym porządku nieròwnie doskonalsze są dzieła, od samego uczynione Boga, bez służebniczych stworzeń, nakształt naczynia w

rękach Wſzechmocności powolnego. Pierwſza owa ſtworzonych ludzi para, co do urody pięknieyſza, zdrowia czerſtwieyſzego, twierdzą ciała mocnieyſza była nad nas wſzyſtkich. Ogrod Rayſki, kwiaty, zioła, drzewa, owoce, kilką ſłowy wywiedzione z ziemi, rozkoſznieyſze były nad naſze, ogrodniczą ręką zaſzczepione, zaſiane, potem oblane. Lepſze było w Galilei wino uczynione z wody, nad przyſpoſobione od Goſpodarza weſela, doſkonalſze oczy uleczone od Chryſtuſa, nad wſzyſtkie od urodzenia widzące. Chceciеſz widzieć ſprawy ſamego Boga nadprzyrodzone? w porownaniu z uczynionemi przez ludzi? Użył niegdyś Bog Moyżeſza na odwiedzenie od bałwochwalſtwa Zydow, átoli upominania żwawe, groźby ſurowe, y wſzyſtka wywnętrzona Jego gorliwość daremna była, przez Daniela Niniwitom te tylko ſłowa powiedział: *Jeſzcze 40. dni, a Niniwe zapadnie ſię, mowi Pan*, natychmiaſt w worach, w popiołach, ſtarzy y młodzi, męſzczyzny y niewiaſty, ludzie y bydlęta czynili pokutę. Tylko weyzrzał na Mateuſza cła pilnuiącego Chryſtus, ledwie wyrzekł dwa ſłowa: *Podź zamną*, z celnika ſtał ſię Apoſtoł, z łakomego dobrowolnie ubogi. Niewieciеſz co ſię y z Pawłem ſtało? Słyſzał tylekroć Szczepana, przekonywaiącego w Synagodze Zydowſkie Rabiny tak gruntownie, że porażeni na głowę, oprzeć ſię niemogli mą-

drości y Duchowi Boſkiemu, patrzył na cudá niezliczone, utwierdzaiące Chryſtuſową naukę, widział przy kamienowaniu za miaſtem twarz Męża Bożego iaśnieiącą iakby Anioła, ále to wſzyſtko nic go do nawrocenia nie wzbudziło, dopiero gdy Chryſtus zawołał nań z Niebá: Sawle! Sawle! czemu mnie prześladuieſz, z zawziętego prześladowcy, naczyniem wybranym, Narodòw Nauczycielem zawołanym, z Sawła Pawłem, y Uczniem Chryſtuſowym poſtanowiony. Wielka przeto, y przezacna być muſi (pozwolcie pierwſze ſłowa powtòrzyć.) Apoſtołòw od ſamego Chryſtuſa obranych y poświęconych godność, bo ieżeli członki bliżſze głowy zacnieyſze, woda bliżſza źròdła czyſtſza, promień bliżey ſłońca iaśnieyſzy, Apoſtołowie naybliżſi byli głowy naſzey Chryſtuſa, pierworodni Jego Synowie naybliżſi tey krynicy wòd żywych, na życie wieczne płynącey, naybliżſi ſłońcá ſprawiedliwości, na oświecenie Narodòw. Domyzumiewam ſię teraz dla czego tym mężom tak wielkie Duch S. daie w Piśmie zalecenia zowiąc Je, Xiążętami świata, budownikami Kościoła, Paſterzmi, Nauczycielmi, naſzemi. Atoli zmnieyſzył podobno Judaſz tych zaſzczytòw? bo y on iak Piotr, Paweł, Bartłomiey y inni powołanym był wręcz od Chryſtuſa; dla tego z inſzych okoliczności, tę pominąwſzy, wielu zwykło wielbić SS. Apoſtoły. Ja zaś tego zdania

nia ieſtem Panowie moi, że ten rodzay wielbienia naypierwſzych tych Nowego Kościoła Oycow tak dobrze ocalony ieſt powołaniem dziſieyſzego Bartłomieia, iak był poniżony odſtępſtwem Judaſza. To podobno chciał oznaczyć Łukaſz Swięty, gdy oprocz wzmianki obrania dwunaſtu, ſzczegulniey wſpomniał obranie Bartłomieia: *Elegit Bartholomæum.* Ten to ieſt Apoſtoł, ktory więcey niż Piotr przyznałChryſtuſowi mowiąc: *Rabbi tu es filius Dei, tu es Rex Iſrael,* (*f*) Ten ieſt z ktorego Apoſtolſka godność, wiele zalecenia wzięła, ten ieſt nieporownanego męztwa y odwagi, Rycerz. Słuchaycież pilnie podziału dalſzych Jego pochwał: Bartłomiey Swięty, powołanie Imię, y urząd Apoſtolſki niezmiernie zaſzczycił. Część I. Kazania. Bartłomiey S. rzadkim y nieſłyſzanym rodzaiem Męczeńſtwa, oſobliwſze zaſłużył uwielbienie. Część II. Kazania. Jedyna ſług twoich chwało Chryſte, day mi zwykłą do mowienia łaſkę.

Część I.

Bartłomiey S. powołanie, Imię, urząd Apoſtolſki niezmiernie zaſzczycił.

BYło niegdyś Juliana bezbożnego odſtępcy uwłoczące Chryſtuſowi powołuiącemu, y ochotnie na głos Pańſki idącym, bezwſtydne bluźnierſtwo, od wielu kacerzy wieku tego wzno-

(*f*) *in Caput Joann. 1. Silveira.*

wznowione, z nieskończoną Pana naszego obelgą pogorszeniem wiernych nieznośnym. Bluźnił niegdyś wspomniony Odstępca, bluźnią dziś wyuzdanych namiętności, zagłuszonego sumnienia Mędrkowie, że Chrystus do towarzystwa swoiego, ubogie, proste, rybołowy, celniki przybierał, bo takich nayłatwiey mógł zwieść, przyuczaiąc ich do wzgardy świata, ubóstwa dobrowolnego, znoszenia obelg, prześladowań naycięższych, takie, osoby mógł bez oporu poddać pod ściśle trudnego życia obowiązki, którym świat nic rozkosznego nie użyczał, ktorych natura; niepewnym iakimsi przeznaczenia losom zostawiła, ubliżaiąc im czci poważenia, z pracy rąk nakazuiąc wyżywienie, zgoła wewszystkim upośledziła, w ostatnim stanie ludzi poczet im wyznaczywszy. Szli oni chętnie za Chrystusem (bluźnią daley) zwyczaiem ślepowierzących, czegoby pewnie mądrzy Filozofowie Krasomowcy, bogaci, y maiętni nie uczynili, albo wcale zawołania Jego niesłuchaiąc, iak uczynił ów młodzian, ktoremu doradzał Chrystus: *Chcesz li być doskonałym idź przeday wszystko co masz, rozday ubogim a podź za mną*, álbo gdyby przypadkiem iakim omamieni udali się za nim, łatwoby przeciwną owę całemu przyrodzeniu naukę wzgardzili, y światu ochydzili. Y także Chrystus nasz zwodzicielem będzie u was o! mniemani Mędrkowie? Apostołowie zwie-

 dzio-

dzionemi? tak nie inaczey być musi, to oni y nam Duchownym przyznaią podziś dzień, iakbyśmy powziętą od Nayśw: Pana naszego y Jego uczniów nauką waśnili proste dusze uwodząc ie, przydaną wielorako zabobonnością. Potępione w Julianie bluźnierstwo, wraz z wyrokiem potępienia wzięło należytą odpowiedz, áleć widzicie Panowie moi potrzebę dokładnieyszego powtórzenia oneyże, na zawstydzenie dzisieyszych Libertinów, Deistów. Prawda nie powołał Chrystus Filozofow, Krasomówców áni Mędrców światowych na Apostolstwo, áto przeto áby nikt nie rozumiał, (co głęboko przeniknął W. Hieronim) że Religia Chrystusowa mądrością wymową, umieiętnością ludzką, wzrost y pomnożenie wzięła; Wybrał sobie Chrystus naypierwszych towarzyszów, mężów nie maiętnych podło urodzonych, częścią dla tego, ábyśmy nie rozumieli, że ich powagą, mocą, potęgą Kościoł nasz zbudowany iest, częścią dla tego, iż niechciał czynić braku między ludźmi iakby bardziey poważał zacnie urodzone dostatnie, nad podłe y ubogie, częścią dla tego, że onych chciał mieć przykładem doskonałego życia na pokorze ubostwie, cierpliwości, y innych przeciwnych złym namietnościom naszym, cnotach zasadzonego, przeto widząc w owych pierwiastkach dla zepsutych obyczaiów trudność do takiego życia, dobierał Mężow, nayzdatniey-
szych.

szych. Ktore to przyczyny gdyby pilniey zważyli oszczercy Religii naszey, uznać by powinni szczegulnieyszą oneyże zacność y rożnicę od innych. Bo nieiestże to naygruntownieyszym Religii Chrystusa przytwierdzeniem, że przez prostych, ubogich ludzi tak niezmiernie po całym świecie rozkrzewiona iest? Jaśnie w tey sprawie moc iakaś nadprzyrodzona wydaie się, bo iakże to wzgardzonym owym ludziom tak wiele uwierzyło Narodów? nie inaczey tylko że prawda nauki od nich opowiadaney iaśniey nad słońce uderzała w oczy rozumu, z niewymowną łagodnością zkłaniaiąc umysły do przyięcia całą duszą Swiętey Religii naszey. Uznaćby tu powinni przeciwnicy nasi tak wielką między nami y innych Sekt naśladowcámi rożność, iaka iest między Niebem, y ziemią. Bo iakże powiedzcie Machomet, Luter, Kalwin y inni podobni zabobonność od siebie wymyśloną rozmnożyli? mocą, siłą, potęgą Cesarzow, krolow, Xiążąt, wylaniem krwi, pustoszeniem miast, długiemi, woynami. Nasza iedna Religia, áni przymuszenia, áni gwałtownych niezażywaiąc środkow świat napełniła. Męczono, zabiiano, niezliczonemi tysiącami Swięte oneyże Wyznawce, następowali insi na ich mieysca, krwią męczeństwem śmiercią zachęceni tak skutecznie, iakby powabem iakim przywiedzeni byli. Coż na to bezbożni bluźniercy? Alec wrą-

cam ſię do przedſięwzięcia od ktòregom' nic co odſtąpił. Prawda Chryſtus ludzi proſtych na Apoſtolſtwo powołał, czyliż ich przecie w tey proſtocie zoſtawił? zwłaſzcza po zeſłaniu Ducha S.? Proſty był rybołow Jędrzey, á niewiemyż iak na cały świat zawołanym był Kaznodzieią? proſty był Piotr á zkądże mu to, że ſkryte zdrady omamienia czarta mędrſzego na nas wſzyſtkich, od uczonych Rzymian za cuda w Szymonie Czarnoxiężniku poczytane, odkrył, potępił? nieuczony był Jan, á jakże potrafił tak wyſoko Ewangelią zacząć, że gdyby trochę wyżey był zaſiągł Bòſtwa Chryſtuſowego, światby cały zrozumieć nie potrafił? Kreteńczykowie, Arabi, Elamici, Parci, Medowie, Zydzi, Poganie, dziwili ſię nad mądrością Apoſtołòw, ſłyſząc rożnemi rozmawiaiących ięzykami, ktorych nigdy nieumieli, áni ſię uczyli. Słyſzały Ateny Stolica pod ow czas wſzyſtkich umieiętności, Pawła naukę, doznał dzielności wymowy Jego, ſławny ow Mędrzec Dyonizy Areopagita, nie zbitemi przekonany dowodami, zgoła Narody wſzyſtkie, wſzyſtkie od Chryſtuſa zbiegłe wieki ſławią Apoſtołow mądrość. Gdyby więc tak wydoſkonaleni Mężowie', błędow iakich doſtrzegli w nauce Chryſtuſowey, nie byliżby Jey porzucili? Nie pierwſza to Bogu dla okazania Wſzechmocności y mądrości ſwoiey, mniey zdatnych używać oſob do dzieł nad ſiłę, y poiętność naſzę.

Da-

Dawał On nietylko przez ludzi Prorockie odpowiedzi, ále y przez oślicę Balaama. Wspomnieycie tylko naypierwszego w Izraelu Wodza y Proroka Moyżesza, iakimże był przed powołaniem na ten urząd? pasał owce świekra swoiego Jetro, á przecież tak sławnym Prawodawcą, Prorokiem, Wodzem nieprzeliczonego ludu uczyniony. Izaiasz prostotą y bełkocącym ięzykiem wymawiał się z Poselstwa do Krolow, á przecież u wszystkich Narodow wziętym Prorokiem, chwalnym Kaznodzieią obwieszczony. Podobny był Chrystusa postępek, w powołaniu prostych y wzgardzonego stanu ludzi do rozsiewania Ewangelii; Wreszcie álboż y zacnie urodzonych y maietnych y dobrze uczonych nie było w towarzystwie Chrystusowym? Gamaliel y Paweł uczeń Jego, w Piśmie biegłemi byli ieszcze przed powołaniem. Łazarz, Nikodem, Jozef z Arimathei Szlachetni y dostatni Panowie uczniami byli Chrystusa, niechże się zawstydzą bezwstydni potwarcy, zawstydza ich dzisieyszy Bartłomiey od czci y sławy losem rodzenia odziedziczoney, do wzgardzonego życia, od rozkoszy, maiętności, do ubostwa dobrowolnego, od Panowania y rządow Krolestwa, do nawracania Narodów powołany, áby powołanie, Imię, urząd Apostolski zaszczycił. Rzecz pewna Panowie moi, z zgodney Dzieiopisow powieści, że dzisieyszy Apostoł, sam ieden z obcego był

Narodu, inni wszyscy z Zydowskiego. Z iakiego iednak stanu, urodzenia, wzięty na Apostolstwo, niemasz otym zgody. Atoli niewidząc słusznych przyczyn niedowierzania, przyznaię z dawnemi y nowszemi Dzieiopisami, *(g)* że był Krolewskiego rodu, o czym obszernie y gruntownie pisze Lobbesius. Uczynmy tu potrzebną uwagę, iak wielką y rzadką po dziś dzień iest rzeczą, gdy zaenie y pieszczono wychowani ludzie, od rozkoszy dostatkow do nędznego udaią się życia, y ścisłych obowiązkow zbawienney ostrości. Miarkuycież iak nierownie więcey świat cały zdziwić mogło wowych pierwiastkach Kościoła, gdzie ieszcze Krzyż Chrystusow, pokora, ubostwo, ani zalecenia zupełnego, ani przykładow tak zagęszczonych nie miały, gdyby pod ow czas, do owych prostych rybołowow przyłączył się Krol iaki, Xiąze, Pan wielki, przyimuiąc chętnie niewidziany ieszcze na świecie, y wcale nowy, tak nędznego życia względem świata sposob. Ten atoli Pan ktory rodząc się do ubożuchney staienki Betleemskiey trzech przywiodł Krolow, do koła Apostolskiego, przyłączył Bartłomieia Syryiskiego Krolewica po Oycu na Tron następcę. Y owszem iak niektorzy z dawnicyszych Dzieiopisow zeznaią, ktorych świadectwa odrzucać niemożna

bez

(g) *Pelbartus in antiqua legenda, Lobbesius in recentiori*

bez oczywiſtych przeciwney ſtrony dowodow, iuż był na tronie Syryiſkim po zmarłym Oycu poſadzony Bartłomiey, gdy dotchnięty łaſką ſkuteczną, bałwany Oycowſkie w raz z Tronem pożegnał, na ſamę ſławę świątobliwości, y cudow Chryſtuſa do ziemi Zydowſkiey przyſzedł, naukę y wiarę Zbawiciela przyiął, między dwunaſtu przednieyſzych uczniow policzony. Widzicież Panowie moi ſzczegulnieyſzy powołania Bartłomieia ſposòb? przenikacież taiemną moc łaſki Bożey ſkuteczney? Inni Apoſtołowie, widzieli świątobliwość wychowanego w ziemi ſwoiey Chryſtuſa, widzieli Jego cuda, głoſem żywym zawołani poſzli za nim, nie ieſt to wielkiego podziwienia rzecz. Bartłomiey ſłyſzał tylko, y taką rączością przyſzedł do Chryſtuſa iak inni. O! niepoięta mocy Boſka w przyciąganiu ſerc ludzkich! Inni Apoſtołowie prawego Boga mieli znaiomość, o Meſſyaſzu wiedzieli obietnice. przeto łatwiey Chryſtuſa Bogiem y Meſſyaſzem uznać mogli, Bartłomiey w bałwochwalſtwie narodzony, wychowany, Zydom nieprzyiaznym, cały ich Zakon za bayki ſzczere poczytuiącym, rownie iak inni, wyznał Chryſtuſa Synem Bożym, więcey nad innych Kròlem Zydowſkim go mianował. *Rabbi! tu es filius Dei, tu es Rex Iſrael* Mowcież teraz zwyczaiem waſzym Deiści. że proſci rybołowi łatwo być mogli zwiedzeni, porzucaiąc ſieci,

 celni-

celnictwa, ubogie chaty, y podłe ſtanu ſwego zabawy. Coż na to rzeczecie ſłyſząc że Bartłomiey tron Syryiſki, berło, koronę, doſtatki, cześć powagę naypierwſzą u świata, dla Chryſtuſa y Apoſtolſtwa Jego wzgardził? Miał on wſzyſtkie przymioty ciała procz krwi Pańſkiey, na twarzy poważnie kſztałtny do naywſpanialſzych rzeczy urodzony. Miał rozum wyſoki, radę zdrową, umieiętność języków rozliczną wymowę dzielną, ktore ſą zaſzczytem duſzy. Takim był zgoła, iakiego cały Narod ludzki ku ozdobie ſwoiey mogł ſobie życzyć, á z pozyſkanego niezmiernie uſzczęśliwionym być. Wſzyſtkiemi dobrami przyrodzonemi choynie udarował Bog Bartłomieia, tym końcem, áby przed wieki obrany, Swięte Apoſtołow towarzyſtwo zaſzczycił. Niewiecieſz álbowiem, iaka ieſt chwała wzgárdzonych życia ſtanow, gdy w nich Przezacne znayduią ſię Oſoby. Inaczey wydaie ſię pokora w zacnie urodzonych mężach, dobrowolne ubostwo w maiętnych Panach, znoſzenie prześladowania, w Krolach lub mocnych ſiłą y władzą, inaczey w niſkiego ſtanu ludziach, niedoſtatnich, y poddánych. Miarkuycież z tey uwagi, iak wyſoko wynioſł urząd Apoſtolſki Bartłomiey, ia wam tego obfitością ſłow dłużey obiaśniać nie chcę, iako rzeczy przez ſię iaſney. Ale niech ſię tu ieſzcze zawſtydzą wzgardziciele Apoſtolſkiego życia, dni naſzych roz-

mno-

mnożeni. Rozumieią oni że ten rodzay życia samym podło urodzonym służy, mniemaią że ostrość obowiązków od Chrystusa doradzonych, od nas dobrowolnie przyiętych, tylko w Thebaidy, Palestyny skałach, w zaroślinach pieczarach pustelniczych mięszkać powinna, wzgarda świata umartwienie ciała, w kapturze tylko znaydować się, tak rozumieli Poganie, tak mniemali pyszni y pieszczeni Zydzi, przeto zniewazali SS. Apostoły, y ich naśladowce, zawstydza tych wszystkich Bartłomiey S. przez cały wiek od powołania nosił on Królewską suknią, w ktorey do Chrystusa przyszedł, na dowod że z purpurą pokora, y ubostwo pięknie połączone być może. Odważam się przeto powiedzieć: gdyby był Bartłomiey nic więcey chwalebnego nie uczynił, to iedno że z tak wysokiego stanu, do wzgardzonego u świata udał się, zachowuiąc szczegulnieysze onegoż przepisy, y Jemu, y Imieniu y urzędowi Apostołów naywiększe czynić powinno zalecenie. Aleć nie zaniedbał owych darów natury połączonych z darmo wziętemi łaskami. Swiadczą dzieie Apostolskie, że Bartłomieiowi losem przy podziale świata między Apostoły, dostała się zachodnia Indya, iak wiele ucierpiał, w dzikiey owey bałwochwalskiey kniei, iak wiele prac trudów, w opowiadaniu Ewangelii podiął, dla pozyskania dusz Chrystusowi milczę o tym. Niewspominam Ormiańskiey

ſkiey ziemi gdzie Poliminſza Krola z żoną y dwunaſtą miaſt nawrócił, nie liczę bałwanów pokruſzonych, opętanych od czartów uwolnionych miiam poſty, umartwienia dobrowolne, nocne y dzienne modlitwy, gorliwe Kazania, o czym wiele pięknych uwag uczynić można, ále ia to, zoſtawiam Dzieiopiſom, ſzczegulnieyſzych pochwał Bartłomieia, na powſzechnych innym Apoſtołom nie zaſadzaiąc dziełach y darach. Idźmy przeto do Męczeńſtwa Jego.

Część II.

Bartłomiey Swięty rzadkim y nieſłyſzanym rodzaiem Męczeńſtwa oſobliwſze zaſłużył uwielbienie.

PAweł Apoſtoł piſząc do nawróconych Zydów dla utwierdzenia onychże w wierze, wylicza katownie, męki znieſione, umartwienia dobrowolnie ſobie zadawane od prawdziwych Chryſtuſa naśladowców, o męczeńſtwie Bartłomieia nic nie wſpomina na którego iedno wſpomnienie zadrzeć przychodzi, á przecież między innemi, do wzmocnienia ſłabych owych ſerc, y chwieiących ſię umysłow, wiele pomodz mogła, wzmianka tak nieporównaney cierpliwości y męztwa. Zamilczał o tym, nie iakby niewiedział, lecz że ten Apoſtoł wielkim ſwoim Duchem, o powſzechnych męczeńſtwach mówiąc iakie było

krzy-

krzyżowanie, bicie, więzienia, ścięcia, rany nad katownią Bartłomieia w podziwieniu zawieszony był, zwyczaynie bowiem rzadkie y nowe rzeczy dziwić nas zwykły, á im bárdziey w rozmyślaniu onychże zatopieni iesteśmy, wiążą nam usta do wymowy czyli okryślenia swoiego zawieszaiąc myśl naszę w zadumieniu. Z dwóch ia przyczyn przenoszę nad inne Męczeństwá, szczegulnieysze Bartłomieia udręczenie, częścią że ten rodżay katowni rzadki, częścią że nad inne nieznośnieysży. To gdy mòwię przychodzi mi do myśli, dlà czego Abraham tak wielkie ma zalecenie w Piśmie, Oycem wszystkich wierzących nazwany? nie z inney zapewne przyczyny iak dochodzę z Xiąg Boskich, tylko że on pierwszy ieszcze na nikim niedoświadczonego posłuszeństwá Bogu dał przykład, z nieznośnym sercá udręczeniem właśnego ofiaruiąc Syna iedynaka. Powiedzcież proszę was co iest więcey? czyli sercá czyli całego ciała znieść ukorcenie? Zniosł Job cierpliwie utratę Synòw, zniosł ostatnią nędzę ubostwa, pogardy, obelgi, szyderstw, przeto szatan ostatniego sposobu na doświadczenie nieprzełamaney cierpliwości Jego postanowił użyć mowiąc do Pana: *zpuść rękę twoię, dotkniy, kości Jego y ciała, w ten czas doznasz, ieżeli ci w twarz błogosławić będzie.* Rozumiał szatan, że gdy boleść z utraty Synòw wymusić niemogła blu-

śnier-

żnierſtwa przeciw Bogu, miała tego dokazać dotkliwość ciała. Jeżeli więc Abraham y Job z pobaczonych przyczyn, pierwſzy z wiary, drugi z cierpliwości tak zachwaleni w Piśmie ſłuſznie do tych zalet przyłączyć można dziſieyſzego Apoſtoła, w okrutnym obdzieraniu ſkory od całego ciała owe S. Joba powtarzaiącego ſlowa: Wiem że Odkupiciel moy żyie, á w dzień oſtatni Zmartwychſtanę, będę znowu obleczon wſkòrę moię, y w ciele moim będę widzieć Bogá moiego. Jeżeli o kim nayrzetelniey o Bartłomieiu mowić ſię mogły w tey katowni owe Izaiaſza ſłowa: od ſtopy nòg aż do wierzchołku, głowy nie maſz w nim zdrowia, áni poſtaci, áni kſztałtu człowieka niemiał. Inni Swięci dla Chryſtuſa w wielbłądzych chodzili ſkorach, na wzòr Jana Chrzciciela, inni w innych, inni z ſierci bydlęcey utkane lub z końſkich włosòw oſtre na gołych ciałach noſili odzienia, Bartłomiey z właſney zewleczony ſkóry iakież rozumiecie otrzymał uwielbienie ciała? Pewna ieſt Teologow nauka, że podług wymiaru zaſług, chwała przypadkowa czyli to duſzy czyli ciałom błogoſławionym udzielona bywa. Y tak, bardziey iaśnieć będą ciała, poſtem, włoſiennicami, y rożnym rodzaiem umartwień wywędzone, wybladłe umartwione, bardziey ieſzcze zaiaśnieią w dzień Sądny ciała Męczennikòw ſpalone, poſzarpane, zranione, uwielbi ie Bog

świa-

światłem nadzwyczaynym, da im ſzypkość nadprzyrodzoną, pozwoli mocy przenikania ciał naygrubſzych nakſztałt Duchow, zgoła będą nieśmiertelne, żadney ſkazie, dotkliwości odmianie, zepſuciu nigdy niepodległe, okryie Bog procz ſkory ſtraconey Bartłomieia chwałą nieogarnioną, widzieć go będziemy, w światłości Swiętych blaſkiem przewyżſzaiącego niezliczone milliony błogoſławionych. Okryie ciało Jego purpurą Męczennikow, uwieńczy ſkronie nie zwiędłym całą wiecznością laurem, poſadzi go na ſtolicy, áby ſądził iedno z dwunaſtu pokolenie.

Pánowie moi, woła y na nas Paweł Swięty Wyzuycie ſię z dawnego człowieká, á przyobleczcie nowego ktory ieſt w Jezuſie Chryſtuſie; Job S. upomina: Skorę za ſkorę y wſzyſtkę maietność da człowiek zá duſzę ſwoię. Zewleczmyż ſtare nałogi nawyknionych nieprawości, zdeymmy ſkorę lubieżności świerzbiącą, ſkorę pychy powabną nadętą, ſkorę łakomſtwá chciwości twardą nie użytą, á przyobleczmy pokorę, czyſtość miłoſierdzie, ſłowem weźmy na ſiebie Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa. Amen.



KAZA-



KAZANIE
W Dzień Narodzenia Nayświętszey MARYI Panny.

Jacob genuit Joseph, virum MARIÆ, de qua natus est Jesus. Math: 1.



TRzech tylko Osob Narodzenie uroczyście obchodzi Kościoł nasz prawy, innym Swiętym dzień zeyścia poświęcając, á to przeto: że wszyscy, procz Chrystusa MARYI, y Jana Chrzciciela, w grzechu pierworodnym na świat wydani. Ale spyta mnie kto z boku; czemu o Narodzeniu Matki Boskiey tak głęboko zamilkło Pismo? álboż zacnieyszy Jan nad MARYĄ? ktorego czas narodzenia y wszystkie okoliczności, obszernie opisane zchwałą czytamy? Mniemaią niektorzy, umyślnym rozrządzeniem Boskim rzecz tę uczynioną, żeby samo milczenie Pisma, przewyższaiącym było zaleceniem wszystkę dzielność wymowy, lub pisania wybor, ponieważ, Wielkich ludzi zacność częstokroć okryślona być niemoże, á wysilone pochwały dostatecznego im nie czynią uwielbienia. Inni twierdzą: że iak w naukach naypierwsze początki daley dowodzone, y obiaśniane być nie

mogą

mogą tak w Piśmie niektore wiadomości są oczywiste, dalszego obiaśnienia nie potrzebuiące, przeto Ewangelii Chrystusowey Pisarze, to iedno o MARYI wyraziwszy że z niey narodzony był Jezus; zamilczeli reszty, rostropnie sądząc, o oczywistym wniosku, Swiętszego nad innych poczęcia y Narodzenia tey Panny Macierzyństwem Boskim zaszczyconey. Powszechnieysze iest OO. SS. zdanie, iż lubo Pisarze Xiąg Boskich niemieli zwyczaiu rodzay niewiast opisywać, MARYI iednak pochodzenie w plemieniu Jozefa dość iawnie wyrazili. Z iednego pokolenia Jozef y MARYA, licząc od Abrahama od ktorego iako głowy zaczyna się podział pokoleń Zydowskich, aż do Jakoba nieprzerwanym pochodzili następstwem. Przestrzegały albowiem Starozakonnego prawa opisy. *(i)* z iedney familii stanowić Małżeńskie pary, dla nieoddalania do obcych Oyczystego dziedzictwa. Tym więc nakazem y szczegulnieyszym sporządzeniem Boskim Márya Jozefowi zaślubioną była, żeby dziedzictwo Oyczystych zaszczytow, zacność krwi, z iednego z Jozefem pokolenia zabrana, zdatnym dostoyności Macierzyństwa Boskiego były zaleceniem. Z tey iedney uwagi wiele wielkich y osobliwszych rzeczy znayduię w Pismach Nauczycieli Kościoła o Narodzeniu MARYI, y lubo ia, iak winien iestem, nieskończenie poważam

(i) Num: ult.

ważam Matkę Boſką á Panią moię, átoli przez wzgląd na krytyczny wiek naſz, niechcę wam tych wiadomości ogłaſzać, Ktore od ſamey pobożności wzięły początek, przeto tèż pobożne tylko mieć mogą wierzenie. Wierzyli takim powieściom łatwo, pierwſzych wiekow Chrześciánie Swiętſi nad nas, ále dziś oſtrożniey potrzeba wymuſzać zezwolenie tym rzeczom, o ktorych Piſmo milczy y pewnego nie maſz podania. Dlaczego maiąc rzecz dalſzą o dziſieyſzey Taiemnicy czynić do was Panowie moi, to tylko opowiedzieć wam poſtanowiłem, co w Piśmie ma niezbity grunt, w Oycow Swiętych nauce podaniach, z poſzanowaniem od powſzechnego Kościoła przyiętych przeświadczenia niezawodne. Słuchaycie zwyczayną powolnością trzech cząſtek Kazania. *W pierwſzey* pokażę czas Narodzenia MARYI. *W drugiey* zacność urodzenia tey Panny. *W trzeciey* zupełne od niey wſzyſtkich Oyczyſtych zaſzczytow odziedziczenie. Wſpomoż mnie Synu Boży, do wielbienia Twoiey Matki.

Część I.

O czaſie Narodzenia MARYI.

NIe można zaſpokoić ciekawości naſzey wiadomością Piſma wyraźną kiedy Narodzona ieſt MARYA, átoli doſzedł tego Kościoł, długim badaniem wielu mieyſc Xiąg Boſkich, doſzedł

doszedł, z wielu gruntownych uwag od OO. SS. z Pisma wyczerpanych, doszedł z nieuchronnych przyzwoitości. To gdy mowię o czasie Narodzenia MARYI rozmyślaiąc natężenie, przychodzą mi do pamięci owe Amosa Proroka słowa: *Nie uczini P. Bog słowa, poki nie obiawi taiemnicy swoiey, sługom swoim Prorokom, (k)* iakby mowił: lubo Bog, Panem iest nikomu niepodległym, przeto, wolnie rozrządzać y czynić może co tylko chce, przecież maiąc uczynić osobliwsze iakie dzieło, obiawia oneż albo przez Prorokow, albo poprzedzaiącemi znakami, częścią dla zalecenia tegoż dzieła, częścią dla wsławienia mądrości, y Wszechmocności swoiey. Wnoszą z tąd tłumacze Xiąg Boskich, iż większa część Pieśni Salomonowych, o MARYI rozumiana być powinna, mianowicie z nich S. Bernard wyznaie: że MARYA dawno z Niebá była obiecana Oycom, cudownemi sprawami Bozemi oznaczona, wyrokami Prorokow przepowiedziana. *(l)* Dobrze tę Pannę y Matkę wyrażáły wszystkie sławne w Piśmie Bożym niewiasty, Sara, Rebekka, Rachel, Abigail, Sunamitka, Debora, Judith, Jahel, Ruth y inne, ále naylepiey ią wyobraziła Marya siostra Aarona, y Moyżesza. Ta álbowiem Nayśw: PANNA nazwana iest MARYĄ, bo miała być Matką Nayważszego Kapłana y Prawodawcy w

Q Moy-

(k) Amos 3. (l) serm: super signum magnū.

Moyżeſzu y Aáronie oznaczonego, a iako owa Márya iuż zlat dziecinnych wyſzła, gdy lud Zydowſki z niewoli Egipſkiey był wywiedziony, tak naſza MARYA iuż miała lat piętnaście gdy świat przez Wcielenie Słowa, od niewoli ſzatańſkiey oſwobodzony zoſtał. Była tamta Marya Starozakonną Prorokinią wielkiey mądrości za świadectwem Klemenſa Alexandryiſkiego, (*m*) była naſza MARYA Prorokinią Nowozakonną, Miſtrzynią wſzyſtkich Nauczycieli, ſkarbnicą wſzyſtkiey umieiętności. Była tamta Marya Panną nie bez Taiemnicy w owych wiekach, iak uważa S. Ambroży (*n*) była y naſza MARYA Panną y Matką co ieſt ſzczegulnieyſzym Wſzechmocności dziełem. Wątpić tedy nie można że BOG narodzenie MARYI obiawił Prorokom, iako obiawił, Izmaela, Izaaka, Samſona, Jozyaſza, Jakòba, Ezawa, Jana Chrzciciela, uczynił Naywyżſzy ten honor Narodzeniu Mátki Syna ſwoiego, godnieyſzey od Izmaela, mocnieyſzey od Samſona, poſłuſznieyſzey od Izaaka, zakonnieyſzey nad Joziaſza, wolnieyſzey od grzechu nad Jakòba, Swiętſzey nad Jana Chrzciciela. Należało y to ſzczegulniey do uwielbienia MARYI, narodzenie Jey zwiaſtować Rodzicom, zdaniem S. Anſelma mòwiącego: *Muſiała być zwiaſtowana przez Anioła, będąc przez modlitwę upro-*

(*m*) *ſerm: 4. ſuper Math.* (*n*) *Lib: 7. de Civ: Dei Cap: ult.*

proszona, y bardziey darem Niebieskim, niż przyrodzenia siłą zpłodzona. Ubiegały się (mòwię z S. Damascenem) wieki ktòryby z nich Narodzeniem MARYI mògł być zaszczycony, ále nayprzyzwoiciey, naypięknicy naypotrzebniey tego wieku narodzona MARYA ktorego szalony òw y bezrozumny rad Boskich przeciwnik Herod, Krolewski rodzay Dawida wyplenic usiłował, áby z niego nieprzyszedł obiecány Messyasz, á więc w powszechney wszystkim rozpaczy, gdy szatan Boskie wyroki naywiększą usilnością chciał zmięszać, Joachim, y Anna, pozostałe z plemienia Dawida Małżeństwo, od Bogá wybrani, naywybrańszą Messyasza Matkę zrodzili. *(o)* Narodzona tedy iest MARYA, Roku od stworzenia swiata 3947. od przeniesienia Zydòw do Babylonii 576. od założenia Rzymu 738. ktòry był Rok 22 Augusta Cesarza, za Tyraństwa nad Zydami Heroda, zgadzaią się na to z pomienionym Swiętym Damascenem dòwodni, y poważni Dzieiopisowie Kościelni. Miesiąc Narodzeniu MARYI poświęcony był Wrzesień, co oprocz powagi Kościoła w tym miesiącu pámiątkę uroczystą Narodzenia Matki Bożey obchodzącego, przytwierdzaią zgodnie wszyscy Dzieiopisowie, áni to bez Taiemnicy było. W tym álbowiem miesiącu zdaniem wielu Nauczycieli Kościoła y Rabinòw stworzony był świat, y

(o) Orat: de Nativ: Virg.

pierwſza Matka naſza. Jako więc w Wrześniu zgotował Bòg mięſzkanie Adamowi, y dał mu na pomoc niewiaſtę, tak w tymże mieſiącu zgotował przybytek Synowi ſwoiemu y Godną takiego Syna Matkę. Albo ieżeli y to zważemy, że w tym mieſiącu wſzyſtkich pol y ziemi zyzność, wſzyſtkich winnic doyzrałość bywa, pomniąc oraz na owe ſłowa Boſkie u Izaiaſza: *Winnica Pana Wòyſk, dom Izraela ieſt*, przyſtało MARYI, narodzić ſię w tym mieſiącu. Ona álbowiem, iak zyzna ziemia, nayurodzaynieyſza winnica, przeznaczonego w Starym Zakonie, oczekiwanego z pragnieniem podługiey owey y przykrey prawa natury y Moyżeſzowego zimie, zrodziła Meſſyaſza, ktòry daiąc ciało ſwoie za pokarm, krew za napoy, ſtał ſię nam chlebem Anielſkim y winem rodzącym Panny. Dzień narodzenia MARYI był ośmy tegoż Mieſiąca, w ktòry Sabath Zydowſki przypadał, co także nie bez Taiemnicy, bo ſiodma y oſma liczba w Moyżeſza y Chryſtuſa prawie ſą uprzywileiowane. Siodmego dnia odpoczął BOG, po ſtworzeniu świata, ośmego dnia odpoczął Chryſtus przez Zmartwychſtanie chwalebne po naprawie onegoż, dla czego dzień ſiodmy Zydom, oſmy nam prawowiernym Swięty ieſt. Tego tedy dnia ktoremu pobłogoſławił Pan y poświęcił go. (p) Narodzona MARYA, w ktòrey

(p) Gen: 1.

rey ciałem obleczony miał ſpoczywać Syn Boży. Mieycież tę pewność, ile iey zaśiądz można o czaſie Narodzenia MARYI, z przyzwoitości y świadectw przywiedzionych, wielbiycie nieſkończenie dobrotliwe rozrządzenia Boże, w wyznaczeniu Roku, miesiąca, dnia Narodzenia MARYI, nie bez Taiemnic zaſzczycaiących tę Pannę; ia poſpieſzam do drugiey Kazania części.

Część II.

O zacności urodzenia MARYI.

WIdział w obiawieniach Jan Apoſtół, niewiaſtę przybraną w ſłońce, uwieńczoną gwiazdami, depczącą mieśiąc, w czym wyobrażona była MARYI chwała, zaſzczyty wzięte z Macierzyńſtwa Chryſtuſa, ſprawiedliwości ſłońca. O MARYI także rozumieć mamy z Kościołem, owe w przypowieściach Salomona ſłowa: U *wſzyſtkiego ludu w wſzelkim narodzie miałam pierwſzeńſtwo.* Troiaki iednak nayzacnieyſzy w Narodzie Zydowſkim ſtan, Swiętych Patryarchow, Krolow nayſławnieyſzych, Bogu poświęconych Naywyżſzych Kapłanów, od ktorych cieleſnym pochodzeniem zacność krwi zabrała MARYA, uważmy. Dwunaſtu naypierwſzych Oycow plemienia naſzego w domu ſwoim liczy MARYA. Pierwſzy z nich Abraham od Bogá nazwany, od ludu Oycem wierzących przyięty, odebrał owę pochwa-

chwałę: *Xiążęciem Boſkim ty ieſteś, u nas.* Jemu naypierwey przyrzekł BOG Wcielenie ſłowa: *W naſieniu twoim ubłogoſławione będą wſzyſtkie Narody*, Równi temu w ſławie y darach Bożych byli, Jakób, Izaak, Judaſz, Ezron ſwoim porządkiem w Ewangelii wyliczeni, ktorych ſzczegulnieyſze zalety wiadome wam ſą z Piſma. Czternaſtu Królow, tyleż niezwyciężonych Xiążąt, wiedney z MARYĄ, linii znayduię, między ktoremi Dawid, mąż według ſercá Boſkiego rzeczony, tyſiącznemi z nieprzyiacioł ſławny zwycięztwy, wybawiciel Narodu Zydowſkiego od potęgi Olbrzyma Goliata, ten mowię Krol ſam ieden gdyby innych chwalebnych niebyło, doſtatecznym byłby MARYI zaleceniem. Przez linią płci niewieściey zaſięgła MARYA, od Naywyżſzych Kapłanow urodzeniu ſwoiemu ſzacunku, w Narodzie Zydowſkim naywiękſzego, dowodzą tego SS. Grzegorz, Ambroży, Hilary, Auguſtyn, Bonawentura, iednomyślnie twierdząc: że Marya zſtępuie przez niewiaſty z Kapłańſkiego pokolenia Levi. Jakoż wcale przyſtało, áby Matka Króla y Kapłana Naywyżſzego z Krolmi y Kapłany Narodu ſwoiego bliſkim krwi związkiem połączona była. Ani temu przeczyć niemożna, wiedząc z świadectwa Piſma (q) iako częſtokroć mięſzały ſię pokolenia Zydowſkie, przeto gdy Paweł nieprzyznaie

(q) *Paral: 2.*

ie Chryſtuſowi pokolenia Levi rozumiany być ma, o zſtępowaniu, przeciągiem czyli linią mężką, nie o pochodzeniu przez niewiaſty, ponieważ wiemy że z pokolenia Judy, przez linią niewiaſt zſtępuiących od Levi, byli Kapłanami. Wywodzą inſi zacność urodzenia MARYI, zaſięgaiąc dawnieyſzych nad Abrahama wiekow, początek tey Panny kładąc, w pierwſzych owych Oycách od Adama do Thare, w Swiętych Prorokach, Xiążętach, Sędziach, Krolach Kapłanach, Wodzach, Rządcach, Rycerzach walecznych, czcicielach Boga prawego y wſzyſtkich ſprawiedliwych od początku świata, áby wſzyſtek ſtan, wiek, płeć, chwała, właściwe były MARYI. Na co rzecze mi kto: ten rodzay wielbienia Panny Nayśw: mniey ieſt użyteczny ſłuchaiącym, wcale przeciwny pokorze, ſamey tylko dworności Swieckiey właściwy. Przeto Chryſtus w Ewangelii wyrzekł ſię takiey chwały mowiąc: *Jaſności od ludzi niebiorę*, chcąc wyrazić pogardę doczeſnego urodzenia z ludzi. Przeto Paweł Apoſtoł do Koryntyan napiſał: *nie wielu mądrych nie wielu ſzlachetnych, ále nieſzlachetne y wzgardzone obrał Bog, aby zawſtydził możne y mądre.* Tenże Nauczyciel Narodow przeſtrzegał Timoteuſza y rozkazał mu: *Proſiłem cię abyś mięſzkał w Efeżie, gdym ſzedł do Macedonii, y żebyś to oznaymił niektorym, aby inaczey nie nauczali, żeby ſię nieutrudniali ba-*

śniami, y nieskończonemi Genealogiami ktòre trudność czynią nie zbudowanie. Toż y do Tytusa w liście swoim wyraził, *Głupich zaś pytań, y Genealogii strzeż się.* Toż y do Kolosseńczykòw napisał: *W Chrystusie albowiem, niemasz Poganina, lub Zyda, y obrzezania, nie masz dzikiego y Scythy, niemasz wolnego y poddanego,* iakby mowił: że po przyiściu Chrystusa, żadnego prawowierni mieć niepowinni względu, na krew, y urodzenie, lecz wszyscy ktorzy raz Chrystusowi wiarę przyrzekli, zarówno są Synami Bożemi, Synami Abrahama, zarówno wolnemi. Zdaie się tedy ten sposob wielbienia MARYI mniey zdatny y przyzwoity. Ale niewiecież Panowie moi, iż zacność urodzenia szczegulnieyszym iest darem Bożym? nie przypadkiem ślepym, lecz przezornym Opatrzności rozsądzeniem, z podłych lub zacnych rodziémy się ludzi, do owey więc pełności łask pozwolonych MARYI należało także zacne Jey urodzenie. Wiele na tym zależało naywyższey Opatrzności rozporządzaiącey dla tey Panny wszystkie dary względem ciała y duszy, ażeby y świątobliwością przewyższyła wszystkich, y w zacności krwi uposledzona niebyła. Przewyższa wszystkie bądź naywiększe stworzone zaszczyty dostoyność Macierzyństwa Boskiego, tak iako Bòstwo w Chrystusie wyższe iest nad wszystkie świata godności; átoli te zaszczyty z krwi Kròlow

Kapła-

Kapłanów, Xiążąt, y pierwszych Narodu naszego Oyców połączoney z Macierzyństwem Boskim nie mało przydaią wspaniałości y przypadkowego blasku; przyzwoiciey MARYA z Królow Ziemskich lędzwi zstępuiąc, ziemi y Nieba iest uczyniona Królową, á tak iszczą się Salomona słowa: *Szlachetność Jey uwielbia towarzystwo Boskie.* (r) Nie inszym końcem, cokolwiek w naypotężnieyszych Królach, Kapłanach Naywyższych, niezwyciężonych Wodzach znayduiemy darów y łask, dane im były, tylko dla MARYI z nich narodzoney. Tym umysłem z Niebá natchniętym dla wiadomości naszey wszystkich Panny Nayśw: Przodków wylicza Ewangelia, á ieżeli, (iak nieuchronnie wierzyć powinniśmy) wszystko w Piśmie Bożym zamknięte, Duchem Naywyższego zpisane iest, toć y ta o MARYI pochodzeniu powieść do uwielbienia Jey nam obwieszczona iest. Ani się to bynaymniey sprzeciwia pokorze MARYI, umiała ona z Naywyższą Máciezyństwá Godnością łączyć głębokie poniżenie, bo zacność urodzenia, w sprawiedliwych bywa pomnożeniem pokory, według owey mędrcá przestrogi: *Im większym iesteś tym się bardziey uniżay.* Wiele do cnoty y pobożności przydaie urodzenie Szlachetne, daie większą do trudnych dzieł odwagę y zdatność, dáie wykonanym szacunek przednieyszy. Nie czy-
ni-

(r) *Sup, 8.*

ni prawda, Naywyżſzy braku w oſobach niema względu, na krew nayzacnieyſzą, ieżeli ieſt bez cnoty, nie uważa Pałacòw napełnionych dumnemi Przodków obrazami, bo oni nie dla naſzey żyli chwały lubo żyli chwalebnie, nie ieſt to naſze co oni czynili, przeto Bòg tak wiele nas ſzacuie iak wielcy z ſiebie ieſteśmy nagich nas uważa, odkłada na ſtronę zaſzczyty Oycòw naſzych, odkłada doſtoieńſtwa, zdeymuie z nas pozory podchlebne, wyzuwa nas z ſamego ciała na ſamę duſzę patrzy, chcąc widzieć czyli z cudzego czyli z ſwego wielcy. To wyraził Chryſtus owemi słowy: *Ja od ludzi iaſności nie biorę.* Jeżeli iednak z zabranym od Przodkòw zaleceniem, połączemy chwalebne naſze czyny, przed ludźmi y Bogiem ſzacownieyſi ieſteśmy; przeto Przedwieczna mądrość y Opatrzność ſporządziła, âby MARYA, zacnie narodzona, większy niezmiernych zasług ſwoich ſzacunek miała. Wreſzcie odpowiadam na przywiedzione Pawła upomnienia, nieprzyganiał S. Apoſtoł tym, ktorzy krwi zacność ozdobioną cnotą sławić zwykli, lecz zdaniem W. Auguſtyna, przymawiał Genealogiom w niektorych Xiążkach fałſzywym, w ktorych Adamowi dwie żony przyznawano (*ſ*) âlbo, iak piſze S. Chryzoſtom, mòwił to Paweł o Genealogiach Pogan baiecznych, od Bogòw ſwoy rodzay wyprowadzaiących, oſtrze-

(*ſ*) *Lib: 2. 3ᵗra adverſarios Legis & Prep: Cap: 1.*

ſtrzegaiąc áby ſię czytaniem onychże nie bawili wierni, maiąc z Xiąg Bożych o początku ſwoim wiadomość, *(t)* álbo iak wſpomniony wyżey Auguſtyn twierdzi, rozumiał Apoſtoł przez Genealogie nieſkończone, baśni Żydowſkie, przeciwne Piſmu, zwłaſzcza, że Żydzi ſzczycili ſię pochodzeniem od Abrahama, żadnych dzieł Jego nie maiąc, álbo ieſzcze zakazywał Paweł uczniom ſwoim trudnić ſię Genealogiami potrzebnemi w ſprawie Moyżeſza, dla rożności pokoleń, urzędu Kapłańſkiego, porządku w Małżeńſtwach, dla pierwſzeńſtwa prawnego z pierworodności, ktorey dwoiaka część dobr oyczyſtych należała, dla nieoddalania dziedzictw do obcego pokolenia, dla wiadomości z ktorego pokolenia miał przyiść Meſſyaſz, te álbowiem wſzyſtkie przyczyny, za przyiściem Chryſtuſa, y znieſieniem Moyżeſzowego ſprawa uſtały, więc też ow wywod Familii niezdatny, nieużyteczny był. Nic więc zdrożnego nie widzę w tym rodzaiu wielbienia MARYI, z zacności urodzenia, zwłaſzcza że wſpomnianych Krolow, Patryarchow, Kapłanow, nieodrodną była Corką, co ieſzcze w krotkości ſłow pozwolcie mi okazać.

Część

(t) Lib: 2. de verbis Iſaiæ tit: 2.

Część III.

MARYA wszystkie chwalebnych Przodkow swoich odziedziczyła zaszczyty.

JAk wody przez złote płynące kruszce wiele zdrowiu ludzkiemu pomocnych nabieraią przymiotow, tak MARYA wypływaiąc z lędzwi Naychwalebnieyszych Przodkow nie tylko krwi zacność z onychże zabrała, lecz wszystkie oraz zalecone w Piśmie onychże cnoty. Nieskończonym w mowieniu byćby mi trzebá Pánowie moi, gdybym szczegulnieyszych osob zalety chciał wam okazywać w MARYI, potomney od nichże. Dziedziczyła MARYA niewinność w ktorey był stworzo- Adam, rownie iak on poczęta y narodzona w łasce, dziedziczyła sprawiedliwość pierwodną, z tym tylko warunkiem, że niektore szczerey łaski, dary przyłączone doniey wstanie niewinności, iaka była nieśmiertelność y inne, nie były Jey pozwolone. Dziedziczyła Abrahama wiarę, y owszem przewyższyła Go, ponieważ po rozproszeniu Apostołow, kiedy owa żałosna klęska padła na pierwiastkowy Kościoł, iż głowa nasza Chrystus poległ śmiertelnie na drzewie Krzyża w iedney MARYI wiara zachowana była nienaruszenie. Miała łaskawość y dobroć Dawida, mądrość Salomona, zachowanie praw usilnieysze nad Jozafata Krola. Troskliwszą była w upatrywaniu woli Boskiey

skiey

ſkiey y ſpełnieniu rad Naywyżſzego nad Ezechiaſza, pobożnieyſzą nad Jozyaſza, bo; on od dziecińſtwá ſzukał Bogá, MARYA w żywocie Anny za świadectwem wielu OO. ślub czyſtości uczyniła. Toż o innych każdego rodzaiu cnotach rozumieycie, ktorych MARYA tak niezmierne zebrała doſtatki, że ſię o niey pełnią Salomona ſłowa: *Wiele còrek nazgromadzały ſkarbòw, ty przewyżſzyłaś wſzyſtkie.* To o wſzyſtkich iakiekolwiek byc mogą chwalebnych czynach mniemaycie, że MARYA rzadkim przykładem nad wſzyſtkich Przodkow ſwoich miarę dopełniła nieporownanie więkſza. Powściągnąć tu ięzyka nie mogę żebym bez pożytku waſzego kazania nie ſkończył, od oſtrzeyſzego przymowienia owyin ktorzy wziąwſzy od Opatrzności zacne urodzenie, ſproſnym życiem, wyuzdaną wolnością Boſkie y ludzkie mieſzaiąc prawa, y ſiebie y chwalebne Przodki ſwoie, ſzpocą, kalaią, ochydzaią. Szczycą ſię oni ſzlachetnością krwi, nie niepomniąc że właściwa rozumnych ludzi chwała od cnoty, iedynie zawiſła. Wſzakże Moyżeſz nie w tenczas poważenie mieć zaczął, gdy go Còrka Faraona Kròla przyſpoſobiła za Syna, ále dopiero, gdy lud Izraelſki z niewoli wyprowadził. Imię Dawida nie pierwey ſławne być zaczęło aż Goliata zwyciężył, y Narod ſwoy od klęſki y urągań oſwobodził. Joba nie tak z Szlachectwa, y doſtatkòw, iak

z cier-

z cierpliwości wielbi Pismo. Ale powiedzcie mi krwią, nie cnotą Szlachetni, sławą Przodków waszych nadęte, ale prożne purchawki, co was do tey wyniosłości, przestępstw, y zbrodni tak bespiecznemi czyni? że bez naymnieyszego względu na Bogá y ludzi, złym chuciom waszym pozwalacie? Swięte Religii naszey ustawy depcecie y onęż całą pogardzacie? los urodzenia przeznaczony Wam od Boga, czyni was zuchwałemi, wydanemi na wszystkie bezprawia, tym się chcecie rozróżnić od niskich stanow ludzi y prostego gminu pozwalaiąc roznwiozłości swoiey czego tylko żąda. A przecieć Oycowie wasi od ktorych macie tę różnicę nie tak żyli, ále żyli z przykładem dla nayliższych, nawet z poddaństwa swoiego: ále bo tę wiek był inszy, insze czasy, insze obyczaie. O! wyrodkowie, Oycow naszych, nie godni, gniazda wasze szpocący, odpowiedział na te wymowkę dawno Salomon; *Ne dicas meliora fuere tempora quam nunc sunt, stulta enim est hujusce modi interrogatio*, á ia wam przypominam ow wyrok Boski, pomnieycie nań przez wszystkie dni życia waszego: *Potentes, potenter tormenta patientur.* (*u*) Pomnieycie o chardym owym Nabuchodonozorze Królu, Chaldeyskim od rządów Króleftwa, do towarzystwa z bydlęty, od rozkoszy y stołow przepysznych do zwyczayney wołom pastwy obroconego;

Pomniey-

(*u*) *Sap: 6.*

Pomnieycie o Joziaſzu Zydowſkim Jedynowładzcy, trądem dotkniętym, á przeto według przepiſu Moyżeſzowego prawa, bez powagi, władzy, obcowania nawet z ludźmi nędznie żyiącym, za ieden tylko Kapłańſki obrządek ſobie przywłaſzczony. Niewſpominam Jorama naybrzydſzą zgubionego chorobą z dopuſzczenia Naywyżſzego. Milczę o Herodzie, Antiochu, złych Królach, z ktorych pierwſzy od Anioła dotknięty robakami za życia był roztoczony, drugi wrzodami obſypany ſmrodu ciała ſwoiego znieść niemogąc wołał: Słuſzna ieſt Bogu być podległym. A ieżeli w tym życiu prawdzi ſię nadmieniony wyrok, na Krolach y naymożnieyſzych Panach, iak nas tyſiączne uczą przykłady, czegoż ſpodziewać ſię w przyſzłym? chyba o wieczności, karze, y nadgrodzie po śmierci niewierzycie, że tak żyiecie, z waſzą y Oycow waſzych nieśmiertelnych ochydą Bogá y praw Jego pogardą nieſkończoną.

Jedyna grzeſznych nadzieio Marya; ſzczegulnieyſza Narodow wiernych chwało, my Twoie Narodzenie Nayświt: nayzacnieyſze wielbiemy. Ty nam przynaymniey śmierć ſzczęśliwą ziednay, niech wygnańcom Ewy dzień wniyścia na świat opłakany, godzina wyiścia z tego padołu płaczu w błogoſławieńſtwo wieczne zamieni. Amen.

KAZA-



KAZANIE
W Dzień Podwyżſzenia S. KRZYŻA.

Opportet exaltari Filium hominis. Joan: 20.

NAywyżſza P. Bogá naſzego, świątobliwość w całey owey wieczności przed ſtworzeniem świata miała zawſze nieſkończoną cześć y chwałę. Poznał to zazaz po ſtworzeniu ſwoim ów niegdyś Wodz Orſzakow Niebieſkich, teraz Xiąże podziemnych ciemności Lucyper, á widząc ſię przez łaſkę Swiętym chciał wyrownać Naywyżſzemu, omylony w tak nieporządney chuci, wieczney chańby odnioſł ukaranie. Lubo zaś w niezmiernym owym wieczności przeciągu, gdzie Aniołow, ludzi, y żadney nie było rzeczy w ſamym ſobie Bog naſz iſtotną miał chwałę, w czaſie átoli należy mu przypadkowa, zwłaſzcza od rozumnego ſtworzenia, do czego pobudza Dawid S. w Pſalmie 96. *Wywyżſzaycie P. Boga naſzego, y czciycie Go na gòorze Swiętey Jego, bo Swięty ieſt P. Bòg naſz.* Podobnie Chryſtus co do Boſtwa rowny Oycu w wieczności y świątobliwości, rowną od wiekow miał z nim chwałę, w czaſie iednak względem czło-

wieczeńſtwá potrzebował Podwyżſzenia Imienia ſwoiego. Ten był przednieyſzy koniec, to zamierzenie Przedwiecznych wyrokòw o Wcieleniu Słowa, dla ktorego w pełni zamierzoney czasòw przyſzedł Syn Boży w cierpiętliwym ciele, ten iedyny zyſk cáłego życia, prac, trudow męki, y śmierci, gdy nie tylko dla odkupienia był rokowany, do przyięcia natury naſzey, co ieſt wtorym zamierzeniem tegoż rokowania, ále też áby Imię Oycá ſwoiego y właściwe Bòſtwu obiawił przymioty, przeto gdyby grzechu Adama nie było, byłby przyſzedł Chryſtus, aczkolwiek w niecierpiętliwym ciele, przeto podług tychże, wyrokòw nie tylko za przewinienia naſze na Krzyżu poległ, ále też y dla zaſłużenia Imieniowi ſwoiemu chwały. Spyta mnie kto, mògł że ſobie zaſłużyć co Chryſtus? y znowu niemogłże inaczey tylko przez chaniebny Krzyż być podwyżſzonym? Odpowiadam ſłowy Chryſtuſa: *Potrzeba było Chryſtuſowi cierpieć, a tak wniyiść do chwały ſwoiey.* Potrzebá było, áby ſię upokorzył Pan naſz Jezus Chryſtus (iak mòwi Paweł) y był poſłuſznym, aż do śmierci, á śmierci krzyżowey, á przeto żeby Go wywyżſzył Bóg y dał mu Imię nad wſzyſtkie Imiona, żeby na Imię JEZUS, wſzelkie upadało kolano, Niebieſkich, ziemſkich, y piekielnych. Szukaycieſz Synowie ludzcy ſzczęśliwości waſzey w pieſzczotach, prozną oneyże u-

łudzeni nadzieią, gdy Syn Boży przez Krzyż błogosławieństwo otrzymał. Szukaycie Wielcy świata tego Imiennicy podwyższenia, w iakichsi zmyślonych fortuny waszey przeznaczeniach, ktorym życie cáłe y wszystko naymilsze poświącacie zupełnie, gdy Chrystus do prawdziwego uwielbienia, drogę Krzyża wiernym swoim pokazał: *kto chce poyść za mną, niech weźmie Krzyż swoy.* Sprzeciwia się ta rada, zmyślnościom waszym niezmiernie, áni to obiąć możecie rozumem, iak przez wzgardę, ukorcenia, do chwały przyiść można. Tę ia wam prawdę dawno iuż od Chrześcian przyiętą, przykładem y radą Chrystusa ztwierdzoną obiaśnię w trzech cząstkach Kazania Chrystus na Krzyżu otrzymał, Podwyższenie. *Część I.* Krzyż dla Chrystusa mieć powinien chwałę y uwielbienie. *Część II.* Prawdziwa chwała y szczęśliwość nasza od Krzyża zawisła. *Część III. Kazania.* To iest zamierzenie moie do dalszey mowy, dla uwielbienia Krola naszego y Tronu Jego, oraz ku pożytkowi waszemu. Dodaway łaskawych natchnień słuchaiącym, zwykłego zasilenia mowiącemu, Duchu Nayświętszy.

Część I.

Chrystus na Krzyżu otrzymał Podwyższenie.

TRoiaki iest Krzyż Panowie moi, każdy chwalebny. Pierwszy z owego drzewa

na ktòrym wiſiał Chryſtus, drugi ieſt znak zażywany od Chrześcian, na czele ramionach y pierſiach, Naywyżſzą Trzech oſob pochodzenia y naydroższą Odkupienia Taiemnicę wyrażaiący; trzeci ieſt Krzyż umartwienia tak powſzechnie nazwany. Pierwſzy Krzyż Chryſtus na wielu mieyſcach Podwyżſzeniem ſwoim nazwał, iako to gdy do Żydòw mòwił: *Gdy podwyżſzycie Syna człowieczego, wtenczas poznacie, że ia ieſtem.* y znowu: *Ja gdy podwyżſzony będę od ziemi, wſzyſtko pociągnę do ſiebie.* Przyczyny tego trzy ſą oſobliwſze; Chryſtus na Krzyżu zupełne otrzymał zwycięztwo, Chryſtus na Krzyzu dopełnił przeznaczenia wybranych, Chryſtus na Krzyżu Sędziowſką otrzymał powagę. Uważaycież troiakie Chryſtuſa na Krzyżu Podwyżſzenie. Co do pierwſzego wiemy, iak wiele od Adama do Chryſtuſa upłynęło wiekòw, przez ktore Narod naſz zaprzedany, pod Tyrańſkim Panowaniem czarta nędznie żyć muſiał, nie było ktoby nas wyrwał, odkupił, wybawił. Dał Bòg Anioła Lotowi, áby go z pożaru Sodomy y Gomory wyprowadził, Noego z potomſtwem od potopu zachował, álę czartu tak długo dopuścił mocy nad nami, poki nie przyſzedł Chryſtus. Dopiero ten Wodz naſz naylepſzy wyciągnionemi na Krzyżu rękami, wydarł mu władzą, álbo iak mòwi S. Leo Papież: *Podwyżſzony Chryſtus na Krzyżu, śmierci wyną-*

lazcę, śmiercią ukarał, gwoździmi swemi wieczne czartu zadał rany. Przeczuwał to dawniey ten nieprzyiaciel Odkupienia naszego, dochodził po części, że iak on nas drzewem zwyciężył zakazanym w Raiu, tak przez drzewo Krzyża miał być zwyciężony, przeto usilnie doradzał Piłatowi przez żonę, żeby Chrystusa na śmierć krzyżową nie rokował. Spełniły się átoli wyroki Boskie, przeciw ktorym nie masz rady. Ale będziecieśz mi wierzyć, co powiem? oto na tym Krzyżu Chrystusa był oraz ukrzyżowany szatan, procz Origenesa. (a) S. Piotr Damian wyraźnie o tym napisał: *Ex una parte Crucis fixus est Chrystus, ex alia dæmon. (b)* Wam się to do wierzenia zdaie nie podobne, ále pomnieycie tylko na owe słowa Pawła Apostoła: *Hierographum Decreti, quod erat contrarium nobis, tulit de medio, affigens illud Cruci.* Miał wodz pułkow piekielnych zapis, wyrokiem Boskim przytwierdzony, ábyśmy byli hołdownikami, ieńcámi Jego, Synami zatracenia, rownie iak Aniołowie upadli, wydarł go Chrystus, przybił na krzyżu, aby nic nie ważył na zgubę narodu ludzkiego. Wspomnieycie tu ieszcze wielu dawnych Oycow o pozostałych gromadach czartowskich na powietrzu powieść, niezwyczayne burze, wichry, nawałności czyniących, pierzchały te orszaki powietrznych mocarstw, pragnąc na dnie

(b) homil: in Josue.

dnie taraſſu podziemnego być pogrążone, wołali przeraźliwie wieczne wykrzykuiąc biada, gdy Chryſtuſa z Krzyżem na Gorze Kalwaryi podnieſiono, żeby y ten żywioł powietrza, błogoſławieńſtwem u ſzczęśliwiony był, ktòre odebrała ziemia gdy po niey chodził, odebrała woda, gdy nią był chrzcony Chryſtus, odebrał ogień gdy w dzień Swiąteczny w ognistych ięzykach zſtąpił na Apoſtoły Duch S. Nie rozumieycie zaś, że pròzną mam myśl o mocarſtwá powietrznych zwycięſtwie przy Podwyżſzeniu Pana naſzego na Krzyżu, bo iakimże umyſłem śpiewa dziś Kościoł? *Oto Krzyż Pańſki, uciekaycie ſtrony przeciwne, zwyciężył lew z pokolenia Judy*, tych słòw używał Seraficki Ociec moy S. Franciſzek, ilekroć błogosławił przeciw czartowſkim naiazdom, tych słow ſkutecznie zażywáć można w nawałnościach, y wſzelkiey przeciwności ſzatańſtwa. Nie widzicieſz iawnie zwycięſtwá Chryſtuſowego na Krzyżu? wyznał ie S. Tomaſz Anielſki mòwiąc: *Przez śmierć Krzyżową Chryſtus był Podwyżſzony, bo na nim z nieprzyiacioł otrzymał zwycięſtwo, przeto śmierć Jego nazwana ieſt Podwyżſzeniem.* Wyznaymy, y my wieczną, zwycięży naſzemu wyśpiewuiąc chwałę, wyznaymy oraz, że na Krzyżu dopełnił przeznaczenia naſzego. Wieczne ieſt prawda wybranie naſze do błogosławieńſtwa nieſkończonego, byłoż átoli przed przyi-

ściem Chrystusa dopełnione? wszak wiemy o sprawiedliwych w Otchłaniach zatrzymanych, przeto Krzyż, kluczem do Niebá zowią Nauczyciele Kościołá. Pierwszy w rzędzie przeznaczonych był Chrystus iako głowa, przeznaczony był w ów ieszcze moment wieczności (ieżeli tak mówić można, gdyż w niey niemasz wymiaru czasu) w ktorey się ofiarował Oycu do wzięcia ciała y śmierci Krzyżowey, to iest zdanie Teologow mianowicie S. Klemensa Alexandryiskiego: *Præfundatur ante nos Chrystus, idq; ante initium mundi in præscientia Dei.* Toż chciał wyrazić Paweł w liście do Efezow: *Ipsum dedit caput super omnem Ecclesiam.* Dopiero więc na Krzyżu dopełnił przeznaczenia swoiego, za świadectwem wspomnianego Apostoła: *Widzieliśmy Jezusa dla poniesioney śmierci chwałą y czcią uwieńczonego,* dopełnił y naszego zdaniem tegoż Apostoła: *prædestinavit nos per Jesum Christum.* A dopełnił w tenczas, gdy ku dobremu Łotrowi skłoniwszy głowę, ostatnie wyrzekł słowa: *Consummatum est.* Ale podźmyż żywszą myślą na gorę Kalwaryi, patrzmy na dwa Krzyże, zważaymy dwoch łotrów o bok z Panem naszym ukrzyżowanych, mnie się tak zdaie, iakbym widział pierwsze Sądy Chrystusa. Skłonił głowę Nayświętszą Zbawiciel do dobrego Łotra wyznaiącego winę, przyrzekł mu łaskawie: *Dziś zemną będziesz*

dzieſz w Raiu od złego odwròcił twarz na znak odrzucenia wiecznego. *Otoż macie* (mòwię z Auguſtynem) *że Krzyż na ktòrym wiſiał Chryſtus był Trybunałem, bo w pośrodku zoſtaiący Sędzia, iednego łotra ktòry uwierzył zbawił, drugiego ktòry ſzydził potępił, y iuż w tenczas wyraził, co miał uczynić z żywemi y umarłemi, iakby w dniach wieczności iednych na lewey, drugich na prawey ſtawiaiąc ſtronie.* (c) W ten czas Chryſtus pierwſzy raz okazał władzą owę na Niebie y na ziemi daną ſobie od Oyca między Niebem y ziemią wiſzący. W tenczas Chryſtus przyſzłego Sądu, ktòry znak Krzyża na Niebie poprzedzi, wyobraził podobieńſtwo. Temi uwagami wzbudzony S. Leo Papież wołał: *O! przedziwna mocy Krzyża, o! niewyſławiona chwało męki, w ktòrey y Trybunał Pana, y ſąd świata, y władza ieſt ukrzyżowanego.* Nie mamyż więc wielbić Chryſtuſowego Krzyża? ponieważ on był orężem zwycięſtwa, naczyniem przeznaczenia, zupełnego, pierwſzą Stolicą Sędziowſką Chryſtuſa? obaczmy to iaśniey.

Część II.

Krzyż dla Chryſtuſa powinien mieć chwałę y uwielbienie.

ZWykli Rycerze oręże y znaki zwycięſtwá ſwoiego, dla nieśmiertelney ſławy y pámięci,

(c) *Tract: u. in Joan.*

mięci, w drogich ſkarbcach ſkładać, wyobrażenia onychże na wſpaniałych ryſowac koloſſach. Tym wzorem Chryſtus, koſztowny Krzyż ſwoy, Helenie dał znaleść dla przyſtoynieyſzego zachowania, á przez Heraklita Ceſarza wydarł go Coſroeſowi bałwochwalſkiemu Persów Jedynowładzcy dla uwielbienia w Kościele ſwoim. Poznali tę wolą Chryſtuſa, Pierwſi świata Mocarze y Rządcy, *bo gdy dawnych czàsòw krzyżowano złoczyńcòw* (mòwię z S. Auguſtynem) *teraz nie krzyżuią żadnego, uczczony ieſt, y ſkończony Krzyż, ſkończony ieſt co do kary, ale trwa w chwale, z mieyſc karania przenioſł ſię na głowy Ceſarſkie.* Trwa to prawo od Konſtantyna Wielkiego w Rzymſkim zaczęte Páńſtwie, przyięte od wſzyſtkich Chrześciáńſkich Królow, aż do naſzego wieku, Jaśnieie Krzyż w Królewſkich Koronach, Xiążęcych mitrach, kładzie Kościoł ten znak zbawienny na pierſiach Biſkupich, Bogu poświęconych Ołtarzach, ſtawia przy publicznych drogach, wyobrażenia Chryſtuſowego Krzyża, ku czci y poſżanowaniu od wiernych. Nie tylko zaś na ziemi lecz y w Niebie Krzyż Chryſtusòw chwalebny ieſt. Przez cáłą wieczność ciało Chryſtuſa y duſza złączone z Bòſtwem wielbone będą, przez całą wieczność Krzyż Chryſtuſa, lubo nie tak ściſłym związkiem złączony z Ciałem na Gorze Kalwaryi wielbiony będzie, poznaią y pozna-

wać

wać będą Mieſzkańcy Niebieſcy doſkonaley nad nas wſzyſtkich dobrodzieyſtwo odkupienia, więc Krzyż krwią Chryſtuſa ſkropiony Ciałem poświęcony nieſkończenie chwalić będą, przezeń álbowiem zá świadectwem S. Hieronyma, Aniołom nie wiadome przedtym Taiemnice obiawione ſą, y Niebo po wygnaniu złych Aniołòw zpuſtoſzone, duſzami ſprawiedliwemi napełnione. A tak pełni ſię y pełnić będzie wyrok Boſki przez Ezechiela: *Exaltavi lignum humile.* Ale zataić przed wami nie mogę Panowie moi, czegobym proſiſzemu nie śmiał powiedzieć ludowi, áni wam ſamym, gdybym mocno nie ufał waſzey pobożności. Słuchaycie bluźnierſtw ktore miotaią przeciwnicy Kościoła, iak niegdyś zpłaczem od Apoſtoła wſpominani nieprzyiaciele Krzyża. Przymawiaią nam o nierozſądne iakieś bałwowochwalſtwo, ſamemu Chryſtuſowi nieprzyiemne, w poſzanowaniu Krzyża; Bo ieſtże w świecie tak bezrozumny, niewdzięczny Oycu ſwoiemu Syn, ktoryby całował, kłaniał ſię ſzubienicy, dla chaniebnego na niey zawieſzenia Oyca? My zowiemy Chryſtuſa Panem Odkupicielem Oycem naſzym, á iakże mu tę krzywdę wyrządzać śmiemy ſzanuiąc Krzyż Jego boleſny y chaniebny? Jeżeli (bluźnią daley) należy czcić wſzyſtkie Krzyże, po drogach, Kościołach poſtawiane? przeto że na iednym Krzyżu wiſiał Chryſtus, ròwnym pra-

wem ſzanować należy wſzyſtkie groby, bo w iednym grobie umarły był złożony, wſzyſtkie trzciny, rozgi, powrozy, pręgirze, ciernie, gwoździe, bo niemi męczony był Chryſtus, należy wſzyſtkie łodzie bo w łodziach pływał Chryſtus, wſzyſtkie oſły bo na ośle wieżdzał do Jerozolimy. Widziciesz pod płaſzczykiem, miłości Synowſkiey, Chrześciańſkiey, bluźnierſtwá Zydowſkie? Jeſzcze ci nierozſądni nákſztałt Zydòw Krzyż maią chaniebnym, nie ſławnym, przeklętym, nie widzą że nam Krzyż Chryſtuſow przynioſł zwycięſtwo, chwałę, błogoſławieńſtwo: Jeſzcze oni y tego nie wiedzą iak Izraelitowie miecz òw ktorym Dawid zabił Goliata na mieyſcu Swiętym dla poſzanowania chowali. Nie pomnią co napiſał Swięty Ambroży, że Krzyż ieſt chorągiew zbáwienia naſzego znak zwycięſtwá, oręż ktorym zabity Goliat piekielny. Nie pomnią że ten Tron Kròla naſzego, mieć powinien właściwe ſobie poważenie. Nie godne iak widzicie Panowie moi to uwłoctwo przydłużſzey odpowiedzi, więc krotko mowię: Bez rozumu być potrzebá temu ktoby nie uznał iaką chwałę przez Krzyż otrzymał Chryſtus, ále iż z ludźmi tego rodzaiu iaśniey mowić potrzebá, przeto niech nam powiedzą? czyli Chryſtus dobrowolnie tę boleść y chańbę na Krzyżu ponioſł lub nie? Izaiaſz mowi: *Ofiarowany ieſt bo ſam chciał*, lecz y rozum ſam to pokazuie,

zuie, ieżeli przynaymniey tę nienaruſzoną maią wiarę iż Chryſtus ieſt rowny Oycu, wſzakże rowny rownemu prawa nie daie więc Chryſtus nie był od Oyca do Krzyża przymuſzony. Teraz zażyimy właſnego Ich podobieńſtwá; ktoryż Syn lub poddany tak ieſt niewdzięczny Oycu, czyli Krolowi ſwemu, dobrowolnie ofiarowanemu na śmierć boleſną, y chaniebną za ſiebie, iżby tę ſzubienicę na ktorey powiſł, ten miecz od ktorego zginął znieważał y pochańbiał? á przecież Chryſtus ieſt Oycem y Krolem naſzym á iakże Krzyża Jego czcić nie mamy? Ani to ieſt bałwochwalſtwem, inſze krzyże na podobieńſtwo Chryſtuſowego uczynione ſzanować, bo iako obrazowi Krolá, ku czci wyſtawionemu winni wſzyſcy poſzanowanie, znieważaiący onże, karani bywaią o zelżony Maieſtat Krolewſki, tak Krzyżom z błogoſławieńſtwem Kościelnym dla pámiątki Męki Zbáwiciela wyſtawionym, należy cześć wyznaczona od Kościoła, lżący zaś te wyobrażenia, iako winowaycy zelżonego Maieſtatutu Boſkiego karani być maią. Co wſzyſtko o gwoździach, rozgach, y innych podobnych rzeczach mowić ſię nie może, bo nie tym końcem ſą uczynione áby nam wyobrażały narzędzia Chryſtuſowey męki, tym bardziey ieſzcze nie można mowić o łodziach, oſłach, y innych, bo przez nie Chryſtus dzieła zbawienia naſzego nie ſprawował, przeto áni oſła, áni

łodzi

łodzi nie lękaią ſię czarci, iak Krzyża chociaſz na powietrzu ręką uczynionego. Słuſznie więc czciemy Krzyże wyobrażaiące nam Zbawiciela mękę, czcząc nie drewno martwe, lecz wyobrażonego przez nie Chryſtuſa, dobrze czyniemy mowię z Damaſcenem S. czcząc to wſzyſtko co Chryſtuſa ciału przyległe było. Czas iuż ieſt o naſzym Krzyżu ku pożytkowi cożkolwiek nadmienić.

Część III.

Prawdziwa chwała y ſzczęśliwość naſza od Krzyża zawiſła.

ZDawało ſię niegdyś Poganom wielką nieprzyzwoitością, áni tego poiąć niemogli, czemu to Chryſtus będąc Bogiem nie obrał ſobie, inſzego rodzaiu śmierci, przyſtoynieyſzego mężom uczciwym, nad śmierć krzyżową ſamym niewolnikom y złoczyńcom należącą. Chwalebnie na to odpowiedział Laktancyuſz że Chryſtus przyſzedłſzy dla uwolnienia wzgardzonych niewolnikow, takie powinien był zoſtawić przykłady pokory, cierpliwości w oſobie ſwoiey Naygodnieyſzey, iżby żadnego niebyło ktoryby go naśladować niemogł. Widzieliście Panowie moi, iako chwałę przez Krzyż otrzymał Chryſtus, coż rozumiecie, o tych ukorceniach, dolegliwościach waſzych, Krzyżem powſzechnie nazwanych? Ja

mo-

mowię, y beſpiecznie mowię, że przezeń iedynie podwyżſzonemi być możemy od tey nikczemności, ktorą w nas przyrodzenie álbo grzech ſprawuie. Uſtawiczne z ludźmi obcowanie daie nam widzieć, fałſzywym o rzeczach mniemaniem zwaśnione umyſły, nayinnieyſzą dolegliwość ſrogim męczeńſtwem, álbo piekłem czyniące ſobie ſamym, częſtokroć błędne o rzeczach mniemania bardziey ich korcą niż ſame w ſobie rzeczy. Smierć naprzykład, uboſtwo, choroby, potwarzy, dręczą ſerca naſze, przeto że błędne mniemania wſtraſznych nam ie wyobrażaią poſtaciach. Z tąd pochodzi boiaźń y chronienie ſię nie pomyślności zbyteczne, rozdzieraiące wnętrzności, á gdy naywiękſza boleść iednym dokuczeniem ſię kończy, boiaźń oneyże, tyle razy zabiia, ile razy uroiona o niey ſtraſzliwa myśl przychodzi. Ta ieſt pierwſza nikczemność naſza z przyrodzenia, iż nakſztałt dzieci małych, ſamych Matek, y piaſtunek lękamy ſię bardzo, gdy nam twarz zakrytą álbo ſtraſzną pokażą lękamy ſię tych zwierzchnich ſtraſzydeł, ktore w rzeczy ſamey áni ſtraſzne, áni ſzkodliwe nie ſą. Wtora nikczemność pochodzi w nas z grzechu, ponieważ duſza bez łaſki y cnoty, czuiąc ſię wielu kaźni y przeſtępſtw winną, na ſamo Imię umartwienia obumiera. Co więc czynią uſiłuiące małym dzieciom prozną odiąć boiaźń Matki, odkrywaiąc twarz zaſłonioną ktorey ſię

lęka.

lękały, daiąc te ſtraſzydła w ręce áby widziały że w nich niemaſz nic do boiaźni, to nam dla pozbycia złych o rzeczach mniemań czynić należy, z wſzech miar uważaiąc, zkąd y iakie przypadki, iaki ich koniec? ktore nas tak cięſzko przerażaią. Albo iak pierzchliwego narowòw oduczamy konia, przed lada kamieniem wykraczaiącego z drogi, wſtrzymuiąc wędzidłem, oſtrogámi bodąc napędzaiąc wtoż mieyſce żeby widział czego ſię lękał, tak do rzeczy przeciwnych gwałtownie przynaglać ſię potrzeba, z trzech mianowicie przyczyn, częścią że Krzyż umartwienia cierpliwie znieſiony ieſt dowodem doſkonałey cnoty, częścią że ieſt iedynym uſzczęśliwieniem w życiu, częścią że ieſt pewnym Synoſtwa Boſkiego y wybrania do chwały wieczney znakiem. Nie trzeba wam wielu przeświadczeń na to, iż bez zupełney cnoty znieść dolegliwości niemożna, iako álbowiem ſłabego żołądka znakiem ieſt, iawnym, nie modz grubſzych ſtrawić potraw, tak małey cnoty ieſt dowodem nie cierpliwe znieſienie przeciwności. Nie w rzeczach ſamych, mowię z Chryzoſtomem ieſt pomięſzanie y gwałt ále w umyſłach naſzych, ktore ieżeli dobrze ſą uſtanowione, chociaſz tyſiączne zewſząd uderzaią nawałności, w uſpokoieniu uſtawicznym odpoczywać będziemy. Widziemy to w podobieńſtwie ciał naſzych. y nierowności onychże. Niech utwierdzone grun-

gruntowne w ciele będzie zdrowie, chociaſz róźnych Nieba doznaie odmian, zimnem y upałem ſłotą y nawałnością uciśnione, nie tylko złego nic ztąd nie odnoſi, lecz takim doświadczeniem przytwierdzenie ſił, y, w nałożenie do niewygod odbiera. Słabe zaś ciało niech naylepſzey Nieba zażywa pory, dla wewnętrzney ſłabości umiarkowaną nawet powietrza wolnością obrażone bywa. To iednak nad wiarę ludzką wſzyſtkim zdaie ſię, iak przeciwności uſzczęśliwieniem życia ludzkiego być mogą? ponieważ zmierzione czyniąc życie, wielekroć do oſtatniey wiodą rozpaczy. Niechcę wam przywodzić niezliczonych z Piſma mężow, nie wſkrzeſzam w proch rozſypanych, Mężnych Oſob, bo ieſzcze y wiek naſz zepſuty ma podobnych onymże, pomnieycie tylko, iak nieieden, wſzeteczniey niż niegdyś Zuzanna z potwarzony na ſławie, nie ieden rownie iak Job dotknięty od Bogá, żadnego złey namiętności niedopuſzcza wzruſzenia? A nieieſtże to zaczęte na ziemi błogoſławieńſtwo? Zkądże proſzę was Pan Bòg naybłogoſławieńſzym ieſt? ztąd że ſię gniewać, ſmucić, boleć nie może. Zkąd Aniołów błogoſławionemi zowiemy? oto że niecierpiętliwemi ſą. W ſtanie niewinności byłażby więkſza nad owę w doczeſnym pożyciu ſzczęśliwość, żyć nakſztałt nieſkażytelnych Duchow, ciałem dolegliwości nie podlegać, umyſłem czyli Duchem być za-

wſze

wſze ſpokoynym; tey ſzczęśliwości maią uczęſtnictwo cierpliwi w Krzyżach ukòrcenia, żyią ſpokoynie, żyią niedotkliwie. Zyią iakby byli wyięci od przyrodzonych nędzy, żyią iakby podwyżſzeni nad powſzedny ſtan życia ludzkiego, nic im niemaſz złego, nic przykrego, nic obrażaiącego. Słuſznie tedy Bòg tak wſpaniałe duſze do Godności Synoſtwa ſwoiego wynoſi, ſłuſznie ie przeznacza ſkutecznie do chwały wieczney. Mamże was ieſzcze y o tym upewnić dość na to przywieść przyrzeczenie Chryſtuſa: gdy mòwił do prawych naśladowcòw ſwoich: *Błogoſławieni ieſteście, gdy wam złorzeczą, y prześladuią was ludzie, y wſzyſtko złe mòwią przeciw wam kłamiący, weſzcie ſię y weſelcię bo nadgroda waſza w Niebieſiech, tak prześladowali Prorokòw przed wami.* Podobno podobno Bracia moi (zażywam ſłow S. Ambrożego,) gdy prześladowań nię cierpiemy, iak potępieni ieſteśmy.

O! Krzyżu Pana naſzego, Zwycięzki, wielbiemy cię ukłonem y nabożeńſtwy od Kościoła pozwolonemi, boś ty ieſt naczyniem wolności naſzey, ty orężem naypotężnieyſzym, ty zbroią, y tarczą, ty znamieniem prawych Chryſtuſa Synòw. Ukrzyżowany Panie przez Krzyż y śmierć Twoię doprowadź nas do chwały wieczney.

Amen.

KAZA-

KAŻANIE
W Dzień S. MATEUSZA Apoſtoła.

Vidit Jeſus hominem ſedentem in telonio Mathæum nomine, & ait illi: ſequere me.
Math: 9.



KTokolwiek o dziſieyſzym Swiętym myśleć zaczyna, na pierwſzym wſtępie do dalſzych uwag wielbić powinien nieograniczone miłoſierdzie, y przedziwne ſprawy Boże, ponieważ wſzyſtkie tego Męża zalety, z tych iedynie wypływaią źròdeł. Moim przeto zdaniem bardziey Chryſtus niżeli Mateuſz dziś chwalony być ma, uſtępuie On ſam Panu naſzemu pochwał, milczy o wſzyſtkim coby w nim ſprawiedliwie należało chwalić, to iedno w Ewangelii opiſuie, co Chryſtus gwòli niego miłościwie uczynić raczył. Pominę więc życie, nie wſpomnę prac, znoiòw, prześladowàń w Murzyńſkiey ziemi za Chryſtuſa znieſionych, nie będę wam uprzykrzonym przydłużſzym wielbieniem pierwſzego Ewangelii Piſarza, nie będę wyſławiał Ofiary tego Biſkupa, ktòrey wraz z życiem przy Ołtarzu dokończył, krew ſwoię z krwią

Chryftufa łącząc, o famym Jego powołaniu rzecz dalfzą uczynię w naftępuiących trzech cząftkach Kazania: Dziwna była odmiana Mateufza z grzefznika w Swiętego. *Część I. Kazania*, dziwnieyfza z łakomego wydziercy w miłośnika ubóftwa. *Część II.* naydziwnieyfza z Celnika w Apoftoła y Męczennika Chryftufowego. *Część III. Kazania.* Nie ubliżaycie mi zwykłey powolności w fłuchaniu, przyrzekam; że wiele zbawiennych uwag do wielu ftanow przyftofowanych ufłyfzycie, za pomocą Naywyżfzego.

Część I.

Dziwna była odmiana Mateufza z grzefznika w Swiętego.

LUbo Pan BOG w fobie nieodmienny ieft; ieft átoli fprawcą y początkiem wfzech odmian w całey przyrodzenia powfzechności dzieiących fię. Cokolwiek fię odmienia w nim fię odmienia, bo przez nieograniczoność fwoię ieft wfzędzie, w nim żyiemy, rufzamy fię, y iefteśmy; cokolwiek fię odmienia, przez niego fię odmienia, bo Wfzechmocność z wfzyftkim ftworzeniem wfpół działa: *fine ipfo factum eft nihil.* Co nietylko o odmianach w przyrodzonym porządku rozumieć należy, lecz y o nadprzyrodzonych, gdzie Chryftus nieodmienny przez niefkończoną świątobliwość y łafkę, fprawcą ieft wfzech odmian, nad

nad ſiłę ſtworzoną nieporownanie wyżſzych. Rządzi On niewidomie Kościołem naſzym, codzienne grzeſzników nawrocenia, przez wyſługę męki ſwoiey ſprawuiąc, z tego álbowiem powſzechnego zrodła, czerpamy łaſkę uſprawiedliwienia. Jeſt między Teologi pytanie do ktorego z przymiotow Boſkich należy odmiana grzeſznikow w Swiętych, iednomyślnie mowią wſzyſcy, że iako dwie w niey ſą ſprawy Boże, pierwſza obranie przedwieczne, wtora wykonanie tego wyroku w czaſie, gdy Bog wyznacza łaſki, rozporządza okoliczności tak dokładnie, łagodnie, oraz ſkutecznie, iż bez naruſzenia wolney woli nawraca ſię grzeſznik, tak też dwiem właſnościom Boſkim, miłoſierdziu obieraiącemu w wieczności. Wſzechmocności zaſilaiącey w czaſie przyznać należy toż nawrocenie. Jakoż możeſz być, proſzę was, iaśnieyſze dobroci Boſkiey y zlitowań wiecznych okazanie nad to? Kiedy BOG bez żadney poprzedzaiącey zaſługi ſzuka grzeſznikow, uſiłuie o ich zbawienie w tenczas, gdy z ſtrony onychże niezliczone widzi przeſzkody? Większe zapewne ieſt to dzieło, nad ſprawę ſtworzenia, ponieważ áby rzecz iaka z niczego wzięła ieſtectwo, owo nic nieſprzeciwia ſię ręce Stworzyciela Wſzechmocney, lecz gdy z nędznego ſtanu grzechow, do świątobliwości przywiedziony być ma, nieprzebyte ſą z ſtrony człowieka przeciwień-

wieństwa, dla tego Nauczyciele Kościoła stworzenie szczerym dobrodzieystwem, nawrócenie łaską zwycięzką nazywaią. Jeżeli się kiedy ta łaska iaśnie wydała, nayosobliwiey w Mateuszu do tak wysokiego świątobliwości stanu wyniesionym. Uważmy pilniey, wszystkie okoliczności, sprawy, kroki Zbawiciela, uczynione dla nawrocenia Mateusza, od niegoż opisane. *Obaczył Jezus człowieka siedzącego na cle*, mówi Mateusz Coż w tych słowach szczegulnieyszego zamknął? chciał wyrazić, nie to cielesnych oczu weyźrenie, lecz wybranie swoie Przedwieczne, mamy tego grunt w Piśmie oboim, gdy ylekroć pod Imieniem oczu, y weyzrenia Boskiego, przeznaczenie do chwały rozumieć należy, iako álbowiem w nas, poznanie y miłość rzeczy od oczów biorą początek, tak pierwsze wybranie nasze do chwały, przewidzenia y miłości Boskiey iest skutkiem. Połączmyż z tym przeyrzeniem Mateusza stan Jego nędżny celniczy, małoż ta okoliczność czyni podziwienia nad odmianą Jego prawie zrozpaczaną? Nie widział Chrystus Mateusza, modlącego się w Kościele, niewidział ofiaruiącego na Ołtarzu álbo rozdaiącego iałmużny, lecz na cle siedzącego, ziewaiącego na zdzierstwa, gdzie była słuszna pogardy przyczyna, ále oraz był, y plac utarczki, gdzie łaska grzech zwyciężyć miała. Ktożby kiedy

pomy-

pomyślił o tym, żeby Chryſtus aż do nieſprawiedliwości domu, aż do Sądu nieprawości miał zſtąpić, áżeby tam miał ſprawę miłoſierdzia ſwoiego, áżeby wydźwignął, wyrwał duſzę w przepaści łakomſtwá iuż iuż ginącą. O! iak dalecy ieſteśmy od ſkrytych około nas rad Bożych, iák daleki był od zbawienia Mateuſz, iak różne Jego ſtarania zabiegi przemyſły, oſtrowidze átoli Chryſtuſa oczy, w owych ciemnościach doyzrzały czego inſzego oprocz żądań Mateuſza, w ſamey porze grzeſzenia widział Zbáwiciel, y przytwierdził przeznaczenie Jego. Ten Pan ktory ſkrytości ſerc przenika, w owym błocie poſtrzegł perłę drogą, obaczył w owych śmieciach chciwości, drogi kamień, do budynku Kościoła, y korony ſwoiey zdatny. Powiadaią natury badacze, ze w tenczas w ſklepiſkach ſwoich tworzą ſię perły, gdy naywiękſze burze y nawałności powſtaią. A nieuważacieſz ogromnych błyſkawic, y piorunòw, gdy z roſy łaſki Niebieſkiey utworzona bydź miała perła droga, w owym ſklepiſku celniczym? Oczy Zbáwiciela naſzego nakſztałt błyſkawic przeraziły Mateuſza, głos òw: *Podź za mną* iakby piorun nieſpodziany ſkołatał zakamiałość Jego. Jakie przeciwności miała łaſka powołuiąca tego grzeſznika, w drugiey opowiem części, teraz doſyc nadmienić że Mateuſz długim zwyczaiem wybierania cel, niezliczone wyſtę-

pki w nałog zamienił, y nieprzebytą grzeszenia potrzebę. Nałog ten S. Augustyn zowie łańcuchem, inni drugim przyrodzeniem, iakieyże więc siły do zerwania tego łańcucha potrzeba było? samey Wszechmocności zapewne. O nawroceniu Pawła S. Chryzostom między innemi to też szczegulniey powiedział: *Christus totus in Paulo consumptus est*, iakby mowił: tyle Chrystus w nawroceniu Pawła pracował, ile mogł naywięcey, wszystkiey łaski swoich potęgi przykładaiąc. Toż samo mowić można o nawroceniu Mateusza. Tym zamierzeniem Chrystus szedł drogą gdzie siedział Mateusz, aby miał sposobną porę uczynienia cudu łaski swoiey, zebrał w ubłogosławione oczy, wszystkie ponęty y ogromność, chcąc dwoiakim postrzałem miłości y boiaźni z zrenic swoich wypuszczonym, serce Mateusza skruszyć, twarz Niebieską iedyne błogosławionych pieszczoty uczynił tak ogromną, iżby nayzakamiałszego przeraził, głos swoy przeciniaiący płomień od ognia, w łagodne ułożył słowa: *Podz za mną.* Dziwne mi iest Panowie moi Piotra, Magdaleny y Dyzmy nawrocenie, dziwnieysze Mateusza, Piotra iednym weyzrzeniem Chrystus do płaczu zmiękczył, ale Piotr znał Chrystusa dobrze, wyznał go Bogiem, cudow Jego napatrzył się y świątobliwości, trzy lata z nim mięszkaiąc, Mateusz pierwszy raz widział Zbawiciela, y to przecho-

chodzącego. Magdalenę nawrócił Pan, lecz całym Kazaniem, Mateuſza dwiema ſłowy: *Podź za mną.* Nawròcił y Dyzmę ále on widział cuda na Niebie y ziemi przy męce Chryſtuſá, Mateuſz niewidział tylko Jezuſa z małą garztką ludzi proſtych y wzgardzonych, przechodzącego, y poſzedł za nim. Mnie ſię zdaie Panowie moi y tak ſądzę, że ta ſprawa Boża, podobna ieſt do owey, gdy Anioł na Piotra w okowach zawołał: *ſurge velociter,* y zpadły z niego łańcuchy, wyſzedł z więzienia, podobna do owey gdy Chryſtus wſkrzeſzaiąc umarłego Łazarża zawołał: *Lazare veni foras,* y Zmartwychpowſtał: O! cuda Boſkie, prawdziwie żywy ieſt głos Boſki, bardziey przenikaiący nad miecz oboſieczny. Ten tylko nayſkuteczniey do ſercá mowi, ktory ie iaśnie widzi. Lecz cudownieyſza była druga odmiana.

Część II.

Dziwnieyſza była odmiana Mateuſza z łakomego wydziercy w miłośnika uboſtwa.

TRzy oſobliwſze były nawrocenia, Pawła, Magdaleny, y Mateuſza w których łaſka Boża zwyciężyła trzy nayſroźſze namiętności ludzkie, w Pawle zapalczywość, w Magalenie lubieżność w Mateúſzu łakomſtwo. Nie wſzczynam pytania, ktòraby z nich potężnieyſza była, y bardziey przeciwna łaſce, to iedno

mòwię że namiętność łakomſtwa wſpaniale uśmierzona, álbo co ieſt więcey iednym pokonana zamachem, naywiękſzym zwycięztwem nazwać ſię może. Uważcie tylko z gruntu chciwość bogactw, iakiey ieſt ſiły? ſercá ludzkie tak z ziemią łączy, do ziemi przykliia, że urodzone do Niebá y rzeczy wiecznych, w przemiiaiące, doczeſne zamienić potrafia álbo w ſamo błoto zdaniem Auguſtyna: *In theſauro ſuo cor luteum figentes*. Tyſiące przeſzkod łaſce Bożey zaſtawia ta namietność, bierze na ſiebie powierzchowne poſtaci ſłuſzności, gruntuiąc oneż na potrzebie. Widzicie tylekroć, iako łakomi, nieſprawiedliwe zbiory, *intratą* Opatrznością na przyſzłe czaſy, *induſtryą* nazywaią. Pokazuią po ſobie prawá, *Dekreta* wiedząc że przez *korrupcyą* lub innym nieſprawiedliwym względem ſą wymożone, pokazuią rezolucye Patronòw wyſzukane, wykłamane, áby ſumnieniu gwałtu wołaiącemu, czym tym gębę zatkać, ſzukaią wybiegòw, u ludzi przewrotnych nieſumiennych, zbieráią rady przekupione do pieniactw matactw, ſpraw prawnych á nieſpráwiedliwych, mòw ieno im że ſię to niegodzi, pokaząć żony, dzieci, y tyſiące potrzeb ſwoich na oko ſpráwiedliwych. Pytaymy iednego z tych nienaſyconych potrzebnikòw, czemu tak bardzo łaknie? czemu chce wſzyſtko pochłonąc? odpowie że ſwoim niedoſtatkom ſzuka wſpo-

możenia, tym uſprawiedliwia zbytek w zbieraniu niegodziwym, tym zaſpokaia ſumnienia zgryzoty, wzbudzone od łaſki, tłumi, duſi, krzyk ſercá wołaiący ſtraſzliwie do duſzy, niegodzi ſię, czas przeſtać, kiedyż będzie koniec tych potrzeb. A co ieſt gorſza, łakomſtwo ieſt takim wyſtępkiem, iż wſzyſtkie złe ſkłonności ſznurem za ſobą ciągnie, ponieważ bogactwa ſą naczyniem wſzech zbrodni, y iakby iedyny środek, do uczynienia doſyć wſzyſtkim innym złym namiętnościom. Pieniądzom wſzyſtko ieſt poſłuſzne, zdaniem Salomona, przez nie iak przez nayłatwieyſzą drogę, wynioſły doſtępuie urzędów, lubieżnik tą klęſką czyni ſobie przyſtęp do nayzbroynieyſzey zgwałcenia czyſtości, gniewliwy zemſtę łatwiey złotem, niż żelazem wykonywa. Ztąd wynika że gdy łaſka Boża dobywa wkorzenionego łakomſtwa, z wſzyſtkiemi razem namietnościami złemi uzbroionemi bogactwem walczyć muſi, y oneż ſilnie przekonać. Więcey mówię łakomſtwo nawyknione, inſzym wſzyſtkim wyſtępkom, nietylko potężne daie oręże, ále też y ſiłę bo ieſt gruntem czyli twierdzą onychże zdaniem Apoſtoła: *Radix omnium malorum cupiditas.* Nie wierzycie pewnie temu, y obſzernieyſzych wyciągacie odemnie obiaśnień? á ktoż niewie, iak wiele złości dopełnia łakomieć? ieſtże iaki rodzay zbrodni, na ktoryby ſię nieodważył, raz zapa-

lony

łony chucią pieniędzy? ieſtże grzech iaki nay-wſzeteczniey ſzy dla marnego zyſku niępopeł-niony? Mamyż prawa, zakazy, powagę, moc, urząd, od tey namiętności niedotknięte? Same Tyrannie krwią nienaſycone, zgaſiłyż ten po-żar piekielny? Ta namietność zapała gniew nikomu nieprzepuſzczaiący, zaślepia rozum zoſtawuiąc bez względu na mieyſca, czas, Oſo-by, zaoſtrza żelaza, nabiia ſtrzelby, woyny nie-uſkromione wznieca, obſzerne pola trupami zaściela, drogi zboycami, miaſta złodzieymi, nierządnicámi, okręty na morzu rozboynika-mi, Sądy nieſprawiedliwością, wrzawą, kłó-tniami, kramy, kupiectwa krzywdami, fałſza-mi, urzędy zdzierſtwami, zgoła świat ſzczerą złością napełnia. Ta namietność odmienia w ludziach przyrodzenie, wrodzoną nam litość odeymuiąc, bo zkądże na łakomca oſtatnie bi-ią ſiły gdy ubogiemu iałmużnę dać przycho-dzi, álbo wyſłużoną zapłatę? Dobrze S. Au-guſtyn łakomſtwo zowie ogniem, bo wſzy-ſtko trawi, pożera, niſzczy, nigdy niema do-ſyć. Ogień ten gorſzy od lubieżnego, bo lu-bieżny zlaty gaśnie, łakomſtwo w ſtarych nayżwawſze naygorętſze ieſt. Uczyńmy tu ſłużącą do rzeczy uwagę, czemu to Chryſtus od czarta kilkakroć nagabany niemiał podu-ſzczenia do lubieżności, zemſty, gniewu lub innych grzechow, był zaś kuſzony o łakom-ſtwo, gdy mu ſzatan ofiarował wſzyſtkie
świa-

świata krolestwa? Odpowiadam z S. Chryzostomem; Chrystus kuszony o łakomstwo, był kuszony o wszystkie grzechy, bo w tym iednym iak w korzeniu są ukryte. Niedziwuycież się że OO. SS. tę namiętność zowią niezwyciężoną, zbawieniu nayprzeciwnieyszą, niedziwuycie się że ta namietność ostateczna iest w człowieku, bo wyniosłość, gniew nienawiść, lubieżność, z laty, z upokorzenia niespodzianego lub innych przyczyn ustaie, łakomstwo nie prędzey iak dusza odstępuie człowieka, y owszem do grobu go doprowadza. Czego nieczynił Jezus dla nawrocenia Judasza Iskarioty, napominał, groził, obiaśniał, ale on gdzie widział Magdaleny ku Chrystusowi wylaną szczodrotę, tam się bardziey zapalał w łakomstwie, umywał mu Jezus nogi, nakarmił go Ciałem y krwią własną, przypuścił do pocałowania, ale nie nasycił piekielnego łakomcy, daremne były, nieskuteczne tak dzielne do naprawy sposoby. Potrafił Jozue (mowię z S. Ambrożym) słońce zastanowić w biegu, lecz niemogł powściągnąć łakomych rąk Żydowskich, od zabierania łupow poświęconych Bogu przy zburzeniu miasta Jericho, Patrzcież iak trudniey było płomień chciwości przygasić, niż tak wielkie y szypkie światło zastanowić w biegu. Atoli czego Jozue nad Żydami, Jezus nad Judaszem niedokazał, dokazał w Mateuszu, dwie

ma

ma słowy: *Podź za mną.* tego álbowiem mo-
mentu umarło w nim łakomstwo, á miłość
ubostwa królować zaczęła. Mateusz mistrzem
był lichwy, y zbiorów niesprawiedliwych, u-
mysł Jego bezdenną był przepaścią złota y
srebra, rachunkami fałszywemi uwichłany
zpętany bardziey niżeli łańcuchami. Sumnie-
nie napełnione workami, obciążone skrzynka-
mi, żadną miárą podnieść się do usprawiedli-
wienia niemogące. Siedział na cle, bo stać nie
mógł, od łakomstwa do ziemi nachylony, su-
mnienie przeładowane podnieść się do Niebá,
y starania o zbawienie niedopuszczało. Aż o-
to za nadmienionym głosem Chrystusa: *Podź
za mną,* porzuca nagle wszystek ciężar, po-
rzuca y chęć do wszystkiey maiętności. Gdy-
by był ten S. oddał niesprawiedliwe zbiory,
resztę sobie y Familii do przystoynego zaży-
wania zostawił, byłby Chrystus, wielki z nim
uczynił cud, przywodząc zastarzałego łakom-
cę do oddaży cudzey własności, lecz nie na
tym przestała dzielność łaski, wykorzeni wszy
z gruntu łakomstwo postąpiła daley, zerwała
łańcuchy ktoremi był związany, wyprowadzi-
ła na wolność, przez dobrowolne ubostwo.
Zaczął tu Chrystus tryumfować z bogactw,
w Mateuszu odebrał koronę y nadgrodę
przyrzeczoną od Oycá, za to że bogatym bę-
dąc stał się ubogim, bo gdy insze zgromadzał
ucznie, nie tak zupełne z łakomstwa odniosł
zwy-

zwycięztwo, áni tak chwalebne, porzucili inni łodzi, ſiatki, ubogie chaty, uboſtwo ſwoie uboſtwu Ewangelicznemu poświęcaiąc, bardziey chęcią niepożądania doſtatkow, czyniąc tę dobrey woli ofiarę, niż odziedziczonych maiętności. Przy nawroceniu Mateuſza zupełne z bogactw otrzymane zwycięſtwo, zbiory nieſprawiedliwe w chołd poſzły Chryſtuſowemu uboſtwu, dom celniczy nieprawości ſtolica, placem była zwycięzkiey łaſki. Błogoſławiony zaiſte mąż, ktory zawołany od Chryſtuſa, nie poſzedł za złotem, nie miał ufności w pieniądzach y ſkarbach, uczynił dziwy w życiu ſwoim, na podziwienie cáłemu światu, ſtaiąc ſię z bogatego dobrowolnie ubogim, z Pana ſługą, z wolnego poddanym. *Fecit mirabilia in vita ſua.* Nie kończcie podziwienia waſzego, bo trzecia odmiana ieſzcze cudownieyſza była.

Część III.

Naydziwnieyſza była odmiana, Mateuſza z Publikana w Apoſtoła y Męczennika.

W Każdey odmianie uważać należy ſtan rzeczy przeſzły, y ſtan w ktorym po odmianie zoſtaie ponieważ im przeciwnieyſze ſą te ſtany, tym więkſzey potrzebuią dzielności do odmiany. Przeto w przyrodzonym porządku dziwnieyſza była odmiana, gdy Bog z przepaści wod ſtworzył ſłońce y inne Niebie-

ſkie

ſkie świátła, niżeli gdy ziemię przemienia w złoto, większa álbowiem odległość y przeciwieństwo ieſt między ſłońcem y wodą nizeli między złotem y ziemią, á w nadprzyrodzonym, dziwnieyſzy *zamian żony Lota w ſoli bałwan*, niżeli wina w wodę. Wſzyſtkich Apostołów powołanie były to odmiany potężney łaſki Chryſtuſa ſiłą uczynione, dla uznania ato-li większey lub mnieyſzey dzielności uważać mamy ſtany Ich w ſzczegulności, iak dalecy byli od tegoż powołania. A nayprzod mężowie ci byli ubodzy y prości, byli álbo grzeſznicy, álbo wielce niedoſkonali, byli niektorzy z nich, o żaden wyſtępek ſzkaradny niepodeyzrani, lecz do Apoſtolſtwa przyſzli, áni dowcipem áni nauką niezaſzczyceni, przyſzli inni ćwiczeni doſyć, ále przynieśli z ſobą namietności do złego bárdzo ſkłonne, buntownicze, Coż mniemacie iakim był Mateuſz, on od Faryzeuſzòw y wſzyſtkiego Zydoſtwa, był ſzlakowany o zdzierſtwa, wzgardzony dla lichwy, brzydzili ſię nim Swiętożkowie, iak Magdaleną iawnogrzeſznicą wytykali go palcem, przymawiali Chryſtuſowi o obcowanie z nim. Ale przenikacieſz przyczyny dla ktòrych z umyſłu Chryſtus wielu źle ſławnych wezwał, przyiął do towarzyſtwa ſwego, oto częścią dla pokazania iż Kościoł ſwoy budował na odpuſzczenie grzechów, poświącánie duſz, co wſzyſtko uczynił przez Apoſtoły, ſamo-

nowiąc ich Miniſtrami Sakramentów, ſzafarzmi odpuſtow, uczynił to dla pokazania iż nie oni ſwoią dzielnością, grzechy odpuſzczali, ále mocą łáſki, zoſtawioney w ſkarbie Kościoła z záſługami Chryſtuſa, uczynił to Chryſtus mniey zdatnych wybieraiąc na Apoſtolſtwo, áby oni pomniąc na ſwoię pierwiaſtkową podłość, z iedney, á z drugiey ſtrony na wynieſienie do tak zacnego urzędu, korzyli ſię BOGU w poſród naychwalebnieyſzych dzieł. Nayſzczegulniey zaś uczynił to Chryſtus, áby ſię wydała dzielność łáſki, w obraniu tak dalekich y nieſkończenie prawie życiem, obyczaiami, na świecie nawykniönemi, przeciwnych ſtanowi Apoſtolſkiemu. Patrzcie iuż na tę dzielność w odmianie Mateúſza z Publikana, w Apoſtoła y Męczennika. Wielka ieſt Panowie moi rożność między grzeſznikiem owym, ktory dopuściwſzy ſię grzechu wnałożył ſię częſtym powtarzaniem weń, y owym ktory z powinności nieiako przedſięwziętego ſtanu życia grzeſzy, ten álbowiem, zawſze ieſt w ſtanie grzechu zawſze w bliſkiey do niego okazyi. O pierwſzych grzeſznikach milczę, oni álbowiem aczkolwiek często grzéſzą, łatwiey iednak złe chuci do pokuty ſkłonione odmieniaią, ále drudzy zawſze nowy grzech popełniaią, trwaiąc dobrowolnie w tym ſtanie, w ktorym niegrzeſzyć niepodobna, przeto áni ſię odmienić przez poku-

tę

tę szczerze niemogą poty pòki takiego stanu życia nieodmienią, do czego nieodbyty maią na sumnieniu obowiązek. Tu służą S. Dawida słowa *w Psalmie pierwszym* gdzie troiaki stan grzeszników wyraża, pierwszy w tych słowach: *poszedł za radą bezbożnych* drugi w tych: *na drodze grzechów stanął* trzeci w owych, *na stolicy zapowietrzoney usiadł.* Kto álbowiem zaczyna grzeszyć, idzie za radą bezbożnych, kto iest wnałożony do grzechu, stoi na drodze grzechòw kto z obranego stanu życia grzeszy, siedzi na zapowietrzoney stolicy, iakby naymilszy w zbrodniach odpoczynek znalazł. Czegoż więcey żądacie, do poznania stanu Mateusza w iakim był przed nawroceniem? Opisał on sam zgodnie do słow S. Dawida nędzny stan swoy: *Widział Jezus człowieka Mateusza Imieniem na cle siedzącego.* A coż to iest siedzieć na cle? oto iedno co siedzieć na stolicy zapowietrzoney wszelkim rodzaiem grzechòw, iest to iedno, co być niewzruszonym w łakomstwie, nieodmiennym w chciwości. Wiecie, co to iest być wybieraczem cel, czynszòw, poborów, wiedzą to wszyscy, że ten urząd bez krzywdy, gwałtu, okrucieństwá, wypełniony być niemògł. Zbraniali się Zydzi płacić Cesarzowi poboròw, danin, podatkòw, uwiedzeni nauką siedzących na katedrze Moyżesza Faryzeuszòw, do ktorego też zdania chcieli przychylić Pana naszego

go owym pytaniem: *Licet nè Cæſari dare tributum?* á mogłże Mateuſz bez uprzykrzonego wymuſzania urząd ten ſprawować? Lecz wſpomnieymy ieſzcze, dla poznania iawnieyſzego przeciwności ſtanu Mateuſza z urzędem Apoſtolſkim, wſpomnieymy o wyſtępkach właściwych ſiedzącym na cle. Rzadko znaydziemy bogatego ktoryby nie był okrutnym, z owych zwłaſzcza, ktorym z urzędu należy o cudzych ſkrzyniach, dochodach, pieniądzach wiedzieć, tego gatunku ludzie ſerce kamienne álbo żelazne maią, ięczenia, płacz, wyrzekania ubogich ſkłonić zmiękczyć ich niemogą, nie lituią ſię nad wdową, ſierotą, pragną ich krwią naſycić ſię, gdy pieniądzmi niemogą. Nie ieſt rzecz nad wiarę naſzą, że y Mateuſz podobną zakamiałość, nieużytość z urzędu zabrał, ta zaś okrutna nie litość iak wielce była przeciwna Apoſtolſkiemu urzędowi, z przymiotow czyli powinności onegoż poznawaycie. Być Apoſtołem ieſt wyznawać miłość bliźniego iako przednieyſzy prawych Chryſtuſa naśladowcow obowiązek, á wyznawać słowem y uczynkiem, z wywnętrzeniem wſzyſtkiey litości. Być Apoſtołem ieſt być mężem miłoſierdzia, ktoremu należy zlitowania Boże naymiłościwſzą krew Zbawiciela naſzego po całym świecie roznośić, opowiadać. Być Apoſtołem ieſt miec ſerce goreiące miłością, przez politowania nad ułomnemi, pocieſzenia ſzczere

nędzy y niedoſtatków bliźnich. Takim był Paweł, w oświadczaniu Oycowſkiey miłości nawròconym od ſiebie. *Per Evangelium ego vos genui*, we wſzyſtkich liſtach nazywał ich Synami. Był takim Jan, który w ſędziwey ſtarości niemogąc chodzić, noſić ſię kazał, á zámiaſt Kazania te uſtawicznie powtarzał ſłowa: *Synaczkowie kochaycie ſię wzaiemnie.* Mòwcież teraz, Mateuſz ma być mężem miłoſierdzia z okrutnego zdziercy, ma być Oycem kochaiącym wſzyſtkich iak własne dzieci, z nieprzyſtępnego Tyranna, byłby to cud naywiękſzy. Atoli ta ieſt odmiana prawicy Naywyżſzego, ta dzielność łaſki Chryſtuſowey, drapieżne wilki w ciche baranki, zaiadłe Tygryſy w bezżołtne zamieniaiącey gołąbki. Odmienił ſię Mateuſz na głos Chryſtuſa, z Publikana Apoſtołem, Ewangeliſtą, Męczennikiem uczyniony, tą ręką ktorą do ceł chciwie wyciągał, ktorą podpiſywał nieſumienne kwity, rachunki, zpiſał Ewangelią miłości y dobrowolnego uboſtwa, temi uſty opowiadał Narodom Chryſtuſa, ſławił przed Murzyny dzikiemi, łaſkawego Krola, ktòremi wyśmiewał nędznych, zdradliwe wycieczki wykręty, złorzeczenia wyzionął tyle kroć. Ale co ieſt naywiękſza, Mateuſz człowiek, álbo raczey zwierz ſrogi przyzwyczaiony ſsać krew ubogich, będzieſz odważnym do wylania krwi ſwoiey za Chryſtuſa? Grzegorz Wielki naucza, że życie Swiętych

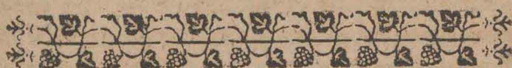
tych naylepſzym ieſt Ewangelii wykładem, tym zdaniem wſparty śmiele mowię, że Mateuſz naylepſzą Ewangelią napiſał, ztwierdzaiąc to życiem co piorem napiſał. Wytłumaczył Mateuſz Ewangelią obyczaiami y ſpoſobem życia przedſięwziętym, iak Ewangeliſta, opowiadał Ewangelią żarliwie iak Apoſtoł, zapieczętował ią krwią iak Męczennik. Łukaſz, y Marek zpiſali Ewangelie, wylali krew za nię, lecz niebyli Apoſtołami. Jan zpiſał, opowiadał Ewangelią, był Apoſtołem, ále nie umarł za nię w ręku Tyrańſkich, ieden Mateuſz, życiem, piſmem, opowiadaniem, y krwią wſławił Ewangelią, Chryſtuſa, y Religią naſzę. O! naycudownieyſza odmiano, prawdziwie mocy Bożey, y ramienia naypotężnieyſzego dziełem ieſteś.

Panowie moi, ſtany życia naſzego niektòre iſtotnie do świątobliwości dążą, iakie ſą Duchowne, tych odmiana grzechem ieſt, niektòre ſą z bliſkim y uſtawicznym upadkiem ściśle połączone, tych nieodmienność grzechem uſtawicznym ieſt. Są inne ieſzcze oboiętne, ktòre w prawdzie z uſtanowienia ſwoiego nie przynaglaią do grzechu, lecz pilnego warunku potrzeba, dla uchronienia ſię grzechu. Roztrząśnieycież ſtany życia waſzego, przeyżryicie ſzczegulnieyſze urzędòw waſzych ſprawy, obowiązki powinności, ziedney ſtrony, z drugiey właſną ſkłonność bardziey w was

pánuiącą', złe namietności wiodące w tákich okolicznościach do grzechu. Masz Chrześciáninie stan, urząd, gdzie bez grzechu być niemożna, winieneś go porzucić pod utratą zbáwienia, nieważnością pokuty y rozgrzeszenia. Zyiesz w stanie, zatrzymuiesz urząd, w ktorym niewidzisz iawnych niebespieczeństw grzechu, nie masz obowiązku porzucać go, áleś obowiązany usilnie strzedz się upadku. Uwagi tey z SS. Apostołów mieycie potwierdzenie. Piotr, Jędrzey, Jan, opuścili sieci, idąc za Chrystusem ále się znowu do nich wrocili, Mateusz do celnictwa nigdy się niewròcił, czemuż? bo pierwszy stan był bez grzechu, drugi nie bez grzechu. Woła y na nas Chrystus. *Podźcie do mnie wszyscy, ktòrzy pracuiecie y obciążeni iesteście.* Woła na wszystkie stany y urzędy, iedni áby porzucili, siedliska nieprawości, drudzy żeby prace swoie ku zbáwieniu kierowáli, á słuchamyż litościwego głosu Zbáwiciela? Mateusz na ieden głos troiako cudownie odmienił się, my na ustawiczne wołania nic się niewzruszamy. Trwamy w stanie grzechowym, o odmianie niemyślemy, álbo ią odkładamy, czyliż chcemy w nim umierać? O iakże na siebie samych zagniewani iesteśmy (mòwię z S. Augustynem) o iákże długo będzie to iutro, iutro, czemu, nie dziś koniec sprosności moich. Jeżeli trzebá kiedykolwiek nawròcić się, czemuż nie teraz, álbo chcesz w grzechu

żyć

żyć álbo nie? maiąc poſtanowienie trwać w ſtanie podległym grzechowi? Więc nie człowiek ieſteś, ále ſzatan, y od nich wſzyſtkich gorſzy; oni bowiem wyrzec ſię grzechu niechcą bo nie mogą, ty możeſz á niechceſz, álbo dlatego niemożeſz że niechceſz, ieżeli zaś chceſz kiedyżkolwiek z tey przepaści wybrnąć, czemuż nie teraz, czemu nie dziś, gdy cię na wzòr Mateuſza woła Bog. Mocny Boże y litościwy Pánie, gdzie ſą dawne zlitowania twoie? użyi ich na nawrocenie naſze, nawroć nas w potędze ramienia Twoiego, day łaſkę ſkuteczną odmiany, przekonay buntownicze wole naſze, ábyśmy Cię wielbili w nieſkończoney wieczności, Amen.



KAZANIE
W Dzień S. MICHAŁA Archanioła.

Angeli eorum ſemper vident faciem Patris mei, qui in cœlis eſt. Math: 18.



JAko Przemożni świata Krolowie, wybranych Mężow, zacnych y podleyſzych ſtanow ludzi, na Dworach ſwo-

ich zachowywać zwykli, z przyzwoitym między onemiż porządkiem, częścią dla okazałości y powagi Maiestatu, częścią dla czynienia rożnych urzędow, powinności, usług częścią, dla dobrego niższych przez wyższych rządzenia, tak na dworze Krola Krolow, Pana Panuiących Bogá naszego, niezliczone Duchow błogosławionych woyska, *millia millium ministrabant ei, & decies centena millia assistebant ei*, na dziewięć rozdzielone rzędow, z szczegulnieyszą dostoieństw rożnicą, iasnym Bogá udarowani widzeniem, wielorakie według rozrządzenia Naywyższego sprawuią urzędy, czynią powinności. Uczynił to BOG obyczaiem niby Ziemskich Krolow, w ktorym to podobieństwie upominam Was Panowie moi przydaycie ten potrzebny warunek, Pana Zastępow od naypotężnieyszych Mocarzow Ziemskich, nieskończenie rożniący, że nie z potrzeby żadney to uczynił. Miał On chwałę nieograniczoną w całym owym niezmierzonym wieczności przeciągu, przed stworzeniem wszech rzeczy sam w sobie, y sam z siebie, mogł y po stworzeniu świata ogromność Maiestatu swoiego okazywać tysiącznemi sposoby, mocen iest swoią Wszechmocnością przez się to czynić, co przez Aniołow sprawuie. Ozdobá powszechności stworzeń z tak zacney natury, rządzenie niższych przez wyższych, pomnożenie przypadkowey chwały, były to tylko przy-
zwoito-

zwoitości wzbudzaiące Bogá, do ſtworzenia tych ſzczerych Duchów. Wielbiemy dziś uroczyście iednego między pierwſzemi Xiążęty, z tych nieprzerachowanych millionów Michała, tylekroć w Piśmie zaleconego z zacności, urzędu, y zaſługi. Sam tylko ieden urząd Jego przedſiebiorę, niechcąc Wam uprzykrzenia czynić, przydłużſzym iſtoty, przymiotów Anielſkich (na czym zacność Ich zależy) opowiadaniem; ciekawie prawda y wyſoko mówić o tym można, lecz mniey użytecznie. Y znowu, wſzakże z ſprawowanego dobrze Przezacnego urzędu, poznać możemy zacność, y zaſługę. Z tey więc iedney uwagi poznacie Naychwalebnieyſzego Michała w trzech naſtępuiących cząſtkach. Jakie ma doſtoieńſtwo S. Michał w Rzędach Anielſkich. Część I. Jaką ma władzą na mocarſtwá piekielne. Część II. Jaki urząd w Kościele naſzym. Część III. Kazania. W pierwſzey uznacie Michała Xiążęciem Orſzaków Niebieſkich. W Drugiey woiownikiem y zwycięzcą piekła. W trzecim Stróżem y Obrońcą woiuiącego Kościoła. Swięty, Swięty, Swięty, Panie Zaſtępów, Duchów nieśmiertelnych Twórco,¹ wzmacniay mnie gwoli przyzwoitemu wyſławieniu Woyſk twoich w Xiążęciu onychże y Wodzu Michale.

Część I.

Jakie ma dostoieństwo S. Michał w rzędach Anielskich.

MOwiłem od początku śmiele o iestności Aniołów, ktorey wiarą zasięgam, wziętą z świadectw Pisma, przytwierdzoną iednomyślnym zdaniem powszechnego Kościoła, y samych Pogańskich Mędrców, Krasomowcow, Wierszopisow, zadawnionym wyznaniem, mowiłem bespiecznie o Aniołach, maiąc za prawdę niedotkniętą ich iestectwo, od bałwochwalcow nawet, Żydow, y naygrubszych Narodow przyiętą. Lecz gdy się zabieram do przedsiewziętych Michała Archanioła pochwał, niezwyczayne iakieś pomięszanie czuć w sobie zaczynam, bo mi się tak zdaie Panowie moi, iakbym słyszał na boku szemrzących Mędrkow iakichsi, u ktorych to wszystko co o Aniołach chwalebnie mowiemy, szczerym iest wymysłem, przeto onym się zdaie gdy słyszą Aniołow wzmiankę, Imiona, zalety, iakby słyszeli powieści, o baiecznych osobach, ktorych w całey powszechności stworzenia nie było y niemasz. Należałoby mi wprzod, iak widzicie czas stworzenia Aniołow pokazać, iestectwa Ich obszerniey dowieść, zachowuię atoli inszemu czasowi tę rozprawę zdawnieyszemi kacerzmi. (a) Aleć słyszę znowu natar-

(a) *Vide Tom: 3. Conc: de SS. Angelis Custodibus.*

natarczywe pytania, ktorym się odbić nie mogę co to ieſt Anioł? odpowiadam krotko: Anioł Imię ieſt urzędu nie natury, Anioł iedno znaczy co Poseł, iſtota Anioła, ieſt być ſzczerym Duchem, pytaią mnie ieſzcze, ktoż to poymuie co to ieſt ſzczery Duch? ktoż go widział kiedy? Powiadaią wiele Duchowni o bieſach iak ſą ſtraſzni, o Swiętych Aniołach iak ſą wdzięczni, maluią złych Duchow w poſtaci przeraźliwych ſtraſzydeł, iakich Affryka nie rodzi, dobrych w poſtaci urodziwych dzieci ſkrzydlatych, á nie ieſt że to ludzki wymyſł? rownie iak ów gdy czas maluią z brodą y piaſkowym zegarem, śmierć kościſtą z kosą? wierzyć temu mogą, ktorzy wierzą, że w piekle wrzącą piią ſmołę, że tam ſą węże gadziny y rożne ſtraſzydła, ludzie zaś maiący oświecony rozum, przyzwyczaieni głęboko przenikać rzeczy, zezwolić na to niemogą. Y także więc mniemani Mędrkowie, zdaniem twaizym áni dobrych áni złych niebędzie Aniołow? áni Swiętych ſtrożow, obrońcow naſzych, áni kuſicielow, zdraycow? áni Xiążąt Niebieſkich, áni mocarſtw piekielnych, z ktoremi za świadectwem Apoſtoła, całe życie żwawą utarczkę wieść nam potrzeba. O! iakbyśmy ſzczęśliwi byli gdyby pierwſzych Rodzicow wąż piekielny niezwiodł, gdyby y naſzych ſkażonych ſkłonności nie wzruſzali ſzatani, iak nieſzczęśliwi ieſteśmy ieżeli od do-

brych

brych Aniołow niemamy obrony y ſtraży. Ale ci mędrkowie tak ſą doſkonali, że áni Swiętych obrony nie żądaią, áni złych natarczywości nie doświadczaią, przeto mowią że niemaſz żadnych Aniołow, bo ich nikt niewidział, á poiąć nie można coby to za ſtworzenie było, to iedno tyſiąc razy powtarzaią, przywiodę im tyſiąc świadectw z Piſma, przywiodę wyroki Kościoła potępiaiące tych iako kacerzy, ktorzy niewyznaią ieſtectwa złych y dobrych Aniołow, przywiodę niezliczone OO. SS. zdania, powſzechne wyznanie Pogańſkich Filozofow, Rabinow, Alkoranu, zgoła wſzech Narodow; oni ſwoie mowią, niemaſz Aniołow: Piſmo pogardzaią, zdanie Kościoła y Oycow odrzucaią, Mężow uczonych świadectwa lekce ważą. Y także czego niepoymuiemy niewidziemy, tego niemaſz? á Bogá ktoż kiedy widział, kto poiął na ziemi tak iak ieſt w ſobie? maluią też Bogá Oyca iak Starcá Sędziwego, Ducha S. w poſtaci gołębia, álbo ięzykow ognistych, á przecież wierzemy, że te wyobrażenia od zmyſłow wzięte, znaczą oſoby Boſkie ktore ſą ſzczerym Duchem, czemuż podobnie wierzyć niemamy, że procz tych wyobrażeń dla iakiegożkolwiek zmyślności naſzey uſpokoienia wynalezionych, Aniołowie zli y dobrzy ſą coś daleko rożnego od zmyſłow y poiętności naſzey? Wiedzą ludzie rozumni co ieſt czas, y śmierć, wiedzą że te ich obrazy ſą

wzięte

wzięte przez podobieństwo tylko od rzeczy samey, tak więc y o Aniołach rozumieć należy. Wyznaię wprawdzie że iestności Aniołow samym światłem rozumu iaśnie dowieść niemożna, iest wiele przyczyn skutecznie przychylaiących rozum, ale niemasz żadney zniewalaiącey nieuchronnie do zezwolenia, czyliż przecie dla tego wierzyć niemamy? ieżeli tak iest, trzeba znieść wszystkie Taiemnice wiary, y owszem wszystkę wiarę Boską, ktorey istota na rzeczach taiemnych niedościgłych zależy ktorey zasługa od tego zawisła, żeby bez dowodow wierzyć. Ale niepozwalacie mi iak widzę Panowie moi rozszerzać się z dalszemi przeświadczeńmi, niemyślę ia też, bo znam te go gatunku ludzi, niech ich kto na rozumie zwiąże, zkrępuie naypotężniey, niech ich przekona o prawdy Religii, nieodstąpią wpoioney w swoie umysły niedoyźrałey oboiętności bardziey swoim baśniom niestałym, na niczym nie ugruntowanym, bardziey błędom, z rożnych kacerstw wyciśnioym wyssanym wyczerpanym wierzą, niżeli naszym nayiaśnieyszym naygruntownieyszym przeświadczeniom. Jak oni więc, zuchwale nasze dowody odrzucaią, tak my słusznie ich uporczywość wzgardzić powinniśmy, na ktorą niemasz inszego lekarstwa procz zaniedbania. Przeto z temi Mędrkami dumnemi w dalsze niewchodzę sporki, do was prawowiernych rzecz dalszą czynię o

dosto-

dostoieństwie S. Michała w rzędach Anielskich. Wiadomy wam iest podział tych Duchow wiekuistych z Pisma Bożego, y nauki Kościoła, na trzy Chierarchie, dzie więc Chorow zamykaiące uczyniony. W pierwszey są Serafini, Cherubini, y Trony, w Drugiey Panowania, Xięstwa y Mocarstwa. W trzeciey Dzielności, Archaniołowie, Aniołowie według S. Grzegorza, Anielskiego Tomasza, Serafickiego Bonawentury y innych. W każdey z wyliczonych Chierarchii szczegulnieyszy rząd Aniołow ma swoie znamienite własności przymioty, z niezmierną wzaiemnie różnicą, maią szczegulni w nich Aniołowie rożne urzędy wyznaczone od Bogá dary y dostoieństwa nadane; ktorych obszernieyszego wywodzenia niewidzę potrzeby, z właszcza gdy poznać możecie łatwo, że iako w Krolestwach Ziemskich dobrze rozrządzonych rożni być muszą urzędnicy, á ci naywybrańsi ze wszystkiego ludu, tak dalece że wyższe y niższe aż do ostatnich urzędy, według wymiaru zdatności osob powierzane bywaią, tak w Krolestwie owym wiekuistym gdzie Jedynowładzcą iest Naywyższy, gdzie nieporownanie doskonalszy być musi rząd, nad wszystkę zebraną wszech Narodow rządzenia doskonałość, gdzie Maiestat nieskończoney powagi, ktoremu okrąg całey ziemi z Cesarzmi, Królmi, podnożkiem być powinien, w tym mówię Niebieskim

ſkim Dworze niewyſławioney doſtatecznie Godności, zaſzczytòw, znayduią ſię urzędnicy. Aleć wymagacie po mnie przez waſzę ciekawość, wiadomości o dziſieyſzym S. Michale. Wyznaczać ſzczegulnieyſzą Chierarchią, y rząd czyli chor temu Swiętemu zdaie ſię wielom niepodobna, przeto że Go powſzechnie [Xiążęciem woyſk Niebieſkich mianuie Kościoł, átoli zdaniem, wzwyż nadmienionych OO. SS. należy do drugiey Chierarchii gdzie ſą Panowania, Xięſtwa, y Mocarſtwa, Naypierwſzym oneyże Chierarchą czyli Xiążęciem [poſtanowiony od Bogá. Należy y do trzeciey gdzie ſą Dzielności Archaniołowie Aniołowie iako Wodz Onychże naychwalebnieyſzy. Z kąd dochodzicie, że Michał S. nad ſześcią Chorami Anielſkiemi Przełożony, ma nie poſpolite doſtoieńſtwá piętno. Ale poymuieciеſz co to ſą te rzędy Anielſkie? iaka ich zacność? iakie przymioty? iaka liczbá w każdym w ſzczegulności rzędzie? O liczbie ſamey podległych Michałowi Aniołow, gdybym chćiał mowić, wam poiętnośc, mnie wyrażenia Anielſkie miećby potrzebá, więc o tym tak ſubtelnym pytaniu milczeć zdaiemi ſię użyteczniey niżeli mowić. Co ſię zaś tycze zacności przymiotow, Onychże w krotkości ſłow wiele zamykam, ieden nayoſtatnieyſzy Anioł, co do natury, ieſt nad Ceſarze y Krole zácnieyſzy, ieden naymnieyſzy że ták rzekę Anioł cały świata

gmach

gmach wzruszyć może, liczne woyska, w oka mgnieniu w pień wyciąć y znieść iak się stało z stem ośmdziesiąt pięcią tysiącami Sennacheriba, y tylekroć za świadectwem Pisma. Anioł każdy iedną uwagą wskruś rzeczy przenika, y tak wiele razem poiąć może, iak wiele długim badaniem, roztrząsaniem naydowcipnieyszy rozum ludzki obiąć niepotrafia. Wnoścież sobie, Xiąże tych Duchow iakie doskonałości mieć musi, Wodz tych pułkow nieprzeliczonych iaką ma moc y potęgę? Jeżeli my dla uszczęśliwienia Narodow kraiow naszych, takich wybieramy Rządcow, tym poruczamy rządy y Panowanie nad sobą, ktorych nayzdatnieyszemi widziemy, ieżeli tych za Wodze woysk urządzamy, ktorzy nie tylko siłą naymocnieysi, ale też męztwem, odwagą niewzruszeni, ktorzy dowcipem, biegłością rzeczy woiennych, przezornością na zasadzki, zdrady, obroty nieprzyiacioł zdaią się być ostrowidzami, coż o Bogu w poruczeniu woysk swoich, co o Michale wybranym Hetmanie trzymać należy? Coby to był za Wodz, ktoryby, w krwawey utarczce z nieprzyiacołmi strasźliwą wiodąc woynę żadnego z żołnierzy swoich niestracił, dokazał tego Michał S. bo iako Lucyper złemi poduszczeńmi, pułki swoie za sobą zciągnął z Niebá do piekła, tak Michał S. swoie, skutecznemi radami, żwawymi natchnieńmi utrzymał przy łasce y

chwa-

chwale, prawem woyny zwiedzioney szczęśliwie otrzymuiąc władzą na Mocarstwa piekielne, o czym Część drugą zaczynam.

Część II.

Jaką władzą ma Michał S. na Mocarstwa piekielne.

OBchód uroczysty S. Michała, dawniey pod imieniem zwycięstwa, teraz poświęcenia ustanowiony iest w Kościele naszym. Oboie to nazwisko pierwsze z wielu mieysc Pisma S. wzięte, wtore z okoliczności świeższych obiawień, iako to w Apulii na Gorze Garganu, w Krolestwie naszym w Lublinie, y w innych wielu, iest oświadczeniem chwały temu Swiętemu, dla wysławienia Jego dostoieństwa, władzy, y dzielności. O trzech znamienitych tego Wodza Niebieskiego zwycięstwach czytam w Xięgach Boskich: Pierwsze otrzymał w Niebie z Lucypera y Aniołow Jego, o ktorym ile do mego przedsiewzięcia bardziey służącym, trzy uczyńmy pytania, kto był mocnieyszy Michał czy Lucyper? kto licznieysze miał woyska? iaka to była utarczka? Rzecz pewna, że Xiąże ciemności w pierwiastkach stworzenia swoiego, pierworodnym Synem światłości zwany, wielkie miał natury y łaski dary, iakie przystało mieć Hetmanowi wszystkich Woysk Pana Zastępow Naywyższemu,

prze-

przeto nad Michała S. większą miał dzielność, potęgę, y władzą. Do niego należało szykować pułki, niższych przez wyższych oświecać, wszystkich zapalać do gorliwego przy Maiestacie Boga obstawania. Jemu iak naywiernieyszemu Wodzowi Obrona Maiestatu, straż Nieba, Poruczeństwo Aniołow, oddane były. Ale o! nieszczęśliwa wyniosłości, nadęty Lucyper tak wielą zaszczytami, uroił sobie tę myśl, wyrażoną od Proroka: *Wniydę na Niebo, na obłoki, będę podobnym Naywyższemu*, natchnął to zdanie y chuć podległym wielowładztwu swoiemu Aniołom, wszczął przeciw Bogu rokosz, uczynił zamieszanie w Niebie, trzecią część Aniołow przyciągnął do siebie, stanął iakby do boiu uszykowany, *Steterunt stellæ in ordine suo*, usiłuiąc prawem woyny odziedziczyć Niebo y stać się Naywyższemu podobnym, stanął z drugiey strony Michał S. z niezliczoną wielością dobrych Aniołow. Słuchacie wy mnie Panowie moi, y uważacie, że iuż zaczynam opowiadac Michała Swiętego z Lucyperem utarczkę, á mnie się zdaie, iakbym widział na tę powieść uśmiechaiących się Mędrkow wspomnionych, bo oni mniemaią że ia sny iakieś chcę powiadać. A przecież to tę woynę Michała z Lucyperem opisał Jan S. w obiawieniach: *Factum est prælium magnum in Cœlo, Michaël & Angeli ejus prœliabātur cum dracone, & draco pugnabat &*

Ange-

Angeli ejus, & non prævaluerunt, neq; locus eorum amplius inventus est in Cœlo. Ale oni nic na to Pismo nie daią, bo według nich ta Xięgá zawiera w sobie niepewne, oboiętne powieści, tłumaczeniom podległe z głębokiey melancholii uroione, wiele rzeczy w tey Xiędze (bluźnią daley) śmiechu godnych popisał Jan, iáko to że widział osobę na koniu ieżdzącą ktorey Imię śmierć, y inne tym podobne. Inni z nich, z kłamliwym wdziękiem y uśmiechem, a szczerym szyderstwem pytaią iáka to byłá woyna? Aniołowie ciał niemaią, to się pewnie rąbáli, strzelali, przebiiáli, były tam pewnie szable, strzelby, puginały? zgoła w takim u nich powątpiwaniu ta woyna, iák ów zdradziecki koń Troiański. Y iuż że to niemasz inszey woyny, oprocz cielesney? o! mniemani Mędrkowie, á przecieć wszystkich rozumnych zdaniem większa iest utarczka przeciwnych namietności w duszy, niżeli naypotężnieyszych co do ciała mocarzy, chwalebnieysze z iedney złey chuci zwycięstwo, niż z wielu nieprzyiacioł, co ieżeli między namiętnościami dusz naszych przytrafia się, czemuż tym bárdziey między dwiema lub wielą przeciwnemi Ducháami być niemoże? Na tey więc od światła rozumu wziętey niezbitey nigdy prawdzie zasadzony, wywodzę daley sposob utarczki Michała S. z Lucyperem. Nie była ta potyczka Aniołow nakształt bitwy między ludźmi ma-

iącemi ciáło, nie była przęz oręże żelazne, o-
gień, y innne do boiu służące narzędzia, była
iednak prawdziwa utarczka przeciwnych u-
mysłów y woli, nie była rogámi ále dowo-
dami rozumnemi. Lucyper tak mniemał przez
wyniosłość swoię że mògł bez żadnych zasług
y wspomożenia od Bogá, własną siłą otrzy-
mać chwałę wieczną, iakby sobie prawnie na-
leżącą, podał do umysłòw Aniołów sobie po-
dległych tę myśl, złym poduszczeniem, iakie
w nas czynić zwykli szatani, zezwoliła trzecia
część stanęli przy Lucyperze, mniemaiąc iż wła-
sną dzielnością odziedziczą błogosławieństwo
wieczne. Przeciwną miał myśl Michał S. bo
widząc się z szczerey łaski stworzonym y
przeznaczonym do chwały, wnosił świątobli-
wie że bez łaski szczegulnieyszey iako środku
potrzebnego do odziedziczenia tego końca,
nie mògł osiągnąć samemu Bogu dziedzictwem
istotnym należącey szczęśliwości nieśmiertelney.
Te prawdy wyczerpane z nadprzyrodzonych
oświeceń podał Aniołom wszystkim do rozu-
mu, zapalił ich gorliwością do żwawego ob-
stawania przy nich, zapalał do chwały wiel-
bienia wdzięczności powinney Twòrcy swo-
iemu. Wzmacniał Michał swoich, wzmacniał
y Lucyper, Lucyper mòwił: *Będę podobnym
Naywyższemu.* Michał go gromił: *a ktoż iest
iak Bòg nasz.* Rozpierały się strony żwawo,
Michał z Lucyperem, Aniołowie Michała, z

Anio-

Aniołami Lucypera. Coż mniemacie iakiey śiły do przekonania Lucypera potrzeba było? Przewyższał Lucyper iakom powiedział Michała darami przyrodzonemi y nadprzyrodzonemi, zwyciężył iednak Michał zaśilony mocą Naywyższego, zwyciężyły pułki Michała, Aniołów Lucypera, ztrącili ich z Niebá wyrzucili z mieysc wyznaczonych. A iako zwyciężcy prawem woyny nad zawoiowanemi otrzymuią władzą, tak Michał od owego momentu nad Lucyperem y piekielnemi Mocarstwy, otrzymał Panowanie. Poznać to możemy z drugiey Michała S. z szatanem utarczki w Liście Judy Apostoła opisaney, gdzie Michał S. z czartem śię spierał, o ciało Moyżesza, szatan chciał ie obiawić Zydom dla bałwochwalstwa, Michał S. niedopuścił, y muśiał mu być posłusznym iako zawoiowany niewolnik. Xiążęciem dawney Synagogi S. Michała wyznaie Daniel Prorok (*a*) przeto, zwycięstwo z Faraona, zatopienia woyska Jego w morzu, kary na Egypcyany, prowadzenie do ziemi obiecaney, przyświecanie w postaci słupa ognistego, temu S. przyznaią OO. SS. Jemu zastanowienie słońcá, Jemu wszystkie Izraelitów zwycięstwa, Jemu przednieysze cuda w starym Zakonie przypisuią. Bo iako Gabryelowi obiawienie przednieyszych taiemnic, Rafałowi leczenie niemocy, tak Michałowi dzieła osobli-

(*a*) *Daniel* 10.

bliwiey wſławiaiące moc, y wielowładność Boſką pozwolone; czego z Imienia Michała iedno znaczącego co te ſłowa: *ktoż iako Bog?* dochodzi Grzegorz Wielki. Tu iuż do trzeciey iak widzicie, przyſtąpiłem części, o urzędzie Michała S. w Kościele naſzym, pozwolcież mi obſzernieyſzą nie co uczynić wam o tym wiadomość.

Część III.

Jaki ma urząd Michał S. w Kościele naſzym?

ANi doſtoieńſtwo, ani władza S. Michała, lepiey ſię wydać nie może, iak w powierzonym mu urzędzie w woiuiącym Kościele. Nierozumieycie álbowiem Pánowie moi, iakby dla ſamey świątobliwości powſzechney innym Aniołom, bez ſzczegulnieyſzych obowiązkòw wdzięcności, za odebrane dobrodzieyſtwa Kościoł naſz nad inne Swięte Anioły wielbił Michała. On álbowiem ieſt Strożem powſzechnego Kościoła, obrońcą od natarczywości mocarſtw piekielnych, On przyſzłym ſpraw naſzych ważycielem. Był Michał Sw: Xiążęciem ſtarey Synagogi za świadectwem Daniela Proroka, ále iak tylko Pana naſzego ukrzyżowali Żydzi, poſtanowiony ieſt Kościoła nowego Strożem. Oprocz świadectwa OO. SS. mianowicie Auguſtyna mowiącego: *Michaëli attribuitur Præpoſitum eſſe Paradiſi idest Eccleſiæ, ſicut olim fuit Princeps Synagogæ.*

gæ. (*b*) Oprocz tych mówię świadectw, mamy wyraźne Jozefa Zydowina wyznanie: (*c*) że gdy po śmierci Chrystusa pewney nocy w świątki Kapłani do Kościoła Jerozolimskiego weszli dla czynienia zwyczaynych nabożeństw, słyszeli szelest, y głos Aniołòw mòwiących: *Przenieśmy się z tych mieszkań* á dokądże się przenieśli? wiemy że po Synagodze Kościoł, Ołtarze nasze po Arce, Ofiara bezkrwawna, po całopaleniach nastąpiły, żeby więc y co do tego zaszczytu straży Anielskiey Nowozakonny Kościoł podleyszym niebył, z Jerozolimskiego do naszych Kościołòw przenieśli się Aniołòwie. Ma w Poruczeństwie swoim Michał S. chor czyli rząd Aniołòw Xięztwem nazwany, ktorych iest Chierarchą czyli Przełożonym, z tego więc choru Kościołom prawowiernym szczegulnieyszych wydziela Aniołów, częścią dla poszanowania świątości Taiemnic naszych, obrządkòw y nabożeństw, częścią dla ocalenia onychże. Michałowi S. należy strzedz przyrzeczenia danego Kościołowi naszemu, áby w nim nieustawała wiara Piotra, ma on moc nad drugim Aniołòw chorem dzielnościami nazwanym, tych więc zażywa, do oświecánia rozumòw naszych, w zawiłych y trudnych wiary prawdach, przez nich zapala serca nasze do miłości, boiaźni Bogá, pobożności, zácho-

(*b*) *Lib:* 2. *in Compendio.* (*c*) *Lib: Antiquit: Judaicarum: Cap:* 16.

chowania praw Boſkich, y wſzelkiey cnoty; Jeſt zawſze przytomnym ſtraſzney Ołtarza ofierze z właſzcza przy poświęceniu chlebá y wina, wzbudzaiąc do czci y poſzanowania tak wielkiego Sakramentu przytomnych ludzi, o czym obſzernie piſał Grzegorz S. (d) Ma ieſzcze moc Michał nad Niebieſkiemi mocarſtwy, przez nie więc broni Kościoła od natarczywości ſzatańſkich. Dał niegdyś Danielowi pomoc: *Michaël unus de Principibus primis venit in adjutorium meum* (e) ieſt gotow na wſpomożenie wſzyſtkim prawowiernym, mocen ieſt dać odſiecz wſzyſtkiey potędze ſzatańſtwa. On po całym świecie burzy, obala, bałwany. On w więzach okowach trzyma Lucypera, áby niewzbudzał do bałwochwalſtwa Narodow. Wierzycież temu? ieżeli nie? powiedzcie mi, co to był za Anioł, o ktorym w Xiędze obiawień czytam, że związał ſzatana na tyſiąc lat, áby niezwodził Narodow? Wykład powſzechny przez tego Anioła rozumie S. Michała, przez tyſiąc lat rozumie ten przeciąg aż do przyiścia Antychriſta, w owe álbowiem dni nieſzczęśliwe rozwiązany będzie czart w tym Synu zatracenia. Ale do pokonania tego Tyranna na Kościoł, kogoż zażyie Bog? *Zabiie go Pan naſz Jezus, Duchem uſt ſwoich* zażyie na zgromienie Antichriſta Zbawiciel Michała na głos ſwoy poſłuſznego, On go

(d) *de Conſecratione Diſt: 5.* (e) *Daniel* 10.

go ogromnym piorunem ztrąci iak niegdyś Lucypera z Stolicy wynioſłey Tyrannii. *(f)* Broni Michał S. nie tylko w powſzechnośći Kościoła, lecz y ſzczegulnieyſzych Chrześciáńſkich Króleſtw, ma w mocy ſwoiey Swięte Archanioły onych więc przydaie Króleſtwom, Prowincyom, miaſtom, y ſam uſilney przykłada pomocy, áby niewierni nie panowali nad wiernemi, dowod tego iaſny z Daniela Proroka świadczącego: że Michał przybył na pomoc Aniołowi, pracuiącemu nad wybawieniem Izraelitów z Babylońſkiey niewoli. *(g)* Jeſt wiele tym podobnych świadectw w Piśmie o czułey ſtraży obronie prawowiernych przez Michała S. Powiedzcie mi iuż nakoniec, czemu tego S. maluią z mieczem w iedney, z wagą w drugiey ręce, miecz znaczy zwycięſtwo, waga ſprawiedliwość wyobraża powſzechnym mniemaniem. Panowie moi przyidziemy y my na tę wagę Michała, á ieżeli nie będziemy nic ważyć, ſtanie ſię z nami iak z Baltazarem Królem. Króleſtwo nam zgotowane podzielone będzie Medom, y Perſom, to ieſt niewiernym, ktore Bóg na mieyſca naſze nawróci. Nie ieſt to álbowiem próżny malarzy wymyſł bez żadnego w Piśmie gruntu. Wyznaie Kościoł naſz, że przy rozłączeniu duſzy od ciała, całego życia naſzego ſprawy, złe

 y do-

(f) Liranus, & Gloſſa communis. *(g) Daniel Cap: 1.*

y dobre zasługi, na szali Boskiey sprawiedliwości waży Michał S. próżne bez dobrych uczynków dusze do podziemnego tarasu ztrąca, nie dostatecznie pełne do czysca posełá, ważne do Niebá zaprowadza, nie iakby same iść niemogły, ále dla poszanowania tych Swiętych Chrystusa Oblubienic, wyznaie to Kościoł pieniem na dzień dzisieyszy, ułożonym: *Michaël, Archangele constitui te super omnes animas suscipiendas*, wyznaie y w inszych modlitwach. Wreszcie gdy Kościoł nasz niewzruszony w raz z światem ku dokończeniu przybliży się, gdy urzędy Kościelne ustawać zaczną, urząd Michała S. będzie zwoływać na Sąd. Sam Sędzia żywych y umarłych Chrystus na głos Michała zstąpi z Niebá, rozkaże Archaniołom Strożom Krolestw, Prowincyi, miast, Michał S. y wołać będą po wszystkich nieprzystępnych kątach: *Surgite mortui ad judicium.* Michał S. będzie Chorążym na Sądzie powszechnym poniesie przed Chrystusem Krzyż, znak zbáwienia naszego. On będzie wykonywaczem mściwego wyroku, bo skoro wyrzecze Chrystus: *Idźcie przeklęci w ogień wieczny*, ztrąci Lucypera z czarty y potępieńcámi w przepaść bezdenną, y zamknie w niey na wieki. Macież tedy wywiedzione dostoieństwo, władzą, y urząd S. Michała, á z tych uwag nie czuiecież w sercach waszych mocnych pobudek do zasługiwania się temu Swiętemu? Wszak-

Wszakże Panowie moi, tych Swiętych więcey poważamy, ktorych świątobliwość bardziey nam wiadoma, tych sobie uymuiemy nabożeństwy y czynnościami naszemi, od ktorych álbo żądamy pomocy pewni z doświadczenia o Ich ku nam przychylności, álbo doświadczamy dobrodzieystw: Proszęsz was, ieśtże nam w życiu potrzebnieyszy S. nad tego, ktòremu ostatni zgon y rozprawa nasza z Bogiem polecona? ktorego straży szczegulnieyszey wszystkich wiernych cáłe życie oddane? Błagaymyż go w życiu, wzywaymy nabożnie, z właszcza w natarczywościach nieprzyiacioł dusz naszych. Jemu świątobliwie zalecaymy ostatnią godzinę życia, Jemu się zasługuymy o szczęśliwe tego do korony biegu dokonanie. Naychwalebnieyszy Wodzu Niebieski Michale, mocarstw piekielnych zwycięzco, wszystkiego Chrześciáństwá Obrońco Kościoła práwego Strożu, Zastępco Naypotężnieyszy, widzisz w iakich nawałnościach łodka Piotra, w iak niebespiecznym stanie Swięta Religia nasza. Doznało to Krolestwo kilkakroć mocy ramienia Twoiego, w obronie przeciw niewiernym, złam y teraz buntownicze szyki, zgrom nieprzyiazne Kościołowi zamysły, ábyśmy szczęśliwie y spokoynie w Swiątnicach Tobie poruczonych wielbili Pana zastępępòw. Amen.

KAZA-

KAZANIE
W Dzień SS. SZYMONA y TADEUSZA Apoſtołow.

Hæc omnia facient vobis propter nomen meum. Joann: 15.

SŁawny niegdyś Machabeyczyków Wódz Matatyaſz umieraiąc napominał Syny ſwoie, żeby żaden na łóżku nieumierał, a wſzyſcy zdrowie y życie na obronę Zakonu Bożego, chętnie poświęcili, przyrzekaiąc im błogosławieńſtwa odpłatę, y wiekopomną ſławę. Podobnie niezwyciężony Wódz naſz Chryſtus, maiąc odeyść do Oyca ten oſtatniey woli ſwoiey wyrok zoſtawił Apoſtołom, że za Jego Imię Religią, prześladowania obelgi, katownie y śmierć ponieść mieli. Wzięło pomyślny ſkutek wſpomnianego Matatyaſza upomnienie, gdy wſzyſcy Synowie y innych wielu z tegoż Machabeyczyków plemienia, walecznie ſtoiąc przy prawach Oyczyſtych chwalebną zeſzli śmiercią. Spełniło ſię także przepowiedzenie Chryſtuſa, bo wſzyſcy Apoſtołowie w rękach morderców, doznali rożnego rodzaiu Męczeńſtw, wſzyſcy (procz Jana ſkrytą radą Bożą w kotle wrzącego oleiu zachowanego, gwałtownie pomarli. Dwóch z tych

tych przednieyſzych woiuiącego Kościoła Rycerzy ſzczegulniey połączonych w życiu y śmierci wielbiemy dziś uroczyście, Szymona, y Tadeuſza, pierwſzego w Egypcie drugiego w Mezopotamii wiary Chryſtuſowey Nauczycieli, ktòrzy nakoniec z ſzedłſzy ſię w Perſyi, obſzerne owe dzikiego Narodu krainy z Ewangelią obiegli, nauką y cudami ſławni niezliczonych Chryſtuſowi przyſpoſobili Synòw, ſrogim Męczeńſtwem Imię Jego Nayświętſze wſławili. Ale że to ieſt powſzechna zaleta pierwſzych Religii naſzey Stanowicieli, przeto wam opowiadać Ich męztwo, prace trudy, odwagę, cierpliwość, iedno ieſt co powſzechny mòwić pacierz. Inſzą więc biorę przed ſię radę, wiedząc że Swiętym ta ieſt naymilſza chwała gdy z Ich życia y śmierci nowe co raz wybieramy przykłady, ku zbudowaniu, albo naprawie obyczaiòw. Widzicie Panowie moi zagęſzczoną wolność wierzenia że iedno to ieſt prawie wieku tego, Swięte Chryſtuſa Imię porzucać, zamieniać, co według upodobania, te lub owe brać ſuknie, iedno ieſt zmyślać ròżnemi nazwiſkami Religie, co rożne poſtaci do igrzyſka przyimować. Te wam więc na uwielbienie dziſieyſzych Apoſtołòw dwie uwagi w krotkości ſłòw przełożyć umyśliłem. *Pierwſzą* czyli kiedyżkolwiek wolno ieſt zewnętrznie zaprzeć wiarę Chryſtuſa, chowaiąc onęż wewnętrznie. *Drugą* czyli godziwie ieſt

nie-

nieſzczere, zmyślone błędnych Religii wyznawanie, dobrym iakim zamierzeniem y taiemnym końcem. Synu Boży ſerc naſzych badaczu naylepſzy, iedyna Swiętych Wyznawcòw chwało, wſpomoż mnie zwykłą w mòwieniu łaſką.

Część I.

Czyli kiedyżkolwiek wolno ieſt zewnętrznie zaprzeć wiarę Chryſtuſa, chowaiąc onęż wewnętrznie.

DWoiakie ieſt przykazanie o zewnętrznym wyznaniu wiary od Chryſtuſa dane, (g) pierwſze nakazuiące wyznanie, drugie zakazuiące zaprzenia. Że zaś za nauką Teologòw między takiemi przykazańmi ta ieſt ſzczegulnieyſza rożność, iż pierwſze nie zawſze obowięzuią, drugie zawſze, przeto wiedzieć należy okoliczności, w ktòrych pod winą grzechu wyznanie zewnętrzne obowiązane ieſt, á w ktòrych nie. Dwa ſą powſzechne prawidła w tey mierze: Pierwſze Chrześciánin urzędownie pytany o wiarę, wyznać ią nieuchronnie powinien, ieżeli zaś milczy, grzeſzy śmiertelnie, bo w ten czas idzie o honor Chryſtuſa, z ktòrego krzywdą nieſkończoną ieſt takie milczenie. Utwierdził to Innocencyuſz XI. potępiáiąc przeciwne niektòrych zdanie, utwierdziło Duchowieńſtwo Francuzkie, na Zborze powſze-

(g) Math 10.

wſzechnym Roku 1700. wyklinaiąc nieprzyimuiących tego prawidła, iako przeciwnych przykazaniom Ewangelicznym y Apoſtolſkim, obwieścili onychże za iawnych kacerzy. Drugie: wielekroć dla kacerſkich zdrad zaſadzek, niebeſpieczne ieſt zachowanie wiary w bliźnich naſzych, áni inſzym ſpoſobem zabiedz temu niemożna, należy uczynić iawne wyznanie wiary, nawet z utratą życia, z obowiązku przykazania o miłości bliźnich. Tak rokuie S. Auguſtyn: *Zbawieni być niemożemy, ieżeli y my uſiłuiąc o zbawienie bliźnich nie wyznamy uſty wiary, ktòrą w ſercu chowamy.* (h) Zkąd iaśnie poznać możecie, iż gdzie nie idzie o honor Chryſtuſa, álbo bliźnich zbáwienie, uſtaią te obowiązki, wolno ieſt roſtropnym milczeniem pokryć wiarę wewnętrzną. Y owſzem zadawnionemi Kościoła wyroki poſtanowiono ieſt, tym Męczeńſtwá zaſzczytu nieprzyznawać, ktorzy bez pytania urzędownego o wiarę, ſami bałwany łamiąc zabici bywali. Poſtanowił to Kościoł, dla powściągnienia nieroſtropney gorliwości niektorych. (i) wykonał to Menſuryuſz Kartagineńſki Biſkup za prześladowania Dioklecyana obwieſzczaiąc wſzyſtkim, iż czci Męczennikòw mieć niemogli, ktorzy nie zawołani na ſąd, dobrowolnie do urzędòw biegli powiadaiąc o Xięgach

(h) *Lib: de ſymbolo & fide Cap:* 1. (i) *Concil: Eliberitanum Can:* 60.

gach Swiętych od siebie przechowanych, wydać ich niechcąc, áby zabitemi byli. Z tym tedy dokładem czyli warunkami zachować náleży ostrzeżone od Kościoła przykazanie Chrystusa o zewnętrznym wyznaniu wiary. Niemałą átoli trudność czyni sławna y wiadoma nauka o godziwey ucieczce w prześladowániu. Bo iakże te dwie prawdy pogodzić? należy koniecznie Chrześciáninowi z utratą życia wyznać wiarę? y znowu, godzi się w prześladowaniu uciec? Uszedł sam Chrystus przed Herodem do Egiptu świeżo narodzony, uszedł przed Zydami iuż dorosły, gdy Go kamienować chcieli. Pozwolił y Apostołom ochrony życia w prześladowaniu: *Gdy was w iednym mieście prześladować będą, uciekaycie do inszego.* Wiemy że Pawła w koszu przez mury zpuszczono w nocy, y tak uszedł rąk Damasceńskiego Starosty, Piotra Anioł z okowów y więzienia uwolnił. Tym przykładem SS. Kościoła Oycowie, uczynkiem y Pismem ztwierdzili godziwość ucieczki w prześladowaniu, mianowicie S. Cyprian, Atanazy, Piotr Alexandryiski, Bazyli, Cezary, z kąd taki być może wniosek: kto ucieka od srożącego się prześladowania niechce wyznać wiary, ále się godzi uciec, więc też godzi się niewyznać wiary chociasz przed urzędem. Mógłbym ia łatwo pozorne te przeciwieństwa pogodzić, mówiąc: że sama ucieczka iest cichym wyznaniem

niem wiary, ponieważ uciekaiący od prześladowania wzbudzonego na Chrześciány samą ucieczką znać daie że iest wyznawcą tey Religii, inaczey niemiałby potrzeby chronić się. Mogłbym y to odważnie twierdzić: iż sama ucieczka iest nie iakim Męczeństwá za Chrystusa rodzaiem, bo coż iest w rzeczy samey ucieczka w prześladowaniu? ieżeli nie wymuszone gwałtownie wygnanie? przydaymy tu odstąpienie poniewolne Oyczyzny, maiętności, przyiacioł ktore samym złoczyńcom srogie ukorcemie przynosi, ale że częstokroć, ieżeli nie odstępstwo wiary, przynaymniey gnuśność y podły umysł w takich zbiegach wydawać się zwykł, ábym przeto niezdał się nagannie pobłażać uciekaiącym, wielorakie ostrzeżenia uczynić powinienem. A nayprzod godziwa iest w prześladowaniu ucieczka, dla zachowania się lepszym czasom, gdzie zdatniey honorowi Chrystusa y zbáwieniu bliźnich przysłuzyć się można taka ucieczka iest znakiem rostropności. Tak Chrystus, tak Piotr, tak Paweł, Atanazy, Cypryan y inni uczynili. Chrystus dał przyczynę ucieczki swoiey; *czas moy ieszcze nieprzyszedł* (*k*) tym końcem Apostołowie y wspomniani Swięci schronili się na czas przed śmiercią. Godziwa iest ucieczká, ieżeli kto wiadomy krewkości własney, nieczuie sił do wytrzymania cięszkich kato-
wni,

(*k*) *Joan:* 7.

wni, tym álbowiem postępkiem, honorowi wiary rostropnie doradzá. Godziwa iest ucieczka ieżeli z chańbą Kościoła od nieprzyiacioł za odstępstwo wiary poczytana nie będzie, inaczey iest świętokradzka, iaka była Apostołów przy męce Chrystusa. Godziwa iest ucieczka przed zaczęciem katowni, ktore po części wytrzymawszy uciekaiący za odstępcę uznany być powinien, iako ów ieden z 40 Nikomedyiskich Męczenników. Pochwalić tu muszę zdanie S. Chryzologá: *Męczennik poymany powinien zachować statek, nie poymany może uciec prześladowcy.* (l) Godziwa iest ucieczka Osobie, ktorey przytomność nie iest obowiązana urzędem, áni potrzebna do utwierdzenia inszych w wierze, inaczey ucieczka grzechem iest. Z kąd daley wynika ieżeli na samego Biskupa nie na trzodę Onemuż powierzoną prześladowanie wszczęte, wolne mu iest schronienie, ieżeli y na trzodę, świętokradzkie. Mieyciez te prawidła y przykazania pierwszego ostrzeżenia. Co się dotycze drugiego zakazuiącego zaprzenia wiary, to tak ściśle obowiązuie, iż żadnego przypadku, okoliczności żadney uwalniaiącey wymyślić niemożna. Przeto bez naymnieyszego wyięcia potępił Kościoł błędne owo Helcezeitów y Pryscilliánistów kacerzy przysłowie: *Jura, periura, secretum prodere noli, licet ore negare fidem.*

(l) *Serm:* 157.

dem, modo teneatur corde. (*m*) Ktoremu wzręcz przeciwia ſię pogrożka Chryſtuſa: *kto ſię mnie zaprze przed ludźmi, zaprę y ia iego przed Oycem moim ktory ieſt w Niebieſiech.* Ani uniknąć może ziſzczenia tey groźby zachowuiący wiarę w ſercu, bo zdaniem Apoſtoła: Sercem wierzemy dla uſprawiedliwienia, uſty wyznanie czyni ſię dla zbáwienia. Wiara prawdziwa za nauką Auguſtyna, wyciąga od nas po winności ſercá, y języka, (*n*) czego z trzech gruntownych przyczyn dowodzę: Nayprzod, przykazanie o wyznaniu wiary zewnętrznym dane ieſt dla zabieżenia kłamſtwu w wielkiey rzeczy, zarowno zaś ieſt kłamſtwo ieżeli prawdy zapieraſz zewnętrznie, chociaſz ią wewnętrznie wyznaieſz, y owſzem na tym treść kłamſtwá zależy, tego przeć uſty, co ieſt w ſercu. Powtore to przykazanie dane ieſt dla ocalenia honoru Chryſtuſa y Kościoła, á niebędzieſz zelżony honor zewnętrznym zaprzeniem, chociaſz w ſercu zachowaſz wiarę? Potrzecie to przykazanie dane ieſt, dla oddalenia zgorſzeń bliźnich, á nie ieſtże iawne y cięſzkie pogorſzenie zapierać uſty wiarę Chryſtuſową? Ktoż przenika co maſz w ſercu? Kto twoie myśli widzi? Miał Piotr wiarę wewnętrzną bo muſiało być wypełnione przyrzecze-

(*m*) *Euſebius Lib: 6. Hiſtori: Cap: 28. S. Aug: Lib: de hæreſi: Cap: 70.* (*n*) *Lib: de fide & ſymbolo Cap: 1.*

nie Chrystusa: *Prosiłem za ciebie Piotrze aby nieustawała wiara twoia*, átoli zewnętrzne zaprzenie ostrą zgładzić musiał pokutą. Tu iuż natężoną ciekawość waszę do drugiey wątpliwości trudnieyszey prowadzę, co też o dzisieyszych Libertynach każdey Religii bądź szczerze bądź nie, pobłażaiących rozumieć należy.

Część II.

Czyli godziwe iest nieszczere zmyślone błędnych Religii wyznawanie dobrym iakim zamierzeniem taiemnym.

Niechcę Wam Panowie moi obszerniey wywodzić początku tego pytania, tę iednę mieycie wiadomość, iż niedawnemi czasy między Teologi wszczęte iest, nie z samey ciekawości, lecz z wielu słusznych przyczyn, zwłaszcza dla zepsutych obyczaiów dzisieyszych polityków Mędrków Libertynów, ci álbowiem modney Religii złośliwi Mistrze, á prawdziwey y Swiętey naszey potwarcy, iáko w obyczaie do społeczności należące wiele wprowadzili złości, tak y w Religią Chrześciáńską wiele sztuk, zdrad, chytrych niegodziwych. Było prawda y przed tym wiekiem wielu twierdzących, iakby w niebespieczeństwie życia y ciężkiey boiaźni wolno było zmyślenie przyimować obce Religie zdanie to za Innocencyusza X. dokładnie roztrząśnione, potępione iest

w te

w te ſłowa: *Niegodzi ſię bałwana zewnątrz zmyślenie czcić, obracaiąc taiemnie myśl do do Krzyża Chryſtuſowego.* Mieli tę radę w Ottomańſkim Państwie nowochrzceńcy od iakichſi złych Nauczycieli, zachowuiący wewnętrznie wiarę Chryſtuſa, Machometanami zmyślenie zewnątrz czyniący ſię, który to błąd na zborze Narodowym w Albanii zá Swiętokradztwo uznany. Ale do poſkromienia zagęſzczonych w kraiu naſzym takichże niegodziwości, trzeba mi iaśnie pokazać iak złośliwe y Swiętokradzkie ieſt to zmyślanie. Proſzęż was nayprzod Panowie moi, co chciał wyrazić Chryſtus owemi ſłowy: *Nieboycie ſię tych ktòrzy zabiiaią ciało, lecz duſzy zabić niemogą, boycie ſię tego, ktòry duſzę y ciało do piekła poſłać może.* Ja tak mniemam, iż tu wſzyſtkie wycieczki zagrodził Chryſtus, ponieważ áni z boiaźni śmierci nie uczynił nas wolnemi od iawnego wyznania wiary ſwoiey: powiedzcież mi teraz, ow ktory w ſercu zatrzymuie wiarę, á fałſzywey Religii poſtać zmyśloną bierze coż czyni rożnego od iawnie zapieraiących Chryſtuſa? kiedy wſzyſcy to o nim rozumieią co widzą, á ſkrytych myśli przeniknąć niemogą? Wſpomnieymy ieſzcze drugi Chryſtuſa podobny pierwſzemu, lecz oſtrzeyſzy wyrok do zamknięcia wſzyſtkich wybiegow ſłużący: *kto ſię mnie wſtydzić będzie y mow moich* (mowił Zbawiciel) *tego ſię*

Syn człowieczy wſtydzić będzie, gdy przyidzie w Maieſtacie ſwoim y Oyca, y SS. Aniołów. A zkądże? przez Bogá żywego, w dziſieyſzych politykach, pobłażanie błędnym Religiom, bierze początek, z kąd zániedbanie nabożeńſtw obrządków Chrześciáńſkich? ci bezbożnicy iawnie ſię wſtydzą Chryſtuſa, gdziekolwiek ſię tu údadzą nic nie wymyślą na ſwoię obronę. A ia im przydaię potępiony ieſt: zwyczay zażywania ſłów wielorako znaczących od Innocencyuſza XI. w wſzelkich urzędownych ſprawach, dla ocalenia honoru, maiętności y iakiegożkolwiek dobra, coż o oboiętności iakieyſi zamnożoney w Polſzcze mówić ktorą ſię rządzą w rzeczach Religii naſi Libertyni? Oto ſię oni zaſtawiaią iakąś dobrą *intencyą* taiemną, mówią: że w ſercu maią wiarę, wyznać iey iednak niechcą iaśnie, dla nienarażenia ſię, mody, zwyczaiu, Przyidzie gwałtowna potrzeba rozeprzeć ſię żwawo o wiarę, álbo milczą, álbo zimno, oboiętnie, przez zęby co nie coś przemawiaią, nie ganią wcále kacerſtw, niepotępiaią w piekle pogrążonych błędów, ſercem, myślami iakiemiś taiemnemi Swiętemi dobremi chcą ſię uſprawiedliwić. Ale ia mówię, y nie płonnie mówię, że równie grzeſzą, iák odſtępcy Religii, równie gwałcą przykazanie Chryſtuſa o wyznaniu zewnętrznym, bo ich myśli widzieć ſzczerze nie można, á pogorſzenie cięſzkie, obelga honoru Chryſtuſa y Kościoła-

ścioła-

ścioła iawna ieſt. Podźmy dla obiaśnienia tey rzeczy do przykładòw. Pierwſzy nam daią Xięgi Machabeyſkie drugie w Oſobie Eleazara Sędziwego Starca, Przednieyſzego w Synagodze Męża, temu Kròl Antyoch, przeciw Moyżeſzowego prawa przepiſom wieprzowe mięſo ieść kazał, miał od zaufanych przyiacioł ſpoſób zwiedzenia Kròla y uniknienia śmierci, o czym wiadomi ieſteście, á przecież nieużył dla obrony życia tak łatwego środku. Ale rzeczecie ten Eleazara poſtępek, był wprawdzie Rycerſkim dziełem, cnotą niezmiernie chwalebną: uczynił to iednak bez obowiązku prawa dobrowolnie. Ja zaś mòwię: gdyby Eleazar był zażył poduſzczoney ſztuki, byłby cięſzko zgrzeſzył, y to wam z czterech pokazuię przyczyn. Mòwi Piſmo w przeciągu tey o Eleazarze powieści, że on poſtanowił niedopuſzczać ſię tey niegodziwości dla zachowania życia, á więc byłby zgrzeſzył iedząc powſzechne mięſo, á zmyślaiąc iakby iadł zakazane. Mòwi Piſmo że przyiaciele Eleazara bezbożną litością byli wzruſzeni, á więc rada owa grzechem była, y wykonanie oneyże niemogło być bez winy cięſzkiey. Czytamy y to że Eleazar wołał iż niechciał zakału czynić ſtarości ſwoiey, á więc wſtydzićby ſię muſiał owego zmyślenia, iak niegodziwey ſprawy. Mòwił ieſzcze Eleazar: *wiem że ręki Wſzechmogącego, ani żywy ani umarły uyść niemogę*, á więc lękał ſię święto-

 bli-

bliwie zemſty Bożey za przeſtępſtwo prawa. Drugiey iaśnieyſzy przykład mamy w Piotrze ſurowo ſtrofowanym od Pawła, o zmyślone zachowanie niektorych obrządkòw Żydowſkich, á kto⁊ nie widzi iak nieròwnie mnieyſze było owo zmyślenie, od poſtaci dziſieyſzych Politykòw? Piotr w rzeczy ſamey odrzucał Żydowſkie obrządki iako do zbáwienia nie potrzebne, zewnętrznie zaś ie zachowywał częścią dla niepogorſzenia Żydòw, częścią dla innych przyczyn o ktòrych niżey, ci co wewnętrznie mniemaią, powierzchownie chwalą, y czynią, Piotra zmyślenie było dotyczące obyczaiòw, Libertynów oboiętnośc zaſięga wiary, y zgruntu onęż podrywa. Trzeci uſilniey przekonywaiący przykład mieć możemy z dawnych Chrześcian Libellatykami nazwanych, ci niedufaiąc ſiłom ſwoim nie wyſtárczaiącym do wytrzymania katowni, ktoremi okrutni Ceſarze przymuſzali do czci bałwanów, wymagali od Staroſtòw przekupione liſty, świadczące iakby uczynili doſyc rozkazom Ceſarſkim za co po ſkończonym prześladowaniu karę Kościelną ſurową odnieść muſieli o czym S. Cypryan cáłą zpiſał Xięgę. A coż to był zá grzech, biednych owych ludzi w ſrogim prześladowaniu niebeſpiecznych życia? iedyne tylko było zwiedzenie Ceſarzy, á przecież liſty owe falſzywie wymożone, czyniły ich odſtępcami wiary, ktorey áni odſtąpili áni zgwałcili.

Widzi-

Widzicie więc Panowie moi iako od pierwiastek Kościoła prawi Chrześciánie brzydzili się zmyślaniem uszczerbliwym wiary, oczym S. Justyn Męczennik wyraźnie świadczy: *Chrześcianie umierać wolą, niżeli albo kłamać, albo pytaiących o wiarę zwodzić zdradliwą y zmyśloną odpowiedzią.* (*o*) Potępiali tę niegodziwą zmyślania sztukę w Pogańskich Filozofach OO. Kościoła, mianowicie Augustyn w Senece, o czym tak pisze: Seneka w oczach wszystkich to czynił, co ganił, o co strofował obwiniał, to czynił. (*p*) Brzydził się taką chytrością w Pryscillianistach Hieronym, w Manicheyczykach, Apollinarystach Grzegorz W. Cyrill Alexandryiski. Jakoz ta zawsze była własność kacerzy Oyców kłamstwa, oboiętnemi słowy zwodzić Zbory powszechne y Oyców Swiętych, iak uczynił Pelagiusz, Luter y inni. Niechże widzą iakich nauki swoiey, Wodzów maią Libertyni, oboiętność iakąś niedoyżrałą do Kościoła Chrystusowego wprowadzaiący. Bogu nieskończone niech będą dzięki, że dawnieyszych czasów szkoły swoiey bezbożni ci Mistrzowie nieotworzyli, kiedy obszernie był otwárty plac Męczeństwa, gdzie naybardziey wiarę Chrystusa krwią Męczenników oblać było potrzeba. Zapewne, zapewne, gdyby z iakieykolwiek przyczyny wprowadzona wie-

W 4 ku

(*o*) *Apollogia 2da ad Antoninum Imperatorem.*
(*p*) *Lib: 6. de Civ: Dei Cap: 10.*

ku tego oboiętność wolną była, Kościoł nasz álbo niewielu, álbo żadnych nie miałby Męczenników. Nie te były zdania Swiętych owych Rycerzy nie te y dzisieyszych Apostołów Szymona, y Tadeusza, ktòrzy poymani y przed Sąd stawieni gdy ich Tyran pytał coby zać byli, nie lękliwie rzekli: *si genus quæris Hæbrei sumus, si conditionem servi JESU Christi.*

Atoli usiłuią błędne zdania swoie ztwierdzić Libertyni, pozwolcież im y mnie do krotkiey rozmowy zwykłey powolności. Przywodzą oni przykłady z Pisma nakręcaiąc one gwałtownie do swoich myśli iakby godziwa była ich oboiętność, y zmyślanie obcych Religii byle wewnątrz zachować wiarę. Wspominaią nam nayprzod Naamana Wodza woysk Syryiskiego Kròla, któremu, na usilną proźbę Elizeusz Prorok Imieniem Boskim pozwolił wraz z Kròlem bałwochwalcą, posąg Remmona Boga *adorować*, z ktòrego to przykładu nabrawszy zuchwałości powstaią na nas Duchownych, przymáwiaiąc o iakieś niepotrzebne skrupuły, że im zabraniamy, wchodzenia do Kryplòw, obcowania z kacerzmi. Ale stoycie prożno się oburzacie, nie iest tak iak tłumaczycie ten przykład, z złego rozumienia iednego słowa błądzicie na głowę. Słowo to *adorować* w Piśmie znaczy część samemu Bogu winnę. A wiecież co miał za urząd Naaman, y o co

pro-

prosił Elizeusza? Zwyczay był Krola że wspar- ty na pierwszym Xiążęciu kłaniał się Bożyszczowi Remmona, więc na skłonienie Krolá musiał się skłonić y ten na ktorym Krol był wsparty. Prosił więc dobrego sumnienia Naaman Elizeusza áżeby urzędu swoiego powinność mogł czynić Krolowi y otrzymał pozwolenie. Wiedział dobrze Elizeusz że żadnego między Dworskiemi pogorszenia ztąd być nie mogło, ktorym Naaman był dobrze wiadomy Bogá Izraelskiego szczery wielbiciel, od bałwochwalstwa wszelkiego daleki, wiedzieli wszyscy, że nie Remonnowi cześć, ále Krolowi zwykłą usługę skłonieniem ciała czynił, przeto bezgrzesznie to czynił. Z tey odpowiedzi otwiera się pole nie przebytych prawie trudności, bo Libertini iawnie iak widzicie wnieść mogą: Godziło się Naamanowi dla wypełnienia urzędu, kłaniać się bożyszczu chociasz zmyślenie, á więc bez winy mogą Ministrowie z Krolmi obcey wiary, (toż o sługach względem Panow) w Kryplach, zborach, być przytomnemi obrządkom, oneż chwaląc, przyimuiąc zmyślenie. Ale stoycie, stoycie, ia tego niepowiedziałem, Elizeusz niepozwolił. O tę rzecz dziś krotką czynię rozprawę inszemu ią zachowuiąc czasowi, uczyńcie tylko rożnicę między urzędami a wezmiecie w tey mierze oświecenie wielkie, urzędy czyli usługi iedne są powszechne y codzienne bez grzechu insze

szcze-

szczegulne y właściwe z umystu grzeszącym. Pierwszego rodzaiu wypełnione być mogą wolnym sumnieniem, ále nie drugie, pierwszego rodzaiu była Naamana usługa nie wtorego. Grzeszył prawda Krol bałwochwalstwem, nie grzeszył Naaman, Krolowi się skłaniaiąc nie bałwanowi. Przywodzą ieszcze drugi przykład Krola Izraelskiego Jehu, ten zmyślił się czcicielem Baala, áżeby tą sztuką bałwochwalcow wygubił, y szczęśliwie dokazał, zkąd iawny iest wniosek, iż zmyślanie złey Religii, dobrą myślą y końcem godziwe być może, lecz áni z tąd Libertini nic wycisnąć nie mogą co z trzech pokazuie przyczyn. Nayprzod Jehu między Zakonne y pobożne Krole nie iest policzony, ani czyny Jego do naśladowania nam podane, y owszem gáni Go Pismo. Powtore ten Jego postępek mamy w Piśmie, nakształt powieści, iak też y inne grzechy są wyrażone, Potrzecie ieżeli ta sprawa chwalebną być może, to z samego końca, dla ktorego uczyniona iest, nie z środkow zażytych, bo nie należy czynić złego, dla naychwalebnieyszego końcá. Przywodzą ieszcze trzeci SS. Apostołow przykład, ktorzy po zniesionym Moyżesza prawie niektore onegoż obrządki zachowali zmyślenie Paweł zwłaszcza wyraźnie o sobie piszący: *Stałem się Zydom iakby Zyd, abym Zydow pozyskał, tym ktorzy pod prawem byli iakbym był pod prawem cho-*

cia-

ciaszem nie był pod prawem żebym tych ktò-rzy pod prawem byli pozyskał, tym ktorzy bez prawa byli, iakbym bez prawa był, lubom nie był bez prawa, ale pod prawem Chrystusa, abym pozyskał tych ktorzy bez prawa byli. Zkąd oczywiście zdaie się być wolne zmyślanie Religii dla pożytku bliźnich. Daremny iednak tem wniosek, mòwić álbowiem można, że nie zmyślenie, lecz szczerze przez krótki czas Apostołowie zachowali obrządki Moyżesza, częścią dla iakiegożkolwiek onychże poszanowania, częścią dla doprowadzenia umarłey Synagogi z czcią do pogrzebu, zdaniem S. Augustyna. Wreszcie Paweł z Zydami był Zydem nie dla zmyślania Religii Zydowskiey, lecz przez politowanie nad niemi y znoszenie cierpliwe, iakim sposobem z Poganami był Poganinem.

Coż więcey, Libertini, politycy, modni Chrześciánie na wymòwkę waszę przywiedziecie, ktorzy z samey wyuzdaney rozpusty, Imiona Deistòw, Filozofow, y innych setne powymyślawszy, Imię Chrześciáńskie samym prostakom przyzwoite być mniemacie? Religią Chrystusa modnemi obyczaiami gorszycie, wyznaniem oneyże brzydzicie się? Dla iakiejże to czynicie przyczyny? nie dla prześladowania, ktorego iuż wiek trzeci Kościoł nasz nie doznaie, nie dla boiaźni bo kogoż się lękacie, ktorym sam Bòg strasznym być przestał, męki

wie-

wieczne bayką więc się wstydzicie Imienia y Religii Chrześciańskiey, bo to podobno wyymuie iasności waszey blasku, Swięci Apostołowie z radością y chwałą cierpieli za to Imię. Ale gdybyście, gdyby wcale Chrześcianinami zwać się przestali, Imienia tego sprosnością obyczaiów nieszpocili. Bo na coż się przyda zatrzymywać Imię, bez rzeczy? co czynią ktorzy wszystkie chwalą wszystkim pobłażaią od wszystkich kacerstw bluźnierstwa y naygorsze obyczaie przeymuią? posty, spowiedź, mszą z Lutrami, Kalwinami znoszą, zwierzchności Kościelney nieuznaią z Pogány, zgoła z wszystkiemi błędy coś społecznego maią, obyczaie Ich y sposób życia przyimuią, z ustawicznym ustaw Kościelnych gwałceniem. Zdeymcie, oddalcie Imię Chrześciańskie, u wszystkich Narodów sławne, niegodni potwarcy, włożyie Bóg na insze Królestwo, Narod, ludzi, ktorzy sercem y usty, w pokoiu, y prześladowaniu, między Bracią swoią, y nieprzyiaciołmi, między wiernemi y niewiernemi Religią Jego Swiętą wielbić będą, y przystoynie piastować. Ten iest szczegulnieyszy obowiązek nász Panowie moi, ten środek zbawienia iedyny, to uszczęśliwienie wieczne.

Amen.

KAZA-

KAZANIE
W Dzień WSZYSTKICH SWIĘTYCH

Gaudete & exultate, quoniam merces vestra multa est in Cœlis. Math: 5.

JAkich Ziemscy Krolowie używać zwykli środków, do zachowania woysk swoich w służbie, wierności y mężtwie, takich Wielki Bog nasz y naylepszy ludu wiernego Wodz Chrystus, używał tylekroć dla ulżenia uciążliwości, nędzy, y złych przypadkow, samym wybranym przytrafiaiących się, czyli to z przyrodzenia nieuchronnych, czyli trefunkowych, przywodził im na ten koniec wielką owę w Niebiesiech odpłatę, wszystkich prac, cierpliwości, y trudow. Jakoż nie widzę ia Panowie moi inszey nad tę skuteczenieyszey uwagi do przekonania zwaśnionych doczesnością rozumow, do skłonienia woli pragnącey zawsze szczęśliwości. Przyrodzenie albowiem nasze rozumne wszystkiemi żądzami szuka nieskazitelnego błogosławieństwa, y spokoyności iakieysi nieustaiącey, wiara zaś (ieżeli ią mamy o wieczności) tak wielą obiawieńmi posłanych do nas z Niebieskich

krain Aniołów y ludzi ztwierdzona, uczy nas, że tylko w Niebie zupełnie błogosławieni być możemy. Bo z kądże proszę w naturze rozumney ta ustawiczna iest chuć, iż człowiek każdy pragnie żyć y być szczęśliwym zawsze? á przeto śmierci y niepomyślności chroni się wszystką możnością? zkąd owe długie rozmyślania w samych Mędrcach Pogańskich o prawdziwym błogosławieństwie? y tak rozliczne o nim mniemania do dwuchset ośmiudzesiąt szesciu od Augustyna doliczone? (q) zkąd y to iż wielu za samym światła rozumu prowadzeniem idących, naszukawszy się skrzętnie w tey doczesności błogosławieństwa stałego? á doświadczeniem w cáley powszechności stworzeń znaleść onegoż niemogąc, rozumnie w nosili, że być musi insza iakaś rozumnemu stworzeniu przyzwoita szczęśliwość zawsze stała, bez odmiany, wieczna? Niemogł wszystkim swoim dowcipem zasiądź tey, iako innych, nadprzyrodzoney prawdy rozum stworzony, przeto dobrotliwy Bóg obiawił ią, miłościwie. Wiemy co Tobiaszowi ów Azaryasz Wielkiego Ananiasza Syn, Rafał Archanioł o wieczney sprawiedliwych odpłacie powiedział, co Abrahamowi, Jakobowi, Lotowi, y inszym Oycom Narodu naszego z Anioły często obcuiącym Niebiescy Duchowie o zgotowanym dla wiernych błogosławieństwie obwieści-

(q) *Lib: 19. de Civ: Dei Cap: 1.*

wieścili. Wiemy co o tym Krolowy Aniołow MARYI przy zwiaſtowaniu Wcielenia Syna Bożego, opowiedział Gabryel. Wiemy iak Paweł Apoſtoł zawzięty do trzeciego tylko Nieba wypowiedzieć niemogł rozkoſzy nam zgotowanych. Dał świadectwo Łazarz cztery dni na tamtym zabawiwſzy świecić, wiemy z tyſiącznych Jana obiawień o wieczney owey ſzczęśliwości w gornym Jeruzalem. Sam przyſzłego żywota Xiąże y Dawca Chryſtus okazał podobieńſtwo oneyże na Gorze Tabor, upominał, ábyśmy na ziemi ſtałego niezakładali mięſzkania mowiąc: *W Domu Oyca mojego ieſt wiele mięſzkania* uczynił nadzieię o otrzymaniu chwały wieczney wiernym ſwoim: *Cieſzcie ſię, y raduycie bo zapłata waſza wielka ieſt w Niebieſiech.* Y ieſzczeż tak wielom, tak zacnym świadkom niedowierzamy? á wziąwſzy na Chrzcie prawo y zaſtaw do chwały wieczney mniey ią ſobie poważać będziemy? ta ieſt nikczemna podłość naſza, zmyślnością widomych rzeczy zwaśniona, że o niewidome mniey dbamy, mniey o nich myślemy. Otoż na oſtateczne przekonanie naſze, ſtawia nam dziś Kościoł wſzyſtkie Swięte y błogoſławione ſługi Boże, ze wſzyſtkich Narodow, ziem, ięzykow, y cáłego plemienia naſzego, iak ie niegdyś widział Jan w obiawieniach ſtoiące przed Tronem Naywyżſzego, ábyśmy pomniąc, że y oni niegdyś tym obciążeni
żeni

żeni ciałem, ſkażytelni iak my, zewſząd obtoczeni nędzą, niedoſtatkami iak my; tym przykładem wzbudzeni, gorliwie uſiłowali o doſtąpienie zgotowanego nam błogoſławieńſtwa, ten ieſt koniec oprocz czci wſzyſtkich Swiętych uroczyſtości dziſieyſzey dla naſzego pożytku poſtanowioney, ktory w trzech naſtępuiących uwagach obiaśnię: Wſzyſcy Swięci naydoſkonalſzą miarę ſzacunku chwały wieczney okazuią. *Część I. Kazania.* Wſzyſcy Swięci wątpliwą ufność naſzę o pozyſkaniu błogoſławieńſtwa wiecznego mocno ztwierdzaią. *Część II. Kazania.* Wſzyſcy Swięci ſkutecznie nas wzbudzaią do uſiłowania o przyobiecaną w Niebieſiech odpłatę. *Część III. Kazania.* Miłościwy łaſki y chwały Dawco, iedyne Swiętych twoich uwielbienie Chryſte, wſpomoż mnie do wyſławienia ſzczęśliwości zgotowaney kochaiącym Ciebie.

Część I.

Wſzyſcy Swięci naydoſkonalſzą miarę ſzacunku chwały wieczney okazuią.

Pierwſze Chrześciáńſkiey Religii prawidło ieſt, mieć wielkie poważanie przyſzłego potym życiu błogoſławieńſtwa, tym álbowiem prawidłem umiarkowane ſprawy życia naſzego ſtaią ſię Nieba godne, przeto wielu z Oycow Kościoła doſkonałe Chrześciány przy-

rowny-

rownywaią do owych od Ezechiela widzianych zwierząt Niebo na głowach noszących, w ktorym to widzeniu szacunek chwały wieczney wyobrażony był, ponieważ pierwsze nasze myśli być o niey powinny, nic nad nię wyższego, zacnieyszego, áni głowy, áni krew, áni życie, bo te oneyże podlegać maią. Bierzmy miarę szacunku tego Naywyższego dobra z niezliczoney wszystkich Swiętych rzeszy, możemy sobie wystawić w myśli zwycięzkie owe orszaki nakształt iednego ciała, ktorego głową iest Chrystus. Bierzmy dwoiakie świadectwo z tych iakby dwoch części, pilnie rozmyślaiąc co Chrystus czynił, dla zasłużenia Nieba Swiętym swoim, y znowu co wszyscy Swięci czynili dla otrzymania onegoż. Co się pierwszey tycze uwagi, nikt Panowie moi dziełom Boskim przyzwoitego szacunku dać niemoże tylko sam Bòg. Co ieżeli o ktorym mòwić można nayosobliwiey o chwale zgotowaney wybranym, w niey álbowiem wszystkie doskonałości swoie okazał Naywyższy, ona iest naywiększym wysileniem mądrości, nayprzednieyszym wynalazkiem dobroci, naypotężnieyszym usiłowaniem Wszechmocności. Przeniknijmy ile skończoność nasza dopuszcza, przeniknijmy wskruś szacunek chwały wieczney w czásie uczyniony gdy Syn Boży zstąpił z Nieba áby nas wyniosł do niego, nie myli się mądrość Przedwieczna Chrystus, prze-

to Jego zdanie nayprawdziwſze będzie. Coż tedy czynił Chryſtus pytacie mnie dla zaſłużenia Nieba wybranym ſwoim? Mieycie z Auguſtynem S. tę myśl: że Ociec Przedwieczny iako Naywyżſzy chwały wieczney Pan, poſtanowił ią przedać ludziom. Ofiarował każdy z nas co miał, y odpowiedziano wſzyſtkim: *chociaſzby człowiek dał wſzyſtkę ſwoię maiętność, iak iedno nic wzgardzi ią*, ofiarował człowiek ſiebie ſamego, ále zaraz odpowiedziano: *Człowiek zgnilizna, ſyn człowieczy robak za nic poczytany będzie*, ofiarował ſię człowiek na wſzyſtkie katownie, y nayokrutnieyſze śmierci, odpowiedziano y na to: *nie ſą rowne męki tego wieku, przyſzłey chwale ktora obiawiona być ma*, á gdy iuż w całym plemieniu naſzym, w wſzyſtkiey rzeczy ſtworzonych powſzechności nic nie było, coby dać można w zamian za Niebo, ofiarował ſię Jedynak Boſki do zapłacenia wſzyſtkiego ſzacunku mowiąc Oycu: *We mnie ſą żądania twoie, ktore ci ofiarować będę.* Wyciągał Ociec Przedwieczny krwi Chryſtuſowey, wyciągał śmierci, wiecie iż każda naymnieyſza kropelka tey krwi nieſkończonego była ſzacunku, przez związek człowieczeńſtwa z Boſtwem, więc chwała wieczna w ſzacunku rowna ſię z Bogiem, ponieważ ſamego Bogá waży. Lecz daymy że z ſiebie nie ieſt tak drogie Niebo, átoli gdy tak drogo zapłacone ieſt inſzego ſzacunku

mieć

mieć niemoże. Patrzcie (mówię z Auguftynem S.) iak drogo kupione, á poznacie iak wiele waży. Z tey mniemam przyczyny Jan S. w obiawieniach opifuie Chryftufa w poftaci Anioła trzymaiącego lafkę złotą y rozmierzaiącego Kościoł, nie iżby niewiedział wielkości onegoż, ále dla uwiadomienia nas. Zmierzył Chryftus Krzyżem na ktorym umarł Niebo, miarkuymyż iakiego ieft fzacunku; zgoła wynifzczył fię tym końcem iak mówi Apoftoł fłużebniczą biorąc poftać, dochodźciefz, iak wiele uczynił dla okupienia nam tego dobra; To pierwfze niezawodne świadectwo, od Chryftufa ktorego naywiernieyfzym świadkiem zowie Jan w obiawieniach, drugie mamy z nieprzeliczoney rzefzy Swiętych. SS. OO. dowodząc prawdy y świątości Religii nafzey, między innemi przeświadczeńmi przywodzą krew Męczeńfką, wnofząc że ta Religia fałfzywą być niemoże, ponieważ tak wiele millionów SS. woleli raczey w nayfrożfzych umierać katowniach, niżeli Jey odftąpić. Y znowu ponieważ wielu między niemi, roftropność y rozfądek o rzeczach mieli wyfoki, á wfzyfcy świątobliwością fławni fą, iawna rzecz ieft że fię omylić niemogli, áni nas potomnych zwodzić niechcieli utratą życia fwoiego, bez żadnego zyfku. Niedopuściłby Bóg przez fprawiedliwość fwoię za fałfzywą naukę ginąć, zwłafzcza widząc, iako w po-

tomne wieki tey Ich odwagi, Męczeństw, śmierci, na dowod prawdy, y świątości swoiey miał zażywać Kościoł. Tak rozmawiaią Teolodzy o prawdzie Religii naszey, á ia tę samę uwagę do mego przedsięwzięcia stosuiąc mowię: Swięci Męczennicy umierali nie tylko za wiarę, lecz y dla chwały wieczney, maiąc ufność o tey odpłacie męztwa swoiego naywiększey. Patrzcież, wzgardzili oni wszystkim co tylko miał świat, á na wzor Ewangelicznego kupca szukaiącego drogiey perły dali wszystko co mieli, na okup błogosławieństwa wiecznego. Pochwalić tu muszę zdanie Tertulliana, ktory z okoliczności przypowieści Chrystusa o drogiey perle, wszystkie cnoty nasze kupiectwem zowie, ściągaiącym się dla pozyskania Niebá; bo iakiż proszę ma koniec owa szczodrota wylana w choynych na ubogie iałmużnach? iakiey nadgrody spodziewa się czystość? dla ktorey dochowania trzeba zażywać niewypowiedzianey wstrzemięźliwości? umartwień całego ciała? co zá odpłatę mieć może pokora pogardzaiąca wszelką czcią, sławą, dostoieństwy? wszystko to iest kupiectwem, w ktorym czyniemy zamian doczesnych za wieczne, znikomych, za stałe dobra. Szacował wielce Ewangeliczny kupiec znalezioną perłę, daiąc wszystek swoy maiątek za nię, szacowali przyzwoicie Swięci Pańscy błogosławieństwo wieczne, ofiaruiąc za

za nie dobra, ciała, duſzy, wolności nad wſzyſtko ſzacownieyſzey. Mnie ſię więc tak zdaie Panowie moi iakbym przy dziſieyſzey wſzyſtkich Swiętych uroczyſtości, widział niewypowiedzianą Onychże chwałę, y ſzczęśliwość; widzę oraz wſzyſtkę świata wſpaniałość, blaſki, wſzyſtek rozkoſzy rodzay, wſzyſtkich doſtoieńſtw znaki ktoremi wzgardzili, leżą u nóg Ich, korony, berła, purpury, leży cokolwiek naybardziey poważamy, leży świat cały. A mogliż nam iaśniey okazać iak wielce ſzacowali Niebo, tym wſzyſtkim pogardzaiąc dla niego? átoli ſzacowali ieſzcze więcey, ponieważ wzgardziwſzy światem, y wſzelkim dobrem doczeſnym, tego rozumienia byli, iakby nic nieuczynili dla odziedziczenia tak wielkiego dobra; tak mniemali, że gdyby one oſiągnąć mieli, z ſamey tylko dobroci Bogá ſzczegulnieyſzym darem byliby uſzczęśliwieni. Tego zdania był Paweł, za gnoy poczytuiący wſzyſtko, dla zkorzyſtania Chryſtuſa w Niebie. Jeżeli ieſzcze y to mało, iż Swięci w zamian za Niebo daliby byli świat cały gdyby w Ich mocy był? á niewiemyż że oni życie, nawet na tyſiąc niebeſpieczeńſtw, y śmierci wydali? O! gdyby można widzieć owe więzienia, katownie, koła, krzyże, miecze, ognie, owe morza łez y krwi, gdyby można widzieć wſzyſtek naywymyślnieyſzych Męczeńſtw rodzay, wſzyſtkich Męczenników, rany, razy,

cięcia, konania, śmierci, teby nas obiaśniły iak drogie ieſt Niebo. Jak tylko uſłyſzeli Swięci owę Niebieſkiego Miſtrza naukę: *Krolestwo Niebieſkie gwałt cierpi y gwałtownicy onez porywaią.* Ofiarowali ſię chętnie na prześladowania, y męczeńſtwa, bieżeli do katowni iak do rozkoſzy, inni ſami ſobie y wſzyſtkim namietnościom przyrodzonym gwałt czynili, á to czyniąc z niewypowiedzianą Ducha ſłodkością, tak rozumieli iakby nic ieſzcze dla Nieba nieucierpieli. Tak rozumiał Paweł Apoſtòł, gdy mówił: *Non ſunt condignæ paſſiones hujus temporis, ad futuram gloriam quæ revelabitur in nobis.* Tak rozumiał Auguſtyn, ktory w uſtawicznych ukorceniach Ducha y ciała żyiąc, śmierci nayokrutnieyſzey żądaiąc za Chryſtuſa, nie ſpodziewał ſię y tym ſpoſobem cożkolwiek zaſłużyć: *Non putabam & hac ratione aliquid poſſe promereri.* Za ieden dzień błogoſławieńſtwa wiecznego, wſzyſtkie męki piekielne ponieść, gotòw był wſpomniany S. Nauczyciel; Toż rozumieycie o SS. Apoſtołach Męczennikach, Wyznawcach, Pannach y Wdowach, zgoła o wſzyſtkich, ktorych dzi w powſzechności wielbiemy Swiętych.

Część II.

Wſzyſcy Swięci wątpliwą ufność naſzę o pozyſkaniu Nieba mocno ztwierdzaią.

TAk mniemam że z świadectw Chryſtuſa y Swię-

y Swiętych Jego, iaśnie poznaiecie szacunek chwały wieczney, ále potrzeba wam uczynic ieszczę nadzieię gruntowną o otrzymaniu oneyże, ponieważ niedosyć iest mieć wspaniałą myśl o rzeczy iakiey, gdyby ztąd miała nastąpić wątpliwość o dostąpieniu oneyże. Wyznaię wprawdzie iż iedyna dobroć Boska ktorey zlitowaniem wiecznym stworzeni iesteśmy do Nieba, nadziei naszych twierdzą iest niewzruszoną, ugruntowaney na wierności w wykonaniu przyrzeczeń Boskich. Sprawiedliwość także ktorą się dobrowolnie obowiązał Naywyższy, nadgradzać iakieżkolwiek zasługi nasze, niezawiedzie nas. Atoli ponieważ ta szczęśliwość wieczna, iest nad poięteność naszę, zstępuie dziś Niebo na ziemię, ábyśmy mu się dobrze przypatrzyli, nie tylko z podziwieniem nad chwałą Swiętych, ále też z wyniesieniem ufności naszych. Tym końcem uważać mamy dziś Krola chwały Chrystusa, y wybrane Jego sługi, ábyśmy się nielękliwie do Nieba unosili nadzieią, gdzie niezawodnych rękoymiow mamy. Milszego Chrystusowi Imienia dać nie możemy, iak nazywaiąc Go nadzieią naszą, zastawą chwały naszey. Cały álbowiem bieg życia swoiego coż czynił Chrystus, ieżeli nie to, aby nam upewnił błogosławieństwo wieczne? coż czynił położony w żłobie? co zawieszony na Krzyżu? co y teraz czyni przymiotami chlebá pokryty, w Taiemnicy

Ołtarza? w żłobie płaczem y łzami? na Krzyżu krwią y życiem? w Sakramencie Ołtarza ciałem y krwią na pokarm danym? nadzieię naszą wzmacnia, iakże więc ten, ktory tak wiele dla nas czynił y poniosł, ma nam ubliżyć chwały wieczney? Niemògł Ociec Przedwieczny większego dać dowodu o przeznaczeniu naszym, iak gdy nam dał Jednorodzonego Syna swoiego, bo możnasz mòwić? że niechce nas zbawić Bòg szczerze y skutecznie, gdy widziemy iż tego naypotężnieyszego, y ostatecznego prawie zażył środku, posełaiąc Syna swoiego na świat, krew Jego wlewaiąc w żyły nasze, ciało Jego zkliiaiąc z ciałem naszym iak mòwi S. Cyrill Hierozolimitański? Wstąpił Chrystus w Niebo y siedzi na prawicy Oycá, siedzi iako głowa wszystkich przeznaczonych, więc do uwielbienia głowy (mòwię z Augustynem S.) przypuszczone będą y członki. Przez wszystek przed Chrystusem czas, natura nasza wzgardzona czołgała się po ziemi, poniżona przez grzech, dla ktorego Bòg Adamowi powiedział: *Proch iesteś y w proch się obròcisz*, lecz gdy taż natura w Chrystusie do Nieba wywyższoną była, z temi bliźnami ktore podziśdzień w uwielbionym ciele na świadectwo nędzy y zkazitelności naszey zachowuie, ktoż może wątpić o odmianie owego wyroku? o uprzątnieniu wszystkich przeszkod utrudniaiących nam odziedziczenie chwa-

chwały wieczney? Otoż mieymy troiakie z Chrystusa utwierdzenie nadziei naszych, częścią dla iedności głowy z członkami, częścią dla dzielności teyże głowy Chrystusa, częścią dla przyzwoitości y pożytkòw z uwielbienia członkow źlewaiących się na głowę. My prawi Chrześciánie iesteśmy ziednoczeni z Chrystusem, przeto mamy uczestnictwo zasług Jego, iesteśmy zaszczytem, chwałą Chrystusa w woiuiącym Kościele, przeto ufać mamy że y on nas uwielbi w zwycięzkim Kościele, bo ieżeli teraz daie tak obfite łaski, iakoż niema dać podług wymiaru onychże chwały? Odnowi on ciała nasze na podobieństwo uwielbionego ciała swoiego, uwielbi dusze na podobieństwo Bóstwa swoiego stworzone. Potwierdza Bog nadzieię naszą wziętą z chwały Chrystusa, pokazuiąc nam chwałę Swiętych, podobnie iak w Abrahamie daiąc nam w nich zakład pewny oneyże. Dał Im błogosławieństwo wieczne, iakby dziedzictwo Synom, dał iako zapłatę dobrym sługom. A czyliż y my przez łaskę Synami Bożemi nie iesteśmy? *Odrodził nas Bòg przez miłosierdzie swoie wielkie* (mowi Apostòł) *do nadziei żywey przez zmartwychstanie Jezusa Chrystusa z umarłych, do dziedzictwa niezkażytelnego, niezmazanego niezwiędłego.* Odrodził nas Syn Boży przez łaskę przysposobienia, dla ktorey bespiecznie wołamy na Boga *Oycze nasz.* Jesteśmy my iedne-

iednego rodzáiu, y bardzo bliſkim związkiem połączeni z dziedziczącemi Niebo, oni ſą bracią naſzą oni ſą krewnemi Imiennikami naſzemi, przeto wſpołeczne z niemi mamy prawo do tego Kroleſtwa. Co więc Opatrzny na potomki ſwoie Ociec, álbo Pan na zaſłużone ſobie zwykł czynić, gdy ſtarſzym Synom lub pierwſzym ſługom, wydzieliwſzy przyzwoitą cząſtkę, oddawſzy przyrzeczoną odpłatę, dla młodſzych y poźnieyſzych, rowne z onemiż maiących prawo, chowa reſztę dziedzictwa lub nadgrody, to Ociec naſz y Pan Niebieſki czyni, wydzielił podług wymiaru łaſk zeſzłym przed nami Swiętym błogosławieńſtwa część, nam zaś zatrzymanym na tym wygnaniu, zachowuie przyzwoitą onegoż cząſtkę. O czym nas upewnia nie tylko dobroć Bogá iako Oycá, lecz y ſprawiedliwość Jego, iako Pana, dla ktorey wſzyſtkie naſze prace y zaſługi nadgrodzić muſi. Obietnica ta Boſka (mowię z S. Chryzoſtomem) aczkolwiek abſolutna ieſt, ten iednak w ſobie warunek zawiera, iż do prawa Synoſtwa łączyć potrzeba zaſługi, żeby dziedzictwo z miłości nam przyrzeczone, dał zaſłużonym z nieiakiey ſprawiedliwości. Jeżeli więc ten przydatek z ſtrony naſzey dopełnioney będzie, przyrzeczenie Boſkie weźmie dopełnioną nieomylność ſwoię. Prawda ta aczkolwiek nad południowe słońce iaśnieyſza, ma átoli potwierdzenie z uwieńczenia

za-

zaſług Wſzyſtkich Swiętych. Uważaycie tylko co ci Synowie y ſłudzy Naywyżſzego czynili, ſtawcie ſobie Apoſtolſkie prace, Męczennikow odwagę cierpliwość, łzy pokutuiących Wyznawcow, utarczki Panien dla zachowania czyſtości, liczcie oraz wieńce nadgrody każdemu z tych ſtanow właściwe, nie maſz z nich żadnego bez odpłaty, bo ſię muſi pełnić przyrzeczenie Chryſtuſa: *Powiadam wam iz żaden z tych nieſtraci zaſługi ſwoiey.* Coż tedy wnoſicie ſobie z tey dobroci, ſprawiedliwości, y przyrzeczeń Boſkich? to iedno z Apoſtołem wnieść należy: Jeżeli wſpoł cierpiemy, wſpoł uwielbieni będziemy.

Część III.

W ſzyſcy Swięci ſkutecznie nas wzbudzaią do uſiłowania, o przyobiecaną w Niebieſiech odpłatę.

LEcz na co ſię przyda ſzacować iak naywięcey chwałę wieczną, karmić ſię nadzieią o otrzymaniu oneyże, ieżeli to co poważamy, czego zaufaną nadzieią wyglądamy, nie przyidzie w ręce naſze? Wiele, ah! wiele ieſt millionow potępionych ktorzy wielce poważali Niebo, mieli o nim nadzieię, á przecież uchybili tey ſzczęśliwości, nikt álbowiem chociaſz naygorſzy byle nienaruſzoną miał wiarę, niemoże pogardzać, chwałą wieczną, każdy naywiękſzy grzeſznik obiecuie ſobie Niebo. O-

broć-

brocmyż iuż potrzecie oczy duszy naszey, na tę rzeszą nieprzeliczoną Swiętych oraz na Krola chwały Chrystusa, byli oni nam świadectwem szacunku, zastawą y upewnieniem nadziei, niechże też będą żwawą pobudką do usiłowania o Niebo. Jeżeli tedy nayprzod weyżrzemy na Chrystusa, PrzeBog! iak nas Jego przykłady nieuchronnie naglą do wszystkich prac, trudow, starań. Pomnieycie tu znowu co On czynił, co cierpiał, á iakimże to końcem czynił y cierpiał? czyliż dla siebie samego pracował? czyliż dla siebie krew wylał? czyliż nie dla naszego dobra Krzyż poniosł? zapewne nam nie sobie Niebo zasłużył. Nie miał żadney potrzeby cokolwiek dla duszy swoiey czynić, ktorey dla związku osobistego z Bostwem należało w tym życiu iasne widzenie Boga. Powiedział prawda o sobie: *Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wniść do chwały swoiey*, lecz to rozumieć należy o uwielbieniu ciała y podwyższeniu Imienia swego iak tłumaczy Paweł, y to ieszcze z tym warunkiem, nie iakby ta potrzeba nieuchronną była, ále tylko w tym rozumieniu iż Ociec Przedwieczny chciał áby sobie zasłużył uwielbienie ciała y podwyższenie Imienia swoiego, dla wzbudzenia nas tym przykładem do podobnych usiłowań, y zasług. Mowmyż teraz tak: Chrystus tak wiele czynił y cierpiał áby nam Niebo zamknione otworzył, czegoż my czynić nie-

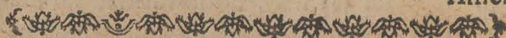
mamy w naszey własney sprawie? zapewne więcey by pracować nam potrzeba niż Chrystusowi, nieograniczona átoli dobroć Zbawiciela więcey od nas nie wyciąga, tylko żebyśmy tyle przynaymniey czynili co on dla nas, owszem mniey nad to wyciąga, mòwi álbowiem: *kto chce poyść za mną niech weźmie Krzyż swoy*, każe nam nieść Krzyż nie òw cięszki, ktory sam poniosł, ale lżeyszy daleko małych dolegliwości. Chrystus poniosł Krzyż y na nim umarł, nam lekkie umartwienie zostawił, Chrystus tak cięszkie katownie wycierpiał, nam małą ostrość pokuty wyznaczył. A będziesz to sprawiedliwość? á nie raczey okrucieństwo nasze na nas samych, iedney łezki do krwi Chrystusa, iednego ukorcenia do Jego Krzyża dla chwały wieczney nieprzyłączyć? Ma iednak gnuśność nasza wymòwkę pozorną: skazitelny y ułomny człowiek niemoże siłom swoim ufac, niemoże przez krewkość swoię odważyć się naśladować Boga człowieka. Bierzmyż przykład z podobnych nam ludzi skazitelnych, ułomnych, iacy byli wszyscy Swięci. Przyrownywa Ich S. Izydor do rozpalonych węgli przez Jednorodzonego Syna Bożego maiących moc zapalania ostygłych. (r) Upominaią nas Swięcia Pańscy tak wielą słowami, iak wielą przykładami

(r) *Exposit: super: illa verba Psalmi: Carbones succensi sunt &c.*

dami okazali gorliwe swoie usiłowania o chwałę wieczną, wzbudzaiąc nas ábyśmy ieden z niemi maiąc wyznaczony kres ostateczny, iedną za niemi szli drogą, áni się nieleni-li doyść tam, gdzie oni w tak wielkiey liczbie poprzedzili. Szli oni ostrą ciasną, y ciernistą drogą, patrząc (iak mòwi Apostoł) na nadgrodę, á iakąż tu wymowkę, gnuśność nasza mieć może? Niemòwię ia tego do Ateistòw zapamiętałych, niemòwię do Deistów y innych tak mniemaiących: że co Chrystus, Ewangelia, wiara, o życiu przyszłym, y nadgrodzie wieczney nauczaią to iedną bayką iest na ułudzenie prostych, ále mòwię do Chrześcian w prawym wychowanych Kościele, mòwię do was ktorych umysły napoione są prawdami Swiętey Religii naszey. A wierzycież tey nieomylney prawdzie, o nadgrodzie wiekuistey po śmierci? ieżeli wierzycie, czemuż tak gnuśnemi iesteście w zasługiwaniu oneyże? podobni do Zydòw za świadectwem Proroka niedbaiących o ziemię obiecáną, álbo do owych z pokolenia Gad y Ruben, ktorzy prosili Moyżesza áby ich nieprowadził do ziemi obiecaney, lecz przy Jordanie zostawił, przeto iż owa kraina zyzna była w pastwę bydlęcą. O! zwierzęta nierozumne nic wam niedostaie więcey tylko się przez Jordan przeprawić, á zaraz odziedziczycie ziemię mlekiem y miodem płynącą. O! ludzie nierozsądni, y także

za

za nic to macie, za co Bòg Wcielony krew wylał, życie położył, za co Swięci ſłudzy Boſcy nieſkończone ponieśli uciemiężenia, wſzyſtko ſwoie y ſamych ſiebie całopaloną Niebu czyniąc ofiarą? Alboż teraz nie to ieſt Niebo ktore przedtym było? nie ten BOG? nie ta chwała nam zgotowana? Rozumiecież że ſię bez was nieobeydzie w Niebie? álbo że oſpałym, leniwym, pròżnuiącym dana będzie ta odpłata, że was z miękkich pościeli, z rozkoſzy, wygod, uciech, koniecznie wziąć muſzą do Nieba? Wzbudź dobrotliwy Panie w ludu twoim wiernym ſzczere poznanie, wzbudź nadzieię, zapal gorliwe żądania tego dobra naywyżſzego, day nam przyzwoite zaſilenia do odziedziczenia tey chwały, w ktòrey z Swiętemi twoiemi kròluieſz na wieki. Amen.



KAZANIE
W Dzień S. MARCINA Biſkupa Turoneńſkiego.

Vide, nè lumen quod in te eſt, tenebræ ſint. Lucæ 11.

NAyświętſzemu Oycu światłości y Panu Zaſtępòw wieczna niech będzie chwała, że Kròleſtwo naſze od tylu wiekow

kòw światłem prawdziwey wiary oświecić raczył litościwie, zachowuiąc nieustannie to światło w tak wielu nawalnościach y burzach. Byliśmy Panowie moi, przed ośmią set lat podobni Turkom y tym wszystkim Narodom, ktore dziś dla ich ślepoty pogardzamy. Krolestwo to było pełne ciemności niedowiarstwa, Prowincye nasze miasta, wsie, stekiem były y siedliskiem bezecnego bałwochwalstwa, na mieyscach tych prawemu Bogu poświęconych, palono ognie, czyniono ofiary niemym posągom, y bożyszczom czartowskim. Wołał do Niebá o litość nad Narodem naszym Kościoł prawowierny, wołał owemi Zacharyasza słowy: *Oświeć Panie tych, ktòrzy w ciemnościach, y cieniu śmierci siedzą.* Skłoniły nie ustanne wołania Chrześcian Boga do zlitowania nad nami, policzył nas miłościwie między wybrany lud swoy. Mieczysława nieśmiertelney pamięci Krola pierwszego do wiary przywodząc, przez Jagiełłona Litwę Polszcze, y Kościołowi swoiemu przyłączaiąc. Wspomnieymy tylko (co iest dokładnieyszym zmiłowań Boskich wiekuistych nad nami przeświadczeniem) iako każdego prawie wieku, okropne mgły, strászli we kacerstw tumany, usiłowały zgasić, zatłumić á przynaymniey zaćmić w Krolestwie naszym Niebieskie to, nadprzyrodzone wiary światło. Nastąpiła po Jagiełłonie w Litwie Schizma, od niesfornych Grekow

ków wſzczęta, weſzli do Polſki Ariani, w krótce po tych narodzili ſię Atheiści, po nich Lutrzy, Kalwini y inni podziśdzień z Otchłań piekielnych wychodzący rożnych kacerſtw Miſtrzowie, wſzyſtkę ruinę możność y ſiły wywnętrzaiący na ztłumienie Swiętey Religii naſzey. Było to, iak nas uczą Narodowe dzieie, że gwałtownie wymuſzoną mieli wolność Zborów, obrządków, y opowiadania zabobonności ſwoich, co uważaiąc z Dawidem S. wołać należy: *Miłoſierdzia Pańſkie żeśmy niezginęli.* Zachował dobrotliwy Bóg w Narodzie naſzym wiarę y Religią ſwoię Swiętą na przykład ſąſiedzkim kraiom nas daiąc, że gdy w nich przez wyſilone natarczywości odſzczepieńſtw álbo wcale zginęła, álbo przytłumiona nierychło zaiaśniała, w Polſzcze nie uſtała nigdy od pierwſzego zawzięcia, ani ztłumiona być niemogła. Niedufaymy átoli zbytecznie dobroci Naywyżſzego, odpadły inſze Narody, Króleſtwa, od Kościoła prawego, odpaść y my możemy łatwo y w krotce, bo coż to proſzę was znaczy, że Narod ten wolny, bezecnym ſtał ſię ſtekiem wſzyſtkich odſzczepieńſtw? iuż znowu iak pierwey na mieyſcach Bogu poświęconych, pełno bluźnierſtw, pośmiewiſk, wiary, obrządków y Religii naſzey tak dalece że z wſpomnionym Prorokiem wyrzekać nam przychodzi: *Boże przyſzły Narody y zeſzpociły Kościoł Swięty twoy.* Zno-

wu odſzczepieńſtwa z niezmiernym ukorcęniem wiernych brzmią aż pod Niebioſa. Jeżeli więc kiedy, to tych dni ktoż wie czyli nie oſtatnich pomnieć nam należy, na upominanie Chryſtuſa na czele Kazania odemnie założone: *Patrz a żeby światło ktòre w Tobie ieſt, nie było ciemnością*, iakby mòwił Pan: patrz Narodzie wierny, patrz Polſko, że to światło wiary w kròtce w Tobie ciemnością będzie. Mòwiłem już kilkakroć w obecności Waſzey Jaśnie Oświecony Trybunale o środkach ocalaiących Religią, o zachowania oneyże obowiązkach w przeciwnych wiatrow burzy, y nawałnościach odſzczepieńſkich. (a) Pozwolcie mi iednak dla świeżo przypadłych w ſądzie waſzym zakłoceń, o zayście Dyſſidentow z Katolikami do iednegoż Kościoła, powtorzyć te dwie uwagi: *Pierwſzą:* Gdzie ſię zagęſzczaią kacerſtwa tam wiara prawdziwa wiekować nie może. *Drugą* wynikaiącą z pierwſzey: Wſzyſtkim prawowiernym o wykorzenienie odſzczepieńſtw całym życiem uſiłować należy. Day Panie Ducha twoiego, Ducha gorliwości ſłuchaiącym, mnie łaſkę do mowienia potrzebną.

Część I.

Gdzie ſię zagęſzczaią kacerſtwa, tam wiara prawdziwa wiekować niemoże.

DWoiakie ieſt prawdziwey wiary światło, iedno

(a) *w Tomiku pierwſzym w Niedzielę 9. 10. 11.*

iedno wewnętrzne w ſamey duſzy ukryte niedościgłe, wſpomagaiące nikczemną poiętność naſzę do poznawania prawd nadprzyrodzonych Boſkich y wiecznych, ktore oznaczała owa iaſność z Nieba otaczaiąca Pawła, przy Jego nawroceniu, zaślepiaiąca oczy cielesne, ále duſzę tak ſkutecznie oświecaiąca, iż uznawſzy błąd zawziętey wściekłości ſwoiey w prześladowaniu Chrześcian wyznał Chryſtuſa. Drugie prawdziwey wiary światło ieſt zewnętrzne, zawiſłe na powierzchowney czci prawego Boga, y Swiętych uczynkach, według owych ſłow Pańſkich: *Tak niech świeci światło waſze aby widzieli uczynki waſze dobre*; y według nauki Apoſtoła: *Pokaż mi wiarę z uczynków.* Pierwſze światło uſiłuią odſzczepieńcy zagaſić fałſzywą nauką, opowiadaniem błędow ſwoich, czego niełatwo dokazuią, ieżeli wkorzeniona w duſzy, wpoiona w ſerca naſze wiara wewnętrzna, wſparta y zaſilona będzie Swiętym y cnotliwym życiem. Nieinaczey álbowiem utracamy wiarę, tylko wprzod dopuſzczaiąc ſię cięſzkich kaźni y złości. Nierozumieycie zaś Panowie moi, iakbym tu mowił, (czego błędnie nauczaią Lutrzy) iż każdy grzech ieſt niewiernością, że w grzeſznikach wiary niemaſz. Wiem ia dobrze o potępieniu tego zdania w Lutrze, wiem że Kościoł naſz ieſt ſiecią, złego y dobrego rodzaiu ryb pełną; wiem, iż w Kościele naſzym bez wiary

nikt być niemoże. To iednak nielękliwie mowię: grzechow wielkość, grzeſzenia łatwość, nałog złego życia drogą ieſt y ſtopniem pewnym do odſzczepieńſtwa. My ludzie z przyrodzenia tak urządzeni ieſteśmy, w to łatwo wierzemy, czego pożądamy, co nam ſię podoba, co zmyślnościom naſzym pobłaża, co krewkość y złe pożądliwości naſze naſyca. Nie ieſt trudno wmowić w lubieżnikow, iż czyſtości z zgwałceniem natury zachowanie, ieſt zabobonne, Bogu nieprzyiemne, ſpołeczności ludzkiey nie użyteczne, przeto Kapłani żeniaci być maią; nie ieſt trudno uwierzyć chciwemu, że lichwa, zdzierſtwo, y wſzyſtek złego nabycia rodzay ieſt godziwy, uboſtwo dobrowolne prożny wymyſł, bez przykładu y potrzeby. Łatwo uwierzy wynioſły, że o pierwſze mieyſca czci y poſzanowania, z nadwerężeniem ſumnienia praw y ſłuſzności wſzyſtkiey dobiiać ſię należy, łatwo uwierzy niewſtrzemięźliwy ciału dogadzaiący obżerca, piianica, że poſty y umartwienia ciała nakazane od Kościoła Tyrannii iakieyſi maią poſtać; zgoła iako w całym przyrodzeniu naſzym zepſutym, mamy nie zbytą do złego ſkłonność, tak, y do odſtępſtwa wiary. Dopuśćmyż ieſzcze zagęścić ſię kacerzom, czegoż oni w nas nie wmowią, że nabożeńſtwa obrządki Katolickie ſą wymyſłem Xięży, że grzech cieleſny, godziwym wymaganiem natury, znieſą uſtawy y karność Kościelną, dowodząc że ieſt iarzmem nieznośnym

bezprawnie na karki naſze włożonym od Papieża, Biſkupów, y wſzyſtkiey Zwierzchności Kościelney. Niech tylko iakiekolwiek z Stanem Swieckim y Duchownym zaydzie poróżnienie, niech ſię trafi iakie przytrudne zayście, przywiążą ſię oni, y owſzem ſami wzniecą pożary zakłoceń, wiekami nieugaſzone, á gdy ſię w zamieſzaniu naſzym, zawezmą w ſiły, zniosą z gruntu Wiarę y Religią. Chceciesz tego dowodow iaſnych, uczą nas tego obyczaie kacerſkie, świadczą przykłady na Sąſiadach nieſzczęśliwie doznane. Nie przywodzę wam dawnych odſzczepieńców, y okrucieńſtwa onychże, ábym nie był przydłużſzy w opowiadaniu rzeczy wiadomych z Kościelnych, y Swieckich Dzieiopisów, niewſpominam iakie Donatiści y Ariani, pod czas woyny Wandalów zbrodnie popełniali opiſane od S. Atanazego (*b*) y Optata (*c*) nie wſpominam innych niepamięcią zaſzłych zuchwalſtw kacerſkich, mamy świeże świadectwa, o obyczaiach kacerzy uſiłuiących znieść Religią naſzę. Jeſt y ta między innemi Lutra nauka: *Ewangelia potrzebuie woyny, buntów, y krwi rozlania.* (*d*) Z tego prawidła oczywiście Ewangelii przeciwnego poſzło, żeśmy dla buntów Luterſkich Węgierſkie Królestwo Chrze-

 ściań-

(*b*) *in vita S. Antonii.* (*c*) *Lib: 6. contra Parmenianum.* (*d*) *Bellarminus Conc: de Moribus Hæreticorum.*

ściáńskiey Rzeczypospolitey bardzo zdatne y użyteczne ſtracili. Ztąd poszły owe nieſnaſki Lutra, ktore Tureckiego Ceſarza pod Wiedeń zprowadziły w Roku 1678. z niezmiernym woyſkiem czyniąc mu nadzieię odziedziczenia całey Europy. Wiemy iako w Niemczech przed lat ſto pięćdzieſiąt w zakłoceniu uczynionym od Lutrow, ſto tyſięcy ludu wiernego zginęło; wiemy iako tamże Klaſztory, Kościoły z ziemią zrownano, w proch perzynę obrocono, w tak wielkiey liczbie, że ich w ſamey Frankonii trzyſta naliczono. Sławne ieſt y owo Zwingliuſza przyſłowie: *Ewangelia chce krwi*, przeto nienaſyceni krwią prawowiernych Zwingliani, niedawno całą Helwetow ziemię krwią Męczennikow napoili. Swieża ieſt pamięć w Paryżu przed ſtem sześciudzieſiąt lat, zaiadłości Kalwinow, gdy z dobytemi mieczami po ulicach biegaiąc wołali: *Ewangelia, Ewangelia*, widzieć można ieſzcze dziś iak wiele w tym Krolestwie mieyſc Swiętych, Klaſztorow, miaſt, wſi, złupili, zpalili, Ołtarze poobalali, Obrazy Swięte zdeptali, kości y ciała Swiętych, między ktoremi dziſieyſzego Biſkupa Turoneńſkiego Marcina, Ireneuſza, Hilarego zpalili, inſze w kałuże powrzucali. Sakrament Ołtarza ptaſtwu, beſtyom wyrzucali, na powietrze wyſtrzelali. Pełne ſą Francuzkie dzieie zaboyſtw, mordeſtw, od tychże kacerzy popełnionych, iak niezmierną liczbę dzia-
tek

tek Katolickich zamęczyli, iak wielu Kapłanow Boga żywego zabili, iednym ſkorę z twarzy obdzierali, drugim uſzy y noſy obciąwſzy zamiaſt kleynotow na ſobie zawieſzone noſili, z innych żywo wnętrzności wydzierali, inſzych żywo w ziemię zakopali, zgoła wſzyſtek rodzay naywymyślnieyſzego okrucieńſtwa nad Swiętym ludem Bożym wypełnili. Straſzna była pod tenczas poſtać Krolestwa y wcale tak ſię zdawało, że iuż w nim w cale uſtała wiara, gdy nawet w Aurelii graniczącey z Hiſzpanią, zamknionych w Kościele Katolikow ogniem zpalili. Straſznieyſza átoli dotąd trwaiąca ciemność padła na Szwedzkie Króleſtwo, przez niezabieganie zagęſzczeniu kacerſtw, w pierwiaſtkach niedbale znoſzonych. Ginie po dziś dzień Anglia pełna bożnic y kryplow, Bogu prawemu, Jego Sakramentom, Ofierze Ołtarza, Nayświętſzey niegdyś poświęconych. Hollandia przemożne Państwo proſzęſz was iak utraciła wiarę? wiadomo wſzyſtkim Panowie moi, iak małe garztki odſzczepieńcow cierpiane tylko nie przyięte były w tym kraiu, żyli tam kacerze obarczeni prawami, taiemnie y nędznie, podała im ſię pora, przyſługi Narodowi, bronienia wraz z rodowitemi Obywatelmi od natarczywości Sąſiedzkich, uſiłuiących podbić Hollandią, przez wdzięczność dozwoliły im ſtany przywileiow rowności, w Senacie y Magiſtratach, w krotce bo w lat

pięndziesiąt, owi przypuszczeni kacerze obarczyli Katolików, uięli potęgą y mocą tak dalece: że swoich Prawodawców y litościwych Podwyższycielów wygubili, od rodowitych zaszczytow przywileiow odsądzili, skryte y nędzne życie onymże pod iarzmem surowych praw, zakazuiących nabożeństw, urzędów y wszystkiey zdawna zażywaney wolności zostawuiąc. A Grecy y Królestwa wschodnie, iak że w Pogańskie ręce przyszły? Brzmiała tam niegdyś chwała Boga prawego, sprawowano Swięte nasze Taiemnice, budowano wspaniałe Kościoły, teraz bałwochwalskie Meczety, sprosney zabobonności bożyszczami napełnione, nieskończoną Naywyższemu obelgę sprawuią. Flandrya y Dania, bezecnych Obrazoborców stały się siedliskiem. W Francyi znowu cichym y taiemnym iakimsi zwaśnieniem wątleie wiara przez zamnożonych Jansenistów, zgoła odszczepieństwa, y niedowiarstwa ciemności świat cały pokrywać okropnie zaczynaią, ieżeli nie mocą y siłą to zdradą y chytrością kacerzy. Bo ta iest iednostayna zawsze osnowa zginienia wiary przez kacerstwa, przychodzą nayprzod taiemnie, poddaią się pod nayściśleysze Obywatelstwa ustawy, pełnią oneż z iak naywiększym usiłowaniem, przymilaią się, zasługuią Przemożnym Panom, wymagaią przywileie, á potym zamnożeni, álbo orężem, álbo ustawieniem się

nieodbytych mocarſtw wdzieraią ſię do urzędow, wſzyſtkiemi ſpoſoby uſiłuią o zmnieyſzenie prawowiernych, co wſzyſtko gdy im ſię ſzczęśliwie powiedzie, ginąc muſi Wiara, muſi upaść Kościoł. Były y o naſzym Krolestwie też ſame prawowiernych Narodow rozumienia, że powſtaiące pułnocne wiatry y burze Schizmy, miały zgaſić to iedyne duſz rozumnych światło, zakroili potężnie Aryani na podcięcie Kościoła w Polſzcze, gdy Senat ledwie kilku Katolikow zawierał. Ale zacne ſerca Polſkie dały rozumowi mieyſce y Boſkim napomnieniom cześć, á pomniąc na owę przeſtrogę Chryſtuſa: *Chodźcie poki macie światło, żeby was nieogarnęły ciemności,* zaraz początkom zabiegli, wytępiali przeciwnikow Religii, áni mieyſca, áni czaſu do wzmożenia niedopuſzczaiąc, wzmożone, mieczem, y ogniem, gwałtem y ſiłą wygubiaiąc. Zbory ich na Kościoły obracali, od dzierzaw y maiątku wſzyſtkiego odſądzali, z ziemi Chrześciáńſkiey iak zarażone powietrzem wypędzali, wſzyſtkie na to uſiłowania łożyli, żeby wſzędzie ieden Bog iedna wiara, iedna Religia świątobliwie wielbiona była. Widzialnemi tey rzeczy ſą dowodami Zbory Arianom, Schiſmatykom odebrane, prawa y kary na odſzczepieńcow uchwalone, władza ſzczegulnieyſza Trybunałom Koronnym nadana, tym końcem uſtanowiony Arianizmu regeſtr, żeby

ſię

się kacerstwa nie wzmagały, nie mnożyły, zawsze obarczone. A zkądże nie dawno ta wolność naganna nad wszystkie bezprawia cięższa, wniyścia, rozpościerania kacerzom iest nadana? z ktorcy się oni sami wyśmiewaią. Słuchaycie álbowiem co o tym napisał sławny Mistrz Kalwiński Beza: *Dozwalać sumnieniom wolności, y dopuścić tego aby każdy ginął ieżeli chce, iest to szatańska nauka, y ta szatańska iest wolność, ktora dziś Polskę y Siedmigrodzką ziemię, tak wielą zaraźliwemi naukami napełniła, ktorychby żadna pod słońcem Religia nie ściérpiała,* te są wyraźne słowa wspomnionego Bezy. (e) Patrzciesz iak wyszydza wolność naszę, ieden kacermistrz, bez względu na to, że z niey Jego własne kacerstwo tak wielkie zamnożenie odbiera. Nic to iednak wieku naszego Obywatelow nie wzrusza, nie sądze o sercach y umysłach czyli w nich iest wiara, bo Kościoł o wewnętrznych taiemnicach nie sądzi, powierzchownie iednak mały bardzo blask tego światła widzieć się daie. Swiecą się ieszcze te Swiątnice Bogu poświęcone, ále obcym, nawet niewiernym Narodom, tak się iuż wcale zdaie, że one same ledwie, nas od nich rożnią, zwierzchnią tylko postać Krolestwa Chrześciáńskiego oznaczaiąc. O! Panowie o! stany ręczyciesz za to że do tych Naywyższego domow nie wniydą kacerze?

(e) *In Epistola Theolog: 1.*

rze? wy myślcie o środkach zabieżenia temu naywiękſzemu złemu, o ktorych z tego mieyſca doſyć iak mniemam mowiłem, (*f*) ia wam ieſzcze obowiązki waſze przypomnę.

Część II.

W ſzyſtkim prawowiernym o wykorzenienie odſzczepieńſtw, całym życiem uſiłować należy.

NIe tayno Wam ieſt co BOG Moyżeſzowi przykazał o Swiętey owey gorze, aby wſzelką iadowitą gadzinę gory owey na ktorey tablice prawa odebrał dotykaiącą zabiiał: *Beſtya ktora ſię dotknie gory, śmiercią niech umrze.* (*g*) Rozkaz ten Naywyżſzego winſzym rozumieniu ſtoſować należy, do Kościoła y przeciwnikow Jego, bo coż, ieſt temu wykładowi na przeſzkodzie? można kacerze w Króleſtwie naſzym zamnożone nazwać iaſzczurczym Narodem, iak niegdyś Chryſtus niewierzące nauce ſwoiey nazywał, oni álbowiem, to ieſt przeciwnicy Kościoła, na kſztałt niewdzięcznych iaſzczurek wygryzłſzy ſię z wnętrzności Oyczyzny, Matkę ſwoię o śmierć przyprawuią nieuchronnie, Kościoł naſz tylekroć w Piśmie Imieniem gory Swiętey oznaczony znayduiemy. Coż? gdyby ſię odſzczepień-

(*f*) *w Tomiku pierwſzym w Kazaniu na Niedzielę* 11. 12. (*g*) *Exod:* 19.

pieńcy iak zwykli zuchwale targnęli na te Nayżyższego Swiątynie, gdyby ie osieść z wszystką swoią zabobonnością chcieli, nie należysz ich odpędzać siłą y gwałtem? nieuchronny to iest obowiązek prawa Boskiego, y prawa Krolestwa. Boskie prawo na kazuie wyraźnie, co iest Boskiego Bogu oddawać, rzeczy Jemu raz poświęcone wieczney Jego służbie zachowywać, przeto takie było zawsze Oycow SS. zdanie: że Kościołow dziedzictwo do samey Duchowney zwierzchności należy, co wyraził S. Ambroży gdy Walentynianowi Cesarzowi przywłaszczaiacemu sobie Kościoł, napisał: *do Cesarza należą Pałace, do Kapłanow Kościoły*; z kąd ten wynika wniosek: Namiestnicy Naywyższego, ktorym dane iest poruczeństwo o rzeczach Jemu wiecznie poświęconych, nabywszy raz prawa do iakieykolwiek Kościelney rzeczy maią dziedzictwo oneyże wieczne, nie odmienne, więc wdzieraiący się do tegoż prawa iako Swiętokradzcy prawem Boskim karani być maią. Pozwolcie mi tu wspomnieć o nadmienioney zatardze względem Kościoła do sądu Waszego zaszłey. Podobno te Kościoły nie należą nam takim prawem, ktore przed tym Zborami kacerskiemi były? zwłaszcza, ieżeli z umysłu na schadzki Dissydenckie, nie na nasze obrządki y świątości postawione były? O! iakby wiele w Krolestwie tym Arianom, Schismatykom

przez

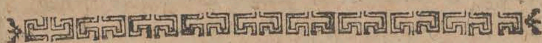
przez pobożność Oycow waſzych gorliwą| odebranych oddać należało? Raz tylko niech maią to doświadczenie kacerze, znaczna część Kościołow oderwana będzie, á możnaſz o tym pomyśleć? żeby te przybytki mięſzkaniem oſobiſtym Syna Bożego poświęcone, ſprawowaniem ſtraſzney Ołtarza ofiary y innych Swiętych Taiemnic uwielbione, obrządkiem Biſkupim pomaſzczone, znowu ſię zamieniły w iaſkinie łotrow? możeſz to być bez nieſkończoney obelgi Bogá? Wygnał Chryſtus z Jerozolimſkiego Kościoła przedaiące y kupuiące, nigdy ſrożſzego nie pokazał gniewu iak na tę nieuczciwość Kościoła Starozakonnego, w ktorym tylko Arka y przykazania były. Wnościeſz ſobie rozumnie z iaką krzywdą, pogardą, wprowadzony raz uroczyście Chryſtus do zborow kacerſkich mięſzkaniu ſwoiemu poświęconych, byłby znowu wyrzucony onychże? iaka chańba Krolowi oſiadłſzy z Tryumfem poddaną ſobie ziemię, wychodzić z niey chaniebnie dla gwałtownego przymuſzenia. A czegoż od was żądaią w nínieyſzey ſprawie wiadomi kacerze, chcą, żebyście Syna Bożego z poświęconego mu Tronu zrzucili, żebyście Jego cześć na tym mieyſcu znieśli, żebyście Ołtarze obalili, obrządki nabożeńſtwa naſze wywołali, á zabobonności Ich, y błędom mieyſce uprzątnęli. Ktoż wam tedy więkſzy wzgląd czyni na ſiebie, Belial

czy-

czyli Chryſtus? naśladowcy Lutra? czyli Synowie przyſpoſobieni Chryſtuſa? wyraźnie tu potrzeba, álbo ſię wyrzec wiary, álbo oneyże wyznanie Swiętą przeciw tym bezbożnikom gorliwością potwierdzić. Ale mnie pewnie prawami iakiemiś Krôleſtwa zagadniecie, ia wam ich przywodzić niechcę, bo rzecz ta nie ieſt tego mieyſca, mnie dość powiedzieć, czego ſami przeciwnicy naſi zaprzeć niemogą, że wſzyſtkie kacerſtwa w Króleſtwie naſzym, nigdy potwierdzone nie były, lecz tylko znoſzone, uczą nas uſtawy koronne, iż ieżeli gdzie zamnożyli ſię kacerze, cierpiani tylko dla rôżnych przyczyn być muſieli, ále przyiętemi do Obywatelſtwa y przywileiow nie byli. Zawſze wiara Katolicka Królowała w Polſzcze, á wſzyſcy iakieykolwiek Religii przychodnie, oney iako Krôlowy y Pani ſwoiey karki do ziemi nachylone ſkłaniać obowiązani byli, winni Jey byli zawſze chôłd, poſzanowanie, y wſzyſtkie poddańſtwa prawdziwego czynności. Co więc Panom względem poddanych ſłuży, to Kościołowi naſzemu w tym Króleſtwie zwłaſzcza wolnym względem odſzczepieńſtw. Mogą Panowie dobra y wſzyſtek maiątek poddanych rozporządzać tak, iak ſię im lepiey zdaie według Boga y ſumnienia, mogą, y powinny Stany Krôleſtwa tego, zgodnie do praw Boſkich y czci Naywyżſzemu winney obracać wſzyſtek maiątek odſzczepieńcow.

cow. Czyńcieſz Panowie moi tak, iak was Boſkie y Narodowe obowiązuią prawa, wyciąga po was tey ſłuſzności pamięć na nieśmiertelne Przodki ktorych Imiona przyſtoynie noſić macie, wyciąga wiekopomna Was ſamych ſława, wyciąga nadewſzyſtko BOG ſprawiedliwości waſzych przyſzły ſurowy Sędzia.

Day Panie tym Sędziom Ducha twoiego, niech przez nich wiara twoia zaiaśnieie, Kościoły Tobie poświęcone twierdzą, kacerſtwá poniżenie odnioſą. Amen.



KAZANIE
W Dzień S. JĘDRZEIA Apoſtoła.

Erant enim piſcatores. Math: 4.

GDym tylekroć rozmyślał, z iakich przyczyn w Starym Zakonie pokolenie Judy, nad inſze wywyżſzone było, że Tron Izraelſki, rządy Krolestwa, Sędziowſką doſtoyność, pierwſze na woynie y w pokoiu urzędy, nie przerwanym iednych po drugich Krolòw, Wodzòw, Sędziòw, naſtępowaniem to iedno pokolenie aż do przyiścia Chryſtuſa

dzie-

dziedziczyło, według Jakòbowego Proroctwa: *niebędzie wzięte ſberło z pokolenia Judy, nie uſtanie Wodz z lędzwi Jego poki nie przyidzie ktòry ma być poſłany*, niemaiąc żadnego z Xiąg Boſkich tey myśli obiaśnienia, mniemałem Panowie moi, iż to ſamych wyrokòw y wòlnych rozrządzeń Bożych było dziełem, iak ſię ſtało z dwiema Bracią Jakòbem y Ezawem, z ktorych pierwſzego ukochał, drugiego nienawidził, á to ieſzcze w ten czas niżeli obadway cożkolwiek złego lub dobrego uczynili, niżeli ſię narodzili. Maiąc átoli wzgląd na owę o wiecznych przewidzeniach Boſkich naukę, ktorey iako prawidła zażywa Bòg, w wyrokach o wolnym y rozumnym zwłaſzcza ſtworzeniu, przyſzło mi do pamięci, że iako odrzucenie Ezawa, y uſzczęśliwienie Jakòba, dla przewidzianych tamtego złych, tego dobrych zaſług, tak też wywyżſzenie pokolenia Judy, uczynione było. Tu mnie znowu dworne iakieś zatrudniło pytanie, co też to tak wſpaniałego, więcey nad innych zaſługuiącego Mężowie z tego pokolenia uczynili? żadnego o tym w Xięgach Boſkich niemam świadectwa, procz owych słòw w Pieśni Dawida: *Facta eſt Judæa ſanctificatio ejus (h)* rożny eſt na to wykład, rożne o tym poświęceniu rozumienia. Ze zaś w tey Pieśni Dawid S. opiſuie wyprowadzenie ludu z Egyptu, przeyście czerwone-

(h) *Pſal: 113.*

wonego morza, przeto niektorzy mniemaią, (*a*) że gdy Moyżeſz rozdzielił cudownie mo-
rze, naypierwſi z pokolenia Judy wiarą mo-
cną puścili ſię za nim. Bądź prawdą lub nie,
o czym ſą między krytykami ſporki (*b*) z tey
iednak okoliczności, podobne pierwſzemu u-
czynić można pytanie: Czemu Chryſtus, ma-
iąc wielu krwią z ſobą złączonych, doznaney
cnoty Mężów, wielu oſobliwych Imienia ſwo-
iego Wielbicieli w własnym Narodzie, inſzych
iednak przed niemi powołał pierwſzych, ſta-
ſtanowiąc oneż Nauczycielmi y Xiążęty Ko-
ścioła ſwoiego? Miał Chryſtus Jakòba y Jana
powinnowate ſwoie, miał Łazarza, Nikodema,
przychylne ſobie Męże, Jędrzeia iednak y Pio-
tra pierwſzemi Apoſtołami obrał? Ta ieſt
nay większa Panowie moi dziſieyſzego Swięte-
go pochwała, inne albowiem z wſzyſtkiemi
Apoſtołami ma powſzechne, za świadectwem
S. Damaſcena. Jędrzey naypierwſzym był
Chrześciáninem, naypierwſzym Apoſtołem.
On pierwſzy ſię poddał pod ſłodkie Ewangelii ia-
rzmo. On Piotra Brata ſwoięgo do Chryſtuſa
przywiodł. On pokoleniu ſwoiemu tę zkorzy-
ſtał ſzczęśliwość, że Piotr pierwſzy po Chry-
ſtuſie nad Apoſtoły Przełożony, Głową Pa-
nem Kościoła urządzony, we wſzyſtkich po

(*a*) *P. Titelman in Pſal: 113. La Vega: Conc: de S. Andrea.* (*b*) *Vide Alexandrum Natalem Tom 1. de tranſitu maris rubri.*

dziś dzień prawnie wchodzących Następcach swoich Tron Chrystusowego na ziemi Królestwa, rządy świata Chrześciáńskiego dziedziczy aż do drugiego przyyścia Pańskiego przy dokończeniu świata. W tym iednym pozwolcie zamknąć wszystko uwielbienie dzisieyszego Swiętego; mam álbowiem ciekawe myśli, ábym nie co odważył się badać daley, dla czego Chrystus do tak zacney bo naywyższey w Kościele swoim godności podłych y wzgardzonych obrał mężów? iakiemi byli Jędrzey y Piotr. *Byli albowiem rybołowi.* Czemu nie Krolow, Xiążąt, Filozofow, pierwey zawołał, ále wieśniakow, ubogich, pyta się S. Augustyn. Czemu nie szedł do Rzymu? gdzie mocni y mężni znaydowali się Mężowie? álbo do Greckich Aten, gdzie wszystkie nauki kwitnęły? ále w Galilei z pracy rąk pożywienia szukaiących, rybakow pierwszemi chciał mieć Apostoły, Religii swoiey Stanowicielmi, świata całego zwycięźcámi? ludu tak licznego iak iest Chrześciáński nieśmiertelnemi Xiążęty, naypierwszemi według porządku Melchizedecha Kapłanami? Niedościgłeć prawda były rady, y umysł Chrystusa, ktoremi On Kościoł swoy stanowił, y wszystko około niego czynił, mowiłem iak pomnę o tym w inszych Kazaniach, dwie átoli ieszcze tey sprawy Chrystusa w dzisieyszym Kazaniu wywiodę przyczyny. *Pierwszą.* Chrystus proste rybołowy nay-

naypierwszemi Apostołami uczynił przeto: żeby naprawa świata, podobną była stworzeniu. *Drugą*: Chrystus wzgardzone rybołowy pierwszemi Kościoła Xiążęty postanowił, żeby wzrost Religii naszey wiecznym był zawstydzeniem niewiernych. Wspomoż mnie Boże zwykłą łaską Twoią.

Część I.

Chrystus proste rybołowy naypierwszemi Apostołami uczynił przeto, żeby naprawa świata, podobną była stworzeniu.

DWa znamienitsze Wszechmocności dzieła okazał Bòg, w stworzeniu wszech rzeczy, pierwsze że ie z niczego uczynił. Drugie że cały ten gmach świata na niczym niewsparty przedziwnie zawiesił. Obydwie te sprawy Boże iako samey niestworzoney mocy są właściwe, tak niemasz nic w całey powszechności stworzeń, do czegoby przyrownane być mogły. Wszystka stworzona siła w iedno zebrana, z niczego nic uczynić nie może. Podobnie przeciw wszystkim przyrodzenia prawom, żadna rzecz ciężka na powietrzu zawieszona długo trwać niemoże. Uczynił oboie Bòg iak nas wiara y Pismo naucza, chybabyśmy procz Bogá, świata początek, y utworzenie rzeczy z błędnym Epikurem, ktorego naukę o żywiołach świat ten przed wieki skła-

daiących ſurowo zgromił Apoſtoł, wiecznym być ſądzili, álbo z innemi Pogańſkiemi Mędrcami mniemali, że świát początku niema, álbo z inſzemi iż ślepym iakimſi przypadkiem ſkoiarzony ieſt, co wſzyſtko nietylko naukom Wiary, lecz ſamym natchnieniom rozumu niezmiernie ieſt przeciwne, iakom dowodził na inſzym mieyſcu. (c) Uczynił więc Naywyżſzy z niczego Niebo, y ziemię, uczynił wſzyſtko co na nich ieſt, bo coż przed ſtworzeniem świata było? iedno nic. My tego nieobeymuiemy doſtatecznie rozumem, ále dla zaſługi wierzyć powinniśmy nieomylnym obiawieniom. Nieobeymuiemy y tego, iak to niezmierny świata gmach, z Nieba y ziemi poſtanowiony, żadnego do ſpoczynku gruntu, żadney niemaiąc podpory, tak niewzruſzenie przez tyle wieków wſtrzymany ieſt, że y mieyſc zawſze ieſt iedno położenie, y pod ciężarem rzeczy na nim ſpoczywaiących, áni ſię ugina áni upada. Widziemy to w przyrodzeniu wymaganie nieuchronne, iż rzeczy cięſzkie ſtałego potrzebuią gruntu, na ktorymby ſpoczywały, widziemy ten w ſamych żywiołach porządek, iż woda na ziemi, powietrze na wodzie, ogień na powietrzu wſtrzymuie ſię, Nieba z ciałmi na nich zoſtaiącemi niewypowiedzianey wielkości, iedno na drugim, aż do oſta-

(c) *w Tomiku pierwſzym, w Niedzielę 6. po świątkach.*

ostatniego wsparte są. Ten zaś wszystek razem zebrany ciężar, iakiż ma grunt, wsparcie, podporę? odpowiada Job S. *zawiesił ziemię na niczym.* (*d*) Cuda wprawdzie, z cudów naywiększe, Wszechmocności Naywyższego nayiaśnieysze świadectwa, bo ktoreż inne tym przypodobać można? Podobna iest átoli, co do obudwoch tych dzieł stwarzaiącey ręki, zepsutego świata naprawa, przez Syna Bożego uczyniona, czyli to álbowiem uważemy z czego on Kościoł swoy (procz ktorego gdzie indziey niemasz zbawienia) zbudował, czyli też na iakim go gruncie osadził, wyznamy nieuchronnie, iż z niczego, y na niczym. Naypierwszego Chrystus do naprawy świata użył dzisieyszego Jędrzeia y Brata Jego Piotra, iak niegdyś Moyżesza y Aarona, gdy lud swoy z niewoli Egypckiey miał wywieść, y prawo pisane ustanowić, á coż to byli ci dway ludzie względem tak wielkiego dzieła? iakie iest nawrocenie świata? ieżeli ich uważamy z urodzenia, byli nędzni rybołowi, ieżeli z nauki, byli prostacy nieuczeni, ieżeli z dostatkow byli ubodzy, pożywienie ciała pracą rąk zarabiaiący, ieżeli co do wiary byli Zydami, ktory to Narod zawsze był nienawisny Chrystusowi, gdy tedy Chrystus z tych kamieni poczynił sobie Syny Abrahama, gorliwe nauki swoiey opowiadacze, nie byłoż to iedno iako gdy Bog

(*d*) *Job Cap. 26.*

z niczego świat ſtworzył? Niczym byli Apoſtołowe przed powołaniem, nie tylko w tym rozumieniu iak o nas wſzyſtkich mòwił Prorok do Bogá, *Wſzyſtkie Narody ſą iakby nic przed Tobą*, ále też niczym byli co do wiary niczym co do łaſki, niczym co do darów przyrodzonych, powołani zaś od Chryſtuſa, odebrawſzy wiarę y łaſkę á przez nię Panowanie y zwycięſtwo nad światem, nad to mądrość nadprzyrodzoną, wymowę, moc czynienia cudów cząſtkę nieiaką Wſzechmocności, dar ięzykòw, wypędzania czartòw, leczenia niemocy y inne ſetne, nie byliż wyprowadzeni z owey pierworodney nikczemności, w ktorey przed powołaniem zoſtawali? Wołał niegdyś Dawid S. do Boga: *Wypuściſz Panie Ducha Twoiego y będą ſtworzeni, y odnowiſz oblicze ziemi.* Zpełniła ſię ta prożba na Swiętych Apoſtołach, po zſtąpieniu Ducha Nayświętſzego, przez nich Bòg odnowił oblicze ziemi, burząc zaſtarzałe bałwochwalſtwa wygubiaiąc ſproſne zabobonności poczwary w całym świecie. Przez nich naſtwarzał ſobie ludzi wiernych, prawdziwych Imienia ſwoiego czcicielòw, mężnych za cześć ſwoię y walecznych Rycerzy. Przez nich Starozakonne Kapłańſtwo, Ofiary, prawa, obbrządki zamienione w nowe, oni ſtarą Synagogę z czcią pogrzebli, á Kościoł Chryſtuſa Swięty, czyſty, niemaiący zmazy, y marſzczki rozkrzewili. A

iako

iako ziemi stałość wiekami nie wzruszona będzie, według owych S. Dawida słów: *ktory ugruntował ziemię w stałości swoiey, nie będzie skłoniona na wieki wieczne,* (e) tak Kościoła naszego twierdza nad wszystkie świata Królestwa iest potężnieysza. Wszystkie nay-cięższe gmachy, same bramy piekielne, nie-wzruszą oneyże, według przyrzeczenia Pańskiego. Niech zgromadzą mocarstwa piekielne nayuciążliwsze prześladowania, Tyrannów, kacerzy, złych Chrześcian, moc ich,| zdrady, okrucieństwa uczuie Kościół Chrystusów, upaść iednak y z gruntu swego wzruszyć się niemoże. Powiedzcież teraz? budynek ten tak mocny y trwały wspaniałością swoią wszystkie świata Królestwa przewyższaiący na iakimże ustanowiony gruncie? Insze budynki Królestw, Prowincyi, miast, cożkolwięk maią za grunt, na ktorym się statecznie zachowuią, iedne gruntuią się na naukach, drugie na żołnierskim orężu, inne polęgaią na skarbach, inne na zacności Przemożnych Obywatelów swoich. To Chrystusa Królestwo świat ten cały Chrześciański od Tegoż Narodu naszego, Naylepszego naprawcy na czymże polega? na Piotrze, ktorego uczynił opoką, na Jędrzeiu y innych, na nich iakby na zawiasach cały ten gmach zawiesił, Oni są pierwsze Kościoła slupy, oni naypierwsi wiary naszey Ro-

(e) *Psal: 108.*

dzice, á nieieſtże to iedno iakby Chryſtus na niczym Kościoł ſwoy zawieſił? na dwunaſtu nikczemnych ludziach, bezbronnych nieuczonych ubogich tak wſpaniały obſzerny budynek oſadzaiąc? Ta álbowiem moc, niewzruſzoność Piotra, ktorey mocarſtwa piekielne nadwerężyć niemogą zkądże ieſt? wiecie o przyrzeczeniu Pańſkim: *Jam ſię modlił za ciebie Piotrze, aby nieuſtawała wiara Twoia,* podobnie inni Apoſtołowie, zkąd wzięli, takie męztwo, iż wſzyſtkie uciążliwości, gwałtownie przyciſkaiące prześladowania, okrucieńſtwa nieznośne wytrzymali, ſtoiąc w poſtanowieniu, dzwigaiąc Kościoł bez nachylenia do upadku? moc nieſtworzona tę im nadała ſtałość wiekami niewyſławioną. Poznała w Duchu tę ſprawę Bożą ſławna owa Prorokini Anna Phanuela Corka, ktorą gdy Bòg od ukorceniá niepłodności uwolnił, daiąc Jey oraz Prorockiego Ducha, między innemi o Chryſtuſie Proroctwy, to też o Swiętych Jego Apoſtołach przepowiedziała: *Pańſkie albowiem ſą zawiaſy ziemi, y położył na nich świat cały,* co ieſt iedno iakby mòwiła, ſam Pan obrał ſobie Apoſtoły, dla tego na nich cały budynek świata Chrześciańſkiego położył, nie iakby oni z ſiebie do utrzymania tak wielkiego ciężaru moc mieli, ále że Ich Pan tak nie wzruſzonemi uczynił. Widzicie tu iuż podobieńſtwo ſtworzenia z naprawą świata, widzicie oraz iak ſię

zawſty-

zawſtydzić powinni nieprzyiaźni Religii naſzey oſzczercy, ále ich iawniey ieſzcze zawſtydzić pozwolcie.

Część II.

Chryſtus wzgardzone rybołowy pierwſzemi Kościoła Xiążęty poſtanowił, żeby wzroſt Religii naſzey wiecznym był zawſtydzeniem niewiernych.

OBrał Bòg, mówię z Apoſtołem, (f) ſłabe y nikczemne na świecie, żeby zawſtydził mocne, obrał nieſzlachetne u świata, obrał tekie, ktorzy tak byli iakby ich niebyło, áby tych ktorzy byli zawſtydził. Obrocił oczy ſwoie litościwe, na tych, ktorzy patrzeć na świat dla podłości ſwoiey nieśmieli obrocił na Jędrzeia y Piotra, żeby przez nich Krolòw, Mocarzòw Mędrkòw, zuchwale w Niebo patrzących, przez pychę pod obłoki wynieſionych poniżył. Obrał do opowiadania Ewangelii, proſtotę, nieumieiętność nikczemność, żeby potępił chardą mądrość, nadętą moc, żeby zgaſił wſzyſtkie blaſki świata. Pożarła niegdyś cudowna Moyżeſza ròzga wſzyſtkie ròzgi Egypckich Mędrcòw, proſtota Apoſtołów Duchem Bożym zaſilona zmięſzała, zniſzczyła, umieiętność Filozofow. Niepoznał świat Bogá przez mądrość, za świadectwem Apoſtoła, (g) przeto podobało ſię Bogu, przez głupſtwo

(f) 1. ad Cor. (g) 1. Cor.

pſtwo zbawić wierzących. Pogańſcy Mędrcowie badaniem natury całe życie zatrudnieni, w uſtawicznym ſtwarzaniu, rządzeniu, zachowywaniu, nie poznali Boga, niepoznali zuſtawiczney Opatrzności, iedni naturze, iakieyſi wieczney, inni ślepemu ażardowi, te wſzyſtkie dzieła przyznawali, á gdy te nauki ſwoie. Filozofowie Greccy wielkiemi y niezliczonemi Xięgami, uczenie wymownie napiſanemi, ledwie w kilka Osòb Narodu ſwoiego wmòwili, według S. Atanazego, (*h*) Chryſtus przez Apoſtoły, wſzyſtkim Narodom Ewangelią ſwoię zmyſłom ſtraſzliwie przeciwną ogłoſił zalecił. Proſzę was Panowie moi uczyńmy tu uwagę, potrzebną, o nauce Chryſtuſa, y opowiadaczach pierwiaſtkowych oneyże. Ja niewiem czyli być może zkażoney naturze naſzey co bardziey przeciwnego, iak ta nauka, ktora rozkazuie uſtawicznie umierać, żyiąc nędznie, y wzgardzenie, co to ieſt za przeciwieńſtwo całemu przyrodzeniu gardzić dobrowolnie bogactwy, rozkoſzami, czcią poważeniem, żyć w wſtrzemięźliwości ciała y Ducha, zachować czyſtość, zaprzeć ſię właſney woli, rozum z wſzyſtką poiętnością poddać pod prawidła wiary? Gdyby to przynaymniey tę naukę, wybrani iacy Mężowie, powagą, urodzeniem, mądrością nabytą ſławni podali, gdyby ią napierwſi Kròlowie Xiążęta, Mocarze przy-

kła-

(*h*) *Lib: de humanitate Verbi.*

kładnym zachowaniem przytwierdzili, nicby nas niedziwiło widzących takie rozmnożenie naśladowcow onychże. Dziwili ſię nad nauką y opowiadaczami oneyże Greccy Mędrcowie, o czym piſze Theodoretus wſchodniego Kościoła Dzieiopis (i) ále widząc iawnie Ducha iakiegoś przez nich mówiącego, z chańbą y zawſtydzeniem odchodzili, widząc iak wiele Narodòw Ich nauce poddawało ſię dobrowolnie. Dziwi to podziś dzień wielu, wielom zuchwałym do bluźnierſtw przeciw Religii podaie materyą. Ale mieliż ci w życiu ſwoim kiedy tę uwagę że BOG zwyczaynie prawie do naywſpaniałſzych dzieł, naywzgardzeńſzych zwykł używać naczyń? Co to za podobieńſtwo oślicy do przepowiadania rzeczy niedościgłych, á przecież oślica Balaama prorokowała, na zawſtydzenie niewierzących Prorokom. Co za podobieńſtwo ośley ſzczęki do zwoiowania tyſiącòw woyſk, á przecież Samſon takim orężem znioſł cały Filiſtinów oboz. Był on prawda wielkim mocarzem, niemogłże iednak na zbroyne nieprzyiacioły inſzego użyć oręża, mògł bez wątpienia, z umyſłu iednak, zdaniem S. Proſpera, ośley użył ſzczeki, áby oznaczył przyſzłe Chryſtuſa przez Apoſtoły, z świata całego odnieſione zwycięſtwo. Mogł wprawdzie Chryſtus inſze zdatnieyſze Oſoby, powagą, Doſtoieńſtwy zacno-

ścią

(i) *Lib: de Græcis affectionibus.*

ścią krwi, bogactwy zaszczycone, do opowiadania Ewangelii, gruntowania Religii swoiey wybrać, takie iednak obrał, w ktorych wszystkie Narody uznaiąc iaśnie podłość y prostotę przyrodzoną, naukę onychże wziętą z Niebá, z większą chwałą y uwielbieniem Chrystusa przyięły. Potwierdza tę myśl Sw: Augustyn, ktory po długim rozmyślaniu nad tym: dla czego Chrystus, nię pierwey Nathanaela na Apostolstwo powołał niż Mateusza, zwłaszcza wiedząc o dobroci życia Jego dla ktorey go prawdziwym Izraelitą bez zdrady nazwał, odpowiada sobie: dla tego to uczynił Pan, iż Nathanael był Nauczycielem w prawie Moyżeszowym, nie iżby uczonych niemiał nigdy wezwać, ále iż gdyby ich naypierwey wezwał, mniemałoby wielu, że ich dla umieiętności wyborney Apostołami poczynił. Obrał więc ubogie, áby przez nie pociągnął bogate, obrał proste áby zniewolił wymowne, obrał nieumieiętne áby pociągnął uczone, obrał na koniec rybołowy aby uiął Cesarze, *bardziey albowiem przystoi (są słowa S. Nauczyciela) żeby Cesarz idąc do Rzymu złożywszy Koronę, płakał na pamiatkę rybołowa, niż żeby rybołów płakał na pamiątkę Cesarza.* Niech że przez wszystkę wieczność pochańbieni zostaną Swiętokradzcy Religii naszey potwarcy, widząc iawnie pierwsze Jey początki podobne stworzeniu, niech się zawstydzą przewrotne z

czarto-

czartowſkiey ſzkoły rozmnożone rozumki, mniemaiących, że Religia naſza przez iakichſi zwodzicieli chytrych zdradliwych, wzroſt y pomnożenie wzięła. Prości, nieuczeni rybołowi pierwſi Jey Oycowie byli, przeto od naymnieyſzego podeyzrzenia o zdradę dalecy. Bo coż za korzyść tey ſwoiey nauki odnieśli, ieżeli ią fałſzywą być wiedzieli, ponieśli za nię prześladowania cięſzkie, więzienia, ròzgi, miecze ognie, y wſzyſtek nayſrożſzych katowni rodzay, wyganiano ich z miaſt, wyklinano z bożnic, Imię ich za nieſławne wywoływano, zawſze w boiaźni, zawſze w niebeſpieczeńſtwach, żyć mieli zawſze umierać iak o ſobie piſał Paweł: *quotidie morior.* Ponioſł dziſieyſzy Jędrzey S. śmierć Chryſtuſowi podobną na drzewie Krzyża zawieſzony, tę odebrał zapłatę prac trudòw znoiow niewczasòw w opowiadaniu Ewangelii podiętych, mogłaż więc ta nauka za ktorą tak wiele cierpiał, y nędznie umierał być fałſzywą? krew Jego y innych wſzyſtkich na potępienie tych niedowiarkòw, dokładnym ieſt przeświadczeniem nam zaś w wierze naſzey naymocnieyſzą twierdzą. Day to Naywyżſzy Prawodawco, y naychwalebnieyſzy Religii naſzey Stanowicielu, przez śmierć y Męczeńſtwa Swiętych Twoich błagamy cię, day miłościwie uporczywie błędnym tak iaſnych prawd uznanie, przy

wiedz

wiedz niewiernych do iedności Kościoła, á lud Twoy wybrany zachoway w społeczności z Swiętemi.

Amen.



KAZANIE
W Dzień S. MIKOŁAIA Biſkupa Mirreńſkiego

Dedit unicuiq; ſecundum propriam virtutem. Math: 25.

GDybyśmy w całym życiu żadnych inſzych uſtawiczney nad nami Opatrzności niemieli przeświadczeń, ta iedna uwaga momentalnie w rozum y oczy każdego biiąca, niezawodne nam czynić powinna upewnienie, ieżeli uważamy zkąd to tak rożne w całey powſzechności rzeczy biorą ſię przymioty, dary, łaſki, tak zdatne y użyteczne bądź w przyrodzonym bądź nadprzyrodzonym porządku. Ktokolwiek álbowiem w gruncie rozumney duſzy, o tym iednym pilniey rozmyśla, iako wſzyſtkie natury ſzczegulnieyſze maią właſności, z wzaiemnym nieſkończonym prawie rozróżnieniem, wyznać muſi nieuchronnie Nayopatrznieyſzego Bogá dzie-

dzieła, ktory iako szczodrobliwey iest natury, á nieprzebrane ma skarby, tak też choynie onychże swoim udziela stworzeniom. W samym człowieku troiakiego rodzaiu dary uznał Apostoł, w liście do Koryntyan pisząc w te słowa: *Jest podział łaski, y darów Bożych, które ieden Duch, Bóg, y Pan, iako chce rozdaie.* (*k*) W pierwszym rozdziale urodę, zdrowie, siły, dowcip wrodzony, skłonność do cnoty, y inne darmowzięte łaski wylicza, zowiąc oneż szczerym darem y łaską, á to przeto iż do nich nic się nieprzyczynia stworzenie, biorąc ie przy narodzeniu zaraz, bez naymnieyszey zasługi, y zdolności do wymożenia sobie czegożkolwiek. W drugim liczy nierownie szacownieysze nad pierwsze, á to przeto, że aczkolwiek dostatecznie zasłużone być niemogą, y wcale z szczerey dobroci Bogá pozwolone bywaią, wyciągaią átoli dołożenia się człowieka, wolą, pracą, wdzięcznością, ktore to dary dzielnościami nazywa Apostoł, w tym Imieniu zamykaiąc, wiarę, nadzieię, miłość, mądrość, sprawiedliwość y tym podobne cnoty, społeczności ludzkiey niezmiernie użyteczne. Trzeciego rodzaiu dary wyraził nazwiskiem służby, czyli wysługi, rozumieiąc przez nie, dostoieństwa, urzędy, dla przyzwoitego rządzenia Narodu ludzkiego, tak zdatnie y rozmaicie na wyższe y niższe stopnie, w Duchownym

(*k*) 1. *Cor: Cap:* 17.

wnym y Swieckim ſtanie podzielone. Służbą Godności wſzyſtkie zowie Apoſtoł przykładem Nauczyciela ſwoiego Chryſtuſa, ktory na tak wielkim urzędzie poſtanowiony bo Głową Kościoła, Krolem y Kapłanem Naywyżſzym będąc, nie przyſzedł iak mowił o ſobie, áby mu ſłużono, ále żeby On ſam ſłużył. W tey zaś rożności darow tak iaśnie Opatrzność y ſzczodrotę Naywyżſzą okazuiących, nic barziey przed wiadomością naſzą ukrytſzego być nie ſądzę nad przyczyny nierowności w nas ſamych widzialney, gdy iednemu rozum y nauka bez wymowy, drugim wymowa y mądrość, innym do boiu, woyny, Rycerſtwa, innym do Rządow y ſprawowania Krolestw, innym do rady y rozſądzania, innym mniey, drugim więcey pozwolono ieſt darow, innym tak wiele razem, iż ſię zdaie, iakby oni ſami ſzczegulnieyſzym Opatrzności zamierzeniem byli, innym tak mało, iż to u nierozſądnych ieſt o nich rozumienie, iákby zapomnianemi, y odrzuconemi byli. Tę nierowność widzący niebaczni Synowie ludzcy, álbo dobroci Naywyżſzego uwłoczą ſzemraniem, álbo mięſzaią ſpokoyność w towarzyſtwie ludzkim zazdrością, wyrzekaniem ſtraſzliwym na Boga, częſtokroć też ſami cnotliwi Mężowie, ciekawe czynią badania, co w tym za umyſł y koniec ma Naywyżſzy wſzech rzeczy Pan y Twórca, że mogąc wſzyſtkim dać wſzyſtko,

tak

tak wielką iednak w ſzafunku łaſk ſwoich czyni rożnicę, iaka ieſt w twarzach ludzkich. Abym więc złośliwym Dobroci Boſkiey oſkarzycielom zamknął uſta, y wątpliwe dwornych pytań uſpokoił myśli, to iedno do ułatwienia przedſięwziąłem. Jakie też być mogą nierowności łaſk darow Bożych w ludziach przyczyny? na co w dwoch cząſtkach Kazania krotko odpowiem: *W pierwſzey* pokażę przyczyny z ſtrony Bogá nadmienioney nierowności. *W drugiey* pokażę wielkie przywoitości tey ſprawy Bożey, z ſtrony nas ſamych. Na więkſzą chwałę y uwielbienie, Nayopatrznieyſzego łaſk Dawcy y Pana Bogá Zaſtępow.

Część I.

Jakie być mogą przyczyny z ſtrony Boga, nierowności w udzielaniu łaſk.

COkolwiek Naywyżſzy około ſtworzeń ſwoich rozrządza y czyni, aczkolwiek rozrządza y czyni wolnie, żadnym prawem nieobowiązane maiący Jedynowładztwo, żadnemi granicami nieokryśloną moc, nieczyni átoli bez ſłuſznych przyczyn, nieczyni przeciw przyrodzonym wymaganiom y zdolności rzeczy ſtworzonych. Tego álbowiem po Bogu wyciąga zawſze mądrość nieſkończona, áby wyroki Jego, y ſprawy wſzyſtkie według prawideł teyże mądrości ſtanowione y wykona-

ne były. Niedościgłe ſą wprawdzie, nad wſzyſtkę poiętność naſzę wyżſze te zamierzenia, do ktorych nieſtworzona mądrość dzieła ſwoie ſtoſuie, przeto wielu ſpraw Boſkich, nayſprawiedliwſzych przyczyn przeniknąć niemożemy. Rady Boſkie głębokie ſą, o ktorych rozmyślaiąc Apoſtoł wołał: *O! wyſokości bogactw mądrości, y wiadomości Bożey, iak niedościgłe ſą Sądy Jego, y niepoślakowane drogi Jego.* O nich rozmyślać iedno ieſt, co ſię puścić w bezdenną przepaść nie zgruntowaney toni. Przeto ſłuſznie Salomon, ciekawych o rzeczach Boſkich badaczow przeſtrzegał: *W wielu ſprawach Naywyżſzego niebądź ciekawy, ale co ci przykazał, to czyń, y zachoway.* Lecz ile ſię godzi nienagannie bez zaciekłego ſzperania, utrzymuiąc rozum w obrębie wiary, y granicach ſkończoności naſzey przy świetle obiawień Bożych dochodzić, dwie z ſtrony Boga oſobliwſze przyczyny, dwie z ſtrony naſzey przyzwoitości znayduię, nie rownego wſzyſtkim udzielania łaſk y darow. Wola Nawyżſzego zewſzech miar wolna, żadnemu prawu y przymuſzeniu niepodległa, nikomu nieobowiązana, pierwſza y naywiękſza przyczyna ieſt. Panem Bog naſz ieſt, Jego wſzyſtko ieſt, cokolwiek ieſt, przeto (iak mowi Apoſtoł) *rozdaie iak chce,* áni mu przyganić niemożna, że iednemu mniey, drugiemu dał więcey, ponieważ obiema nic niebył winien. Nie daie z przy-

przymuszenia, lub iakich obowiązków wymagaiących nieuchronnie, bo ieszże iaka w stworzeniu siła? prawo? zniewalaiące Bogá, do pozwolenia iakiey łaski? tak dalece iżby Jey przez sprawiedliwość zabronić niemógł gdyby chciał? niemaiąc na nic względu, rządząc się szczegulnie Jedynowładzką mocą swoią? Przyrzekł prawda, zasługi nasze płacić, modlitw wysłuchiwać dobrotliwie, czyliż przecie, temi postanowieńmi swemi wolnemi tak się ściśle związał, iżby, gdy mu się tak podoba dla rożnych od siebie przewidzianych okoliczności y końców, pożądanych łask niemogł umknąć żebrzącemu? Zniewala prawda Bogá, nieodmienna w uiszczeniu obietnic wierność, do łaskawego przychylenia się prożbom naszym, do odpłaty cnotliwych y zasługuiących czynności naszych, czyliż przecie tak ściśle Go wiąże, iżby álbo wcale ubliżyć łaski swoiey, álbo tę koniecznie nie inszą dać musiał? zwłaszcza gdy widzi naylepiey, co y iak służyć nam do zbawienia może? Zawsze Boskie przymioty zgadzać się między sobą muszą, będąc wszystkie przez nieskończoność ziednoczone nierozdzielnie z istotą, áni bez uszczerbku doskonałości Boskiey przypuścić niemożna iakiegożkolwiek między niemi przeciwieństwa; rownie tedy, to iest nieskończenie, Bóg iest opatrzny, równie w przyrzeczeniach wierny, równie w szacunku darów swoich wolny, z

kąd wynika, że wyrokami ſwemi obowiązany, dobrowolnie bez ubliżenia teyże wolności może iak chce y kiedy chce rozdawać dary ſwoie. Ani może mówić (mówię z Apoſtołem) lepianka Tworzycielowi ſwoiemu, czemuś mnie tak ulepił, nie inaczey? Utworzył Bóg iednych z nas iako naczynia ku czci y poſzanowaniu, innych ku poniżeniu y nieiakiey pogardzie, bo w tym wielkim Dworze ſwoim (świat rozumieycie) chciał zachować rożnoć w ſamym nawet plemieniu naſzym, nam ſamym, y ſpołeczności rodzaiu naſzego zdadtną y użyteczną. Jeſt wtóra ieſzcze z ſtrony Bogá, tey rożnicy przyczyna, ieżeli mądrość Jego y wieczne przewidzenia zważemy, dla ktorych za świadectwem Proroka: Wſzyſtko w liczbie, wadze, y mierze uczynił. Nie rozumieycie álbowiem Panowie mili iakby BOG na kſztałt niedoſkonałości naſzey miał co kiedy uczynić, nie przewidziawſzy zupełnie iaki tey ſprawy koniec, y przyſtoyność będzie. Widzi On wſzyſtko pierwey niż ſię ſtanie, widzi co ma być w całym tym przeciągu czasów upływaiących, widzi okoliczności nieuchronne y przypadkowe, poznaie wrodzone ſkłonności każdego, przeto róźne różnym w więkſzey y mnieyſzey liczbie rozdaie łaſki. Aniby inaczey przyſtało Bogu świat ten rządzić y rozumne ſtworzenia, zdałby ſię álbowiem ślepym czynić ſpoſobem, czego o nie-
ſkoń-

ſkończoney mądrości pomyśleć niemożna. Przewidział ten Naylepſzy Pan że Tobie ubożuchny człowieku źle użyte doſtatki, miały być potępienia przyczyną, poſtanowił przeto umknąć ci onychże, y zachować cię w uprzykrzonym lecz zbawiennym uboſtwie; przewidział że uroda w tey y owey niewiaſce, ſproſney lubieżności miała wzniecać piekielne pożary, uiął ciału iey kſztałtu, dopuścił ſzpocące przywary, żeby duſza iey przez świątobliwość foremnieyſza doſtała ſię Niebu. Przewidział że nauka, dowcip, poiętność w tym y owym, miała go przywieść do zapamiętałości na Boga, zdrad, matactw, wykrętów ſzkodzących bliźnim, zoſtawił go w proſtocie, uiął mu ſpoſobów ćwiczenia, przytępił pamięci, żeby ſię zachował w wierze, y obrębach Chrześciáńſkiego życia. Przewidział, że urzędy, doſtoieńſtwa do wynioſłości ſkłonnym, miały być ſtopniem na zatracenie wieczne, że cięższy ich byłby upadek, im z wyżſzego ſzczebla, zatrzymuie ich álbo w rowności z innemi, álbo w upokorzeniu żeby ich tym chwalebniey w zamierzonym czaſie w Królestwie ſwoim wynioſł. Przewidział że nie iednego ſława roznieſiona po świecie, zuchwale grzeſzącym, y wiecznie nieſzczęśliwym uczynić miała, dopuścił łżące ięzyki żeby przez nie iak by Tyrańſkie miecze zaſłużył chwałę nieśmiertelną. Przewidział, iako rozkoſzy pobłażaiące zmyślno-

ślnościom naſzym nie iednego miały o niezbyte całą wiecznością nędze przyprawić, dopuścił utrapienia, zeſłał dolegliwości, przypominaiące mu Boga, nikczemność, nieſtateczność uciech doczeſnych, ſtałość wiekuiſtą błogosławieńſtwa nam zgotowanego. Przewidział iż przedłużone życie wielom być miało przyczyną ubliżenia ſzczęśliwey wieczności, ſkròcił dni życia, zeſłał śmierć, w kwitnącey młodości żeby złość nieuprzedziła lat, y grzechy ſtarości. Toż rozumieycie o wſzyſtkich względem duſzy y ciała darach; ktorych ubliżenie zdaie ſię wielom uciążliwe, nierówność nieſprawiedliwa. Rzecz tę iaśniey poznacie Panowie moi przez wzgląd na nas ſamych z niektorych przyzwoitości, wymagaiących nierownego udzielania nam darów. Co iuż w krotkości ſłow obiaśniać zaczynam.

Część II.

Jakie z ſtrony naſzey być mogą przyzwoitości nierównego udzielenia łaſk y darów.

ZDaie ſię niektorym, iż dla uchronienia uwłoctw, Opatrzności y Dobroci Boſkiey tudzieſz dla zabieżenia uſtawicznym między ludźmi zazdrościom nayprzyzwoitſza rzecz była w równości zachować całe plemię naſze, nieczyniąc żadney rożnicy w przypadkowych przymiotach, między niemi, ktorych natura iſto-

tnie

tnie nie rożni. Ztąd (rozmawiaią daley) byłaby więkſza miłość w ludziach zupełnie ſobie podobnych, więkſzaby chwała Stworzycielowi roſła przez uprzątnienie wielu wyſtępków nienawiści, wynioſłości, łakomſtwa, zdrad, naſtępowania, zdzierſtw, uciemiężania niżſzych przez wyżſzych, niſzczenia ſłabſzych od możnieyſzych, y innych tym podobnych zdrożności, do ktorych złe chuci, pragnące uſzczęśliwienia ſwoiego, wiodą niegodziwemi drogami. Zdaią ſię wam te wnioſki Panowie moi wcale ſłuſzne, ále ia mowię, ci co tak mniemaią, niepoymuią dobrze na czym zależy ſpołeczność, czyli towarzyſtwo ludzkie, áni widzą tego iż ta ich myśl wſzyſtkich prawie obyczaynych cnot znoſi ſpoſoby. Wywodzę ſię z tego com powiedział oraz dwie naznaczam przyzwoitości wymagaiące nierownego rozdawania nam łaſk, pierwſzą zachowanie zupełne ſpołeczności ludzkiey, drugą ſpoſobność ćwiczenia ſię w rozmaitych cnotach. Zaprzeć nikt niemoże zdrowym rozſądkiem iż ſpołeczności ludzkiey duſzą, ieſt ſzczere, wzaiemne kochanie ludzi, y porządne według prawideł od rozumu wziętych życie. Powiedzcież mi teraz iakaż będzie miłość wzaiemna, ſzczera ſtateczna? iakiey cnoty przykłady doświadczenia? ieżeli wſzyſcy we wſzyſtkim będą rowni? ieżeli ieden od drugiego nic potrzebować nie będzie? ieden od drugiego w niczym niżſzy,

áni onemuż podległy? Daymy niech wſzyſtkim rowne doſtatki, ſwobody, dowcip, zdrowie, kunſzty, doſtoieńſtwa, y co tylko doczeſnie uſzczęśliwiać może pozwolone będzie, uſtanie w ſługach ku Panom wierność, w możnieyſzych na ubogie litość, w zdrowych na chore miłoſierdzie, zgoła zerwie ſię wſzyſtka przyiaźni ludzkiey oſnowa, potargany będzie ściſły ow cnot obyczaynych łańcuch, rozwiąże ſię węzeł wſzyſtkiey ludzkości, y zaledwie ſama wrodzona miłość, z pokrewieńſtwa zaciągniona utrzymana będzie. Gdy więc naylepſzym rozrządzeniem Boſkim dzieie ſię, że bogatemu ubożſzy ſłuży, proſty od mądrego uczy ſię, żołnierz potrzebuie Duchownych, Duchowni obroną żołnierſką ocaleni bywaią, y tak o wſzyſtkich rożnościach ſtanow, maiątku, ſwobod, urzędow, przymiotow, mowiąc, iawnie widziemy iako z tey nierowności darow prawdziwe kochanie, rząd dobry, cnot wſzyſtkich ſpoſobność w Narodzie naſzym zachowane być muſzą. Dobrze tedy Paweł Swięty tę rożność darow, do rożności członkow ziednoczonych w ciele przyrownał: *Ciało* (mowi Apoſtoł) *nie ieſt iednym członkiem lecz wiele członkow, a przecie iedno ciało ieſt w ktorym ſię wſzyſtkie członki zgadzaią.* W czym to iaśnie chciał wyrazić, że iaka ieſt między rożnemi w ciele członkami miłość, y iedność, taka być muſi w towarzyſtwie ludzkim, przez

rożność łaſk pozwolonych ſzczegulnieyſzym Oſobom, ponieważ iedna drugiey iak członek członka do ſpraw życia potrzebuiąc, zobopolne czynią ſobie poſiłki, z zachowaniem przyzwoitego porządku. Aniby tego ułomność naſza znieść niemogła gdyby wſzyſtko wſzyſtkim bez braku pozwolone było, to chciał wyrazić Chryſtus gdy mowiąc w przypowieści, powiedział: że BOG daie każdemu według zdolności onemuż właściwey, na wzor rozſądnego Pana, ktory zmiarkowawſzy ſlug ſwoich dzielności, iednemu pięć, drugiemu dwa, trzeciemu ieden dał talent. Przydaymy tu ieden nieuchronny wnioſek; gdyby żadney między nami co do ſzczerych darow Boſkich nie było rożnicy, możnaby rozumieć że to wſzyſtko cokolwiek w takiey rowności maią ludzie, zależy im iakimſi nieuchronnym prawem tak właśnie iako z tąd iż wſzyſcy maią ciała y duſze, wielu ſobie w noſi, iż takie ich ieſtectwo z przyrodzenia ieſt należące, áni pomnią w całym życiu na to że Twórca natury Bóg, ciał, y duſz wſzyſtkich iakieżkolwiek ſą, pierwſzym ieſt początkiem. Przyſtało przeto dla zabieżenia błędnym rozumieniom, w duſzach y ciałach uczynić przypadkową rożność, przyſtało dla uſtawicznego oſtrzegania nas zachować tę nierowność, ábyśmy pomnieli, że y to iż ieſteśmy y to czym ieſteśmy od Naywyżſzego Pana, Jedynowładnie wſzyſtkiemi rąk ſwo-

ſwoich dziełami rządzącego pochodzi.

Należy tedy z nieuſtannym wyznawaniem Panowania Boſkiego nad nami, wielbić Jego Opatrzność w tak wielkiey rożnicy darów, bo tym ſpoſobem zachowuie ſpołeczność ludzką, daie ſpoſobność ćwiczenia ſię w cnotach oraz środki, przez przyſtoyne życie w wyznaczoney porze, doyścia prawdziwego błogoſławieńſtwa y nieſkończoney chwały.

Amen.



KAZANIE
W Dzień Niepokalanego Nayświęt: MARYI Panny Poczęcia.

Beatus venter qui te portavit. Luc: 11.

TAk iawna była Chryſtuſa żyiącego na ziemi świątobliwość, że iey od żywota Macierzyńſkiego dochodzili niektorzy. Oprócz przepowiedzenia Gabryela przy zwiaſtowaniu MARYI: *Błogoſławiony owoc żywota Twoiego* y tyſiącznych Proroctw, w Starym Zakonie poprzedzaiących Wcielenie Słowa, mamy świadectwo pobożney niewiaſty Marcelli, ktora między rzeſzą Zydowſką ſłuchaiąc ſłow życia z uſt Pana naſzego, Duchem Swiętym natchniona, bez względu na

ſzemra-

szemrania y uwłoctwa Faryzeuszow zawołała: *Błogosławiony żywot ktory cię nosił.* Jeżeli zaś cożkolwiek wyżey wzniesiemy rozum oświecony wiarą, dla zasiągnienia początku błogosławieństwa Chrystusowego, za powodem Pawła idąc, uznamy: iż Chrystus ieszcze w wieczności był Swiętym, y błogosławionym. Bo coż ten Apostoł pisząc o Panu naszym chciał wyrazić owemi słowy? *Qui prædestinatus est Filius Dei in virtute.* (*a*) Ja tak mniemam Panowie moi, że w ten czas mowił o wiecznym przeznaczeniu Syna Bożego do wzięcia natury naszey, y uznał go w ow moment wolnym od grzechu, zupełnie Swiętym, błogosławionym, w ktory był rokowany stać się człowiekiem. Podobney Swiątości od żywota Matki, winszuie dziś świat Chrześciański Matce Chrystusowey, z tym warunkiem: że MARYA szczegulnieyszym przywileiem od prawa grzechu pierworodnego wyięta była, Chrystus prawem Bostwa, nie z samey łaski, bez grzesznym był. Podnieście tu znowu wyżey myśli wasze do poięcia wysokich rzeczy: MARYA, błogosławioną była, w Poczęciu swoim na wzór Chrystusa, bo tak od wiekow postanowiono było, o czym Prorokował Salomon w te słowa: *Od wiekow postanowiona iestem, ieszcze nie było przepaści, a iam iuż była poczęta,* (*b*) iakby mowił w osobie tey Panny Nay-

(*a*) *ad Rom: 11.* (*b*) *Prov: 8.*

Nayświętſzey, w wieczności owey gdzie ieſzcze przepaści grzechu Adama niebyło, byłam poczęta, to ieſt urządzona za Matkę Synowi Bożemu, á przeto Swięta, niepokalana, wolna od zmazy pierworodney. Ale gdzie ia ſię zaciekam w przepaściſte Sądòw Bożych rozmyślania, widząc z iedney ſtrony gruntowne dowody, od Kościoła przyięte pochwalòne o Niepokalanym MARYI Poczęciu, z drugiey maiąc przed oczyma wielu wieku tego żadney o pierworodnym grzechu niemaiących wiary; Jeżeli tę Dobroć Boſką Pannie Nayświętſzey z nieuchronnych przyzwoitości wyświadczoną okazywać będę, rzecz wcale nieużyteczną uczynię, aczkolwiek mnie do niey gorliwa MARYI miłość zapala, bo coż mi na to rzeką Deiści gdybym ſię wyſilał na tyſiączne wzmacniaiące pobożną wiarę waſzą o bezgrzeſznym tey Panny Poczęciu przeświadczenia? oni także tak ſię Swiętemi y bezgrzeſznemi czynią, nic o grzechu Adama zlanym na nas niewierząc. Tak więc uczynię Panowie moi, żebym y MARYI nayprzyiemniey y Wam użyteczniey mòwił, rozprawię ſię nayprzòd zwyczaynym ſpoſobem z Deiſtami, potym krotko przynaymniey o dziſieyſzey Taiemnicy nadmienię. A że mnie grube iakieś zewſząd obtaczaią ciemności, utrudniaiące rozum w obiaśnianiu tey Taiemnicy Wiary nieprzebyte, żebym uniknął zwykłego w takiey mierze pomięſzania, dalſzą

mo-

mowę tak rozporządzam: *W pierwszey Części* pokażę: co iest grzech pierworodny. *W drugiey* iak się zlewa na nas całemu Narodowi ludzkiemu właściwy. *W trzeciey* iakim sposobem od tey powszechney zarazy wolną była MARYA. Wspomoż mnie Nayświętszy Synu Boży, y MARYI, bez zmazy Poczętey.

Część I.

Co iest grzech pierworodny?

JAko zwyczaynie wszystkie Taiemnice wiary samym rozumem obięte być niemogą, tak o grzechu pierworodnym mòwić y myśleć inaczey niemożna tylko za powodem światła obiawień Bożych. Rozmyślał długo Augustyn, niemogąc iednak istoty y sposobu tey zarazy wszystkich nas zasięgaiącey dociec powiedział: Nad ten grzech dawny nie masz nic do opowiadania wiadomszego, nic do zrozumienia ukrytszego. Chytrość węża piekielnego y zdrada, nie posłuszeństwo pierwszych Rodzicòw naszych przyczyną, Ray ogròd ow rozkoszny mieyscem był tego przewinienia. Wyznał Dawid S. ten grzech w sobie gdy mòwił: *Oto w nieprawościach poczęty iestem, y w grzechach poczęła mnie Matka moia.* (c) Wyznał Job owemi do Boga słowy. *Ktoż może uczynić czystym, z nieczystego poczętego nasienia* ieże-

(c) *Psal: 50.*

ieżeli nie Ty, ktory ſam ieſteś. (d) Wyznał Apoſtoł w liście do Rzymian: Przez iednego człowieka grzech na świat przyſzedł. (e) Gdybyśmy atoli nayoczywiſtſze z Xiąg Boſkich przywiedli świadectwa ſwoim zwyczaiem pogardzą one Deiści, á zuchwale pytać nas będą, co to ieſt grzech, pierworodnym nazwany, wymuſzać od nas będą iaſnego tey Taiemnicy tłumaczenia. Im ſię to w głowach niemieści, ponieważ od śmierci Adama tak wiele tyſięcy lat zbiegło iak to być może, żeby grzech Jego razem ſię z nami rodził y pomnażał? iakby to owo iednego iabłka ziedzenie nieśmiertelne było, co więcey żaden z plemienia naſzego, procz pierwſzey pary ludzi niekoſztował tego owocu, á za coż wſzyſcy o to mniemane przeſtępſtwo obwinieni być mamy? Na te pytania każą nam odpowiadać nie z Piſma ktore odrzucaią, ále przez dowody od światła rozumu wzięte, inaczey niechcąc być przekonanemi. A mogęż ia, możeſz ktokolwiek inny odważyć ſię na to bez uſzczerbku wiary? zapewne nienadgrodzoną ten Religii naſzey krzywdę czyni, ktory Taiemnice oneyże ſłabemi dowcipu ſwoiego wynalazkami ztwierdzać uſiłuie, bo ieſtże tak nieuchronny w całey Filozofii ludzkiey dowod, ktoregoby byſtrzeyſzy rozum przełamać niemogł? Uczy nas doświadczenie, codzienne iako zadawnione, przez ſe-

tne

(d) Job. 14. (e) ad Rom. 5.

tne wieki z chwałą przyimowane zdania co raz ćwiczeńsi Mędrkowie poprawiaią, odmieniaią y wcale fałszywemi pokazuią. A cożby się działo z wiarą y Religią naszą, gdyby na ludzkich przeświadczeniach polegać miała? byłaby zapewne na kształt Sekt Filozofskich z czasami odmienna, niepewna, y niestała. Nie mogę ia przeto zuchwale odważać się dowodzić prawdy o pierworodnym grzechu, odrzuciwszy na stronę świadectwa z Xiąg Boskich niezawodnych wzięte, że iednak sprawić się z wiary naszey rozumnie każdemu winni iesteśmy, dość nam pokazać przeciwnikom że wierzenia nasze o grzechu pierworodnym nie są przeciw rozumowi. Co tedy należy do istoty pierworodnego grzechu, nic inszego nie iest: tylko utrata niewinności pierworodney y darów z nią połączonych w Adamie. Poymuiecieśz to Dziéci? rzecz tak się ma, słuchaycie: Pewna iest, że BOG pierwszego człowieka stworzył doskonałego, y lubo go złożył z dwoch istot przeciwnych, cielesney zwierzętom podobney, y Duchowney podobney Aniołom, takie mu iednak dał łaski, iż żadney niesforności między temi dwiema częściami nie było, ponieważ dusza iako zacnieysza cząstka człowieka miała władzą nad ciałem, dla czego wszystkie chuci zwierzęce posłuszne iey były, zgoła ciało duszy żadney przykrości, uciążenia, chorobą, nędzą, śmiercią uczynić nie mogło.

Zgoła pierwſzy człowiek, przez łaſkę podległy był Bogu, ciało z wſzyſtkiemi namietnościami rozumowi miał poddane. Y coż w tym do wierzenia niepodobnego? álboż nie mogł Bòg tak doſkonałego ſtworzyć człowieka? ieżeli niemogł? pokażcie przeciwieńſtwo z ſtrony Boga, lub z ſtrony człowieka? nie pokażecie z ſtrony Boga, boby nie był wſzechmocnym, ale pewnie niechciał? á więc nie byłby nieſkończenie dobrym, ániby mòwić można że dzieła Jego ſą doſkonałe. Nie pokażecie z ſtrony człowieka, bo taka doſkonałość przyzwoita ieſt naturze rozumney. Mógł tedy Bòg y uczynił Adama doſkonałego, dary wſpomnione pierworodną ſprawiedliwością w nim ziedńoczone, chcąc zachować wſzyſtkiemu plemieniu naſzemu, żeby rodzeniem iednych z drugich wſzyſtkim udzielone były. Gdybyśmy w tym ſzczęśliwym ſtanie pierwſzych Rodzicòw zpłodzeni byli, inſza nieròwnie poſtać życia naſzego być miała w przymiotach ciała y duſzy ktorych śladu w nas niemaſz. Ale że poduſzczeniem y namową czarta zwiedzeni Pierwſi Rodzice zgrzeſzyli, utracili y ſobie y nam tak wielką ſzczęśliwość. Utracili ſobie, bo czemuż po grzechu wſtyd iakiś nie znaiomy ogarnął ich dla przyrodzoney nagości? czemu (mòwię z S. Auguſtynem) uczuli wzruſzenia niepoſłuſznego ciała? Kara to była za nieposłuſzeń-

ſłuſzeńſtwo Bogu ſwoiemu. (*f*) Stracili y nam to błogoſławieńſtwo, czego doznaiemy nędznie w ſkażeniu całey natury y dolegliwościach zewſząd nas obtaczaiących. Bo niech nam powiedzą Deiści? co to Pogańſcy Mędrcowie, przypatruiąc ſię ſobie y innym, wyrazić chcieli, gdy nauczali, że ludzka natura zkażona ieſt, niemaiąca przyzwoitych ſobie doſkonałości? Widzieli oni ſpołeczność y podobieńſtwo człowieka z beſtyami co do ciała, widzieli oraz że ſię rozumem od nich rożni, poznaiąc złe y dobre, ſprawiedliwe, y nieſprawiedliwe, przyſtoyne y nieprzyſtoyne, widzieli że człowiek ma naturę iakąś nad zwierzęta zacnieyſzą ktora go wiedzie, do ſprawiedliwości, cnoty, przyſtoyności, dobrey ſławy. Widzieli że iako naturze cieleſney y ciału wrodzona ieſt chęć zachowywać życie, opatruiąc potrzeby y środki do tego, co y zwierzęta czynią, za ſamym prowadzeniem czyli natchnieniem natury idące, tak rozumney w człowieku naturze właściwa ieſt żyć według prawideł od rozumu wziętych, do cnoty ſprawiedliwości mieć ſkłonność y żądania. Ale też doznawali w ſobie y innych, nieodbitey iakieyſi mocy przeciw rozumowi ciągnącey do złego, o co ich ſumnienie gryzło, rozum właſny potępiał, y ztąd rozumnie wnoſili zkażenie, zepſucie natury naſzey, wyrzekał na to ukorcenie

B b

(*f*) *Lib: de Civ: Dei Cap:14. & 15.*

cenie Poganin Owidiuſz: *Video meliora proboq; deteriora ſequor* właśnie iak gdyby od Pawła oświeconego wiarą, nauczony był, ktory także w liście do Rzymian napiſał: *Nie czynię tego dobrego ktore czynić chcçę, ale złe ktorym ſię brzydzę to czynię, wolą mam, lecz uczynku, y wykonania niemam* (g) á na inſzym mieyſcu; *czuię* (prawi) *inſze prawo w członkach moich, przeciwne prawu duſzy moiey. y zniewalaiące mnie do prawa grzechu.* Ztąd Pogańſcy Mędrcowie poznawali ſkażenie natury naſzey, á Deiści naſi niewidząż tey rany, ukorcenia, y nędzy? niechże nam powiedzą? czemu tylekroć nie mogą chuci nieporządnych przeciw rozumowi powſtaiących wściągnąć? czemu rozum ich ktory powinien być Panem y Rządcą całego człowieka, uſtępuie krewkości ciała, złym namietnościom? Cokolwiek w nas z przyrodzenia ieſt to z chęcią bez oporu czyniemy, czemuż tedy człowiek, maiący przyrodzenie rozumne, wiodące do dobrych, uczciwych ſpraw, z niewymowną cięſzkością ledwie wymuſić na ſobie ſamym może przyſtoyne rozumnemu ſtworzeniu czynności? iawne to ſą ślady, czyli ſkutki zkażenia natury naſzey. Teraz mòwmy tak iak daleko poiętnością naſzą zaſiądź możemy; Przyrodzenie naſze rozumne zranione, zepſute ieſt, bo te do złego ſkłonności przyrodzone nam być niemo-

gą

(g) *ad Rom*: 7.

gą, iakaż tedy przyczyna y początek tego zepsucia, zranienia, tak powszechnego wszystkim bez braku? myślmy, niech myślą Deiści o tym całe życie, to iedno nieuchronnie wyznać będą musieli, że to iest kara dopuszczona od Stworcy wszystkich natur Boga. A mogłże On przez sprawiedliwość swoię karać nas bez winy? więc to uczynił grzech iakiś, nie iedney iakiey Osobie właściwy, ale y nas zasięgaiący, więc musi być grzech tak powszechny wszystkim, iak pospolite iest ukaranie. Całą tę rozmowę dość iasną, przytwierdzam dalszemi uwagami skażoney natury naszey. Niech się tylko szczerze sobie samym przypatrzą Deiści, iak niegdyś Pogańscy Mędrcowie, ktorzy uważaiąc ludzkie nędze, niemocy, przygody, trudności, kłopoty, choroby śmierć tak wiele do niey dròg y inne tysiączne, iedni mòwili że Bòg o człowieka niedba, drudzy, że tak wyborne dzieło źle stworzył, inni mniemali, że nas iakiś BOG nieżyczliwy z gniewu uczynił, zgoła wszyscy bez światła wiary błądząc napaść niemogli na prawdziwą takich nędzy przyczynę, lubo niektorzy ukaraniem oneż iakiegoś w nas grzechu wyraźnie nazwali. A ponieważ lepiey nad tych Pogan o Bogu sądzą Deiści, niech nam dadzą przyczyny, z kąd w rozumie naszym tak wielka niewiadomość rzeczy potrzebnych, iż samych siebie, na co stworzeni iesteśmy, co iest naszym końcem, iak do

niego przyiść można, natur tych rzeczy z nami będących żyiących, obcuiących, na posługę y nieskończone pożytki nam pozwolonych nie poznaiemy? Z kąd taka w nas przy narodzeniu iest głupiość, że (iak uważa S. Augustyn) *bydlę skoro się urodzi do mleka y pokarmu swego trafi, á dziecięciu gdyby matka w usta nie kładła umarłoby zgłodu?* (h) w doyrzalszym także wieku, z kąd te roztargnienia myśli, z kąd myśli złe, prożne, sprosne, ktorych się w sobie samych wstydziemy? na ktore strasźliwie wyrzekał W. Hieronym: *kiedy się modlę, myślą po gankach chodzę, kiedy leżę myśli nieczyste cierpię.* (i) Niech dadzą y tego przyczyny, z kąd tak wielkie zepsucie woli naszey, że zaledwie grzechom y złościom odiąć się możemy, że nic niepomaga karność, ćwiczenia, surowość na uięcie złych, dla czego bez szczegulnieyszey łaski ustrzedz się niemożemy grzechu, z popełnionego powstać? Nędze ciała niezliczone z kąd się wzięły? z kąd śmierć? z kąd krotkość życia? Gdyby mnie o tym wiara áni obiawienie żadne nieuczyło, widząc tak srogie ukorcenie wszystkich cząstek moich, wołałbym że to iest ukaraniem grzechu we mnie, á gdy mnie Bòg sam naucza, że te szkody, utraty grzech Adama we mnie poczynił, iakże mu niemam wierzyć? nad kamienie y osły

(h) *Lib: de peccat: merit: & remis: Cap: 51.*
(i) *Dialog 4. contra Luciferianos.*

ſły głupſzym byćby mi potrzeba. Uczyńmy ſobie ieſzcze Panowie moi iednę myśl, z ktorey nieuchronnie wnieſiemy ieſtność pierworodnego grzechu. Coż też proſzę was w oſobie ſwoiey zgrzeſzyły małe dzieci niemowlęta dziś narodzone? nic zapewne, á czemuż wſzyſtkie niedoſtatki, uciemiężenia, choroby, dolegliwości cierpią? tu álbo trzeba uwłoczyć Bogu, że nieſłuſznie karze bezgrzeſzne, álbo wyznać że y one coś przewiniły. Przewiniły zaiſte w Adamie powſzechnym Oycu naſzym, dla czego ròwny ieſt ſtan poczęcia, ròwny Narodzenia, ròwny życia naſzego. Jeſzcze atoli niezaſpokoieni Deiści pytaią nas, iak niegdyś Manicheyczykowie Auguſtyna: Przewidziałże BOG grzech Adama? przewidział zapewne, chciałże żeby nie zgrzeſzył? chciał zapewne bo mu zakazał, ále tak chciał iak przyſtało naturze Adama. Nie mogło to być żeby Adam będąc rozumnym nie był wolnym, nie zdobiło Bogá żeby wolnego człowieka wolą zniewalał, przeto rozum Jego kierował przykazaniem, wolą zupełnie zoſtawuiąc wolną, przydał mu do tego pomoc łaſk ſwoich z ktorych iednak żadna nie przymuſzała gwałtownie, boby to iedno było co zniſzczyć człowieka, odmieniaiąc iſtotę Jego. Macież więc łatwą y iaſną odpowiedz przeciw ktorey ziewnąć niemożna. Lecz trudnieyſze ieſt Panowie moi to pytanie, iak to ow grzech Adama

 do

dotąd trwa, y z Narodem naszym przez tyle lat rodzi się y pomnaża przystępuię iuż do objaśnienia tey trudności.

Część II.

Jak się zlewa na nas grzech pierworodny całemu Narodowi naszemu właściwy.

SWięty Augustyn długą z kacerzmi o tę rzecz sporkę wiodąc, wyznawał: iż wołał uczyć się od kogo, co o tym rozumieć, niżeli nauczać, wyznawał tylekroć przed żądaiącemi odpowiedzi na to pytanie, że wcale niewiedział. Jakoż ieżeli gdzie tu, Deiści naytrudnieysze czynić mogą zarzuty. Z Pisma przywieść mogą owo u Ezechiela przyrzeczenie Boskie: *Dusza ktora zgrzeszy sama umrze, Syn nie będzie nosił nieprawości Oyca swoiego* (*k*) á cożeśmy zgrzeszyli z Adamem, kiedy nas nie było? Tak zarzucali niegdyś Pelagiani Socyniani, zbieraiąc setne temu podobne Pisma. Ale im dana odpowiedz z innych mieysc Pisma; iako to gdy Bog do Moyżesza mowił: *Ja iestem P. BOG twoy mocny gorliwy, nawiedzaiący nieprawość Oycow w Synach, aż do trzeciego y czwartego pokolenia.* (*l*) Przywodzono tym kacerzom przykłady, iako grzechy Rodzicow w Synach były karane. Zgrzeszył Cham nagość Oyca swoiego ochydzaiąc, przeklęte zostało Jego pokolenie. Grzeszył Salomon lubieżnością, y bał-

wo-

(*k*) *Ezech:* 8. (*l*) *Exod:* 20.

wochwalſtwem, Syn Jego Roboam ukarany u mnieyſzeniem y rozdziałem Króleſtwa. Zgrzeſzył Krol Achab bałwochwalſtwem, zemścił ſię Bog na Jego potomſtwie, zgrzeſzył Dawid, śmiercią Syna ukarany był. Jakież tędy rozumienie słow u Ezechiela będzie: Dwoiako ie tłumaczy W. Auguſtyn. Syn niema noſić nieprawości Oyca, ktora żadną miarą nie należy do Syna, ále muſi noſić tę, ktora do niego należy, álbo przez naśladowanie álbo przez narodzenie. Wyraźniey mowi S. Nauczyciel: *Rodzicow grzechy [zwłaſzcza Adama] nie iakim ſpoſobem ſą cudze, ale też inſzym ſpoſobem ſą naſze, cudze ſą własnością uczynku, naſze ſkażeniem zpłodzenia. Co gdyby niebyło prawdziwe zapewne cięſzkie to iarzmo, na Synow Adama, od dnia wyiścia ich z żywota Matki, żadną miarą nie byłoby ſprawiedliwe.* (m) Albo też nieprawości Oyca nie ponieſie Syn, gdy odrodzony przez łaſkę Chrztu zgładzi cieleſnego zpłodzenia przywarę: W owym álbowiem u Ezechiela przyrzeczeniu obiecany był nowy Zakon, przepowiedziane przyſzłe odrodzenie z wody y Ducha S. na Chrzcie, to ieſt drugie tłumaczenie Auguſtyna w te słowa: *W tym Zakonie nowym przez krew Pośrednika Chryſtuſa, po zmazanym Oycowſkim zapiſie, człowiek zaczyna być wolnym od Oycowſkich długow odradzaiąc ſię, ktoremi przy narodzeniu był obowiązany, ponieważ ſam Pośrednik mowi: nie zowcie ſobie* Oy-

(m) *Lib: 6. contra Julianũ. Cap: 10.*

Oyca na ziemi. (n) Ale czas ieſt iaśniey pokazać Deiſtom iak ſię na nas źlewa grzech Adama? Rozumiecieſz Panowie moi że do tego wielu wywodòw trudnych zażywać będę? bynaymniey, tę ia Im dwie uwagi iaſne podaie: Pierwſzą: że Bóg czyniąc Adama Oycem Głową, Opiekunem, Narodu naſzego, takie z nim uczynił przymierze; ieżeli zachowaſz dane ci przykazanie, y ſiebie, y plemie twoie uſzczęśliwiſz, ieżeli ie przeſtąpiſz y ſiebie, y Narod twoy zgubiſz, w ktorym to przymierzu zamknął Bòg iak widzicie wole nas wſzyſtkich w iedney Adama woli; tak dalece, że coby on uczynił to nam przyznane być miało. Drugą: My wſzyſcy zwyczayną drogą zpłodzenia od Adama pochodzący prawdziwemi Jego Synami ieſteśmy, iakby, z iedney bryły ziemi ulepieni tę zmazę, ktora była w Adamie, z Jego ciała y krwi zaciągamy. Przeſtąpił przykazanie, złamał przy mierze z Bogiem Adam, przeſtąpiliśmy y my, złamaliśmy y my, dla czego Pan Bòg daiąc Moyżeſzowi prawo obrzezania wyraźnie mòwił: *Męſzczyzna ktorego ciało obrzezane nie będzie, zgładzona będzie duſza iego z ludu moiego, że przymierze moie daremne uczynił. (o)* Wyznał to S. Auguſtyn mòwiąc: *Y dzieci małe, nie według życia właſności, lecz według powſzechnego rodzaiu ludzkiego początku wſzyſtkie w Adamie przymierza Boſkie zgwałciły w ktorym* wſzy-

(n) *Lib: 6. contra Julianum Cap: 25.*
(o) *Gen: 21.*

wſzyſcy zgrzeſzyli (*p*) Sam CHRYSTUS coż chciał wyrazić owemi słowy: *Jeżeli ſię kto nie odrodzi z wody y Ducha S. niewniydzie do Krò-leſtwa Niebieſkiego?* iaśnie oznaczył grzeſzne poczęcie y narodzenie naſze dla pochodzenia od Adama, dla czego ſtanowił Sakrament nie uchronnie potrzebnego odrodzenia. Te tedy ſą dwie drogi ktoremi do nas przychodzi grzech Adama. Atoli iak łatwo ie pokazuię z nauki Kościoła, tak łatwo ie zawalaią Deiści wielorakiemi zarzuty. Grzech żaden (mòwią nayprzod) bez zezwolenia być nie może, inaczey niewinni o grzechu niewiedzący mogliby być karani iak złoczyńcy, co wſzyſtkę ſprawiedliwość znoſi. A iakżeśmy ná grzech Adama zezwolili, kto z nas wolą ſwoię Adamowi polecił, kto go pełnomocnym Opiekunem uczynił? kto z nas chwali y przyimuie grzech Jego? że Adam był Głową Narodu naſzego, dobrze ieſt, ále iż przeto wola Jego była wolą naſzą ktoż na to pozwoli rozumnie? Albo ieżeliśmy przez mniemane zamknięcie woli naſzych w woli Adama zgrzeſzyli, tośmy też z nim razem pokutowali, á tak nie rodziemy ſię grzeſznikami, ále pokutuiącemi y uſprawiedliwionemi. Y znowu, grzech każdy w duſzy ieſt, nie w ciele, á czyliż to duſza naſza od Adama pochodzi? Bòg ſam duſzę ſtwarza, iakże tedy duſze naſze od Adama niepochodzące, ciele-

(*p*) *Lib: de peccat: meritis et remiſſ.*

cielesnym zpłodzeniem grzech Adama zaciągnąć mogą? W krotkich słowach wiele widzicie trudności, ktore tak ułatwiam: Nie potrzeba do grzechu w powszechności osobistego zezwolenia, ktore tylko do uczynkowego potrzebne iest, Grzech pierworodny nie miał zezwolenia wyraźnego od szczegulnieyszych osob, miał átoli zezwolenie taiemne, iakie iest dzieci pod opieką będących, ktore ich obowiązuie prawem, do przyięcią tego co na onychże Imię czynili Opiekuni. Takie zezwolenie nasze słusznie na nas ściąga winę y karę. Nie chwalemy grzechu Adama przyiąć go iednak musiemy, ponieważ Bòg iako Naywyższy Pan, ktory za nauką Augustyna bardziey ma w mocy swoiey woli nasze, niż my w naszey, uczynił z Adamem rzeczone przymierze y postanowił to nam do zasługi lub kary przypisać, co by on Imieniem naszym złego lub dobrego uczynił. Ani potrzeba było Bogu do tego przymierza czekac zezwolenia naszego bo ktoż Jego woli, władzy, y naywyższemu Panowaniu prawa przepisywać będzie? kto do Jego przymierza warunki iakieś czyli ostrzeżenia przydawać odważy się? Panem Bòg iest wielowładnym y Opiekunem stworzenia swoiego, na Jego skinienia wszystko być musi posłuszne, gdy tedy Imieniem naszym uczynił z Adamem przymierze, zlewaiąc na niego urząd opiekuństwá áby czynił dla siebie y plemienia swoiego coby

by chciał, możemyż to postanowienie odrzucać, y z zawartego przymierza niedochowanych warunków wyłamywać się. Przymierza zachowywać wszystkie prawa nieuchronnie obowięzuią. Niemożna zaprzeć uczynionego od Boga z Adamem przymierza, á więc nie wypełnienie onegoż słusznie na nas ściąga winę, y karę. Czyni Opiekun Imieniem dziecięcia zapisy, y prawne zayścia, bądź z szkodą, bądź z zyskiem, przychodzi do lat, zrzuca łamie postanowienia Opiekuńskie, z tey iedney przyczyny że woli swoiey Opiekunowi przydanemu osobiście niezlecił, w ktorymże sądzie wysłuchany będzie y ta iego przyczyna przyięta? nie słuchaymyż y my przeciwników oprocz przymierza Boskiego z pierwszym Oycem ktorym go postanowił Opiekunem naszym wyciągaiących zezwolenia naszego. Dobrze do tey rzeczy napisał S. Ambroży: *Był Adam, byliśmy w nim wszyscy, zginął Adam, zginęli w nim wszyscy.* (q) Ani możemy narzekać na Bogâ o takie przymierze, ktore nas uszczęśliwić niezmiernie miało, dał Bóg Adamowi niezliczone łaski na ten koniec, dał mu posiłki nadprzyrodzone chciał nas w nim ubłogosławić. Powiedzcież ieno Deiści, gdyby był Adam zachował przykazanie, byli żebyście się pytali o zezwolenie wasze, y dołożenie się do tego, o! iakby wam miło było być nieśmier-

(q) *Lib: 6. Cap: 15. sup Lucam.*

śmiertelnemi zgoła we wszystkim szczęśliwemi, á czemuż sobie uciążliwe czynicie to przy mierze ktore tym umysłem uczynił Naywyższy? tak wy to czynicie iak ów złoczyńca przyganiaiący prawu że go karać rozkazuie, ktore iednak chwali, gdy inszych iemu samemu źle czyniących karzą. Postanowienie każde w ten czas tylko niesłuszne iest, gdy żadnego pożytku nie czyni procz samey uciążliwości, á możnaż o iakim postanowieniu Boskim to mowić? Wszystkie Naywyższego ustawy samym grzesznikom są pożyteczne, bo gdyby niegrzeszyli zachowuiąc oneż, mieliby nadgrodę sprawiedliwych. Wyłamuiemy się z grzechu Adama á gdyby on nie zgrzeszył chcielibyśmy mieć Jego błogosławieństwa społeczność, á iestże to sprawiedliwa? ále kiedy Adam pokutował za grzech czemuż tey pokuty przyznać sobie nie możemy? Oto przeto, bo tego nie było w przymierzu. Adam po grzechu utracił urząd Opiekuństwa, tak dalece iż cokolwiek złego lub dobrego czynił to iuż do nas nienależało, lubo co do krwi y ciała nieprzestał być Oycem Narodu naszego. Tu iuż roztrząśniymy drugi zarzut; Prawda że dusze od Adama nie idą, ále z rąk Stworcy nieskażone wychodzą, skoro átoli łączą się z ciałmi staią się szpetne y skażone, tak właśnie iak w naczyniu zeszpoconym zamknięte, álbo iak kwiat z przyrodzenia piękny y wonieiący na smrodliwym położony

miey-

mieyſcu zarazę wciąga w ſiebie, álbo ieſzcze iako gdyby duſza złączona była z ciałem okaleczonym, ogniem zpalonym na tychmiaſtby czuła boleści, tak gdy ſię łączy z ciałem, w ktorym iakieś naſienie Adamowego grzechu ieſt, ſtaiąc ſię cząſtką człowieka od Adama pochodzącego, w ktorym iako głowie cała natura ſkażona była, zaciąga grzechu zarazę. Jeżeli zaś daley mnie kto pyta, iakim ſpoſobem Duſza będąc Duchem od ciała zaráżoną być może iaka to ieſt ta zaraza, zaſięgaiąca duſzy niedotkliwey? Mogłbym na to krotko odpowiedzieć że iako Szlachectwo, y nieſzlachetność, dobra lub zła ſława, z Rodziców na potomſtwo ſpływa, tak grzech pierworodny. Gdyby álbowiem nie z tych, lecz innych zpłodzeni byli, ktorzy ſię Szlachectwem y rodowitemi chlubią zaſzczytami, byliby nieſzlachetni, gdyby nędzni owi ktorych ſtan naywzgardzeńſzy bez winy oſobiſtey, nie z owych nieſławnych Oſob wydani byli na świat, nie byliby ięczeli pod obarczeniem wzgardy y nieſławy. W ktorym to podobieńſtwie, to ſzczegulniey uważyć należy? Ze iako ſpoſob czyli droga zwyczayna płodzenia nie ieſt przyczyną, lecz tylko warunkiem czyli kondycyą Szlachectwa, lub podłości, ſławy lub nieſławy, tak tenże ſpoſob płodzenia, do grzechu pierworodnego ieſt tylko kondycyą, nie dla tego zaciągamy grzech pierworodny, że idziemy od Adama zwyczayną rodzenia

nia drogą, ale że bierzemy ſkażoną w nim n.. turę, iakby z iakiey zeſzpoconey maſſy, lub bryły ziemi nie czyſtey. Mogłbym ieſzcze y inne podobne tłumaczenia, o ſpoſobie zpadania na nas grzechu pierworodnego przywieść, áto. li to iedno ciekawym badaczom odpowiadam z W. Auguſtynem: *Czego mnie pytaſz? iakim ſię ſtało ſpoſobem, gdy widziſz że ſię ſtało, iakożkolwiek ſię ſtało? ieżeli Apoſtołowi wierzyſz iakożkolwiek wierzyſz? ktory o Chryſtuſie, y o tych za ktorych umarł Chryſtus, kłamać niemogł żadnym ſpoſobem?* (r) Mamy prawowierni Piſmo y wierzemy mu, maią rozumne wywody Deiści niechże Im wierzą. Woła na nich cała natura ludzka, wołaią właſne ich cząſtki duſza y ciało, za co tak ukorcone ſą? czemu Im uięte przyrodzone doſkonałości, niemam więc potrzeby dłużſzym tey rzeczy obiaśnianiem zatrudniać ſię, niech wniydą w ſamych ſiebie, niech pomyślą w gruncie rozumu y ſerca ſwoiego, co też to nás tak nędznemi czyni. Ja iuż do trzeciey przyſtępuie cząſtki.

Część III.

Jakim ſpoſobem od tey zarazy wolną była Marya

Nie zaſiągł żadną miarą grzech pierworodny Chryſtuſa, bo on Synem Adama nie był, lecz Synem Bożym, nawet co do natury ludzkiey, do niego to przymierze nienależało, bo nie był poczęty zwyczayną płodzenia drogą, lecz za ſprawą Ducha S. Nienależało to przymierze do

(r) *Lib: 6. contra Julian: Cap: 5.*

do Pani naſzey Matki Chryſtuſowey MARYI, czego dowodzą Oycowie Kościoła z owych Aſuera Krola do Eſtery rzeczonych słow: *Nie na ciebie, lecz na wſzyſtkich to prawo poſtanowione ieſt:* Dowodzą tego daley gorliwi o honor MARYI Nauczyciele, z chwały Syna Bożego zlewaiącey ſię na niego przez Matkę, z prawa Macierzyńſtwa z zasługi Chryſtuſa do ktorey ſwoim ſpoſobem pomogła MARYA, dowodzą inni z prawa, o poſzanowaniu Rodzicow y innych tyſiącznych przyzwoitości, ktore z wielką żarliwością y wyſileniem rozumow razem zebrane opowiadaią. Przywodzą ieſzcze tyſiączne Piſma, y naydawnieyſzych Oycow Kościoła świadectwa, powagę zborow powſzechnych chwalących to zdanie, przywodzą wſzyſtkie od Apoſtołow wieki, wreſzcie z Alkoranu przywodzą wyznanie Machometa dość iaſne w te słowa: *każdy człowiek przy poczęciu ſwoim dotknięty bywa od czarta, od czego ſam Chryſtus y Matka Jego wolnemi byli.* Ja żebym wam przykrości nie uczynił w słuchaniu mnie, á do tego żem iuż z tego mieyſca, oddał winny moiey pobożności nikczemney chołd, Pannie Niepokalaney (*t*) to iedno czynię pytanie: Jak to Marya bez grzechu poczętą być mogła, będąc zwyczaynie zpłodżona iak my, idąc z lędźwi Adama iak my? S. Anzelm twierdzi że Marya, wzięła od Adama początek, ále nie wyobrażenie S. Ildefons: więcey mowi: MARYA ani

(t) *Vide Tomũ Tert: Concion: de Immac: Concep.*

áni Adama nie przypuściła do ſiebie, co ieſt ie-
dno iakby mòwił; że Marya, Adama niemiała Oycem. Naywyraźniey zaś, niezwyciężony Niepokalanego Máryi Poczęcia obrońcá Wielebny naſz Szkot Franciſzkan rzecz wyłuſzczył w tych trzech ſpoſobach, ktoremi mògł Bòg zachować MARYĄ od pierworodney zkazy. Pierwſzym: *Potuit Deus ſervare ſemen deciſum, ab iſta morbida infectione manente ſubſtantia ejus ſicut conſervavit tres pueros in camino ignis.* Drugim: *Potuit ſemen mundaſſe.* Trzecim: *Potuit Deus in eodem inſtanti corpus perfectum organizatum, immediatè ſua virtute mundare, ab illa contracta qualitate, & poſt hoc animam creando corpori infundere, & gratiam ſanctificantem in ipſa creare.* Miał Naywyżſzy tyſiączne inne wynalazki zachowania MARYI od zmazy pierworodney, mógł to uczynić iednym woli ſwoiey ſkinieniem, y uczynił, co pobożnie wierzemy.

Słuſznie tedy słowa o Chryſtuſie rzeczone, o MARYI powtarza dziś Kościoł: *Błogosławiony żywot, ktory cię noſił, y pierſi ktoreś ſsała.* Słuſznie Poczęcie niepokalane tey Panny wielbi uroczyście. Błogosławmy Panowie moi po wſzyſtkie dni życia BOGA, w Niepokalanym Poczęciu MARYI. Błogosławmy MARYĄ całe życie, bo ona nam zrodziła Dawcę życia y błogosławieńſtwa wiecznego, ona nam Pełnomocnym wſtawieniem ſwoim do Syna, ziedna chwałę, y ſzczęśliwość wiekuiſtą.

A M E N.

 Ad M. D. G. 





